

Część pierwsza

Wstęp

Rozdział I. Prace

Rozdział II. Prace
głównie
returce

Rozdział III. Rozprawy
dla
Polski

Rozdział IV. Liczby
silnik
ty ty

Rozdział V. Inne
dla
dla

Institut Sociologii UAM
 KSIĘGOZBIÓR
 nr Dow. 0099

S P I S T R E Ś C I

Część pierwsza

	Str.
Wstęp	I
Rozdział I. Przedmiot i metody pracy.	1
Rozdział II. Przestępczość młodzieży w socjologicznej i w psychologicznej literaturze polski Ludowej.	32
Rozdział III. Nasilenie przestępczości młodzieży i dorosłych na terytorium Polski w latach 1954-1958.	58
Rozdział IV. Niewytlumaczalność różnic w nasileniu przestępczości młodzieży tylko zmianami struktury ekonomicznej.	91
Rozdział V. Zmiany struktury i więzi społecznej a przestępczość młodzieży.	117

Część druga

Rozdział VI. Poznań - Gdańsk.	135
Rozdział VII. Okręg Przemysłowy Konin.	166
Rozdział VIII. Rybnicki Okręg Węglowy.	167
Z a k o ń c z e n i e.	251
Bibliografia.	254

Bolesław Maroszek

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

WIEŻ SPOŁECZNA

A PRZESTĘPCZOŚĆ MŁODZIEŻY

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Gdańsk 1961

szczy problem do W.S.T.R.P i rozwiązania.

Pragnąc osiąść możliwie najpełniejszą wyniki dotychczasowych badań traca niniejsza składa się z dwóch części. W części pierwszej po przeanalizowaniu socjologicznej i psychologicznej literatury polskiej dotyczącej przestępczości młodzieży przedstawiam nasilenie przestępczości młodzieży w latach 1954 - 1958 na terytorium Polski i próbuję wytłumaczyć stwierdzone różnice w nasileniu badanego zjawiska. W ustaleniu stopnia nasilenia przestępczości młodzieży, jak również w interpretacji różnic tego nasilenia opieram się na publikowanych już materiałach źródłowych dotyczących przestępczości młodzieży na terenie całej Polski i na pracach traktujących o problematyce zmian struktury i więzi społecznej w rejonach największego nasilenia przestępczości młodzieży, to jest na Ziemiach Zachodnich.

W drugiej części pracy przedstawiam wyniki własnych badań terenowych prowadzonych w wielkopolskich środowiskach Poznań i Gdańsk oraz w rozwijających się środowiskach przemysłowych - Okręgu Arzemysłowym Konin i Rybnickim Okręgu węglowym. Badania terenowe mają pokazać, jak przebiegają interesujące mnie procesy zmian struktury i więzi społecznej oraz przestępczość młodzieży w wyodrębnionych miejscowościach czy okręgach. Mają one też niejako stanowić potwierdzenie słuszności tez wysuniętych w rozważaniach ogólnych w części pierwszej. Szczególną uwagę przypisuję do badań w rozwijających się okręgach przemysłowych, w których zjawiska związane z problematyką niniejszej pracy występują z wielką wyrazistością i stanowią silny spo-

Rozdział I.

teczny problem do zbadania i rozwiązania.

Pragnąc oddać możliwie najwierniej wyniki dotychczasowych badań dołączyłem do każdego rozdziału części drugiej niektóre materiały ilustrujące bliżej omawiane w tekście problemy. Wiele innych posiadanych materiałów nie dołączyłem do niniejszej pracy z tego względu, ponieważ poszerzyłyby one problematykę pracy. Ponieważ praca niniejsza nie ma charakteru pracy teoretycznej pominąłem też szeroki problem samego pojęcia więzi społecznej, ograniczając się do wymienienia odpowiedniej literatury.

Chciałbym wreszcie z całym naciskiem podkreślić, że nie traktuję pracy niniejszej jako zakończonej całości. Znajdujące się bowiem w toku badania w wymienionych irodowiskach będą jeszcze kontynuowane przez dłuższy okres czasu. Mam też zamiar poświęcić specjalne stadium samemu pojęciu więzi społecznej.

Gracie podziękowanie składam prof. dr Stanisławowi Kowalskiemu za kierowanie badaniami i serdeczną opiekę w trakcie pisania pracy.

... który niezmiernie wiele mógłby na przestępczość
młodzieży. Jest to proces zmian - zmiany i kształtowania

Przedmiot i metody pracy

... i dokonuje się w naszym społeczeństwie niedobanin. Pod-
staw. Myśl o społecznym uwarunkowaniu zjawiska przestęp-
czości młodzieży zdecydowanie wyparła rozpowszechnioną swe-
go czasu w różnych wersjach lombrosowską koncepcję "urodzo-
nego przestępcy".^{1/} Wraz z badaniami, w których w coraz
jaśniejszym świetle ukazywano rolę czynników ekonomiczno-
społecznych w procesie wykołajenia przestępcy, rosła nadzie-
ja, że z chwilą likwidacji zasadniczych ekonomiczno - spo-
łecznych źródeł przestępstwa, sam problem przestępczości
przestanie istnieć.

I oto w Polsce, w wyniku dokonania rewolucji socjali-
stycznej zlikwidowano tkwiące w samej istocie ustroju kapi-
talistycznego ekonomiczno-społeczne źródła przestępczości.
Wiele ludzi przypuszczało, że zjawisko przestępczości,
zwłaszcza przestępczości młodzieży umrze śmiercią naturalną
w przeciągu kilku lat likwidacji skutków wojny i budowania
podstaw nowego ustroju. Doświadczenia minionego piętnasto-
lecia wskazują na zgoła odmienną tendencję. W niektórych
środowiskach przestępczość młodzieży nie tylko nie maleje,
ale wyraźnie wzrasta. Przestępczość młodzieży w dalszym
ciągu stanowi przedmiot licznych badań i dociekań, mają-
cych dać odpowiedź na pytanie, gdzie tkwi geneza przestęp-
czości młodzieży w społeczeństwie budującym ustrój socja-
listyczny.

Niniejsza praca w żadnym wypadku nie pretenduje do
sformułowania odpowiedzi na tak szeroko postawione pyta-
nie. Celem moich badań jest tylko zwrócenie uwagi na jeden,
wydaje mi się istotny proces dokonujący się w naszym społeczeń-

stwie, który niewątpliwie może mieć wpływ na przestępczość młodzieży. Jest to proces zmian - zrywania i kształtowania się więzi społecznej. Zmiany więzi społecznej dokonywały i dokonują się w naszym społeczeństwie nieustannie. Podstawowymi źródłami tych zmian są: a/ wojna wraz z jej licznymi skutkami, b/ zmiana ustroju społeczno-gospodarczego i granic terytorialnych Polski i c/ związana z punktem poprzednim zmiana struktury ekonomicznej kraju.

W badaniach swoich zwróciłem szczególną uwagę na dwa ostatnie źródła zmian więzi społecznej, ponieważ źródła te w terenach objętych badaniami zaznaczyły się najwyraźniej.

Materiały do pracy gromadziłem od 1957 roku, posługując się następującymi metodami:

1. analizą materiałów statystycznych,
2. obserwacją, połączoną z wywiadem, rozmową i wywiadem indywidualnym & kwestionariuszem,
3. badaniem dokumentów dotyczących młodzieży przestępczej,
4. badaniem materiałów autobiograficznych i innych wytworów działalności młodzieży przestępczej.

Wywiady przeprowadzane były albo przez samego autora, albo też wspólnie z innymi członkami ekipy badawczej. Stanowiły one zazwyczaj zapoczątkowanie badań. Osobami udzielającymi wywiadu byli zazwyczaj przedstawiciele władz terenowych /rad narodowych/, funkcjonariusze MO, inspektorzy, wizytatorzy i kierownicy szkół, nauczyciele i inna ludność danej miejscowości. Duża liczba przeprowadzonych wywiadów i różnorodność reprezentowanych przez rozmówców instytucji i grup społecznych pozwala przypuszczać, że poprzez krzy-

Żowanie różnych opinii udało się zebrać możliwie wszechstronny i obiektywny obraz interesujących mnie zagadnień. Bardzo bogatego materiału z terenu Gdańska i Poznania dostarczyły wywiady środowiskowe z kwestionariuszem, przeprowadzone przez przygotowanych do spełnienia tego celu nauczycieli. Kilkaset kwestionariuszy dotyczy w zdecydowanej większości dzieci, które znajdują się w początkowych fazach wykolejenia i w trakcie badań określane były jako dzieci trudne, a nawet przestępcze.

Autor przeprowadził nadto szereg rozmów z nieletnimi zatrzymanymi w Izbie Dziecka MO i schroniskach, a także skazanymi już przestępcami nieletnimi i młodocianymi przebywającymi w zakładach wychowawczych wzgl. więzieniu. Rozmowy te dostarczyły szczególnie cennego materiału do analizy stosunków koleżeńskich i rodzinnych nieletniego i pozwoliły prześledzić w sposób bardziej szczegółowy mechanizm działania więzi społecznej w określonym terenie badań. Podałem też szczegółowej analizie dokumentację dotyczącą poszczególnych nieletnich /akta sądowe, opinie szkoły, opinie zakładów wychowawczych, schronisk itp/ i wykorzystałem publikacje prasowe, dotyczące określonego rejonu badań. Kontakty z młodzieżą pomogły autorowi w nakłanianiu niektórych badanych do napisania autobiografii. Autobiografie te wypadają jednak zażwyczaj bardzo ubogo, przede wszystkim ze względu na trudności w pisaniu. Bogate wypadki natomiast biografie pisane przez autora pod wpływem opowiadania badanej osoby. Cennym źródłem materiału była nadto korespondencja badanego z rodziną lub kolegami, która z różnych względów zamiast u adresata znajdo-

wała się w aktach personalnych nieletniego.
Z powyższego przeglądu wynika, że w badaniach terenowych stosowalem cały szereg metod, które wykorzystywane były już nieraz przez innych autorów i które nie budzą w zasadzie żadnych zastrzeżeń.^{2/} Budzi natomiast - i to poważne zastrzeżenie - stosowanie statystyki w badaniach socjologicznych w ogóle, i statystyki kryminalnej w badaniach nad przestępczością młodzięcy w szczególności. były w odpowiedni sposób interpretowane.^{7/}

Statystyka, jako metoda badań w socjologii nie jest w zasadzie bezwzględnie odrzucana przez któregośkolwiek z socjologów. Różnice dotyczą przede wszystkim tego, czy metoda statystyczna może być uznana jako podstawowa czy też tylko jako pomocnicza, służąca najwyżej do ilustracji zjawisk zbadanych metodami właściwymi. Wg. A. Hertza^{3/} te kierunki socjologiczne, które sięgają do obiektywnych wytworów kultury widzą nie tylko możliwość posługiwania się wskaźnikami ilościowymi, ale wręcz uznają statystykę jako właściwą metodę badawczą w socjologii (W.F. Ogburn). Szczególne znaczenie przypisują statystyce socjologowie amerykańscy, widzący w niej drogę do osiągnięcia przez socjologię wyższego poziomu rozwoju.^{4/}

Krańcowo odmienne stanowisko reprezentował F. Znaniecki, wg którego rolę statystyki należy ograniczyć do materiału ilustrującego, ponieważ uznanie statystyki jako metody właściwej dla socjologii jest zgoła niemożliwe.^{5/} Do tej samej mniej więcej roli sprowadza statystykę Rychliński mówiąc, że "statystyka może szeregować tylko p r z e j a w y z e w n ę t r z n e, do istoty zjawisk, polegającej na ich jakości, dotrzeć nie może".^{6/}

Poza wskazanymi wyżej dwoma stanowiskami krańcowymi, wyodrębnić można trzecie, najliczniej reprezentowane stanowisko umiarkowane. Socjolog powinien korzystać z wszystkich metod, które pozwolą osiągnąć najbardziej wartościowy materiał. Oparcie się wyłącznie na statystyce jest równie niekorzystne, jak całkowite jej odrzucenie. Istota sprawy polega natomiast na tym, aby zebrane materiały statystyczne odpowiadały pewnym warunkom /jednorodność materiału, jasne kryteria itp/ i były w odpowiedni sposób interpretowane.^{7/} Wyraźne korzyści widzą niektórzy socjologowie w stosowaniu statystyki do badań nad przestępczością młodzieży. Np. J. Chałasiński, który w zasadzie statystyką w badaniach swoich nie posługuje się, ocenia pozytywnie osiągnięte przez amerykańskich socjologów wyniki badań statystycznych nad ekologią przestępstwa.^{8/} Autor ten zaznacza jednak, że operacje liczbowe są pomocnicze w badaniu zjawisk społecznych, ale nie wystarczają do wykrycia ich społecznego mechanizmu.^{9/} Inną sprawą jest sprawa przestępczości młodzieży. Jako specyficzną kategorię zjawisk społecznych traktuje socjolog przestępczość młodzieży, którą jak to już wyżej wspominałem bada się m.innymi przy pomocy metody statystycznej, a ściślej rzecz biorąc przy pomocy statystyki kryminalnej,^{10/} której należy poświęcić więcej miejsca. B. Horoszowski wyodrębnia trzy rodzaje statystyki kryminalnej: 1. statystykę policyjną /zameldowań, czynów zameldowanych/, 2. statystykę sądową /osób skazanych/, 3. statystykę więzienną /osób pozbawionych wolności/.^{11/} Największy zakres materiału obejmuje statystyka policyjna

/milicyjna/, dalej sądowa i wreszcie wigzienna, która np. w odniesieniu do nieletnich przestępców powinna nazywać się "zakładowa".^{12/}

Przeciwko wszelkim rodzajom statystyki kryminalnej wysuwa się szereg zarzutów, które poniżej postaram się rozpatrzyć.

Statystyce kryminalnej zarzuca się przede wszystkim niezgodność z faktyczną ilością zaistniałych przestępstw i faktyczną ilością przestępców. Nie może więc statystyka kryminalna dać pewnej odpowiedzi na pytanie o ilość przestępstw i przestępców w określonym czasie i na określonym terenie. Tym samym też nie może stanowić wskaźnika wzrostu lub spadku przestępczości w różnych latach na określonym terenie.^{13/}

Rozpatrując powyższy zarzut, należy najpierw zastanowić się nad celowością stawiania pytania o faktyczną ilość przestępstw i przestępców. Skociaż, być może, z punktu widzenia poznawczego poznanie faktycznej ilości czynów przestępczych i ich sprawców jest sprawą wagi zasadniczej, to jednak praktycznie rzecz biorąc stawianie powyższego pytania nie ma sensu. Nie ma bowiem sposobu, przy pomocy którego można by skontrolować, czy podana w statystyce kryminalnej liczba czynów przestępczych wzgl. sprawców przestępstw odpowiada stanowi faktycznemu. Różnice pomiędzy faktyczną ilością dokonanych przestępstw /sprawców przestępstw/ a statystyką milicyjną /najbardziej obszernym rodzajem statystyki kryminalnej/ wynikają z całego szeregu względów. Przede wszystkim należy pamiętać, o tym, że zameldowane KO czyny, są ściśle rzecz biorąc tylko z a g r o ż o n e karą. Niektóre z nich zostają uznane przez sąd jako czyny przestępcze, za które jednostka ponosi karę, inne zaś za-

liczone zostają do czynów, które w świetle obowiązujących przepisów prawnych nie są przestępczymi i nie podlegają karze. Chciałem przez to powiedzieć, że nie należy wykluczyć i takiej możliwości, kiedy wskaźniki statystyki milicyjnej będą obejmowały więcej "czynów przestępczych zameldowanych", niż było ich w rzeczywistości.^{14/}

Większość przestępstw zarejestrowanych w statystyce milicyjnej zostaje zgłoszona przez same/osoby poszkodowane. Warunkiem zgłoszenia danego czynu przestępczego jest wtedy świadomość poszkodowanego, że wobec jego osoby, jego mienia, jego godności itp. został dokonany czyn zagrożony karą. Tymczasem obserwacja życia codziennego, praktyka milicyjna i sądowa wskazują wyraźnie na liczne przypadki zaistnienia przestępstw, o których osoby poszkodowane nie wiedzą do chwili wykrycia przestępstwa przez organa milicyjne lub prokuratorskie w wyniku ich normalnej działalności, wzgl. do chwili przyznania się do czynu przestępczego samego sprawcy. Bardzo często właściciel większego sadu nie wie o tym, że grupa chłopców dokonuje systematycznych kradzieży owoców. Ilość skradzionych owoców jest stosunkowo mała i dlatego właściciel nie ma możliwości uświadomienia sobie straty, powstałej w wyniku kradzieży. Innym razem, właściciel warsztatu rzemieślniczego dowiaduje się dopiero w sądzie o kradzieży narzędzi z jego warsztatu. Kradzież nie została zauważona i tym samym nie została zgłoszona MO. Co więcej, właściciel sam nie orientował się w ilości posiadanych narzędzi i dlatego wiadomości o ilości kradzieży i rozmiarach czerpano z najbardziej wątpliwego źródła - zeznań samych nieletnich sprawców.

Ilość pominiętych w statystyce kryminalnej przestępstw

z powodu nie uświadomienia sobie przez poszkodowanego czynu przestępczego wobec jego mienia, będzie szczególnie duże w przypadku, gdy sprawcami będą osoby nieletnie, dokonujące /jak wykazuje analiza struktury przestępczości nieletnich/ zazwyczaj drobnych kradzieży. Z tego, co powiedzianym wyżej nie wynika, że każdy brak określonego przedmiotu zauważony przez właściciela, musi być kojarzony z faktem dokonania przestępstwa. Ile to razy osoba pozbawiona w tramwaju przez "kieszonkowca" portfela, lub mniejszej ilości gotówki nie zgłasza tego faktu organom MO. Nie czyni tego dlatego, ponieważ brak określonego przedmiotu może jej zdaniem wynikać z zagubienia i wtedy, chcąc odzyskać np. dokumenty zgłasza organom MO o zgubie, a nie o kradzieży.

Podane wyżej przykłady stanowią pierwsze źródło faktu nie meldowania milicji /prokuraturze/ wszystkich przestępstw. Źródłem tym jest brak świadomości u osoby poszkodowanej, że wobec niej /najczęściej zaś jej mienia/ zostało dokonane przestępstwo.

Nie mniej liczne są z pewnością przypadki nie meldowania o zaistniałym przestępstwie nawet wtedy, gdy osoba poszkodowana lub inne osoby wiedzą o fakcie zaistnienia czynu zagrożonego karą. Decyduje o tym szereg skomplikowanych przyczyn, z których kilka dla przykładu omówię.

1. W niektórych środowiskach uważa się za najbardziej skuteczną taką karę, którą wymierza sama osoba poszkodowana. Dotyczy to szczególnie kar stosowanych w odniesieniu do dzieci i młodzieży. Właściciel sadu woli raczej przyłapać złodziei "na gorącym uczynku" i sam wymierzyć karę w odpowiedniej ilości klapsów, przez nastroczenie złym psem itp. Osoba poszkodowana jest wtedy przekonana o

większej skuteczności zastosowanej kary i jednocześnie zaoszczędza sobie pewnej ilości czasu, nie musi się uga-
niać po milicji i sądach. Sytuacje takie występują szcze-
gólnie często wtedy, gdy pierwsze zgłoszenie o zaistnia-
łym przestępstwie nie pociągnęło za sobą odpowiednich
/jakich spodziewał się poszkodowany/ sankcji karnych.
Rodzi się wtedy brak wiary w skuteczność i celowość mel-
dowania o czynach zagrożonych karą i jednocześnie zaczy-
na kształtować się przekonanie, że najlepiej samemu do-
chodzić sprawiedliwości.

2. W tych przypadkach, w których interes osoby poszko-
dowanej ucierpiał szczególnie silnie /kradzież znacznej
ilości pieniędzy itp/ a osoba sprawcy jest znana, poszko-
dowany zwraca się nieraz do rodziców młodego przestępcy,
groząc zgłoszeniem czynu do organów MO i domagając się
ukarania dziecka i naprawienia powstałych strat. W wypadku
braku wiary w celowość zwrócenia się do rodziców sprawcy,
poszkodowany kieruje skargę do szkoły. Szczególnie w nie-
których, zwaśnionych raczej środowiskach, szkoła na co-
dzień spotyka się z licznymi przypadkami skarg, które naj-
częściej zakatwia w własnym zakresie, bez meldowania MO
o zaistniałym czynie zagrożonym karą. Jeżeli nawet dziel-
nicowemu, który opiekuje się szkołą nieraz zgłaszane są
czyny zagrożone karą, to dzieje się to zazwyczaj w celu
użycia osoby milicjanta jako straszaka - jako ostatecznego
i często jedynie skutecznego "środka wychowawczego".

3. Osobami poszkodowanymi są często rodzice nieletnie-
go, którym przecież "nie wypada" zgłaszać organom MO o
zaistniałym przestępstwie. Zazwyczaj w własnym zakresie
stosują karę /najczęściej cielesną - ich zdaniem jedynie

skuteczną, której nie może stosować nikt inny w szkole i zakładzie wychowawczym/ i tylko w rzadkich wypadkach, gdy nie mogą sobie już z dzieckiem sami poradzić, zwracają się do milicji lub sądu, ujawniając zaistniałe przestępstwo i prosząc o zastosowanie jakiejś sankcji karnej.^{15/}

4. W wyniku działania całego szeregu trudnych nieraz do uchwycenia czynników, w różnych środowiskach tendencja do meldowania czynów zagrożonych karą jest różna. Tam, gdzie społeczeństwo wierzy w skuteczność akcji organów MO, gdzie MO zdobyła sobie zaufanie przez wykrycie uprzednio zgłoszonych przestępstw, tendencja do meldowania zaistniałych czynów zagrożonych karą będzie znacznie silniejsza, niż w środowisku, w którym MO oznacza się nieudolnością, brakiem odpowiednich środków technicznych potrzebnych do wykrycia przestępstwa itp.

Na podstawie zdobytych doświadczeń w trakcie niniejszych badań doszedłem do wniosku, że w środowiskach, w których rola opinii społecznej i kontroli sąsiedzkiej jest bardzo duża /na wsi i w mniejszych miejscowościach o ustabilizowanym składzie mieszkańców/ rola organów represji ograniczona jest do ingerowania tylko w przypadkach przestępstw poważnych, podczas gdy przestępstwa dzieci i młodzieży "zakatwione" są w wewnętrznym zakresie danej społeczności. Stąd też nasilenie zameldowań czynów zagrożonych karą jest na wsi mniejsze. Jest tak nie tylko z tego powodu, że ilość przestępstw faktycznie dokonanych jest mniejsza, ale także z racji tradycyjnie już utrwalonego braku potrzeby zgłaszania określonych czynów przestępczych organom represji. Fakt zameldowania o określonym

czynnie Milicji Obywatelskiej może narazić meldującego na poważne szkody moralne, większe, niż szkody materialne poniesione w wyniku zaistniałego czynu zagrożonego karą. Związane z zgłoszeniem przestępstwa dokonanego przez dziecko jest traktowane jako wyraz wrogości w stosunku do całej rodziny i pociąga za sobą piętnowanie "kapusia". W gęsto zaludnionych dzielnicach środowisk wielkomiejskich sytuacja wygląda zgoła odwrótnie. Zgłaszane bywają organom MO nawet takie czyny, które nieraz ze względu na małą wagę sprawy traktowane są przez pracowników aparatu MO jako niegroźne, "wybryki" i nie są rejestrowane w statystyce zameldowań.

5. W różnych rejonach kraju inaczej ocenia się i klasyfikuje określony czyn dziecka. Niektóre czyny zagrożone karą mogą być uważane za dozwolone i stąd też czynów tych nie zgłasza się MO. Z wyżej podanych przykładów wynika, że drugą źródłem faktu nie meldowania wszystkich czynów zagrożonych karą jest brak wiary o skuteczność tego kroku, obawa przed potępieniem opinii publicznej i przekonanie, że określony czyn nie jest czynem przestępczym.

Inaczej przedstawia się sprawa meldowania przestępstw w wypadku, gdy poszkodowana jest jakaś instytucja państwowa lub spółdzielcza. O zaistniałym przestępstwie względnie podejrzeniu zaistnienia przestępstwa kierownictwo tych instytucji ma obowiązek meldowania MO, prokuraturze lub innym władzom. Ale i tutaj rzecz jest bardzo skomplikowana. Przede wszystkim kierownictwo musi wiedzieć o zaistniałym czynie zagrożonym karą. Szczególna sytuacja powstaje wtedy, gdy kierownictwo określonej instytucji dowiadyje

się o przestępstwie, które powstało m.in. na skutek niedostatecznego nadzoru z jego strony. Skierowanie takiej sprawy do sądu lub prokuratury /MO/ oznacza automatycznie oskarżenie samego kierownictwa, utratę stanowiska itp. Liczne procesy w sprawach o nadużycia gospodarcze wskazują zazwyczaj na powiązanie bezpośrednich sprawców przestępstw z kierownictwem /najczęściej w handlu/, które rzeczą jasną nie kieruje samo swoich spraw do sądu. Tak więc i w tym wypadku wiele czynów zagrożonych karą pozostanie poza jakąkolwiek statystyką. Na przykładzie Udańka natomiast, gdzie Instytucją specyficzną, której poświęcę nieco więcej miejsca jest szkoła. Przede wszystkim wypada stwierdzić, że technika postępowania szkoły w wypadkach stwierdzonych czynów zagrożonych karą jest bardzo różna. W większości szkół inaczej postępuje się w wypadku zaistnienia przestępstwa na szkodę szkoły i przestępstwa na szkodę uczniów tej szkoły. Przestępstwa dzieci i młodzieży popełnione na szkodę szkoły meldowane są zazwyczaj organom MO. Wyjątek stanowią tu jedynie takie szkody, które natychmiast rodzice mogą zlikwidować /wpłacenie gotówki za wybite szyby, zepsucie umywalki itp/. Przestępstwa na szkodę innych dzieci szkoły załatwiają zazwyczaj w własnym zakresie, przez wychowawcę klasy względnie kierownika szkoły. Tylko nieliczne szkoły współpracują ściśle z MO, wykorzystując ją do wykrywania tych przestępstw, z którymi szkoła sama poradzić sobie nie może.^{17/} W praktyce jednak, zdecydowana większość przestępstw popełnianych w szkole nie trafia do ewidencji MO. Znacznie częściej natomiast zdarza się, że milicjant przychodzi do szkoły i melduje o jakimś przestępstwie popełnionym

przez ucznia na terenie danej szkoły, o którym nieletni zakomunikował w trakcie dochodzeń prowadzonych w związku z zupełnie innym przestępstwem.

Poważnym źródłem rozbieżności pomiędzy faktyczną ilością dokonanych przestępstw a statystyką milicyjną jest stopień nasilenia pracy MO "na odcinku" nieletnich. Na przykładzie kilku miejscowości przekonałem się, że brak kontroli i nacisku wyższych instancji MO może przyczynić się do poważnego obniżenia ilości wykrytych przestępstw i nieletnich sprawców przestępstw. Na przykładzie Gdańska natomiast, gdzie problem przestępczości nieletnich znajdował się w centrum uwagi organów MO miałem możliwość przekonać się, jak gwałtownie wzrasta liczba wykrytych przestępstw i ich sprawców w wyniku intensyfikacji pracy MO. Pewne zniekształcenia w statystyce milicyjnej mogą też wynikać z dążeń niektórych jednostek MO do wykazywania jak największej wykrywalności przestępstw, co w konsekwencji prowadzi do ewidencjonowania takich spraw, które później sąd umarza.^{18/} Już to, co dotychczas powiedziałem zupełnie wystarcza do stwierdzenia, że istotnie statystyka milicyjna, chociaż bardziej obszerna od sądowej i więziennej, nie może obejmować wszystkich faktycznie dokonanych czynów przestępczych. Nie może tym samym stanowić podstawy do orzeczenia o ilości faktycznie dokonanych przestępstw w określonym czasie i na określonym terenie.

Zdaniem niektórych badaczy istnieje jednak możliwość określenia rzeczywistej liczby popełnionych przestępstw. Wadler, Gustelet, Roesner i inni przyjmują, że stosunek liczbowy pomiędzy przestępstwami wykrytymi i rzeczywiście dokonanymi jest stały. Przy pomocy rachunku prawdopodob-

bieństwa starają się oni wykryć tzw. ciemną liczbę, tj. "stosunek przestępczości zakończonej wyrokiem skazującym do rzeczywiście popełnionej"^{19/}

Stosunek ten wg. Meyera wynosi:

	Stat. milicyjna	Stat. sądowa	
dzieciobójstwo	1	10	
spędzenie płodu	1	100 /aż do 1:200/	
przestępstwa piciowe /"przeciwnaturze"/	1	100	
kradzież sklepowa	1	30	491 71,3
kradzież paczek i kieszonkowa	1	50	367 46,3
" kolejowa	1	30	
oszustwo	1	20	1833 30,3
podpalenie	1	8 /aż do 1:10/	20/

Przeciwko istnieniu ciemnej liczby jako wielkości stałej wypowiada się szereg autorów, wysuwając nie do odparcia argumenty, świadczące o niemożliwości istnienia stałego stosunku pomiędzy przestępczością wykrytą i rzeczywiście popełnioną.^{21/} Gdyby nawet stosunek ten był stały, to cała trudność polegałaby na ustaleniu jego wielkości. Bez znajomości faktycznej ilości przestępstw nie można sprawdzić trafności określonego stosunku. Gdyby zaś znana była faktyczna ilość przestępstw, to obliczanie ciemnej liczby nie miałooby sensu.^{22/}

Skoro więc statystyka milicyjna, będąca najogólniejszym rodzajem statystyki kryminalnej, nie może wiernie odzwierciedlić faktycznego stanu popełnianych przestępstw, to tym bardziej oczywiście nie może tego uczynić statystyka sądowa, obejmująca tylko osoby skazane.^{23/} O olbrzymich różnicach pomiędzy statystyką milicyjną i sądową świadczyć

może poniższa tabela, zaczerpnięta z pracy P. Horoszowskiego^{24/}

Stosunek danych statystyki policyjnej do sądowej przy niektórych przestępstwach.

Lp.	Rodzaj przestępstwa	Stat. policyjna	Stat. sądowa	%
1.	Zabójstwo	633	451	71,2
2.	Rozbój /rabunek	836	387	46,3
3.	Oszustwo	6202	1833	30,3
4.	Kradzież	133676	31809	23,8
5.	Dzieciobójstwo	571	100	17,5
6.	Uszkodzenie ciała	31712	2512	7,9

Należy teraz zapytać, skąd wynikają powyższe różnice i czy dotyczą one także statystyk ujmujących nieletnich przestępców? Niewątpliwie istnieją także różnice pomiędzy statystyką milicyjną i sądową dotyczącą nieletnich. Przyczyny tych różnic mogą tkwić w odmiennej technice sporządzania statystyk^{25/} i w specyficznej selekcji, w wyniku której tylko część nieletnich ujętych w statystyce milicyjnej zostaje skazanych. Wiek sprawcy i brak dostatecznych dowodów winy są pierwszymi czynnikami selekcji, w wyniku której nie wszyscy nieletni zostają skazani^{26/}. Nie mniej, ważnym czynnikiem jest postawa rodziców wobec przestępstwa dziecka. Rodzice mogą w wybitnym stopniu wpłynąć na fakt skazania względnie uniewinnienia swego dziecka poprzez zademonstrowanie odpowiednio pozytywnej postawy w sprawach wychowawczych wobec sądu. Sąd w bardzo

znacznym stopniu bierze pod uwagę sytuację rodzinną dziecka, w tym: warunki mieszkaniowe, kierowane przez rodziców, stosunek rodziców do nieletniego i do sprawianych przez niego trudności wychowawczych. Rodzice bardziej doświadczeni, na odpowiednim poziomie intelektualnym, tak w sądzie "kręcą" aby ich dziecko uchronić od skazania. Rodzice odwołują się do badań kryminologicznych, powołując na autorów, których rola polega najczęściej na uczeniu "klienta" takiego zachowania się przed sądem, jakie przyniesie w efekcie najniższy wymiar kary lub uniewinnienie.^{27/} Zasygnalizowany powyżej problem wymaga rzecz jasna specjalnych studiów, które być może dałyby odpowiedź na pytanie, dlaczego wśród skazanych w opinii o statystyce znajduje się znaczny odsetek dzieci zaniedbanych przez rodziców, dzieci rodzin ubogich itp.

Statystyka nieletnich umieszczonych w zakładach wychowawczych i poprawczych jest najbardziej uboga i zawiera jedynie nieznaczny procent skazanych nieletnich. O umieszczeniu w zakładzie wychowawczym czy poprawczym decyduje bowiem nie tylko klasyfikacja prawna określonego czynu przestępczego, stopień zdemoralizowania i sytuacja rodzinna nieletniego, ale także, a właściwie przede wszystkim możliwość ułokowania nieletniego w zakładzie. Równie trudno bowiem znaleźć nieraz mieszkanie w atrakcyjnej miejscowości jak i miejsce w zakładzie poprawczym. Jeżeli klasyfikacja prawna tego wymaga, to z braku innych możliwości sąd skazuje nieletniego na umieszczenie w zakładzie poprawczym, ale z warunkowym zawieszeniem.^{28/} Nie można zatem w żadnym wypadku traktować statystyki nieletnich umieszczonych w zakładach wychowawczych i poprawczych jako wskaznika faktycznego stanu przestępstw, za które, zgodnie z obowiązującymi przepisami nieletni winien tam być umiesz-

czony. Do ogólnej liczby osób w tej grupie wieku. Wyżej omówione zastrzeżenia, kierowane przez licznych badaczy pod adresem statystyki kryminalnej nie doprowadziły jednak do całkowitego zaniechania badań statystyczno-kryminalnych. W dalszym ciągu statystykę kryminalną uważa się za niezbędną w badaniach kryminologicznych.^{29/}

W specyficznej sytuacji znalazła się statystyka kryminalna w Polsce po wojnie. Liczne zmiany w technice sporządzania danych statystycznych, zupełny brak w pewnym okresie oficjalnej statystyki kryminalnej i wiele innych przeszkód stanęło na drodze do podjęcia rzetelnej analizy przestępczości w oparciu o statystykę.

Mimo tych trudności ilość prac dotyczących statystyki kryminalnej jest stosunkowo duża.^{30/} W miarę jednak narastania tych prac, poważniały dalsze zastrzeżenia, odnoszące się tym razem głównie do techniki opracowań i nieścisłości w publikowaniu danych statystyki kryminalnej. Nad jednym z zastrzeżeń, wysuwanych przez J. Jasińskiego chciałbym się nieco dłużej zatrzymać.^{31/} Autor określa mianowicie jako "swoistą rewelację" współczynniki obliczone na 10 000 mieszkańców, zaznaczając, że "powszechnie przyjęte jest operowanie w sądowej statystyce kryminalnej współczynnikami obliczonymi na określoną ilość /100 000, 10 000 czy inne/ o s ó b o d p o w i e d z i a l n y c h k a r n i e".^{32/} Otóż, chciałbym zaznaczyć, że te swoiste rewelacje nie są w statystyce w ogóle tak bardzo rzadkie, np. wskaźnik małżeństw obliczany na 1.000 ludności, wskaźnik przyrostu naturalnego, wskaźnik rozwodów /1/ itp. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że współczynnik skazanych w określonej grupie wieku winien być obliczony w sto-

sunku do ogólnej liczby osób w tej grupie wieku. Współczynnik ten będzie dokładniejszy, od obliczonego w stosunku do ogółu mieszkańców. Nie można jednak współczynnika tego porównać z innymi - obliczonymi w stosunku do ogółu mieszkańców. Jeżeli więc dla autora obliczenie współczynnika będzie celem samym w sobie, to istotnie rację ma Jasiński, jeżeli natomiast chodzić będzie o porównanie kilku /być może mniej ścisłych/ współczynników, to muszą być one obliczone według tych samych zasad. W praktyce zresztą różnice w obliczonym współczynniku przestępczości nieletnich dla poszczególnych województw są raczej minimalne i nie zmieniają radykalnie obrazu nasilenia przestępczości.^{33/} Ponieważ w niniejszym opracowaniu posługiwałem się wieloma innymi współczynnikami obliczonymi zawsze w stosunku do ogółu ludności, współczynniki odnoszące się do osób skazanych i czynów zagrożonych karą też oparłem na tej samej podstawie.

Wszystkie wypowiedziane dotychczas uwagi krytyczne o statystyce kryminalnej wskazują ostatecznie na niecelowość stawiania pytania o faktyczną ilość czynów przestępczych i ich sprawców na określonym terenie i w określonym czasie. Wskaźniki liczbowe ilustrują stopień nasilenia przestępczości tylko w większym lub mniejszym przybliżeniu i, jako takie, stanowią dla socjologa punkt wyjścia do wszechstronnej charakterystyki przestępczości. Charakterystyka ta może polegać już to na odpowiedniej interpretacji innych danych statystycznych, już to na szczegółowej analizie zjawiska przestępczości w procesie badań terenowych.

Problem właściwej interpretacji wskaźników liczbowych

odnoszących się do przestępczości i innych zjawisk jest z socjologicznego punktu widzenia problem centralnym w odniesieniu do statystyki kryminalnej. Oparta na fałszywych przesłankach metodologicznych interpretacja najściślejszych nawet danych liczbowych zawsze prowadzi do fałszywych wniosków. L. Krzywicki z dostateczną wyrazistością zwrócił uwagę na powyższy fakt już w 1887 roku,^{34/} podając jednocześnie podstawowe warunki, jakim powinny odpowiadać wszelkie badania nad stanem przestępczości. Ponieważ uwagi Krzywickiego nie znalazły dotychczas odbicia w literaturze poświęconej statystyce kryminalnej, wobec tego poświęcę na ich omówienie nieco więcej miejsca. Podstawowym postulatem jest konieczność łącznego rozpatrywania takich przejawów życia społecznego, "jak kryminalistyka, obyczajowość, zdrowotność itp." Konieczność ta wynika z faktu istnienia ścisłego powiązania pomiędzy tymi zjawiskami. "Azaliż między wzrostem przestępstw w kraju, rozwojem prostytucji, wiekiem zawierania związków małżeńskich, rozkwitem oświaty itp. niepodobna by znaleźć jakiegoś łącznika, który by je zespolił w szereg tablic wzajemnie się uzupełniających?" - pyta Krzywicki. Jest także "spoidło", - "jest nim m a t e r i a l n o - e k o n o m i c z n y układ społeczeństwa: rozmieszczenie ludności i zdrowotność kraju, liczebny stosunek obu płci, reprodukcja ludności, typy gospodarstw istniejących i ich rozlokowanie, źródła dochodów samodzielnych i zarobkowania, podział bogactwa narodowego i takiegoż dochodu, podział sił przyrody pomiędzy prywatnych posiadzicieli i istnienie tłumów bezrolnych i bezkapitału, postacie, wzrost i prowadzenie produkcji

krajowej, jej rozmieszczenie, napięcie wymiany wewnętrznej i zewnętrznej itd., itd." ^{35/}

Z tego, co wyżej zacytowałem wynika więc niedwuznacznie, że zdaniem Krzywickiego zrozumienie zjawiska przestępczości, różnic w jego rozłokowaniu itp. staje się możliwe dopiero po przeprowadzeniu analizy materialnego bytowania danego społeczeństwa i po scharakteryzowaniu podstawowych zjawisk życia politycznego i społecznego. Same liczby chociażby były najściślejsze nie wystarczą do właściwego zrozumienia zjawiska przestępczości w ogóle i także zjawiska przestępczości młodzieży. Co więcej. Powierzchniowa interpretacja liczb, pomijająca podstawy materialno-ekonomiczne społeczeństwa może doprowadzić do zgoła fałszywych wniosków. Doskonale pokazał to Krzywicki na przykładzie analizy powiązań pomiędzy "oświatą a kryminalistyką". Stwierdzono bowiem, że wśród przestępców jest więcej analfabetów niż wśród ogółu ludności i wyciągnięto wniosek o wpływie oświaty na zmniejszanie się przestępczości. "Umoralnającego wpływu szkolnictwa dowodzą zazwyczaj drogą porównywania stosunku analfabetów w społeczeństwie do onegoż wśród kryminalistów; kiedy w Warszawie ilość takich osobników wynosi /1882/ 40,6 % ludności, tymczasem wśród skazanych w tym mieście w przeciągu dziesięciolecia 1865-1874 dochodzi już 67,37%; w Galicji liczono bezabecadzkowych 81,2 % w 1880, wówczas gdy rok przedtem pomiędzy skazanymi znajdowało się ich aż 91,2 %. Taki sam stosunek oglądany we Francji, Anglii, Austrii, Hiszpanii..."

"Takie zjawisko chciano wytłumaczyć z korzyścią dla wpływów dodatnich abecadła; ponieważ umiejący czytać

i pisać dostarczają mniejszego kontyngentu zbrodniarzy, należy uważać jako podstażoną przesłankę metodologiczną. przeto postawiono jedno do drugiego w przyczynowościowym związku. Zapomniano, że współistnienie dwu faktów nie dowodzi jeszcze takiej zależności wzajemnej! I czyż nie można by tego wytłumaczyć w inny sposób, a mianowicie na nauki, chociażby najelementarniejszą? czyż nie ten, kto znajduje się w pewnych ekonomicznych warunkach, zapewniający mu jakiś taki kawałek chleba? I któż w zasadzie odsunięty bywa od wszelkiej znajomości z nauką czytania i pisania? azażli nie należą tu przede wszystkim tłumy komorników wiejskich lub też ci pariasi miast, dostarczający wódczynę używaną w niniejszej pracy odpowiadającą radto naczęgów i z ojca na syna uprawiających kradzież jakby profesję? czyż tu nie wypada zaliczyć i wyrobników bez pewnością zarobku jutrzejszego żyjących z dnia na dzień? więc czy przeważnie bezabecadżowych pomiędzy kryminalistami nie go- dzilto by się raczej wyjaśniać tym, że życiowe warunki, które re zamykają przed członkiem społeczeństwa wrota oświaty, pchają go jednocześnie na drogę występku?" 36/

Powyższa wypowiedź Krzywickiego zacytowana została przede wszystkim w tym celu, żeby wykazać jałowość wszelkich rozważań na temat zjawiska przestępczości w oderwaniu od analizy ekonomiczno-społecznej sytuacji danego społeczeństwa. W warunkach ustroju kapitalistycznego analiza taka, wypadająca niekorzystnie z punktu widzenia interesów klasy posiadającej nie zawsze mogła być konsekwentnie przeprowadzona. Badając zjawisko przestępczości młodzieży w warunkach budowy ustroju socjalistycznego, konieczność uwzględnienia ekonomiczno-społecznej sytuacji i łączenie przestępczości z innymi przejawami życia społecznego

Przypisy

- 1/ Od ukazania się w 1876 roku dzieła G. Lombrosa *Trattato del uomo delinquente...* antropologia kryminalna zdobywała nieustannie licznych zwolenników. W prawie każdym kraju Europy zainicjowano badanie nad urodzonymi przestępcami. Oprócz Włoch, najwięcej badań prowadzono w Francji /Bordier, Manouvier, Orchański, Lacassagne/, w Rosji /Tarnowski, Drill, Kowalewski/ i w Niemczech /List, Benedikt, Kirchenheim/. Zaczęły ukazywać się czasopisma specjalistyczne, np. "Archives d'anthropologie criminele" redagowane przez Lacassagne'a; "Archivio di psichiatria, scienze penali e antropologia criminale" redagowane przez Lombrosa, Ferriego i Garofala; "Archiw psichiatrii" redagowane przez Kowalewskiego.
- Pierwsze oznaki słabości koncepcji Lombrosy zaznaczyły się już w latach osiemdziesiątych ub. wieku, kiedy to w wyniku przeprowadzonych badań w różnych krajach typ zbrodniarza z urodzenia zaczął występować w różnych wersjach. Wg. Lombrosy jest on duży i ciężki, wg. Thompsona - mały i lekki; wg. Lombrosy i Bielakowa - krótkogłowy, wg. Troickiego i Benedikta - długogłowy i wreszcie wg. Bordiera - średniogłowy! /Porównaj: S. Krzywicki "Z antropologii i etnologii" Dzieła T. III s. 482 - 486/.
- Zasadnicza krytyka koncepcji zbrodniarza od urodzenia przeprowadzona została po ukazaniu olbrzymiego wpływu warunków ekonomiczno-społecznych na przestępczość osobników, u których cechy wyszczególnione przez Lombrosę prawie nie występowały. /Prace Bongera, von Kana, Goringa, Goddarda i innych/.

wartościami ilościowymi.

- 2/ Cały zestaw różnych metod zastosowali do badań nad przestępczością nieletnich m.in. S. Batawia "Proces społecznego wykołajania się nieletnich przestępców" PWN 1958 str. 5 - 15, H. Spionek "Trudności wychowawcze i przestępczość nieletnich" 1956 str. 12 i 13. W socjologicznych badaniach terenowych S. Nowakowskiego znajdujemy też przykład stosowania różnych metod i korzystanie z wszelkich dostępnych źródeł. Porównaj str. 14, 15 i dalsze w pracy S. Nowakowskiego "Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim" Poznań 1957. Przegląd licznych metod i omówienie założeń badań socjologicznych, a także bogatą literaturę na temat metod badań w socjologii znaleźć można m.in. w art. St. Kowalskiego "Niektóre założenia badań socjologicznych" Przegląd Socjologiczny T.IX 1947, str. 145-167.
- 3/ A. Heitz "Socjologia współczesna" Warszawa 1938 str. 165.
- 4/ A.G. Lundberg w pracy Social Research wydanej w 1948 roku powiada wręcz, że nie istnieje zasadnicze przeciwstawienie metod ilościowych i jakościowych. Różnica polega tylko na wyższym poziomie, który osiąga dana nauka przy stosowaniu statystyki "Badania ilościowe tym tylko się różnią, że są o wiele trudniejsze od spisywania anegdot, wymagają znacznego przygotowania, podczas gdy badania jakościowe i historyczne może prowadzić każdy człowiek obdarzony pewnym zasobem fantazji". Por. J. Szczepański "Burżuazyjne doktryny socjologiczne XIX i XX wieku", skrypt wydany w 1953 roku, str. 371.
- 5/ Zdaniem Znanieckiego faktów i procesów czysto jakościowych /a takimi są zjawiska społeczne/ nie można badać

wartościami ilościowymi.

- 6/ S. Rychliński "Badania środowiska społecznego" W-wa 1932 str. 44.
- 7/ Porównaj A. Cuvillier "Wprowadzenie do socjologii" Książka 1947 str. 146 - 150, a nadto pracę Z. Rogozińskiego "Z metodyki statystycznej badań społecznych". Łódź 1955, w której znaleźć można cenne dane o podstawowych pojęciach w statystyce, technice przeprowadzania operacji statystycznych i wykaz odpowiedniej bibliografii. Krytycznym i umiarkowanym określić można też stanowisko St. Baley'a w sprawie stosowania metody statystycznej w psychologii społecznej. Por. St. Baley "Wprowadzenie do psychologii społecznej" PWN 1959, część 5 rozdziału I pt. "Wielkość w psychologii społecznej" str. 35 - 39.
- 8/ "... ujęta statystyczna przestępczość młodzieży nie tylko zwraca uwagę socjologa na ważność tego problemu w życiu społeczności, lecz także nasuwa przypuszczenie, które zresztą badania socjologiczne młodzieży potwierdziły, że pomiędzy przestępczością młodzieży a społecznym podłożem zachodzi związek. Co więcej, odpowiednio opracowane statystyki, wykazujące rejony koncentracji przestępczości /w mieście/, ułatwiają dalszą analizę socjologiczną strukturalnego podłoża przestępczości". "Młode pokolenie chłopów" Warszawa 1938, T.I str. XXVII i XXXI.
- 9/ Ibidem s. XXXI
- 10/ Z. Rogoziński w artykule "Statystyka jako narzędzie badawcze zjawisk prawych" Państwo i Prawo 1960 z.10 podaje, że początki statystyki przestępczości /albo kryminal-

- nieletnich w latach 1951-1954", Państwo i Prawo 1956, nej/ datują się od czasów Napoleona I. "Wprowadzona de- kretem z 1808 r., ukazała się w 1827 r. po raz pierwszy jako, Comptes Généraux de l'Administration de la Justice, zawierając obok sprawozdania ponadto analizę zebranych materiałów liczbowych. /...../ W Anglii, poczynając od 1805 r., ogłaszano drukiem corocznie tablice procesów sądowych, jako materiały parlamentarne. Od 1857 r. statystyka przestępczości stanowiła część tomów "Judicial Statistics". "Stosunkowo szybko też wykorzystane zostały publikowane we Francji materiały statystyki przestępczości dla szczegółowszych opracowań, zainicjowanych przez Queteleta /Recherches sur le penchant au crime", 1833/ i Poissona /Recherches sur la probabilité des jugements en matière criminelle et en matière civile", 1837/. Por. str. 533 - 535.
- 11/ P. Moroszowski "Kryminologia" W-wa 1958 skrypt do użytku wewnętrznego str. 23. Porównaj nadto tego samego autora: "Materiały statystyczno-kryminalne i ich analiza" W-wa - Łódź 1952 oraz "Kilka uwag o aktualnej statystyce przestępczości" Nowe Prawo 1956 nr 6.
- 12/ Można rzecz jasna wyodrębnić inne jeszcze rodzaje statystyki kryminalnej np. "prokuratorska" itp. Por. J. Jasiński i E. Syzduł "Przestępczość w Polsce w latach 1954-1958 w świetle statystyki milicyjnej" Archiwum Kryminologii, W-wa 1960 T. I str. 8.
- 13/ Stanowisko takie reprezentuje m.in. A. Pawełczyńska w referacie: "Przestępczość nieletnich" wygłoszonym na Zjeździe Oświatowym w Warszawie. Porównaj nadto P. Moroszowski "Kryminologia..." op.cit., J. Jasiński: "Przestępczość

nieletnich w latach 1951-1954", Państwo i Prawo 1956, z. 7 i liczne inne publikacje poświęcone statystyce kryminalnej.

- 14/ Możliwość takiej nieścisłości istnieje także w statystyce sądowej, zwłaszcza w procesach poszlakowych o dokonanie zabójstwa. Przypomnę chociażby głośne procesy prof. Tarwida.
- 15/ Porównaj J.Jasiński "Przestępczość nieletnich...op.cit." str. 74.
- 16/ Ibidem s. 74.
- 17/ Na marginesie warto dodać, że umiejętna współpraca organów MO ze szkołą daje b.dobre rezultaty. W jednej ze szkół poznańskich po skorzystaniu z pomocy MO zlikwidowano prawie całkowicie plagę kradzieży drobnych sum pieniędzy i różnych przedmiotów.
- 18/ Bliższe dane znaleźć można w wyczerpującym opracowaniu J.Jasińskiego i E.Syzduka "Przestępczość w Polsce w latach... .. op.cit., Wstęp od str. 7-16.
- 19/ P.Horoszewski "Kryminologia"... op.cit. str. 31.
- 20/ Ibidem str. 32.
- 21/ Przeczą istnieniu tego stałego stosunku m.in.P.Horoszewski... op.cit. str. 31, i J.Jasiński. "Przyjęcie założenia, że stosunek ten jest zasadniczo taki sam - co oznacza równocześnie między innymi stwierdzenie, że spadek lub wzrost liczby skazań w porównywanych okresach czasu jest wynikiem zmian w nasileniu przestępczości - jest możliwe tylko wtedy, gdy ustalili się, że warunki, z którymi związane jest ściganie przestępstw i orzekanie w sprawach karnych, nie uległy w badanym okresie

- "Stara się on /advokat - 1957/ wyznać, że w czasie istoty zmian". Porównaj str. 75 "Przestępczość /50/ takiego trybu... op.cit. Dodam tylko, że warunki te z całą pewnością ulegają stałym zmianom.
- 22/ Nie chcę tu podważać przydatności praktycznej obliczeń opartych na rachunku prawdopodobieństwa. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewną różnicę w obliczeniach prawdopodobieństwa trafień np. w grze liczbowej i w ustaleniu faktycznej ilości przestępstw. W pierwszym przypadku mamy możliwość sprawdzenia w trakcie jakiejś gry, czy obliczenia były trafne. W drugim przypadku natomiast żadnych szans sprawdzenia nie ma.
- 23/ Wyczerpujące dane odnoszące się do charakterystyki statystyki sądowej znaleźć można w pracy J.Jasińskiego "Przestępczość młodocianych w latach 1951 -1957 na podstawie statystyki sądowej", Archiwum Kryminologii T.I, 1960 str. 241-247.
- 24/ P.Horoszowski "Kryminologia.."..op.cit. str. 41
- 25/ Cytowane prace J.Jasińskiego doskonale ilustrują te różnice.
- 26/ Niektórzy nieletni, stali bywalcy w sądach, do tego stopnia potrafią wykorzystywać słabe strony działalności aparatu sądowego, że dostarczenie dowodów ich winy staje się często niemożliwe. Na samej rozprawie sądowej doskonale "odgrywiają" taką rolę, która zagwarantuje najniższy wymiar kary lub uniewinnienie. M.in. schroniska stanowią szkołę, w której bardziej zaawansowani pouczają początkujących co i jak należy mówić, jak należy zachowywać się przed tym sędzią, jak przed innym.
- 27/ Bardzo trafnie rolę adwokata określił S.Jedlewski

"Stara się on /advokat - M.B/ wpłynąć na swego klienta /bo za takiego traktuje nieletniego/ w ten sposób, aby zabezpieczyć mu na rozprawie - jeżeli się da - uniewinienie lub w każdym razie najłagodniejszy wymiar kary. Oskarżony poinstruowany przez swego advokata, składa takie zeznania, które advokat uważa za właściwe. Ponieważ nieletni zeznaje podczas rozprawy w obecności obrońcy, często bywa tak, że w ogniu pytań sędziego nieletni miast dać odpowiedź po prostu i zgodnie z prawdą, szuka jej w oczach obrońcy, który mimiką wyraża swoją aprobatę bądź negację". "Z zagadnień resocjalizacji młodzieży niedostosowanej społecznie" Kwartalnik Pedagogiczny 1960r, nr 1, s. 180.

- 28/ W 1954 roku orzeczono umieszczenie w zakładach wychowawczych w stosunku do 5494 nieletnich - w tym z warunkowym zawieszeniem 4007. Analogicznie kształtują się dane za lata następne.
- 29/ Porównaj P.Horoszowski "Kryminologia..." op.cit.str.17, oraz Z.Rogosiński Statystyka jako narzędzie badawcze... op.cit.
- 30/ Z ważniejszych należy wymienić następujące prace: J.Bafia "Chuligaństwo w sądowej statystyce przestępczości" Nowe Prawo 1957, nr 4; W.Hańczakowski "Wiek sprawcy w świetle statystyki skazań w latach 1946-1952", Nowe Prawo, 1955 nr 6, oraz "Przestępczość nieletnich" Szkoła Specjalna 1958 nr 4, L.Janowski "Kradzież w świetle statystyki przestępczości za rok 1947" Demokratyczny Przegląd Prawniczy 1949, nr 3; J.Jasiński "Materiały statystyczne z zakresu przestępczości młodocianych w Polsce w latach

- 1950-1954", Nowe Prawo 1956, nr 11-12; "Kilka uwag w sprawie publikacji i opracowań danych statystyczno-kryminalnych", Państwo i Prawo 1958, z. 7; H. Kempisty "Przestępczość w cyfrach", Biuletyn Ludowy 1957, nr 3; L. Kubicki "Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki skazań w latach 1948-1952" Nowe Prawo 1954, nr 7-8; L. Lerner "Zagadnienie recydywy na tle statystyki przestępczości na lata 1953-1955" Nowe Prawo 1957, nr 9; Z. Łukaszewicz "Przestępczość na wsi i w mieście" Nowe Prawo 1958, nr 5; M.W. "Otwieramy "Sezam" statystyki przestępczości" oraz "Błędy Sezamu", Prawo i Życie 1956 nr 2 i 3; L. Radinowicz "Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej" Archiwum Kryminologiczne, T.II 1957; J. Szczucki "Rzut oka na statystykę przestępczości za rok 1947" Demokratyczny Przegląd Prawniczy, 1949 nr 3; "Recydywa w świetle statystyki" Nowe Prawo 1957, nr 5; "Wymiar kary w świetle statystyki" Prawo i Życie 1957, nr 20; Z.S. "Ze statystyki wymiaru sprawiedliwości" Demokratyczny Przegląd Prawniczy 1957, nr 7.
- 31/ J. Jasiński "Kilka uwag w sprawie publikacji... op.cit. str. 131.
- 32/ Współczynniki obliczone na 10 000 mieszkańców podaje S. Bafia "Guligaństwo... op.cit.
- 33/ Obliczyłem np. rangowy współczynnik korelacji pomiędzy rezultatami uzyskanymi w "właściwy" sposób /na 1 000 nieletnich od 10-17 lat/ i przy pomocy współczynnika na 10 000 ogółu ludności. Pomędzy wysokością rang w jednym i drugim przypadku korelacja wynosiła w 1954 roku + 0,96 !

- 34/ L. Krzywicki "Nasze społeczeństwo", Dzieła T. III str. 142 - 175. Jest to obszerna i krytyczne omówienie pracy R. Buczyńskiego pt. "Zarysy stanu moralnego naszego społeczeństwa" /T. I 1885; T. II 1886/.
- 35/ Ibidem, str. 144
- 36/ Ibidem, str. 147/148
- 37/ P. Horoszowski w cytowanym dziele "Kryminologia" reprezentuje podobne stanowiska. "Dla możliwie najbardziej dokładnego poznania wszelkich faktów związanych z przestępczością pewnego obszaru w określonym czasie - mówi Horoszowski - niezbędne jest zestawienie i krytyczne przeanalizowanie zarówno danych statystyki policyjnej jak i sądowej. Oczywiście i takie badanie będzie celowe tylko wówczas, gdy będzie szło w parze z wszechstronną analizą problemów kryminologicznych dotyczących określonego terytorium, określonych grup społecznych i określonego odcinka czasu". str. 44.
- 38/ Okres pięcioletnia jest w tego typu badaniach właściwie jeszcze zbyt krótki i dlatego też wnioski odnoszące się do rejonów nasilenia przestępczości młodzieży mają charakter próby.
- 39/ Podkreślam ten punkt dlatego, ponieważ opieranie się na danych, dostępnych tylko autorowi i nielicznym innym jednostkom uniemożliwia właściwą kontrolę publikowanych wyników, zwłaszcza, że nie zawsze publikuje się wszystkie liczby bezwzględne.

Rozdział II.
Przestępstwo młodzieży w socjologicznej i psychologicznej literaturze Polski Ludowej.

W rozdziale niniejszym pragnę przedsięwziąć problematykę badań nad przestępczością młodzieży w Polsce Ludowej. Chodzi mi przy tym o analizę tej problematyki z punktu widzenia uwzględniania w niej aspektu socjologicznego i psychologicznego bądź też obu aspektów łącznie. Na tle tych rozważań zwrócę szczególną uwagę na prace związane z centralnym punktem moich badań, tj. związane z problemem wpływu zmian więzi społecznych na przestępczość młodzieży.

Przed wojną, jak wiadomo, na ogół dokonywano analizy zjawiska przestępczości młodzieży z punktu widzenia jednego albo drugiego z wymienionych aspektów. Powstały nawet odrębne teorie przestępczości młodzieży socjologiczna i psychologiczna, wzajemnie przeciwstawne.

Analiza literatury z dziedziny przestępczości młodzieży okresu powojennego wskazuje na to, że w rozmaitych okresach naszej powojennej rzeczywistości aspekty socjologiczny i psychologiczny w rozmaitym stopniu rozbiegały się lub zbiegały. Stopień wzajemnego uzupełniania się aspektu socjologicznego i psychologicznego jest oczywiście tylko jednym z rysów charakterystycznych periodyzacji interesujących nas materiałów naukowych. Główną podstawą tej periodyzacji są etapy rozwoju nowego ustroju w naszym kraju. W poszczególnych etapach budownictwa socjalizmu społeczne podłoże przestępczości młodzieży rzucało się w oczy z wię-

Okres lat 1950 i 1955 charakteryzuje się przelatywnością lub mniejszą wyrazistością. Z drugiej strony nie we wszystkich okresach można je było w równym stopniu ukazywać. W związku z tym w poszczególnych okresach aspekty socjologiczny i psychologiczny występowały w różnym nasileniu i w różnym stopniu integracji. Na tych przesłankach można wyróżnić w naszej literaturze powojennej wypracowaną się do tego czasu.

Okres od 1947 r. do chwili obecnej obejmuje lata dalsze.

1. Okres od zakończenia wojny do 1949 r. Przypada on na lata intensywnego rozwoju gospodarki narodowej. W tym czasie nastąpił wzrost produkcji przemysłowej i odbudowa zniszczonego wojną kraju i ugruntowywania zdobyczy przestępczości młodzieży, w których w celu wyrażenia tej władzy robotników i chłopów. Społeczne tło przestępczości młodzieży rzucało się w oczy z wielką wyrazistością i było ukazywane bardzo wyraźnie, zarówno przez socjologów, jak i psychologów. Aspekty socjologiczny i psychologiczny wykazywały wtedy wysoki stopień integracji.

2. Okres od 1950 do 1954 r. przypada na lata realizowania podstawowych inwestycji gospodarki socjalistycznej i gwałtownego rozwoju nowych ośrodków przemysłowych. Polska staje się krajem przemysłowo rolniczym. W związku z likwidacją zasadniczych skutków wojny społeczne podłoże przestępczości młodzieży nie rzucało się już tak wyraźnie w oczy, jak w poprzednim okresie. Badania nad przestępczością młodzieży w tym okresie nie ukazywały aktualnego podłoża społecznego tego zjawiska. Kontynuowanie socjologicznego aspektu stało się w tych warunkach niemożliwe. Jedyną empiryczną pracą tego okresu stawia sobie za cel przeprowadzenie szczegółowej analizy tego zagadnienia w aspekcie psychologicznym, w ścisłym powiązaniu z warunkami ekonomiczno-społecznymi, które jednak nie zostały ukazane.

3. Okres lat 1955 i 1956 charakteryzuje się przełamywaniem trudności minionego okresu we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego i społecznego. Problem przestępczości młodzieży i chuligaństwa zaczęto ukazywać przede wszystkim w aspekcie socjologicznym, w oparciu o analizę aktualnego podłoża społecznego. Aspekt psychologiczny zaczyna znów wyraźnie zbliżać się do tego pierwszego.

4. Okres od 1957 r. do chwili obecnej obejmuje lata dalszego ugruntowania się podstaw ustroju socjalistycznego i dalszego intensywnego rozwoju gospodarki narodowej. Następuje też gwałtowny wzrost publikacji poświęconych problematyce przestępczości młodzieży, w których z całą wyrazistością ukazywane jest społeczne podłoże tego zjawiska. W zdecydowanej większości prac socjologów, psychologów i pedagogów aspekty socjologiczny i psychologiczny wyraźnie zbiegają się, często nawet nie dają się wyraźnie wyróżnić.

Integracja socjologicznego i psychologicznego

aspektu w badaniach nad przestępczością młodzieży w latach 1945 - 1949.

Niezmiernie dotkliwie straty gospodarcze i poważne przeobrażenia społeczne spowodowane wojną i warunkami okupacji przyczyniły się do zwrócenia uwagi badaczy w kierunku analizy wpływu podłoża społecznego na przestępczość młodzieży. Już w pierwszych pracach, jakie pojawiły się na łamach "Psychologii Wychowawczej" ^{1/} autorzy - zarówno psychologowie jak i niepsychologowie wyraźnie łączą problematykę społeczną z problematyką psychologiczną. Podkreślając z jednej strony duży wpływ trudności ekonomicznych na wzrost przestępczości młodzieży, z drugiej strony wskazują na

dezorganizację życia społecznego, zwłaszcza zaś rodzinnego jako na istotny czynnik wzrostu omawianego zjawiska. Rozważania M. Żebrowskiej i S. Batawii, oparte częściowo na doświadczeniach zagranicznych, wskazują wyraźnie na ścisłe powiązanie przestępczości młodzieży z warunkami życia rodzinnego i społecznego. Wojna wywołała silne wstrząsy w całością stosunków społecznych i to jest zasadniczą przyczyną wzrostu przestępczości młodzieży, a nie wewnętrzne, potencjalne skłonności przestępcze.^{2/}

Wyraźne podkreślanie podłoża społecznego w przestępczości młodzieży nie szło jednak u wymienionych autorów w parze z głęboką jego analizą. Rozważania nad czynnikami społecznymi doprowadzono do tradycyjnego w psychologii ujmowania ich w tabeli i do ich analizy statystycznej.^{3/}

Pierwszą próbę ujęcia przestępczości dziecka w aspekcie socjologicznym, na tle zmian struktury społecznej rodziny polskiej, znajdujemy w pracy S. Kowalskiego pt. „Przestępstwo dziecka”^{4/}. Przestępstwo należy, zdaniem autora, ujmować w ścisłym powiązaniu z warunkami społeczno-ustrojowymi, które w decydujący sposób wpływają na moralność rodziny^{5/}. W rodzinie aktualizują się najbardziej podstawowe normy zachowania się społecznego. W różnych ustrojach społecznych warunki rodzinne w swoisty sposób determinują przestępstwo młodzieży. Polska rodzina znajduje się w specyficznej sytuacji ze względu na olbrzymie rewolucyjne przemiany społeczne po wojnie oraz ze względu na niezmiernie szkodliwy wpływ wojny i warunków okupacji. Poza tym rodzina polska, która nie przeszła w okresie międzywojennym daleko idących przemian spowodowanych rozwojem przemysłu, została przeniesiona do zupełnie nowych warunków ustro-

... socjalistycznego, co spowodowało poważne przesłany⁵
w systemie pojęć i postaw moralnych^{6/} i w konsekwencji
doprowadziło do osłabienia albo zerwania ustabilizowanej
więzi społecznej, uniemożliwiając normalną kontrolę spo-
łeczną. Stąd na przykład inaczej ocenia rodzina okresu
powojennego różne czyny dziecka, zazwyczaj bardziej libe-
ralnie niż rodzina okresu międzywojennego^{7/}. Daleko idący
proces dezorganizacji życia rodzinnego w Polsce spowodował
więcej osłabienie funkcji wychowawczych rodziny i tym samym
pozbawił dziecko odpowiedniego środowiska wychowawczego.
S. Kowalski dochodzi do konkluzji, że rodzina, "która uległ-
szy w ostatnich dziesięciokach lat olbrzymim procesom dezor-
ganizacji, wyrzuciła dziecko poza nawias społeczeństwa"^{8/}
i dlatego należy dążyć do reorganizacji zadań wychowawczych
rodziny i do rozbudowy instytucji uzupełniających wychowa-
nie rodzinne^{9/}.

W omawianym okresie ukazały się także prace informu-
jące o stanie badań nad przestępczością młodzieży w innych
krajach. Między innymi B. Bailey przedstawia psychologiczne
i socjologiczne teorie przestępczości młodzieży z terenu
Stanów Zjednoczonych^{10/}.

Oderwanie zjawiska przestępczości młodzieży
od aktualnego podłoża społecznego w latach
1950-1954. Autorzy dostrzegają, że
Na lata 1950-1954 przypadał okres napiętej sytuacji
międzynarodowej, okres napięcia w realizacji planu sześci-
oletniego oraz okres szkodliwego w swych skutkach tzw.
dogmatyzmu w nauce. Całokształt ekonomiczno-społecznej
sytuacji przyczynił się z jednej strony do ignorowania

tw. zjawisk marginesowych /które, nota bene, nie zawsze były istotnie marginesowe/, oraz z drugiej strony - do tłumaczenia występowania niektórych zjawisk społecznych w sposób dogmatyczny, oderwany od aktualnego społecznego podłoża tych zjawisk. Dogmatyzm zahamował dalszy rozwój badań nad przestępczością młodzieży, uznając to zjawisko za marginesowe. Jeżeli bowiem - wnioskowano - takie zjawisko jak przestępczość jest po prostu nieodłączną cechą ustroju kapitalistycznego, to przestępczość młodzieży w warunkach ustroju socjalistycznego jest niczym innym, jak tylko pozostałością, przeżytkiem dawnego ustroju, w szczególności zaś wynikiem działania elementów zainteresowanych w powrocie dawnego ustroju, to jest wroga klasowego, który przy pomocy młodzieży walczy z Polską Ludową^{11/}.

Takie pojmowanie przyczyn przestępczości młodzieży /w tym okresie powszechne/ przekreśliło przede wszystkim sens badań empirycznych, które mogły co najwyżej potwierdzić absolutnie pewne i znane już tezy.

Dopiero pod koniec 1954-r. ukazała się jedyna praca tego okresu oparta na badaniach empirycznych^{12/}. Celem tej pracy było dokonanie analizy zagadnienia przestępczości młodzieży w aspekcie psychologicznym i wykazanie, w jakim stopniu przeżytki ustroju kapitalistycznego działają w życiu dzieci przestępczych^{13/}. autorka doszła do wniosku, że zasadnicze przyczyny przestępczości młodzieży nie tkwią w aktualnym podłożu społeczno-ekonomicznym, ale w niedostatecznie zmienionej świadomości niektórych obywateli naszego kraju^{14/}. Wszelkie ujemne cechy osobowości, zarówno u dzieci, jak i u rodziców, mają więc swe źródło w minionych warunkach ustroju kapitalistycznego i w warunkach

okupacji^{15/}. Wyżej przedstawione uproszczone, pozornie marksistowskie sposoby ujmowania przyczyn przestępczości młodzieży, charakterystyczne dla omawianego okresu, były w istocie rzeczy dalekie od marksistowskiej analizy zjawisk społecznych. Analizę marksistowską stosowano wyłącznie do rozważań nad przyczynami przestępczości młodzieży w warunkach ustroju kapitalistycznego. W warunkach ustroju socjalistycznego natomiast analiza miała charakter dogmatyczny i subiektywistyczny. Takie zjawisko społeczne jak przestępczość młodzieży oderwano zupełnie od aktualnego podłoża społecznego. Aktualne warunki ekonomiczno-społeczne mogły w tym ujęciu najwyżej zmienić motyw przestępstw^{16/}, ale na samo ich powstanie wpływu nie miały. Przyczyny tkwiły w świadomości, w niewyeliminowanych przeżytkach świadomości z okresu kapitalizmu i stąd rozpatrywanie omawianego zagadnienia było możliwe jedynie w aspekcie psychologicznym^{17/}.

Przewaga aspektu socjologicznego w badaniach nad przestępczością młodzieży w latach 1955 - 1956.

Jedną z zasadniczych zdobyczy procesu odnowy, jaki dokonywał się w latach 1955 i 1956, było zerwanie z dogmatyzmem i zwrócenie się w kierunku rzetelnej analizy zjawisk ekonomicznych i społecznych. Na łamach prasy codziennej i czasopism rozgorzała szeroka dyskusja nad podstawowymi problemami życia ekonomicznego i społecznego w Polsce Ludowej^{18/}. Niepoślednie miejsce w tej dyskusji zajął problem młodzieży, zwłaszcza zaś młodzieży przestępczej^{19/}. Przedstawiciele różnych dyscyplin wiedzy, działacze spo-

żeczni i publicyści zgodnie stwierdzili, że rozpatrywanie przyczyn demoralizacji młodzieży możliwe jest jedynie na tle analizy aktualnego podłoża społecznego. Jednocześnie poddano ostrej krytyce dogmatyczne założenia rozpowszechnione w minionym okresie, a odnoszące się do problematyki przestępczości młodzieży.

Krytyka błędnych założeń minionego okresu i próba ujęcia problematyki przestępczości młodzieży i chuligaństwa w aspekcie socjologicznym znajdują najpełniejszy wyraz w pracach A. Fawelczyńskiej i T. Cypriana^{20/}.

Przyjęcie w minionym okresie pewników: a/ że chuligaństwo jest zjawiskiem marginesowym i pozostałością ustroju kapitalistycznego, b/ że wzrasta ono w wyniku działalności wroga klasowego, c/ że rozwija się ono jedynie w środowisku drobnomieszczańskim, jest zdaniem Fawelczyńskiej konsekwencją błędnego, ahistorycznego rozumowania, "które uwzględnia wyłącznie powierzchowny mechanizm, nie rozważając rzeczywistej struktury i charakteru społeczeństwa, w którym taki mechanizm działa"^{21/}. Prawidłowa analiza powinna więc uwzględnić przede wszystkim aktualną strukturę podłoża społecznego, na którym zjawisko chuligaństwa i przestępczości młodzieży wyrasta. Taką analizę próbuje dać autorka. Wystąpienie chuligaństwa jako zjawiska społecznego spowodowane zostało kilkoma czynnikami.

1. Najbardziej powszechna w Polsce tradycyjna moralność katolicka uległa gwałtownemu załamaniu w okresie okupacji. Nastąpiło wtedy ogólne rozpręgnięcie dotychczas powszechnie obowiązujących norm moralnych.

2. Wytworzone w okresie okupacji nowe wzory postępowania musiały ulec zmianom wobec zaistnienia nowej sytuacji

ekonomiczno-społecznej. Do tej nowej sytuacji nie nadawały się też stare wzory moralności katolickiej, chociaż niektóre grupy były zainteresowane w jej powrocie.

3. Powojenna sytuacja kraju wymagała skupienia się głównie wokół dwóch zadań: odbudowy zniszczonego wojną kraju i obrony przed dywersją wewnętrznego wroga. Włączenie znacznych części sił społecznych do realizacji tych zadań odbiło się ujemnie na innych dziedzinach życia^{22/}.

4. W trakcie wypleniania przeżytkowych norm moralnych zaczęły się chwiać również i takie, bez których nie może istnieć praworządne społeczeństwo.

5. Rozwój współczesnych społeczeństw przynosi ze sobą gwałtowne przeobrażenia, które wystąpiły także w Polsce. Uległa zmianie gospodarcza struktura kraju, w wyniku której dokonała się masowa migracja ludności ze wsi do miast. Zaistniały warunki do szybkich, często nieuzasadnionych awansów. Powstały nowe duże skupiska ludności o bardzo zróżnicowanym składzie. Młodzież łatwo wymykała się spod kontroli swych dawnych środowisk, koncentrując się w hotelach robotniczych, internatach itp. Podjęcie pracy zarobkowej przez wielką liczbę kobiet pociągnęło za sobą zmiany stosunków rodzinnych i osłabiło funkcję wychowawczą rodziny.

Na tle tych przemian zachwiała się zupełnie moralność tradycyjna, a nowa - moralność socjalistyczna - kształtowała się bardzo wolno. Autorka wyciąga stąd wniosek, że najostrejsze formy przybiera chuligaństwo tam, "gdzie najbardziej chwieją się tradycyjne struktury społeczne, a w ich miejsce nie zdołano jeszcze wytworzyć takich nowych struktur, które by zaspokoili istniejące w społeczeństwie

potrzeby"^{23/}, poza naszym społeczeństwem"^{25/}. Jako główną przyczynę największe nasilenie chuligaństwa występuje: a/ w dużych skupiskach ludności, ze względu na osłabioną kontrolę społeczną; b/ w skupiskach, które podlegają szybkim przemianom społecznym tj. głównie w nowych rejonach przemysłowych; c/ w środowiskach młodzieżowych, posiadających cechy prowizoryczności i nie opartych na żadnej tradycji; d/ w środowisku robotniczym, które pod wpływem przyłączenia się elementów chłopskich, lumpenproletariatu i drobniemieszczactwa oraz uzyskania szeregu istotnych zdobyczy uległo zubożeniu i rozwarstwieniu.

Chuligaństwo więc wyrosło w warunkach niezmiernie skomplikowanych, w okresie gwałtownych rozwarstwień i przekształceń klasowych oraz gwałtownej fali migracji, w okresie upadku tradycyjnych norm moralnych w naszym kraju. Szczególnie trudne okazały się w tym czasie zadania wychowawcze, którym jednak ani rodzina, ani szkoła nie mogły podołać.

"W tej sytuacji wydaje się - kontynuuje autorka - że chuligaństwo stanowi rezultat niedopatrzeń i błędów w systemie i metodach wychowania, a przez to - nie zamierzony produkt uboczny koniecznych przekształceń społecznych"^{24/}.

Dalsze rozważania Pawłowskiej stanowią pogłębienie powyższej tezy w oparciu o analizę działalności szkoły, organizacji młodzieżowych i sądu dla nieletnich.

Rozważania T. Cypriana stanowią dalszą kontynuację aspektu socjologicznego w tym okresie. Autor podaje liczne przykłady zaczerpnięte z prasy, które świadczą o różnorodnych przyczynach chuligaństwa. Przyczyny te nie dają się sprowadzić do pozostałości ustroju kapitalistycznego ani

też nie tkwią poza naszym społeczeństwem^{25/}. Jako główną przyczynę chuligaństwa wymienia Cyprian "rozbitcie rodziny, wynikające w olbrzymiej większości wypadków z alkoholizmu ojca"^{26/}. Autor zwraca nadto uwagę na dewaluację starszego wieku w dobie szybkich rewolucyjnych przemian społecznych i w dobie szybkiego rozwoju nauki i techniki. Poza tym w minionym okresie młodzież otrzymała zbyt szerokie uprawnienia, a nauczyciel zbyt małe sankcje i stąd wynika jedna z przyczyn upadku autorytetu szkoły^{27/}. Zbyt wysokie były też zarobki młodzieży, która nie zawsze mogła i umiała zarobione pieniądze przeznaczyć na właściwy cel^{28/}.

Obok szerokiego nurtu rozważań nad przestępczością młodzieży w aspekcie socjologicznym, kontynuowane były w tym okresie także rozważania w aspekcie psychologicznym.

H. Spionek, autorka obzernej pracy poświęconej analizie psychologicznej trudności wychowawczych i przestępczości nieletnich^{29/}, reprezentuje wszakże wyraźną tendencję do integrowania obu tych aspektów. Przestępczość młodzieży i dorosłych to, zdaniem autorki, zjawiska społeczne, zdeterminowane w ostatecznej instancji przez czynniki ekonomiczno-społeczne^{30/}. Nie można zatem sprowadzać przestępczości młodzieży wyłącznie do problematyki psychologicznej i szukać w cechach osobowości /jak to czynili zazwyczaj psychologowie burżuazyjni/ podstawowych przyczyn tego zjawiska. Ujemne cechy osobowości często stwierdzane u młodzieży przestępczej, są wynikiem niewłaściwie wychowawczo ukierunkowanego rozwoju. Proces wychowawczy zaś może być rozpatrywany jedynie w oparciu o analizę podłoża ekonomiczno-społecznego. Psycholog powinien badać przemiany zachodzące w osobowości dziecka trudnego i przestępcy na tle aktualnej sytuacji

ekonomiczno-społecznej. Badania te pozwolą dalej na poznanie mechanizmów zależności pomiędzy strukturą życia społecznego a procesem wykołejania się młodzieży. Badania autorki wskazują, że podstawową przyczyną przestępczości młodzieży jest wadliwe wychowanie, zwłaszcza wychowanie rodzinne. Dużą winę w procesie wykołejania się dzieci ponoszą szkoła i organizacje młodzieżowe, które zazwyczaj wadliwie oddziałują na dzieci sprawiające jakieś trudności wychowawcze.

Problematyka przestępczości młodzieży znalazła także odzwierciedlenie na łamach ukazującego się od roku 1956 "Kwartalnika Pedagogicznego". Już w pierwszym numerze znajdujemy recenzję A. Świdły^{31/} oraz sprawozdanie z obrad Sejmowej Komisji Oświaty, Nauki i Kultury poświęconych problemowi wychowania młodzieży^{32/}. Na przełomie 1956 i 1957 r. ukazał się na łamach "Widnokręgów" cykl artykułów T. Chempla na temat przestępczości młodocianych w różnych krajach^{33/}. Autor omawia wyniki ankiet z Francji, Japonii, Niemiec, Finlandii, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Polski, Związku Radzieckiego i niektórych krajów gospodarczo zaffanych. Z artykułu wynika, że problem przestępczości młodzieży jest szczególnie palący w krajach wysoko rozwiniętych. W interpretacji przyczyn przestępczości aspekt socjologiczny zbiega się wyraźnie z modną na zachodzie psychologiczną koncepcją nieprzystosowania^{34/}.

Rozwój socjologicznej i psychologicznej problematyki w badaniach nad przestępczością młodzieży od 1957 r.

Po przemianach październikowych 1956 r. obok cennej i pożytecznej inicjatywy społecznej wystąpiły także objawy niepokojące, świadczące o tym, że poważne przeobrażenia

ostatnich lat zachwiały częściowo już ustabilizowane warunki życia społecznego. Na łamach czasopism, w środowiskach twórczych i naukowych rozgorzała dyskusja, w której starało się z jednej strony wytłumaczyć aktualny stan rzeczy i z drugiej strony podać pozytywny program koniecznych posunięć ekonomicznych i społecznych, których realizacja pozwoliłaby zlikwidować występujące ujemne zjawiska społeczne^{35/}. Pewnego rodzaju podsumowaniem tej dyskusji^{36/} jest artykuł J. Szczepańskiego „Próba diagnozy”^{37/}. Autor przy pomocy szeregu hipotez stara się wykazać, że takie zjawiska, jak alkoholizm, chuliganstwo, łamanie prawa itp. muszą być traktowane łącznie, ponieważ mają wspólną podstawę w rozkładzie form więzi społecznej. W powstaniu trudności, o których wyżej mowa, według Szczepańskiego odegrały decydującą rolę nie warunki ekonomiczne, ale trudności natury socjologicznej i psychologicznej, mające swe źródła: 1. w warunkach historycznych, które doprowadziły do zachwiania równowagi psychicznej naszego narodu, 2. w rozkładzie więzi nieformalnej, 3. w złej strukturze władzy i w złej technice jej wykonywania, 4. w historycznie ukształtowanych ujemnych cechach charakteru polskiego narodu, które coraz silniej dochodzą do głosu.

Analiza wymienionych źródeł dezorganizacji społecznej musi być, zdaniem Szczepańskiego, wszechstronna, statystyczna, ekonomiczna, psychologiczna, psychiatryczna, socjologiczna itp. Sam autor w swojej analizie stara się wyraźnie łączyć aspekt socjologiczny i psychologiczny^{38/}.

W 1958 r. ukazał się na łamach „Nowej Szkoły” artykuł Szczepańskiego poświęcony wyłącznie problematyce nieprzystosowania i buntu młodzieży^{39/}. Podobnie jak poprzedni artykuł,

i ten stanowi zbiór hipotez, przy pomocy których Szczepański stara się wykazać, że proces przystosowania się młodzieży jest utrudniany przez społeczeństwo dorosłych^{40/} i że wszelkie ujemne zjawiska powstające wśród młodzieży są refleksą ujemnych zjawisk zachodzących w życiu dorosłych. Społeczność młodzieży często traktowana jako jedna z...
Integracja socjologicznego i psychologicznego aspektu w badaniach nad nieletnimi przestępcami znajduje swój pełny wyraz w monografii S. Batawii poświęconej analizie procesu wykołajania się nieletnich przestępców^{41/}. Na podstawie szczegółowych badań 150 przypadków nieletnich przestępców z terenu Łodzi i Warszawy autor dochodzi do wniosku, że w procesie społecznego wykołajania się nieletnich przestępców decydującą rolę odgrywa środowisko rodzinne. Analiza tego środowiska jest w pracy Batawii wszechstronna i obejmuje czynniki ekonomiczno-społeczne, jak i psychologiczno-wychowawcze. Tylko 35,3 % nieletnich przebadanych przez Batawii posiadało oboje rodziców. Blisko połowa ojców była natogowymi alkoholikami, co pociągało za sobą nie tylko ujemne wpływy moralne i wychowawcze, ale nadto prowadziło do obniżenia materialnych warunków rodziny^{42/}. Pomiędzy rodzicami i dziećmi stwierdzono brak właściwej więzi emocjonalnej, a często nawet wyraźnie negatywny stosunek dzieci do rodziców i domu rodzicielskiego^{43/}. Takie środowisko domowe nie mogło się przeciwstawić wyłaniającym się przejawom demoralizacji. Przejawom tym nie przeciwstawiła się też najczęściej szkoła i inne instytucje wychowawcze^{44/}. Przeprowadzenie katanazy pozwoliły autorowi na wyciągnięcie wniosków odnośnie do resocjalizacji nieletnich zatrzymanych w zakładach poprawczych. Wnioski te potwierdzają powszechną

opinię, że w zasadzie zakłady poprawcze nie spełniają swoich podstawowych zadań w zakresie resocjalizacji nieletnich^{45/}.

Od 1957 r. nastąpiło także dalsze pogłębienie problematyki psychologicznej w badaniach nad młodzieżą przestępczą. Przeszłość młodzieży zaczęto traktować jako jedną z form trudności wychowawczych, których przyczyn, chociaż tłumaczonych w kategoriach psychologicznych, nie sprowadza się wyłącznie do czynników natury psychicznej. Stanowisko takie reprezentuje m.in. A. Lewicki, autor ciekawej broszury poświęconej powstawaniu trudności wychowawczych^{46/}. A. Lewicki wyróżnia dwa typy dzieci trudnych: "agresywne, złośliwe, jak się to dziś mówi "chuligańskie" oraz "przewrażliwione, lękliwe - ogólnie mówiąc nieśmiałe"^{47/}. Oba wymienione typy dzieci powodują trudności wychowawcze, tj. "pewne zachowania się dzieci, niezgodne z przyjętymi regułami życia społecznego, a równocześnie uporczywe, nie poddające się zwykłym zabiegom wychowawczym"^{48/}. Trudności te nie dają się, zdaniem autora, wy tłumaczyć przy pomocy biologicznej koncepcji odziedziczonych wad charakteru ani też przy pomocy socjologicznej koncepcji trudności wychowawczych jako ubocznego produktu przemian społecznych^{49/}. Autor zbliżył się jednak niewątpliwie do koncepcji socjologicznej, szukając podstawowych przyczyn trudności wychowawczych w środowisku rodzinnym. Mechanizm powstawania tych trudności ujmuje w psychologicznych kategoriach samoregulacji organizmu. Szczególnie wnikliwie analizuje autor przystosowanie się dziecka do sytuacji wychowawczych powstających w latach 1930 - 1950, kiedy to w naszym kraju jak dotychczas powstawało niepożądanych postaw i dążeń, na bazie których kształtują się przyszłe trudności wychowawcze^{50/}.

Interesującą próbę zastosowania modnej na Zachodzie psychologicznej koncepcji złego przystosowania o wytknięciu zjawiska chuligaństwa w Polsce znajdujemy w artykule C. Czapowa, umieszczonym w 1957 r. na łamach "Kwartalnika Pedagogicznego"^{51/}. Po obszernym /w stosunku do części empirycznej/ omówieniu teorii przystosowania autor podaje wyniki badań nad 60 chłopcami, członkami grup chuligańskich z różnych środowisk. Badani byli "bliscy złego przystosowania" ze względu na niemożność realizacji swoich dążeń^{52/}. Organizowanie band nie przyniosło im jednak ulgi - następował nawrót depresji, niszczącego egocentryzmu itp. Próba Czapowa spotkała się z ostrą krytyką ze strony A. Świdy^{53/}. Rozpatrywanie interesującego nas zjawiska w aspekcie wyłącznie psychologicznym spotkała się więc od razu z ostrą krytyką. Problematyka psychologiczna podejmowana była oczywiście w dalszym ciągu, jednak łącznie z problematyką socjologiczną i pedagogiczną. Szczególnie dużo miejsca poświęcono problemowi trudności wychowawczych i młodszych przestępczej na łamach czasopism pedagogicznych: "Chowanna"^{54/}, "Szkoła Specjalna"^{55/} i "Dom Dziecka"^{56/}.

Z powyższego przeglądu wynika, że w problematyce badań nad przestępczością młodzieży w Polsce Ludowej wyraźnie zoliżały się do siebie aspekty socjologiczny i psychologiczny. W różnych okresach i u różnych autorów stopień tego zbliżenia był różny. Najwyraźniej zoliżenie socjologicznego i psychologicznego aspektu w badaniach nad przestępczością młodzieży uwidoczniło się bezpośrednio po wojnie oraz w latach 1956 - 1958, kiedy to zarówno socjologiczna, jak i psychologiczna problematyka w tych badaniach poważnie wzbogaciły się i kiedy podłoże społeczne omawianego zjawiska

w wyniku przewyciężenia trudności okresu dogmatyzmu było wyraźnie ukazywane.

W problematyce socjologicznej najgruntowniej przeanalizowano znaczenie środowiska rodzinnego w procesie wykształcania się dzieci i młodzieży. Środowisko rodzinne rozpatrywano najczęściej na szerokim tle struktury ekonomiczno-społecznej w naszym kraju. W analizie tej zwrócono między innymi uwagę na to, że wzrost przestępczości młodzieży powiązany jest ze zmianami więzi społecznej. Próbowano też ukazać powiązanie pomiędzy wzrostem różnych ujemnych zjawisk społecznych u młodzieży i dorosłych a zerwaniem więzi nieformalnej, odgrywającej zasadniczą rolę w kontroli społecznej. Stwierdzenia powyższe były niewątpliwie wynikiem trafnych obserwacji zjawisk zachodzących w środowiskach przestępczych i chuligańskich, w których zmiany więzi społecznej dały się dość wyraźnie zauważyć. Nie prowadzono jednak szczegółowych, systematycznych badań i obserwacji, które by pozwoliły na ukazanie procesów zmian więzi społecznej i ich wpływu na przestępczość młodzieży w Polsce.

1) W. Kozłowski, "Wzrost przestępczości młodzieży w Polsce", "Wiadomości Socjologiczne", 1947, nr 4-5.

2) W. Kozłowski, "Struktura społeczna rodziny - czynniki przestępczości", "Wiadomości Socjologiczne", 1947, nr 4-5.

3) Ibidem, s. 752.

4) Ibidem, s. 752.

5) W. Kozłowski, "Wzrost przestępczości młodzieży w Polsce", "Wiadomości Socjologiczne", 1947, nr 4-5.

- 1/ Por. następujące artykuły: S. Baley, Wpływ wojny na psychikę młodzieży i dorosłych w Polsce, "Psychologia Wychowawcza" t. XII, 1947, nr 4; S. Baley, Psychiczne wpływy drugiej wojny światowej, ibidem, t. XIII, 1948, nr 1/2; S. Batawia, Wpływ ostatniej wojny na przestępczość nieletnich, ibidem; N. Han-Ilgiewicz, Dzieci moralnie zaniedbane przed wojną a obecnie, ibidem; K. Żebrowska, Wpływ wojny na przestępczość nieletnich, ibidem, t. XII, 1947, nr 4; K. Żebrowska, Nieletni przestępcy w Warszawie po wojnie, ibidem, t. XIII, 1948, nr 1/2; K. Żebrowska, Opieka państwowa nad nieletnimi przestępcami w Belgii, ibidem, nr 3/4.
- 2/ Por. S. Batawia, op. cit., s. 26, oraz K. Żebrowska, Wpływ wojny..., op. cit., s. 18.
- 3/ Por. K. Żebrowska, Nieletni przestępcy..., op. cit.
- 4/ Autorka ujmuje w odpowiednich tabelach takie czynniki, jak płeć i wiek nieletnich, ich wykształcenie, zajęcie, poziom umysłowy, warunki rodzinne, zajęcie rodziców itp. i przeprowadza następnie liczbową analizę tych czynników.
- 5/ S. Kowalski, Struktura społeczna rodziny - przestępstwo dziecka, "Wiedza i Życie", r. XVIII, 1949, nr 8-9.
- 6/ Ibidem, s. 752.
- 7/ Ibidem, s. 759.
- 8/ O ocenie określonego czynu jako przestępczego nie decyduje oczywiście tylko rodzina. Autor wyraźnie wskazuje, że "o tym, co u dziecka jest przestępcze, nie decyduje sam ojciec względnie matka, sam wuj lub ksiądz."

- Skusność takiej decyzji potwierdza się dopiero przez skrzyżowanie opinii przedstawicieli różnych grup społecznych, ojca, sąsiada, nauczyciela, księdza, policjanta, członka grupy młodzieżowej lub partii politycznej itp". /s. 760/.
- 8/ Ibidem, s. 770.
- 9/ Autor rozwija nadto problemy szczegółowe, takie jak najbardziej typowe przestępstwa dziecka, typy rodzin a przestępstwo dziecka itp.
- 10/ S. Baley, Zagadnienie walki z przestępczością młodocianych na tle współczesnych doświadczeń w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Warszawa 1948. Konkretny przykład psychoanalitycznego sposobu postępowania z dzieckiem trudnym znajdujemy w artykule S. Bettelheima, Przypadek Harry'ego, "Psychologia Wychowawcza", t. XIII, 1948, nr 3/4. Porównaj także recenzje J. Chałasińskiego i T. Nowackiego w tomie X "Przeglądu Socjologicznego" z 1948 r.
- 11/ Por. Z. Danielak, Kto winien /O przestępczości nieletnich/ "Wiedza Powszechna", 1951, s. 8-12 i inne.
- 12/ H. Spienkówna, Próba nowego ujęcia problemów psychologicznych w przestępczości nieletnich, Studia Pedagogiczne, t. I, Wrocław 1954.
- 13/ Ibidem, s. 248.
- 14/ Ibidem, s. 251.
- 15/ Zasadnicze "obciążenia" koncentrują się w rodzinie /alkoholizm, niski poziom moralny itp./ oraz w szkole /obciążenia pedologiczne i mała aktywność, nauczycieli/.
- 16/ Zmiana warunków ekonomicznych spowodowała np. zmianę

motywów kradzieży. Nie popełnia już młodzież kradzieży "dla chleba", jak to miało miejsce przed wojną. Por. H. Spłonek, op. cit., s. 250.

- 17/ Nowe ujęcie zagadnienia w aspekcie psychologicznym re-
sz, "Po prostu" 1955, nr 38; A. Kwaśnik, Psychologia i...
prezentowane przez H. Spłonek różni się jednak tym od
K. Spłonek, "Nowa kultura" 1955, nr 12; A. Kwaśnik, Psy-
chologia psychologów burżuazyjnych, że nie ogranicza za-
gadnienia przestępczości młodzieży wyłącznie do proble-
m. Bractwo, Studia o chuligaństwie, "Przegląd kulturalny"
matyki psychologicznej i postuluje wyraźnie jego bada-
nia w powiązaniu z warunkami społeczno-ustrojowymi.
"Przegląd kulturalny" 1955, nr 12.
- 18/ Por. między innymi artykuły S. Ehrlich, Prawo jest su-
che "Przegląd kulturalny" 1955, nr 50; S. Ehrlich, Sejm
a partia, "Nowa kultura" 1956, nr 47; E. Lipiński, Re-
wizja, "Nowa kultura" 1956, nr 37 i dalsze; E. Osmańczyk,
Ofensywa socjalizmu, "Przegląd kulturalny" 1956, nr 22;
J. Stembrowicz, O naczelnym organach państwa i o prawo-
rządności, "Nowa kultura" 1956, nr 15; B. Suchodolski,
O wielki program oświatowy, "Przegląd kulturalny" 1956,
nr 46.
- 19/ Por. między innymi artykuły A. Pawełczyńska, O kłamstwie,
zakłamaniu, wulgaryzacji i chuligaństwie, "Przegląd Kul-
turalny" 1955, nr 1; A. Pawełczyńska, O drugim życiu
młodzieży, "Po prostu" 1955, nr 41; P. Jasienica, Sprawa
jest polityczna, "Świat" 1955, nr 5; L. Penner, Co zrobio-
no i co trzeba zrobić w walce z chuligaństwem, "Życie
Warszawy" 1955, nr 55; S. Santurzewski, Furtki wdechowej
twierdzy, "Po prostu" 1955, nr 35, 37; A. Skuski, Trudne
sprawy pokolenia, "Przegląd kulturalny" 1955, nr 3;
M. Arska, Jedność nauczania i wychowania, "Przegląd Kul-
turalny" 1955, nr 18; T. Jaszczak, Na temat drętwej nowy

- 19/ i pewnego niebezpieczeństwa, "Po prostu" 1955, nr 40;
S. Manturzewski, Oko w oko z pozytywnym wdechowcem, "Po
20/ prostu" 1956, nr 1; J. Chudzyński, Skończony z łagodnoś-
cią, "Po prostu" 1956, nr 9; J. Chudzyński, Szkoła tań-
ca, "Po prostu" 1956, nr 38; S. Bastik, Pedagodzy i...
21/ finanse, "Nowa Kultura" 1956, nr 12; K. Koźniewski, Wy-
chowwać nie karać, "Przegląd Kulturalny" 1956, nr 45;
22/ I. Druski, Studia o chuligaństwie, "Przegląd Kulturalny"
1956, nr 17; M. Czerwiński, W sprawie "chuligaństwa",
"Przegląd Kulturalny" 1956, nr 18.
- 20/ A. Pawełczyńska, O niektórych przyczynach chuligaństwa,
w: Chuligaństwo, pod red. J. Sawickiego, Warszawa 1956;
T. Cyprian, Niektóre formy i przyczyny chuligaństwa,
ibidem, a także w osobnej broszurce Chuligaństwo wśród
młodzieży. Problem społeczny i prawny, Poznań 1956.
- 21/ A. Pawełczyńska, op. cit., s. 91, 92, 93.
- 22/ Ibidem, s. 100.
- 23/ Ibidem, s. 101.
- 24/ Ibidem, s. 105.
- 25/ T. Cyprian, Niektóre formy..., op. cit., s. 166.
- 26/ Ibidem, s. 169.
- 27/ Ibidem, s. 171.
- 28/ Najczęściej młodzież przeznaczala zarobione pieniądze...
na zakup alkoholu, pod wpływem którego dokonywała zazwy-
czaj różnych przestępstw. Por. s. 183 i inne.
- 29/ H. Spionek, Trudności wychowawcze i przestępczość nie-
letnich. Analiza psychologiczna, Wrocław 1956.
- 30/ Ibidem, s. 8.

- 31/ A. Świda, recenzja książki New Horizons in Criminology Baveca i Teetera, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1956, nr 1.
- 32/ E. Kuroczko, W trosce o wychowanie moralne młodzieży, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1956, nr 1.
- 33/ T. Chemia, Młodociani przestępcy, "Widnokreśli" 1956, nr 11, 12, i 1957, nr 1, 2.
- 34/ Ibidem, 1956, nr 11, s. 8, 9 i inne.
- 35/ For. między innymi artykuły: A. Ser, Pawłowizm pod lupą, "Co prostu" 1956, nr 23; W. Bieńkowski, Problemy szkoły i wychowania, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 20; J. Giebuttowicz, Wódka, samochody i szczypta dyplomacji, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 24; J. Giebuttowicz, Przeważnie o siódmym przykazaniu, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 26; A. Jarcosińska i H. Najduchowska, Młodzież w okresie kryzysu, "Nowa Kultura" 1957, nr 17; A. Liebfeld, Automatyka a sprawy ludzkie, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 38; A. Małachowski, O naprawie edukacji narodowej, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 21; A. Małachowski, Niech żyje młodzież, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 34; R. Mataszewski, Sprawy harcerstwa, "Nowa Kultura" 1957, nr 1; S. Manturzewski, O kłwaniu, sombrerach i totalizmie polskim, "Nowa Kultura" 1957, nr 32; J. Stawiński, Realia, mitologia i parę wniosków, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 2; E. Osmańczyk, Trzy miliardy sto milionów..., "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 23; E. Osmańczyk, Gdzie tu logika?, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 32.
- 36/ A. Lewicki, Jak powstaje świadomość wychowawcza, niedokończona dyskusja ta stanowi w istocie kontynuację dyskusji z poprzednich lat 1955 i 1956, z tą jednak różnicą, że obejmuje nie tylko 7. Akcenty, ale także zagadnienia w znaczeniu się które nowe problemy.

- 37/ J. Szczepański, Próba diagnozy, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 36 i nr 44.
- 38/ Szczególnie silna integracja aspektu socjologicznego i psychologicznego daje się zauważyć przy omawianiu pierwszego z wymienionych źródeł dezorganizacji społecznej w Polsce. Szczepański wykorzystuje tu modną w Stanach Zjednoczonych teorię frustracji.
- 39/ J. Szczepański, Młodzież we współczesnym świecie, "Nowa Szkoła" 1958, nr 9.
- 40/ Dorośli mają zazwyczaj zespół stereotypowych wyobrażeń o młodzieży i skłonni są mierzyć postępowanie młodzieży miarami ustalonymi w ich własnej młodości, a na rolę młodzieży i jej obowiązki patrzą z punktu widzenia potrzeb grup i instytucji, w których uczestniczą i do których wprowadzają młodzież. Nieważenie więc przez dorosłych zmian w cywilizacji i strukturach społecznych prowadzi m.in. do tzw. konfliktu pokoleń, . For.s.5 i dalsze.
- 41/ S. Batawia, Proces społeczny wycofania się nieletnich przestępców, Warszawa 1958.
- 42/ Zaledwie u 14% zbadanych nieletnich przestępców stwierdził Batawia dobry stan materialny rodziny. For.s.310.
- 43/ Ibidem, s. 73 i inne.
- 44/ Ibidem, s. 312.
- 45/ Ibidem, s. 321 i dalsze.
- 46/ A. Lewicki, Jak powstają trudności wychowawcze, wiedza powszechna, 1957. Bardzo przybliżone stanowisko reprezentują J. Konopnicki w pracy Zaburzenia w zachowaniu się

- dzieci szkolnych i środowisko, Warszawa 1957, oraz
- 44/ L. Bandura, w pracach O przestępczości nieletnich, "Życie Szkoły" 1957, nr 10 i Trudności wychowawcze, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1958, nr 3.
- 47/ A. Lewicki, op. cit., s. 557, str. 178 wraz z recenzją te-
- 48/ Ibidem, s. 8. przestępczości nieletnich, "Chocim" 1958, nr 1/2.
- 49/ Ibidem, s. 30 i 31.
- 50/ J. Lisowski, na marginesie problematyki karności w pro-
Mechanizmy powstawania trudności wychowawczych analizu-
jących dzieci i młodzież, "Szkoła Specjalna" 1957, nr 1,
je autor na przykładach różnych typów wadliwego środo-
wiska rodzinnego: a/ rodziny nieprzychylniej dziecku,
"Szkoła Specjalna" 1957, nr 3; b. Hancockowski, Post-
b/ rodziny obojętnej, c/ rodziny rozpleszczającej dziec-
ko, d/ rodziny niekonsekwentnej.
- 51/ Cz. Czapów, Przystosowanie chuligańskie w świetle proble-
mu złego przystosowania, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1957,
nr 4.
- 52/ Autor wymienia m.in. następujące stwierdzone dane:
do przetycia wielkiej ilości, do poezji, do zajęcia
ważnej pozycji społecznej itp.
- 53/ A. Świada, Uwagi krytyczne o przydatności teorii przysto-
sowania dla analizy zjawiska chuligaństwa w Polsce, prace
"Kwartalnik Pedagogiczny" 1958, nr 1. Konceptcja złego
przystosowania nie wskazuje zdaniem autorki związku
przyczynowego pomiędzy nieprzystosowaniem a chuligaństwem.
A. Świada wykazuje, że konceptcja osobowości ujęta w rany
"zahamowanie - nieprzystosowanie - agresja" pozbawia
człowieka bogatej treści jego procesów i przeżyć, czy-
niać z niego "raczej zwierzę, które zahamowane w swych
odruchach - niby się zdezorientowane - by przejść osta-

- tecznie do agresji" /s. 125/.
- 54/ Por. między innymi artykuły: S. Kędryna, Trudności wychowawcze dzisiejszego okresu, "Chowanna" 1957, nr 7/8; S. Papla, Nieodmagania wychowawcze szkoły i organizacji młodzieżowej, "Chowanna" 1957, nr 7/8 oraz recenzję tegoż autora o przestępczości nieletnich, "Chowanna" 1958, nr 1/2.
- 55/ O. Lipkowski, Na marginesie problematyki moralnie zagrożonych dzieci i młodzieży, "Szkoła Specjalna" 1957, nr 1; K. Masalski, Uczęszczki wychowanków z zakładu poprawczego, "Szkoła Specjalna" 1957, nr 3; W. Mańczakowski, Przestępczość nieletnich, "Szkoła Specjalna" 1958, nr 4/5.
- 56/ Por. między innymi artykuły: W. Kulczycki, Po zwiedzeniu dobrego zakładu wychowawczego, "Dom Dziecka" 1957, nr 2; B. Gumowska, Dzieci zakładowe, "Dom Dziecka" 1958, nr 4; A. Maciejka, Reedukacja Ewy, "Dom Dziecka" 1959, nr 8; J. Chałasiński, Rodzina i banda a problemy wychowania młodzieży, "Dom Dziecka" 1960, nr 1; Z. Stypużkowska, W walce z przestępczością nieletnich, "Dom Dziecka" 1960, nr 1. Por. nadto liczne artykuły w czasopiśmie TPD "Przyjaciel Dziecka". Oprócz tego porównaj następujące prace poświęcone problematyce przestępczości młodzieży: S. Bantawia i S. Szelhaus, Stu nieletnich i młodocianych sprawców "wykroczeń chuligańskich", "Państwo i Prawo" 1958, nr 2; S. Cholewa, Trudni wychowankowie w internacie, Warszawa 1958; Cz. Czapów, Czy Johnny stanie się gangsterem?, Wiedza Powszechna, 1959; M. Gruzińska i P. Zakrzewska, Doświadczenia kuratora sądowego w świetle 100 dozorów nad nieletnimi, Warszawa 1957; M. Han-Ilgiewicz, Nieznośni

chłopcy, Warszawa 1958; S. Jedlewski, Spaczony ideał
życiowy wychowanków zakładów zamkniętych, "Kwartalnik
Pedagogiczny" 1959, nr 2; S. Jedlewski, Z zagadnień
resocjalizacji młodzieży niedostosowanej społecznie.
Droga od schroniska poprzez sąd do zakładu, "Kwartalnik
Pedagogiczny" 1960, nr 1; S. Kowalski, Problem dzieci
trudnych, "Życie Szkoły" 1959, nr 12; S. Maturzewski,
Kronika spod Sacré Coeur, "Nowa Kultura" 1958, nr 7;
B. Maroszek, Przestępczość nieletnich i dorosłych oraz
alkoholizm na terenie Poznania w 1957 roku, "Kronika
Miasta Poznania" 1958, nr 3; R. Miller, Zagadnienie
przestępczości młodocianych w świetle psychoanalizy,
"Kultura i społeczeństwo" 1958, t. II, nr 2; A. Paweł-
czyńska, Przestępczość nieletnich, Zjazd Oświatowy 2-5
maja 1957 r., Warszawa 1958; K. Przewalski, Przyczyny
przestępczości nieletnich, "Kwartalnik Pedagogiczny"
1957, nr 2; Z. Szymańska, Dziecko wykołejone, Warszawa
1957; M. Tołkan, Chuligaństwo na trzeźwo, "Prawo i Ży-
cie" 1958, nr 7; H. Zebrocka, Od zakładu poprawnego do
wolności, "Argumenty" 1959, nr 7.

Rozdział III.

Nasilenie przestępczości młodzieży i dorosłych na terytorium polski w latach 1954 - 1958.

W rozdziale niniejszym zajmuję się problemem współzależności nasilenia przestępczości młodzieży i dorosłych na terytorium polski w latach 1954-1958, biorąc za punkt wyjścia stan w okresie wcześniejszym a mianowicie za lata od 1951 do 1954. Oświetlam go w oparciu o materiały statystyczne dotyczące skazanych nieletnich i dorosłych przestępców w wymienionym pięcioletniu jak również w oparciu o literaturę charakteryzującą obraz wcześniejszy. Nadto wykorzystuję materiały traktujące o przestępstwach zameldowanych Miłoci Obywatelskiej w tychże latach. Źródłem powyższych materiałów są Roczniki Statystyczne.

Oprócz podania wskaźników liczbowych świadczących o współzależności nasilenia przestępczości młodzieży i przestępczości dorosłych ukazuję niektóre elementy mechanizmu tej współzależności ustalone w oparciu o analizę literatury i obserwacje niektórych środowisk.

1. Nasilenie skazanych nieletnich na terenie poszczególnych województw w latach 1951 - 1954.

Różnice w nasileniu skazań nieletnich na terenie poszczególnych rejonów kraju zarysowywały się z pewnością już bezpośrednio po wojnie. Prawdopodobnie tam, gdzie warunki okupacji i działania wojenne spowodowały szczególne

zniszczenia gospodarze, gdzie najbardziej naruszyły stabilizację społeczną i podważyły tradycyjne normy moralne, przestępczość zarówno wśród nieletnich jak i dorosłych kształtowała się na najwyższym poziomie nasilenia. Nie zawsze jednak w tych najbardziej dotkniętych wojną rejonach kraju przestępcy stawali przed sądem i byli skazywani. Aparat wymiaru sprawiedliwości i Miłicji Obywatelskiej szczególnie trudno organizował się w rejonach najbardziej wyniszczonych wojną. Masowe migracje ludności, z której część osiedlała się na stałe na Ziemiach Odzyskanych połączone były bardzo często z wędrownkami szabrowników, którzy bezkarnie przez znaczny okres czasu rabowali mienie prywatne i społeczne, wykorzystując w swojej działalności bardzo często młodzież. Jeżeli do tego dodamy jeszcze niedomaganie systemu meldunkowego i ewidencji ludności, to jasną stanie się rzecz, że uzyskanie przynajmniej prawdopodobnych danych statystycznych, na których podstawie można by obliczyć współczynniki skazanych nieletnich względnie dorosłych w różnych rejonach kraju w okresie kilku lat powojennych jest zupełnie niemożliwe. Nawiąsem mówiąc, w dostępnych źródłach statystycznych z tego okresu^{1/} nie znajdujemy nawet wzmianki o interesujących nas materiałach.

Wprowadzenie kart rejestracyjnych i rejestru nieletnich stworzyło szansę na zapoczątkowanie statystyki skazanych nieletnich od 1951 roku. Do 1954 roku dane statystyki sądowej obejmowały nieletnich od 7 - 17 lat i mogły stanowić podstawę do pewnych obliczeń i porównań. Od 1954 roku dolna granica wieku, od której w zasadzie stosowano dopiero środki wychowawcze albo poprawcze została podniesiona do

lat 10. Granica ta utrzymuje się do chwili obecnej. Pierwszą i jedyną próbę określenia różnic nasilenia skazanych nieletnich w poszczególnych województwach znajdujemy w pracy J. Jasińskiego pt. Przystępczość nieletnich w latach 1951-1954 w świetle sądowej statystyki kryminalnej^{2/}. Niestety, z bliżej nieuzasadnionych w pracy powodów autor ograniczył się do obliczenia współczynników skazanych nieletnich w poszczególnych województwach tylko w roku 1954, zaznaczając, że obliczenia analogiczne za rok 1953 dały bardzo przybliżony obraz. W rzeczywistości więc wnioski autora odnosić można tylko do wymienionych dwóch lat, przyjmując, że w latach 1951 i 1952 nasilenie skazanych nieletnich kształtowało się podobnie jak w latach 1953 i 1954. Podstawą do określenia stopnia nasilenia skazanych nieletnich są w pracy Jasińskiego współczynniki, które obliczył autor na każde 1000 młodzieży w wieku od 10 do 16 lat. Wysokość współczynników dla poszczególnych województw przedstawia poniższa tabela^{3/}.

Współczynniki przestępczości nieletnich w wieku 10 - 16 lat skazanych w 1954 r.

Województwo	liczba bezwzględna	współczynnik
P o l s k a	17 694	6,1
Lódź	855	17,8
Warszawa	847	11,9
Woj. gdańskie	1 096	9,9
" szczecińskie	586	9,1
" wrocławskie	1 423	8,8
" olsztyńskie	745	8,2

woj. stalinogrodzkie	2 561	7,9
" bydgoskie	1 371	7,5
" kozzalińskie	454	7,4
" poznańskie	1 642	7,3
" opolskie	749	7,3
" zielonogórskie	400	6,4
" krakowskie	1 141	4,4
" lubelskie	300	4,1
" rzeszowskie	350	3,7
" białostockie	461	3,5
" warszawskie	858	3,2
" kieleckie	619	3,0
" łódzkie	516	2,9

Bardzo wyraźnie zaznaczające się w powyższej tabeli różnice w nasileniu skazanych nieletnich na terenie poszczególnych województw wynikają zdaniem Jacińskiego z różnic struktury społeczno-ekonomicznej poszczególnych rejonów kraju. Autor uwzględnił wprawdzie tylko dwa czynniki struktury społecznej: procent ludności miejskiej i wiejskiej oraz ilość ludności utrzymującej się z zawodów pozarolniczych. Pozwoliło już to mu wszakże na dokonanie częściowej interpretacji tych różnic. Województwa, w których przewaga ludności miejskiej i utrzymującej się z zawodów pozarolniczych jest znaczna, wykazują zwiększony współczynnik skazanych nieletnich przestępców. Autor stwierdza przy tym, nie podając bliższego wyjaśnienia, że w województwach Ziemi Odzyskanych współczynnik ten jest większy.

Wszystkie województwa dzieli Jasiński jak następuje:

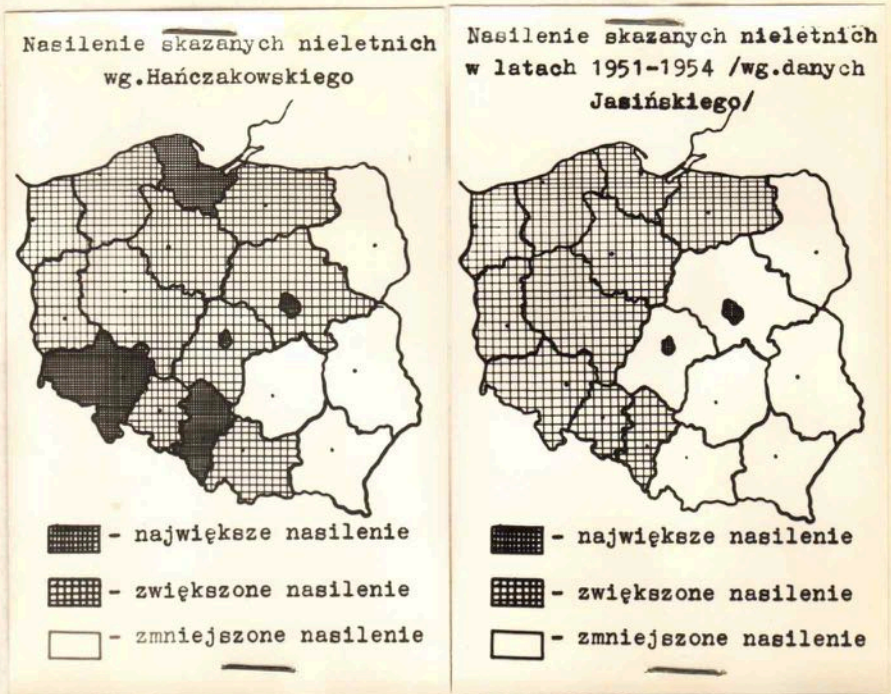
- 1/ województwa z przeważającą strukturą rolną lub średnio uprzemysłowione /łódzkie, kieleckie, warszawskie, białostockie, rzeszowskie, lubelskie, krakowskie/ współczynnik $\text{EP} = 4,4/$,
- 2/ województwa Ziemi Odzyskanych i bardziej uprzemysłowione - zielonogórskie, opolskie, poznańskie, koszalińskie, bydgoskie, stalinogrodzkie, olsztyńskie, wrocławskie, szczecińskie, gdańskie /współczynnik $9,4 - 9,9/$,
- 3/ największe ośrodki miejskie będące równocześnie wielkimi ośrodkami przemysłowymi - Warszawa i Łódź ^{4/}.

Do zupełnie podobnego podziału, chociażby jednak nie uzasadnionego odpowiednimi wskaźnikami liczbowymi a poszczególnych województw, dochodzi W. Hańczakowski. Dane cytowane przez tego autora potwierdzają znaną tezę o przewadze nasilenia przestępczości młodzieży miejskiej, szczególnie zaś wielkomiejskiej ^{5/}.

Z powyższego stwierdzenia wynika, że w województwach, w których przeważa ludność miejska, nasilenie przestępczości młodzieży jest większe /katowickie, gdańskie, wrocławskie, m. Warszawa i m. Łódź/. W tych zaś województwach, w których przeważa ludność wiejska, nasilenie to jest mniejsze /rzeszowskie, lubelskie, kieleckie, białostockie/.

Przedstawione wyżej uwagi Jasińskiego i Hańczakowskiego odnośnie różnic nasilenia skazanych nieletnich na terenie poszczególnych województw są niestety bardzo fragmentaryczne. Fragmentaryczność ich wynika z tego, że omawiany tu problem poruszany był przez wymienionych autorów na marginesie rozważań dotyczących innych zagadnień. Próby Jasińskiego i Hańczakowskiego dają jednak dwójakiego

rodzaju korzyści: 1/ wskazują na wagność poruszanego problemu i 2/ dają pierwsze przyczynki, które mogą stanowić punkt wyjścia do dalszych, bardziej szczegółowych badań. Dla łatwiejszego zorientowania się w wynikach ich badań podają poniżej mapki przedstawiające wskazane przez nich różnice w nasileniu skazanych nieletnich w poszczególnych rejonach Polski.



2. Nasilenie skazanych nieletnich na terenie poszczególnych województw w latach 1954-1958.

Podstawą do określenia stopnia nasilenia skazanych nieletnich w latach 1954 - 1958 są współczynniki, otrzymane w wyniku odniesienia bezwzględnej liczby skazanych nieletnich do ogólnej liczby mieszkańców. Cytowane niżej współczynniki wskazywać będą, ile skazanych nieletnich

przypada w danym roku na 10 000 mieszkańców określonego rejonu kraju. Wierniejszy obraz dają niewątpliwie współczynniki obliczone w stosunku do liczby mieszkańców określonej grupy wieku, tj. w tym wypadku od 10 - 17 lat.

Z punktu widzenia dalszych rozważań i porównań z innymi współczynnikami, które zawsze będą obliczone na 10 000 ogółu mieszkańców danego województwa, przyjęty powyżej sposób obliczania współczynnika skazanych nieletnich jest jednak bardziej korzystny.

Od 1954 do 1958 roku sądy powszechne skazały prawomocnie 78 816 nieletnich. Liczby bezwzględne i współczynniki dla poszczególnych lat wyniosły:

T a b e l a I

Rok	Liczba bezwzględna	Współczynnik
1954	17 936	6,63
1955	15 893	5,77
1956	13 201	4,79
1957	15 019	5,30
1958	16 821	5,80

Liczby bezwzględne skazanych nieletnich w poszczególnych latach i województwach zawiera tabela II.

Stwierdzenie różnic liczb bezwzględnych w poszczególnych województwach nie może jednak być mylone z różnicami w skazaniach nieletnich. Liczby bezwzględne, umieszczone w tabeli II, widać, jak duże różnice w skazaniach nieletnich

Tabela II.

Województwo	Liczba bezwzględna				
	1954	1955	1956	1957	1958
M.st. Warszawa	669	773	427	773	994
Warszawskie	845	550	810	792	820
Bydgoskie	1369	520	833	1077	971
Poznańskie	1643	1442	955	1068	1280
M. Łódź	856	689	515	500	774
Łódzkie	509	504	394	487	529
Kieleckie	639	613	429	548	709
Lubelskie	847	817	681	782	800
Białostockie	468	542	384	507	477
Olsztyńskie	788	639	543	533	529
Gdańskie	1033	1007	947	1043	1084
Koszalińskie	462	523	445	411	496
Świebuzkie	513	440	362	267	384
Zielonogórskie	424	582	453	474	619
Wrocławskie	1552	1622	1160	1286	1544
Opolskie	753	480	464	558	569
Katowickie	2587	2479	2150	2395	2494
Krakowskie	1150	899	804	956	1111
Rzeszowskie	649	572	445	562	637
Ł o ł e k a	17936	15893	13201	15019	16821

Olbrzymie różnice liczb bezwzględnych w poszczególnych województwach nie mówią jeszcze nic o nasileniu skazanych nieletnich. Dopiero współczynniki, uwidocznione w tabeli III wskazują, jak duże zachodzą różnice w nasileniu skaza-

nych nieletnich w omawianym pięcioletciu w poszczególnych województwach.

T a b e l a III.

Województwo	Współczynnik				
	1954	1955	1956	1957	1958
M. St. Warszawa	8,86	7,72	4,17	7,23	9,13
warszawskie	3,92	2,90	3,55	3,46	3,53
bydgoskie	8,69	4,00	9,17	6,55	5,78
łódzkie	7,24	6,26	4,15	4,57	5,38
Katowickie	12,91	10,22	7,81	7,28	11,12
łódzkie	3,33	3,28	2,48	3,03	3,25
Kieleckie	3,63	3,47	2,40	3,04	3,83
Lubelskie	9,00	4,75	3,89	4,43	4,47
Białostockie	4,58	6,21	3,62	4,71	4,37
Olsztyńskie	9,77	7,88	6,47	6,29	6,12
Gdańskie	9,85	9,21	8,41	9,04	9,18
Koszalińskie	7,99	8,27	6,86	6,27	7,35
Szczecińskie	8,14	6,66	5,30	3,80	5,30
Zielonogórskie	6,40	8,61	6,42	8,50	8,23
wrocławskie	8,02	8,17	5,72	6,29	7,25
Opolskie	8,67	9,41	5,18	6,14	6,30
katowickie	8,59	8,15	6,94	7,63	7,85
Krakowskie	5,00	3,81	3,32	3,88	4,46
Rzeszowskie	4,50	3,74	2,84	3,52	3,94
P o l s k a	6,63	5,77	4,70	5,30	5,80

Pełniejsze rozważanie w przestrzennym rozmieszczeniu stopni nasilenia skazanych nieletnich daje poniższy zestaw mapek.

Przedstawione powyżej współczynniki kształtują się w poszczególnych województwach bardzo nierównomiernie na przestrzeni lat 1954 - 1958. Województwa, które w jednym roku wykazują współczynnik znacznie wyższy od przeciętnego krajowego, w następnym roku zaledwie osiągnają przeciętną krajową, a nieraz nawet posiadają współczynnik niższy.

Wnioski więc oparte na porównaniu współczynników tylko z dwóch, a nawet z trzech kolejnych lat mogą okazać się fałszywe. Ze względu na to próbę ustalenia nasilenia skazanych nieletnich w poszczególnych województwach podjęto w oparciu o dane obejmujące pięć lat. W tej sytuacji wyłania się jednak nowa trudność w postaci znalezienia wskaźnika, który by ilustrował nasilenie skazanych nieletnich na terenie danego województwa w wszystkich pięciu latach łącznie.

Wskaźnikiem takim może być średnia arytmetyczna współczynników obliczona w wyniku podzielenia sumy współczynników z poszczególnych lat przez ilość branych pod uwagę lat, tj. pięć. Wysokość obliczonych w wyżej podany sposób średnich przedstawia tabela IV.

Z przytoczonych średnich arytmetycznych współczynników i współczynników dla poszczególnych lat wynika, że największe nasilenie skazanych nieletnich występuje w mieście Łodzi i województwie gdańskim. W tych rejonach kraju współczynnik przestępczości nieletnich na przestrzeni lat 1954 - 1958 kształtował się we wszystkich latach na najwyższym stopniu. Następną kategorię stanowią województwa: katowickie,

Tabela IV.

województwo	śr.współcz.	województwo	śr.współcz.
M.st. Warszawa	7,42	Gdańskie	9,12
warszawskie	3,65	Koszalińskie	7,27
Bydgoskie	6,04	Szczecińskie	5,84
Poznańskie	5,52	Zielonogórskie	7,23
M. Łódź	9,87	wrocławskie	7,09
Łódzkie	3,07	Opolskie	6,34
Kieleckie	3,18	Katowickie	7,85
Lubelskie	4,51	Krakowskie	4,09
Białostockie	4,49	Rzeszowskie	3,71
Olsztyńskie	7,30	P o l s k a	5,64

m.st. Warszawa, olsztyńskie, koszalińskie, zielonogórskie i wrocławskie. Współczynnik przestępczości nieletnich w tych rejonach kraju kształtował się znacznie powyżej średniej krajowej, jednak za wyjątkiem 1954 roku w województwie zielonogórskim i 1956 roku w m.st. Warszawie, w których spadł on nieco poniżej przeciętnej. Województwa: opolskie, bydgoskie, szczecińskie i poznańskie w jednym z lat przekraczały współczynnik krajowy, w innych natomiast wykazywały współczynnik nieco niższy od średniej krajowej. Ostatnią kategorię województw stanowią: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, krakowskie i rzeszowskie, w których ^{współczynnik} przestępczości nieletnich nigdy nie osiągnął średniej krajowej.


Opisana metoda pozwala na określenie przeciętnego współczynnika za dany okres pięcioletni i na uszerokowanie

według niego poszczególnych województw. Ze względu jednak na stosunkowo małą ilość lat objętych badaniami i duże różnice w wysokości współczynników w poszczególnych latach, może ona dać fałszywy obraz rzeczywistości. Aby tego uniknąć zastosowano dodatkowo inną metodę uszeregowania województw ze względu na nasilenie przestępczości nieletnich, mianowicie metodę rang. Wszystkie województwa w poszczególnych latach uszeregowano według rang, jakie im przypadają z racji wysokości obliczonego współczynnika skazanych nieletnich i rangi te zsumowano. Dla najwyższego współczynnika przyjęto rangę 1, a dla najniższego rangę 19. Im niższa więc suma rang, tym wyższy stopień nasilenia skazanych nieletnich w badanych pięciu latach łącznie^{6/}.

Tabela 7.

Województwo	R a n g i					Suma rang
	1954	1955	1956	1957	1958	
M.st. Warszawa	4	8	11	4	3	30
warszawskie	17	19	15	17	18	86
bydgoskie	5,5	14	10	5	10	44,5
poznańskie	11	10	12	12	11	56
M. Łódź	1	1	2	3	1	8
łódzkie	19	18	18	19	19	93
kieleckie	18	17	19	18	17	89
lubelskie	13,5	13	13	13	13	65,5
białostockie	15	12	14	11	15	67
olsztynskie	3	7	5	7,5	9	31,5

Gdańskie	1,2	2	1	1	2	8
Koszalińskie	10	4	4	9	6	33
Szczecińskie	8	9	8	15	12	52
Zielonogórskie	12	3	6	6	4	31
Wrocławskie	9	5	7	7,5	7	35,5
Opolskie	7	11	9	10	8	45
Katowickie	5,5	6	3	2	5	21,5
Krakowskie	11,5	15	16	14	14	72,5
Rzeszowskie	16	16	17	16	16	81

 - średnie nasilenie

Otrzymane w wyżej opisanym sposobie wskaźniki pozwalają na wyodrębnienie tych samych co wyżej czterech kategorii województw, różniących się znacznie pod względem nasilenia skazanych nieletnich.

I - największe nasilenie: m. Bódz i woj. gdańskie.

II- zwiększone nasilenie: m. et. Warszawa i województwa katowickie, olsztyńskie, koszalińskie, zielonogórskie i wrocławskie.

III- średnie nasilenie: województwa opolskie, szczecińskie, bydgoskie i poznańskie.

IV - zmniejszone nasilenie: województwa warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, krakowskie i rzeszowskie/.

Terytorialne rozmieszczenie wyszczególnionych wyżej kategorii województw przedstawia poniższa mapa.

Porównaniu z wynikami badań Jasieńskiego przedstawione powyżej kategorie województw o zwiększonym nasileniu ska-

Nasilenie skazanych nieletnich
/lata 1954-1958 łącznie/



zanych nieletnich wykazują dużą zbieżność. Nie podlegają wątpliwości przede wszystkim rejony najaniejszego nasilenia skazanych nieletnich, obejmujące południowo-wschodnią i częściowo centralną Polskę. Pewne różnice zaznaczają się natomiast przy oznaczeniu rejonów największego nasilenia. Wg. Jasińskiego rejonami tymi są m.st. Warszawa i m.Łódź. Wyniki badań za lata 1954 - 1958 wskazują natomiast na m.Łódź i województwo gdańskie, jako na rejony największego nasilenia. Wszystkie pozostałe województwa zalicza Jasiński do jednej grupy, co nie jest zbyt słuszne, ponieważ województwa: opolskie, bydgoskie, szczecińskie i poznańskie wykazują wyraźnie niższy współczynnik i ogólną rangę od województwa: katowickiego, olsztyńskiego, koszalińskiego,

zielonogórskiego i wrocławskiego. Generalnie jednak rzecz biorąc różnice pomiędzy powyższą klasyfikacją, a klasyfikacją Jasińskiego dotyczą tylko miejsca poszczególnych województw, jednak w ramach pokrywających się w obu podziałach rejonów o większym lub mniejszym nasileniu. Ta zgodność wyników badań z lat 1951 - 1954 z wynikami badań z lat 1954-1958 upewnia mnie w przekonaniu, że fakt istnienia znacznych różnic w nasileniu skazanych nieletnich w wymienionych kategoriach województw uznać można za dostatecznie udowodniony.

3. Rejony nasilenia skazanych dorosłych i przestępstw zameldowanych Milicji Obywatelskiej w latach 1954 - 1958 ^{7/}.

Ogólna liczba skazanych prawomocnie przez sądy powszechne dorosłych przestępców wynosi za lata 1954-1958 blisko jeden milion, dokładnie 966 131. W poszczególnych latach ilość skazanych dorosłych wynosiła:

T a b e l a VI.

R o k	Liczba bezwzględna	współczynnik
1954	189 591	70,2
1955	207 146	75,2
1956	135 743	48,3
1957	176 697	61,9
1958	257 004	88,4

Nasilenie skazanych dorosłych

Najmniejsze nasilenie skazanych dorosłych podobnie jak i skazanych nieletnich przypada na lata 1956 i 1957. Rok 1956 natomiast pod względem ilości skazanych dorosłych znacznie góruje nad pozostałymi /różnica około 50 000 skazanych/, podczas gdy pod względem ilości skazanych nieletnich nie dorównuje rokowi 1954 /różnica przeszło 1 tysiąca skazanych/. Wynika więc z tego, że nie można mówić o ścisłym związku pomiędzy wzrostem ilości skazań dorosłych i nieletnich w danym okresie czasu. Widoczne jednak powiązania są dostatecznie wyraźne i mogą stanowić podstawę do stwierdzenia, że na przestrzeni lat 1954 - 1958 spadek i wzrost skazań dorosłych i nieletnich występują prawie równolegle.

Znacznie szerszych badań wymaga próba stwierdzenia związku pomiędzy stopniami nasilenia skazanych dorosłych i nieletnich w rozmaitych rejonach kraju. Próbę tę przeprowadzić można poprzez porównanie wysokości współczynników skazanych dorosłych /na 10 000 mieszkańców/ w poszczególnych województwach i poprzez ustalenie miejsca, jakie określone województwo zajmuje pod względem nasilenia skazanych dorosłych w poszczególnych latach i w omawianym pięcioletnim okresie. Tabela VII zawiera wyżej wymienione dane.

Nasilenie skazanych dorosłych w poszczególnych województwach na przestrzeni lat 1954-1958 kształtowało się bardzo nierównomiernie. Ilustruje to wyraźnie poniższy zestaw mapek.

Ze względu na olbrzymie wprost różnice uwidocznione w tabeli VII i zestawie mapek, wydaje się być rzeczą najzupeł-

Województwa
1954
1955
1956
1957
1958

1954 - 1958

1954
1955
1956
1957
1958

1954
1955
1956
1957
1958

Objaśnienia: W = współczynnik R = range

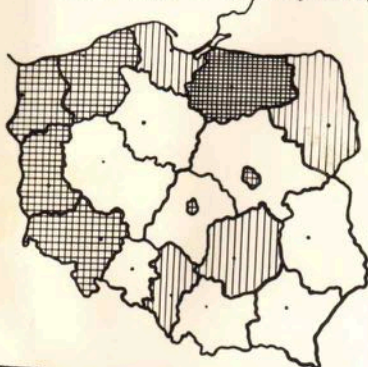
Tabela VII.





Kraj	1954		1955		1956		1957		1958		suma rang
	W	R	W	R	W	R	W	R	W	R	
Kojewództwo											
M. st. Warszawa	102,0	3	99,5	4	54,1	6	78,0	4	105,2	4	21
Warszawskie	60,7	14	65,0	15	49,4	10	63,9	11	87,6	13	63
Hydzoskie	63,3	12	66,7	13	42,8	15	48,1	13	80,0	14	72
Poznańskie	56,2	15	50,8	19	33,4	19	38,2	19	57,9	19	91
Łódź	92,5	6	91,3	6	92,3	7	79,0	11	1104,6	5	27
Łódzkie	55,8	16	59,3	16	41,9	17	55,5	15	74,4	17	81
Kieleckie	66,5	10	71,0	11	45,5	12	64,1	10	78,8	15	58,5
Łubelskie	54,4	17	69,0	12	46,4	11	65,1	8	88,9	11	59
Białostockie	62,0	13	88,3	9	50,4	8	64,9	9	94,5	9	48
Olztyńskie	112,2	2	125,6	1	75,8	1	95,5	1	143,1	1	6
Gdańskie	80,6	8	84,9	8	45,2	14	58,0	14	117,0	3	47
Koszalińskie	90,5	7	117,3	2	73,5	2	91,0	2	137,3	2	15
Szczecińskie	128,5	1	109,1	3	60,2	4	58,2	13	91,5	10	31
Zielonogórskie	99,4	4	89,7	7	69,2	3	70,0	6	103,7	6	26
Wrocławskie	95,7	5	97,6	5	58,3	5	72,5	5	102,7	7	27
Opolekie	64,0	11	66,6	14	45,5	12	61,1	12	100,0	8	57,5
Katowickie	71,6	9	79,6	10	50,1	9	65,9	7	88,0	12	47
Krakowskie	47,2	19	57,7	18	38,8	18	51,2	17	67,3	18	90
Rzeszowskie	51,4	18	58,1	17	42,1	16	52,6	16	75,0	16	83
P o l e k a	70,2		75,2		48,3		61,9		88,4		

niej uzasadnioną ustalenie stopnia nasilenia skazanych dorosłych za wszystkie lata łącznie na podstawie sumy rang i porównanie z stopniem nasilenia skazanych nieletnich ustalonym przy pomocy tego samego sposobu.

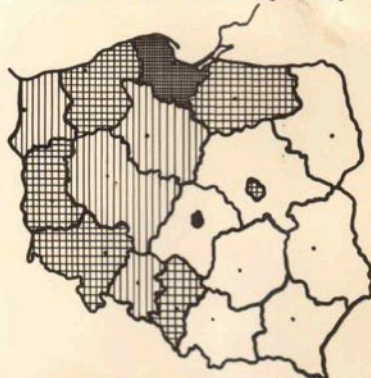
Niżej przedstawione mapki dają już pewną możliwość porównania tych dwóch zjawisk.





Nasilenie skazanych dorosłych /lata 1954 - 1958 łącznie/



-  - największe nasilenie
-  - zwiększone nasilenie
-  - średnie nasilenie
-  - zmniejszone nasilenie

Nasilenie skazanych nieletnich /lata 1954-1958 łącznie/



-  - największe nasilenie
-  - zwiększone nasilenie
-  - średnie nasilenie
-  - zmniejszone nasilenie

Porównanie mapki wyraźnie ukazują, że na terenie województw o silnym nasileniu skazanych nieletnich /rejonów o stopniu nasilenia I i II/ występuje także zwiększone nasilenie skazanych dorosłych. Są także województwa, które pod względem stopnia nasilenia skazanych dorosłych zajmują wysokie miejsce, wyższe nawet niż pod względem nasilenia skazanych nieletnich /olsztyńskie i szczecińskie/.

Niektóre inne jednak, będące na czołowych miejscach pod względem nasilenia skazanych nieletnich /katowickie i gdań-

skie/ wykazują raczej przeciętny stopień nasilenia skazanych dorosłych.

Trudno jednak na podstawie mapki orzec, czy i w jakiej mierze zwiększonemu nasileniu skazanych nieletnich na terenie poszczególnych województw odpowiada zwiększone nasilenie skazanych dorosłych. Można jednak odpowiedzieć na powyższe pytanie po obliczeniu rangowego współczynnika korelacji wg. wzoru Spearmana's R_s . rangę poszczególnych województw do obliczenia tej korelacji jest rangę każdego z województw powstała w wyniku uwzględnienia danych za cały badany okres, tj. lata 1954 - 1958.

T a b e l a VIII.

Województwo	R_1	R_2	D	D^2
M.st. Warszawa	4	3	1	1
warszawskie	17	14	3	9
Bydgoskie	9	15	6	36
Poznańskie	12	19	7	49
M. Łódź	1,5	5,5	4	16
Łódzkie	19	16	3	9
Kieleckie	18	12	6	36
Lubelskie	13	13	-	-
Białostockie	14	10	4	16
Olsztyńskie	6	1	5	25
Gdańskie	1,5	8,5	7	49
Koszalińskie	7	2	5	25
Szczecińskie	11	7	4	16

Zielonogórskie	5	4	1	1
wrocławskie	8	5,5	2,5	6,25
Opolskie	10	11	1	1
Katowickie	3	8,5	5,5	30,25
Krakowskie	15	10	3	9
Rzeszowskie	16	17	1	1

Objaśnienia do tabeli VIII: R_1 = ranga przest. nieletnich

R_2 = ranga przest. dorosłych

D = różnica R_1 i R_2

Ozyskany współczynnik korelacji rangowej +0,71 należy uznać za dość wysoki. Tym samym więc uznać można współwystępowanie w latach 1954-1958 na terenie Polski rejonów o zwiększonym nasileniu x skazanych nieletnich i dorosłych za fakt liczbowo udowodniony.

Pamiętać jednak trzeba, że współwystępowanie to na terenie niektórych - nielicznych zresztą - województw zaznacza się bardzo słabo, albo też wcale się nie zaznacza.

Przystępując z kolei do porównania rejonów nasilenia skazanych nieletnich z rejonami nasilenia przestępstw zameldowanych MO, należy zwrócić przede wszystkim uwagę na otrzymaną liczbę przestępstw zameldowanych w latach objętych badaniami - 1 851 988.

Podczas gdy ilość skazanych nieletnich i dorosłych w latach 1954 - 1958 kształtowała się bardzo nierównomiernie, to liczba przestępstw zameldowanych MO wykazywała stałą tendencję do wzrostu.

Ta stała tendencja zwyklowa świadcząca niewątpliwie o stałym polepszaniu się pracy organów MO i wzroście zaufania

Tabela II.

Rok	Liczba bezwzględna	Współczynnik
1954	313 555	117,2
1955	339 840	124,6
1956	369 002	132,7
1957	405 145	143,2
1958	424 446	147,5

do MO ze strony ogółu społeczeństwa wskazuje przede wszystkim na nie podlegający wątpliwości fakt, że pomiędzy nasileniem skazanych nieletnich i dorosłych w badanym okresie czasu a nasileniem przestępstw zameldowanych MO nie zachodzi powiązanie. Zachodzi natomiast - i to bardzo wyraźne - powiązanie pomiędzy nasileniem skazanych nieletnich i dorosłych a nasileniem przestępstw zameldowanych MO w poszczególnych rejonach kraju.

Wysokość współczynników /na 10 000 mieszkańców/, miejsce województw w poszczególnych latach i miejsce łączne za lata 1954 - 1958 zawiera tabela I.

Największe nasilenie, a jednocześnie bardzo małe różnice pomiędzy poszczególnymi latami wykazują współczynniki dla m.st. Warszawy, które wyraźnie odróżniają się od pozostałych 7 województw wykazujących ~~współczynniki~~ zwiększony współczynnik przestępstw zameldowanych MO na przestrzeni wszystkich badanych pięciu lat. Współczynniki dla województw: opolskiego i katowickiego kształtują się w granicach średniej krajowej, a dla województw: białostockiego,

Tabela X.

Województwo	1954		1955		1956		1957		1958		Suma rang
	W	R	W	R	W	R	W	R	W	R	
M.st. Warszawska	258,2	1	260,0	1	269,8	1	253,8	1	276,1	1	5
Warszawskie	78,2	16	86,1	16	94,2	16	113,2	15	109,0	17	80
Bydgoskie	93,1	13	106,8	11	95,3	15	105,0	17	119,7	15	71
Poznańskie	84,2	15	91,7	15	90,5	18	95,1	19	91,7	19	86
M. Łódź	173,7	4	161,3	8	168,1	7	159,9	9	196,2	5	33
Łódzkie	75,4	17	65,6	19	84,6	19	96,9	18	108,2	18	91
Kieleckie	103,9	10	97,2	13	92,5	17	123,7	13	118,5	16	70
Lubelskie	64,5	19	77,5	17	109,6	11	136,8	11	131,8	11	69
Białostockie	91,2	14	93,1	14	110,6	12	132,8	12	128,9	12	64
Białostockie	168,7	5	184,1	4	173,7	6	190,1	4	190,5	7	26
Gdańskie	136,7	9	170,9	6	192,0	2	197,4	3	190,7	6	26
Kozałińskie	155,2	5	216,0	2	164,6	9	172,4	7	211,0	2	26
Szczecińskie	184,1	3	184,4	3	189,7	3	204,1	2	204,1	3	14
Zielonogórskie	147,7	7	166,2	7	180,0	4	186,7	5	172,4	8	22
Wrocławskie	185,9	2	177,0	5	179,1	5	189,9	5	198,0	4	21
Opolskie	113,8	10	113,8	10	132,1	10	152,5	10	151,5	10	50
Katowickie	141,4	8	155,1	9	166,0	8	163,2	8	168,3	9	42
Krakowskie	94,2	12	102,2	12	105,6	13	110,1	16	122,8	13	66
Łódzkie	72,7	18	76,2	18	102,7	14	119,2	14	120,4	14	78
P o l s k a	117,2		124,6		132,7		143,2		147,5		

Objaśnienia do tabeli X: W = Współczynnik R = Range

krakowskiego, lubelskiego, kieleckiego, bydgoskiego, rzeszowskiego, warszawskiego, poznańskiego i śląskiego kształtują się one zawsze poniżej i to zdecydowanie poniżej średniej krajowej. Rozmieszczenie przestrzenne wyodrębnionych wyżej czterech stopni nasilenia przestępstw zameldowanych MO ilustrowa poniższa mapka.

Nasilenie przestępstw zameldowanych MO/lata 1954-1958 łącznie/



Porównanie powyższej mapki z mapką ilustrującą łączne nasilenie skazanych nieletnich wskazuje na to, że obszary o dużym nasileniu skazanych nieletnich pokrywają się z obszarami o dużym nasileniu przestępstw zameldowanych MO. Tylko województwo katowickie, które pod względem nasilenia skazanych nieletnich zdecydowanie przewyższa średnią krajową, posiada pod względem nasilenia przestępstw zameldowanych MO współczynnik nieznacznie wyższy od średniej krajowej i to we wszystkich latach.

Powyższe spostrzeżenia o powiązaniu rejonów nasilenia skazanych nieletnich i przestępstw zameldowanych MO znajdują także potwierdzenie w obliczonym znaną już metodą współczynnika korelacji rangowej, który wynosi $+0,729/$.

W oparciu o powyższe dane można zatem sformułować wniosek, że na terenie Polski w latach 1954 - 1958 rejon o zwiększonym nasileniu skazanych nieletnich pokrywały się z rejonami o zwiększonym nasileniu przestępstw zameldowanych MO.

Na marginesie warto zaznaczyć, że najbardziej wyraźnie pokrywają się rejon o zwiększonym nasileniu skazanych dorosłych i przestępstw zameldowanych MO. Obliczony współczynnik korelacji rangowej wynosi $+0,87$.

W dotychczasowych rozważaniach ograniczyłem się do analizowania danych odnoszących się jedynie do nieletnich przestępców, tj. takich których wiek zamyka się w granicach lat od 10 do 17. W ~~dotychczas~~ ^{rozdziale} niniejszym chodzi jednak nie tylko o nieletnich ale w ogóle o młodzież przestępczą, tj. osobników do lat 25. Ta granica wieku w socjologii i psychologii przyjęta jest zazwyczaj dla liczbowego określenia wieku osobników zaliczanych jeszcze do młodzieży. Jest to rzecz jasna granica umowna, chociaż z socjologicznego i psychologicznego punktu widzenia uzasadniona watkami argumentami^{10/}.

Dla wyżej określonego poszerzenia przedmiotu moich rozważań ustalenie rejonów nasilenia skazanych dorosłych przestępców miało szczególne znaczenie. Okazuje się bowiem, że wśród osobników traktowanych przez prawo jako dorosłych, znaczną część stanowi młodzież. Ilustruje to wyraźnie tabela XI.

współczynnik korelacji $r = 0,311$. Liczba sądownictwa, w którejch
złoty, ze wzajemnego wpływu na siebie nie mają. Obliczono

R o k	Ogólna liczba skazanych dorosłych	Liczba skazanych w wieku od 17 do 24 lat	%
1954	139 591	59 097	31,2
1955	207 146	63 533	30,6
1956	135 743	39 665	29,2
1957	176 697	51 614	29,2
1958	257 004	70 599	27,2
Razem	966 181	284 503	29,5

Ustalono powyżej rejony nasilenia skazanych dorosłych,
które jak to widziliśmy w znacznej mierze pokrywają się
z rejonami nasilenia skazanych nieletnich, stanowią więc w
istocie także rejony nasilenia skazanej młodzieży, które spo-
ród ogółu skazanych stanowią prawie 1/3. Całkowicie uzasadnio-
ne będzie zatem używanie w dalszym ciągu określe-
nia rejony zwiększonego nasilenia przestępczości młodzieży.
W rejonach tych występuje zarówno zwiększone nasilenie ska-
zanych nieletnich jak i skazanych dorosłych oraz przestępstw
zameldowanych 101/.

4. Współzależność nasilenia przestępczości młodzieży i przestępczości dorosłych.

Liczbowe określenie współzależności dwóch zjawisk po-
przez obliczenie wysokości współczynnika korelacji nie mo-
że w żadnym wypadku stanowić jedynego dowodu, na podstawie
którego orzekamy, że współzależność ta faktycznie istnieje.
Można bowiem nieraz w drodze obliczeń uzyskać bardzo wysoki

współczynnik korelacji, pomiędzy dwoma zjawiskami, o których wiemy, że wzajemnego wpływu na siebie nie mają^{12/}. Obliczenie współczynnika korelacji znajduje uzasadnienie wtedy, gdy współczynnik ten traktujemy jako punkt wyjścia, jako wskaźnik zwracający uwagę na możliwość istnienia współzależności dwóch zjawisk. Bez ukazania mechanizmów współzależności badanych zjawisk obliczanie współczynników korelacji nie jest celowe.^{13/} *W celu dalszych współdziałania przestępczości z młodzieżą* Przystępując do ukazania mechanizmu współzależności pomiędzy nasileniem przestępczości młodzieży i dorosłych na określonym terenie, chciałbym podkreślić, że podane wyżej współczynniki korelacji stanowią punkt wyjścia, umożliwiającą wysunięcie hipotezy: o ścisłej współzależności pomiędzy nasileniem przestępczości młodzieży a nasileniem przestępczości dorosłych w określonych rejonach Polski w latach 1954-1958. Uzasadnieniem tej hipotezy zajmuję się poniżej.

Najbardziej widoczną i najczęstszą ^{formą współdziałania} współzależności pomiędzy przestępczością młodzieży i dorosłych jest współdziałanie w przestępstwie. Przez współdziałanie w przestępstwie rozumiał będę za m. Zakrzewskim "wspólne świadome popełnienie przestępstwa w jakiegokolwiek bądź postaci, czy to współsprawstwa, podżegania czy pomocnictwa"^{14/}. Wg. danych statystyki kryminalnej tylko ok. 5% nieletnich dopuszcza się czynów przestępczych współdziałając z osobami dorosłymi. Liczba ta z pewnością obejmuje jedynie nieznaczną część przypadków, w których współdziałanie młodzieży z osobami dorosłymi w przestępstwie miało rzeczywiste miejsce. Liczbowe przedstawienie rozmiarów współdziałania w przestępstwie młodzieży i dorosłych jest zresztą zawsze oskazywane na nieporodzenia. wiadomo, dobrze, że osoby dorosłe,

1954
1955
1956
1957
1958
średnia

które chętnie wciągają nieletnich i młodzież do przestępczej działalności zdają sobie doskonale sprawę z szczególnie ostrej sankcji karnych stosowanych wobec osób, które w działalności przestępczej wykorzystują młodzież. Pociąga to za sobą dużą ostrożność i stanowi poważne utrudnienie w wykryciu wszystkich współdziałających w przestępstwie osób. Uznając za dostatecznie uzasadniony fakt decydującej roli osób dorosłych w współdziałaniu przestępczym z młodzieżą /porównaj m.in. cytowaną pracę P. Zakrzewskiego/ można przyjąć jako rzecz oczywistą stwierdzenie, że zwiększonej ilości dorosłych przestępców w ogóle /na danym terenie/ towarzyszy wzrost tej grupy dorosłych przestępców, która współdziałała w przestępstwie z młodzieżą i tym samym przyczynia się do wzrostu przestępczości wśród młodzieży. Współdziałanie w przestępstwie dorosłych z młodzieżą jest więc pierwszym, ważnym i bezpośrednim elementem mechanizmu współzależności pomiędzy stopniem nasilenia ^{przemysławiania} młodzieży i dorosłych na określonym obszarze.

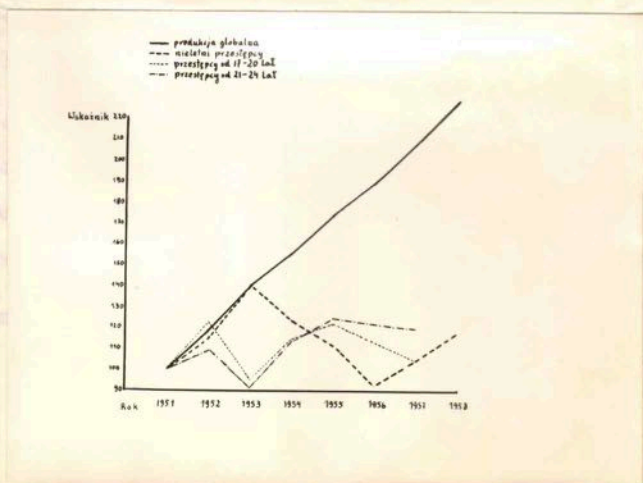
Mechanizm współzależności, o którym wyżej mowa jest jednak w zdecydowanej mierze bardziej zamaskowany i wyraża się w wpływach pośrednich. To, co pospolicie nazywa się złym przykładem ze strony dorosłych, jest drugim elementem tego mechanizmu. Zły przykład - ogólnie rzecz biorąc - to nic innego jak czyn przestępczy dokonany przez osobę dorosłą, który został zaobserwowany przez młodego człowieka, względnie którego dokonania młody człowiek się domyśla. Czyniąc zadość wymaganiom społeczeństwa dorosłych, które w procesie długotrwałego wychowywania domaga się od młodzieży prowadzenia stylu i sposobu życia według swojego wzoru, wielu młodych ludzi zaczyna naśladować zauważaną często działalność przestępczą dorosłych. Nie jest to rzecz jasna

automatyczne naśladowanie i nie obejmuje ono wszystkich młodych ludzi. Tam jednak, gdzie ilość dokonywanych czynów przestępczych przez członków społeczeństwa dorosłych jest większa, prawdopodobieństwo naśladownictwa będzie większe i tym samym większe będzie nasilenie przestępczości młodzieży. W szczególnych przypadkach systematyczne obserwowanie przez młodzież określonych czynów przestępczych może doprowadzić do uznania tych czynów jako dozwolonych, a nawet moralnych - zasługujących na specjalne uznanie^{15/}.

Trzecim, niezmiernie istotnym elementem mechanizmu współzależności stopnia nasilenia przestępczości młodzieży i dorosłych jest wpływ czynów przestępczych /w zdecydowanej większości dokonywanych przez dorosłych/ na stopień integracji ludności zamieszkującej na określonym terenie. Ponieważ zdecydowana większość popełnionych czynów przestępczych godzi bezpośrednio w mienie względnie zdrowie poszkodowanego^{15/}, a jednocześnie osoba sprawcy przestępstwa prędzej czy później zostaje ujawniona, wobec tego istnieją wszystkie potrzebne warunki do powstania antagonizmu pomiędzy poszkodowanym a sprawcą. /Abstrahuję od tych przypadków, w których antagonizm istniał jeszcze przed zaistnieniem przestępstwa/. Antagonizm ten przejawia się nieraz w próbach zemsty osobistej /częściej na wsi/, zazwyczaj jednak wyraża się w ujemnej opinii o osobie sprawcy. Opinia ta jest rozpowszechniana przez osobę poszkodowaną i najczęściej rozprzestrzenia się w gronie członków rodziny poszkodowanego. Urabiana przez poszkodowanego ujemna opinia nie ogranicza się do osoby sprawcy, ale zaczyna obejmować także jego rodzinę, zwłaszcza zaś dzieci.

Zgeneralizowana ujemna opinia ma też znaczny wpływ na ustosunkowanie się do dzieci rodziców - przestępców, które często izolowane od swoich rówieśników i które pod wpływem niekorzystnie kształtujących się wokół nich warunków stają się zrazu dziećmi trudnymi a później przestępczymi. Zwiększone nasilenie dokonywanych przez dorosłych przestępstw prowadzi więc do dezintegracji społecznej poprzez zrywanie więzi społecznych i narastanie antagonistycznych form ustosunkowywania się, co sprzyja wzrostowi przestępczości młodzieży.

Rozważania powyższe wskazały na trzy elementy mechanizmu współzależności przestępczości młodzieży i dorosłych. Nie są to rzecz jasna elementy wszystkie. Już jednak w świetle tych rozważań, wysuniętą hipotezę o ścisłej współzależności pomiędzy nasileniem przestępczości młodzieży a nasileniem przestępczości dorosłych w wyodrębnionych rejonach Polski uznać można za dostatecznie uzasadnioną.



Zastanawiamy się, czy w tych obliczeniach należy wziąć za najbardziej właściwy sposób na uwagę na taką ilość

- 1/ prof. Roczniki: J. Jasiński, Przestępczość nieletnich w latach 1951-1954. Patrz Roczniki Statystyczne 1947, 1948 i 1949.
- 2/ J. Jasiński, Przestępczość nieletnich w latach 1951-1954 w świetle sądowej statystyki kryminalnej. Państwo i Prawo 1956, z. 7 oraz Przestępczość w Polsce w latach 1954-1958 w świetle statystyki milicyjnej, Archiwum Kryminologii Tom I Warszawa 1960.
- 3/ Ibidem, s. 79.
- 4/ Ibidem, s. 80.
- 5/ dr. Hańczakowski, Przestępczość nieletnich. Szkoła Specjalna, R. XIX 1958, nr 4/5. 1959.
- 6/ Ustalenie ogólnej rangi dla poszczególnych województw jest nadto bardzo korzystne z tego względu, że pozwala na porównanie przy pomocy tego samego sposobu różnych badanych zjawisk, które nie mogą być przedstawione w formie współczynnika i dla których tym samym nie można obliczyć średniej arytmetycznej.
- 7/ Pojęcie przestępstwa używam w znaczeniu socjologicznym jako określenia czynu naruszającego normę społeczno-moralną. Z punktu widzenia prawa karnego czyny zameldowane MO są czynami zagrożonymi karą.
- 8/ wzór współczynnika korelacji Spearmanna brzmi:
współczynnik rangowy = $1 - \frac{6 \cdot \sum D^2}{N(N^2 - 1)}$
Obliczenie: $1 - \frac{6 \cdot 335,5}{19/19^2 - 1} = 1 - 0,29 = +0,71$

Zastosowanie tego wzoru w niniejszych obliczeniach należy uznać za najbardziej celowe, ze względu na małą ilość prób. Porównaj: J.P. Guilford "Podstawowe metody statystyczne w psychologii i pedagogice" PWN w-wa 1960 str. 322 i dalsze.

- 9/ w terminologii prawa karnego oznacza to, że korelacja pomiędzy przestępczością nieletnich i dorosłych jest w przybliżeniu tak wysoka, jak korelacja pomiędzy przestępczością nieletnich i czynami zagrożonymi karą /nieletnich i dorosłych/.
- 10/ Porównaj: J.Szczepański, Młodzież we współczesnym świecie, Nowa Szkoła 1958, nr 9, a także T.Nowogrodzki, Psychologia rozwojowa, Warszawa 1959. Należy nadto zaznaczyć, że większość kryminologów wyróżnia spośród przestępców dorosłych osobników od 17 do 20 lat, tzw. młodocianych przestępców. Coraz częściej jednak wysuwane są ostatnio postulaty podwyższenia górnej granicy wieku dla tej kategorii przestępców do lat 25, tj: do granicy przyjętej w socjologii i psychologii. Por. S.Pławski, Zagadnienie przestępców młodocianych. Państwo i Prawo 1960 z.10, str. 521.
- 11/ Stwierdzenie powyższe znajduje także całkowite potwierdzenie w wynikach badań J.Jasińskiego nad przestępczością młodocianych w latach 1951-1957. "Układ województw - pisze Jasiński - z uwagi na rozmiary występującego na ich terenie nasilenia skazań młodocianych, zdawał się w 1951, 1955 i 1957 r. mieć jedną stałą cechę: terenami o największych współczynnikach były oba wyodrębnione

- wielkie miasta /Warszawa i Łódź/, województwa Ziemi Zachodnich /olsztyńskie, koszaliński, zielonogórskie, wrocławskie, opolskie z wyjątkiem 1951 r./ i woj. gdańskie /które zresztą w pewnej mierze zaliczyć można do tej grupy/ oraz najbardziej uprzemysłowiony i zurbanizowany okręg kraju - woj. katowickie. Warto zaznaczyć, że z podobnym układem województw spotykamy się przy badaniu nasilenia przestępczości w oparciu o materiały statystyki milicyjnej, jak również gdy sięgamy do statystyki przestępczości nieletnich". Podkreślenie moje
- 16/ - BM/ Porównaj: J. Jasiński, Przestępczość młodocianych w latach 1951-1957 na podstawie statystyki sądowej. Archiwum Kryminologii Tom I, Warszawa 1960, str. 259 i 260. Na marginesie chciałbym zaznaczyć, że J. Jasiński nieśluszenie chyba zaliczył woj. opolskie do najbardziej nasilonych pod względem skazanych młodocianych. Z tabeli na str. 258 cytowanego artykułu wynika, że współczynnik dla tego województwa był zawsze nieco niższy od przeciętnego krajowego i nieco niższy od współczynnika woj. Bydgoskiego, które jednak nie zostało zaliczone do terenów o najwyższym współczynniku skazanych młodocianych. Ślusniej więc zaliczyć oba te województwa do terenów o średnim nasileniu przestępczości młodzieży, jak to uczyniono w niniejszym ^{wordiale} ~~rozdziale~~.
- 12/ Porównaj: A. Hertz, Socjologia współczesna, Warszawa 1938, s. 170.
- 13/ Wyjątek stanowić mogą oczywiście te zjawiska, których współzależność została już dostatecznie uzasadniona w drodze badań jakościowych, a przy pomocy współczyn-

Rozdział IV.

nika korelacji chce się tylko określić liczbowy zasięg tej współzależności.

14/ P. Zakrzewski, Współdziałanie w przestępstwie młodocianych i dorosłych z nieletnimi. PWN Kraków 1960, s. 5.

15/ Rp. załatwianie nieporozumień przy pomocy noża uważane jest w pewnych nielicznych rejonach Polski za rzecz normalną. Męczyzna nie uznający tego sposobu nie jest dziełem podwójnie pod naciskiem gospodarki nowego typu - sto procentowym mężczyzną. Porównaj także J. Jasiński, op. cit. s. 74.

16/ Porównaj strukturę przestępstw w omawianych latach w Rocznikach Statystycznych 1955 - 1959.

Wskazywać na to, że w rzeczywistości sytuacja ekonomiczna była przez ten sposób niekorzystniejsza niż w rzeczywistości, co miało miejsce w latach 1955-1959. Wskazywać na to, że w rzeczywistości sytuacja ekonomiczna była przez ten sposób niekorzystniejsza niż w rzeczywistości, co miało miejsce w latach 1955-1959. Wskazywać na to, że w rzeczywistości sytuacja ekonomiczna była przez ten sposób niekorzystniejsza niż w rzeczywistości, co miało miejsce w latach 1955-1959.

Rozdział IV.

Niewytłumaczalność różnic w nasileniu prze-
stępczości młodzieży tylko zmianami struktury
ekonomicznej.

Bezpośrednio po wojnie przed narodem polskim stanęło niezwykle trudne zadanie odbudowy zniszczonej przez okupanta gospodarki narodowej, połączone jednocześnie z kładzeniem podwalin pod budowę gospodarki nowego typu - socjalistycznej. Przejęcie przez naród kluczowych gałęzi gospodarki narodowej i przeprowadzenie w oparciu o historyczną uchwałę PKWN-u reformy rolnej wytworzyło sytuację gospodarczą dotychczas w kraju naszym niespotykaną. Nowym czynnikiem w powojennej sytuacji ekonomicznej było prócz tego wprowadzenie planowego i perspektywicznego rozwoju industrializacji i rozwoju wsi. Przyjęta słuszna zasada decydującego znaczenia rozwoju przemysłu ciężkiego dla rozwoju całej ekonomiki kraju realizowana była jednocześnie z zasadą planowego i równomiernego rozmieszczenia przemysłu w różnych częściach kraju, co w efekcie w poważnym stopniu zmieniło strukturę ekonomiczną poszczególnych województw. Zadaniem naczelnym w dziedzinie ekonomicznej stało się hasło przekształcenia Polski z kraju rolniczego w kraj o charakterze przemysłowo - rolniczym. W zrealizowaniu tego zadania czynnikiem szczególnie utrudniającym okazał się fakt znacznego wyniszczenia ziem, które po długoletniej niewoli powróciły do Polski^{1/}. Należy wszakże pamiętać, że oprócz tego ogromnego zadania związanego z industrializacją socjalistyczną, wytyczono jeszcze inne - niemniej ważne i

trudne zadanie przebudowy struktury gospodarki wiejskiej, z drobnej - indywidualnej w zespołową - spółdzielczą. Ogrom postawionych zadań, który można nazwać wprost fantastycznym, został w minionym okresie piętnastolecia w znacznej mierze wykonany, przekształcając poważnie oblicze ekonomiczne Polski.

Zadaniem tej części rozdziału będzie pokazanie na czy polegało to przekształcenie ekonomiki w minionych latach w skali krajowej i stwierdzenie, czy zmianom struktury ekonomicznej w skali krajowej towarzyszył wzrost czy spadek nasilenia przestępczości młodzieży.

W porównaniu z okresem przedwojennym nastąpił przede wszystkim gwałtowny wzrost ilości osób zatrudnionych w gospodarce narodowej. Wzrost ten ilustruje poniższe zestawienie^{2/}.

1937 rok - 2 171 tys.		
Rok	liczba osób zatrudnionych w gospodarce narodowej	na 1 mieszkańca /lat/
1946	2 509 "	447
1947	3 261 "	573
1948	3 743 "	704
1949	4 354 "	823
1950	5 155 "	1151
1951	5 631 "	1273
1952	5 893 "	1403
1953	6 272 "	1500
1954	6 515 "	1574
1955	6 779 "	1676
1956	7 083 "	1817
1957	7 279 "	1922
1958	7 326 "	2044

Musimy pamiętać, że przedstawiony 3-krotny wzrost osób zatrudnionych w gospodarce narodowej nastąpił w tym samym

okresie, kiedy ogólna liczba ludności spadła z 34,5 mil. w 1937 roku do 23,9 mil. w 1946 i 29,0 mil. w 1958 roku^{3/}. W samym tylko przemyśle i rzemiośle wzrost zatrudnienia w porównaniu z 1937 rokiem wynosi przeszło 2 mil. osób. W budownictwie uspołecznionym od 1949 do 1958 roku, wzrost ilości zatrudnionych osób wynosił 321 tys., w transporcie i łączności 200 tys. osób, a w handlu wewnętrznym /uspołecznionym/ 339 tys.^{4/}.

Wzrost zatrudnienia w zawodach poza rolniczych nastąpił na skutek intensywnego procesu odbudowy i rozbudowy przemyślu i innych dziedzin gospodarki uspołecznionej. O rozmach tej rozbudowy świadczą dobitnie nakłady inwestycyjne, których wysokość z roku na rok wzrasta. Wysokość i wzrost nakładów inwestycyjnych ogółem i w przeliczeniu na 1 mieszkańca ilustruje poniższa tabela^{5/}.

R o k	Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej - w cenach 1957 r. /mln. zł./	Na 1 mieszkańca /zł/
1946	10,7	447
1947	13,6	573
1948	16,9	704
1949	21,0	859
1950	28,6	1151
1951	32,3	1279
1952	38,3	1489
1953	44,4	1629
1954	47,0	1756
1955	48,5	1778
1956	50,4	1812
1957	53,7	1898
1958	59,5	2068

Bezpośrednim efektem rozwoju przemysłu jest gwałtowny wzrost produkcji globalnej. Jeżeli jako 100 przyjmiemy wysokość globalnej produkcji w roku 1949, to wskaźniki za lata 1946 - 1958 przedstawiać się będą następująco^{6/}.

1946 rok - 45,0	1950 rok - 127,7	1954 rok - 242,6
1947 " - 60,0	1951 " - 156,0	1955 " - 270,3
1948 " - 82,1	1952 " - 185,4	1956 " - 294,6
1949 " - 100,0	1953 " - 217,8	1957 " - 323,8
		1958 " - 355,7

Wyraźnie, chociaż znacznie wolniej zaznaczył się w latach 1946 - 1958 wzrost produkcji globalnej rolnictwa i leśnictwa. Wzrost ten ilustruje poniższe zestawienie^{7/}: /wskaźnik 1949 = 100/.

1937 rok - 109,3	1950 rok - 107,5	1954 rok - 110,3
1946 " - 51,0	1951 " - 99,6	1955 " - 113,0
1947 " - 71,9	1952 " - 101,5	1956 " - 121,4
1948 " - 84,2	1953 " - 104,1	1957 " - 126,4
1949 " - 100,0		1958 " - 130,2

Cytowane wyżej niektóre wskaźniki rozwoju ekonomicznego kraju w okresie minionego piętnastolecia ilustrują dostatecznie wyraźnie stałą tendencję rozwoju całej gospodarki narodowej, a przemysłu w szczególności. Wypada więc w tym miejscu zapytać, czy wzrostowi temu i zmianie struktury ekonomicznej towarzyszyły jakieś wyraźne tendencje zwykłe lub zniżkowe nasilenia przestępczości młodzieży? Analiza porównawcza danych statystycznych z roku 1937 i lat 1951 - 1957 wskazuje przede wszystkim na znaczny spadek współczynnika skazanych dorosłych, a w szczególności dwóch grup wieku skazanych, których zaliczam do młodzieży, tj. w wieku od 17-20 lat i 21-24 lat. Wysokość współczynni-

	1949
	1947
	1946
	1945
	1944
	1943
	1942
	1941
	1940
	1939
	1938
	1937

ków dla tych grup wieku skazanych wynosi w poszczególnych latach: 8/

Grupa wieku	1937	1951	1952	1953	1954	1955	1957
17 - 20	28,2	15,7	19,6	15,3	18,4	19,8	17,5
21 - 24	27,0	13,9	15,2	12,7	15,7	17,3	16,6

W okresie powojennym stwierdza się nie tylko spadek nasilenia skazanej młodzieży w porównaniu z rokiem 1937, ale nadto brak wyraźnej tendencji wzrostu lub spadku nasilenia skazanych nieletnich i skazanej młodzieży w wyodrębnionych wyżej grupach wieku. Fakt ten ilustruje poniższy wykres, na którym uwidocznił się wskaźnik produkcji globalnej w latach 1951 - 1958 /jako 100 przyjęto wysokość produkcji globalnej w 1949 roku/ oraz wskaźniki skazanych nieletnich i młodzieży do lat 24 /jako 100 przyjęto liczbę bezwzględną skazanych w 1951 roku/.

Wykres ten uwidocznił się już wyraźnie przy porównaniu procentowego wskaźnika produkcji globalnej w latach 1951, 1952 i 1953 z wartością 100 w 1949 roku.

Kodowana i tempo wzrostu wskaźnika produkcji globalnej oraz wskaźnika skazanych nieletnich i młodzieży do lat 24 w latach 1951, 1952 i 1953 w porównaniu z wartością 100 w 1949 roku. Wykres ten uwidocznił się już wyraźnie przy porównaniu procentowego wskaźnika produkcji globalnej w latach 1951, 1952 i 1953 z wartością 100 w 1949 roku.

Z tego, co wyżej powiedziałem wynika, że nie można wytłumaczyć faktu nasilenia przestępczości młodzieży w skali krajowej na przestrzeni lat 1951 - 1958, a w szczególności lat 1954 - 1958 tylko zmianami struktury ekonomicznej i tempem rozwoju gospodarczego. Podczas gdy wzrost potencjału gospodarczego jest wyraźnie zwykły, stopień nasilenia przestępczości młodzieży waha się ^{bez} ~~o~~ wyraźnej tendencji zwykłej lub spadkowej.

Dla dalszego, bardziej szczegółowego zbadania zależności nasilenia przestępczości młodzieży i struktury ekonomicznej określonego terenu, należy dokonać zasadniczej charakterystyki ekonomicznej wszystkich województw kraju i porównać stopień nasilenia przestępczości młodzieży w województwach o odmiennej strukturze ekonomicznej. Konieczność dokonania tego porównania wynika już to z olbrzymich różnic w stopniu uprzemysłowienia różnych województw, już to z poważnych różnic w stopniu nasilenia przestępczości młodzieży uwidoczniomym w poprzednim rozdziale.

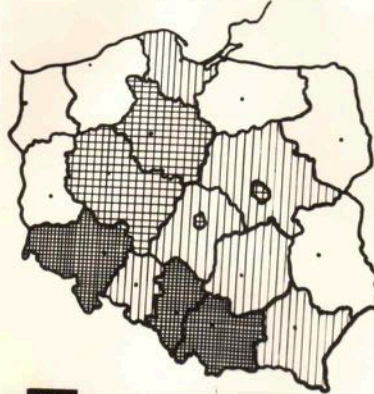
Różnice w stopniu uprzemysłowienia poszczególnych województw uwidaczniają się już wyraźnie przy porównaniu procentowego udziału poszczególnych województw w produkcji globalnej w latach 1954, 1956 i 1958^{9/}.

Podobnie i tempo wzrostu nakładów inwestycyjnych oraz procentowy udział poszczególnych województw w nakładach inwestycyjnych w latach 1954, 1956 i 1958 kształtują się odmiennie. Tabela II i III zawierają szczegółowe dane odnośnie tych różnic^{10/}.

Tabela I.
Udział w produkcji globalnej
w latach 1954, 1956, 1958

Województwo	Udział w produkcji globalnej w %		
	1954	1956	1958
M.st. Warszawa	5,7	5,0	5,8
Warszawskie	3,1	3,1	3,1
Bydgoskie	5,4	5,4	5,7
Poznańskie	7,5	7,2	7,3
M. Łódź	7,3	7,9	7,6
Łódzkie	4,4	4,5	4,4
Kieleckie	4,3	3,5	3,5
Lubelskie	1,7	2,3	2,7
Białostockie	0,8	1,2	1,3
Olsztyńskie	0,9	1,2	1,4
Gdańskie	4,0	4,7	4,7
Koszalińskie	0,9	1,0	1,0
Szczecińskie	1,5	1,8	1,9
Zielonogórskie	1,8	1,9	2,2
Wrocławskie	9,9	10,0	9,7
Opolskie	3,7	3,8	3,7
Katowickie	25,6	24,4	22,3
Krakowskie	8,2	8,2	8,6
Rzeszowskie	3,3	2,9	3,1
P o l s k a	100	100	100
Łódzkie	104,2	104,2	104,2
Lubelskie	104,2	104,2	104,2
Białostockie	104,2	104,2	104,2

Udział w produkcji globalnej
w latach 1954 - 1958







-  powyżej 8% rocznie
-  5 - 8% "
-  3 - 5% "
-  poniżej 3% "

Tabela II.

Województwo	Nakłady inwestycyjne w gosp. uspo- łeczniione /wskaznik 1950=100/		
	1954	1956	1958
M.st. Warszawa	139,2	139,0	143,8
Warszawskie	220,5	190,9	288,1
Bydgoskie	241,0	260,9	303,8
Poznańskie	147,0	191,9	235,6
N. Łódź	118,2	136,0	202,6
Łódzkie	138,5	189,0	226,7
Kieleckie	193,2	189,0	244,6
Lubelskie	171,2	184,8	220,1
Białostockie	276,3	267,7	282,0

Olsztyńskie	130,8	125,8	157,4
Gdańskie	108,9	104,5	145,5
Koszalińskie	147,3	135,9	206,0
Szczecińskie	97,4	97,7	132,6
Zielonogórskie	137,4	174,2	270,0
Wrocławskie	142,1	132,5	183,3
Opolskie	247,2	293,5	287,2
Katowickie	211,5	206,1	242,1
Krakowskie	232,3	196,7	200,9
Rzeszowskie	217,6	216,3	259,8
P o l s k a	172,7	177,0	198,5

T a b e l a III.

Województwo	Nakłady inwestycyjne w gospod. uspołecznionej w %		
	1954	1955	1958
M.st. Warszawa	10,0	9,8	9,0
Warszawskie	4,7	4,0	5,3
Bydgoskie	3,9	4,1	4,3
Poznańskie	4,3	5,4	6,0
M. Łódź	2,1	2,4	3,2
Łódzkie	2,1	2,9	3,1
Kieleckie	3,2	3,1	3,5
Lubelskie	3,6	3,8	4,0
Białostockie	2,3	2,1	2,0
Olsztyńskie	2,0	1,8	2,1
Gdańskie	3,9	3,7	4,6
Koszalińskie	1,4	1,5	1,7
Szczecińskie	2,5	2,5	3,0

Zielonogórskie	1,4	1,7	2,3
Wrocławskie	5,9	5,3	6,6
Opolskie	3,3	3,8	3,3
Katowickie	18,7	17,7	18,6
Krakowskie	14,1	11,7	10,6
Rzeszowskie	4,4	4,2	4,5
P o l s k a	100	100	100

Najdobitniej jednak o dużym zróżnicowaniu w stopniu uprzemysłowienia poszczególnych województw świadczy poniższe zestawienie, wskazujące procent ludności zatrudnionej w przemyśle uspołecznionym w 1958 roku ^{11/}.

	P o l s k a	10,1				
M.st. Warszawa	14,51					
Warszawskie	3,72					
Bydgoskie	8,37					
Poznańskie	8,04					
M. Łódź	28,00					
Łódzkie	7,91					
Kieleckie	7,03					
Lubelskie	3,96					
Białostockie	3,82					
Olsztyńskie	4,17					
Gdańskie	9,30					
Koszalińskie	4,65					
Szczecińskie	7,30					
Zielonogórskie	9,25					
Wrocławskie	14,23					

Opolskie	12,32
Katowickie	23,03
Krakowskie	9,79
Rzeszowskie	6,03

Analiza struktury ekonomicznej poszczególnych województw nie byłaby wyczerpująca, gdyby nie wskazano na duże różnice w strukturze rolnictwa, przejawiające się w różnicach w użytkowaniu gruntów i różnicach w stopniu uspołdzielczenia wsi i skupienia użytków rolnych w gospodarstwach państwowych^{12/}.

Tabela IV. Użytkowanie gruntów wg. województw /w odsetkach/

Województwo	ogółem	Użytki rolne					Lasy	Pozostałe grunty i nieużytki
		razem	grunty orne	sa dy	łą ki	pas twi ska		
Polska	100,0	65,4	51,3	0,7	7,7	5,7	24,1	10,5
Warszawskie	100,0	71,4	55,3	1,0	6,5	8,6	17,8	10,8
Bydgoskie	100,0	67,7	58,0	0,9	5,3	3,5	20,9	11,4
Poznańskie	100,0	70,3	58,7	0,8	6,9	3,9	20,9	8,8
Łódzkie	100,0	71,1	59,0	1,0	5,4	5,7	17,2	11,7
Kieleckie	100,0	66,8	54,1	0,9	6,2	5,6	23,3	9,9
Lubelskie	100,0	72,7	55,4	1,1	10,4	5,8	19,3	8,0
Białostockie	100,0	67,4	45,4	0,4	11,5	10,1	22,9	9,7
Olsztyńskie	100,0	63,3	47,4	0,4	9,0	6,5	23,1	13,6
Gdańskie	100,0	61,3	47,8	0,5	7,5	5,5	23,9	14,8
Koszalińskie	100,0	55,9	46,1	0,4	6,6	2,8	31,9	12,2
Szczecińskie	100,0	60,2	46,2	0,6	10,3	3,1	25,2	14,3
Zielonogórskie	100,0	47,5	36,8	0,4	8,7	1,6	41,7	10,8

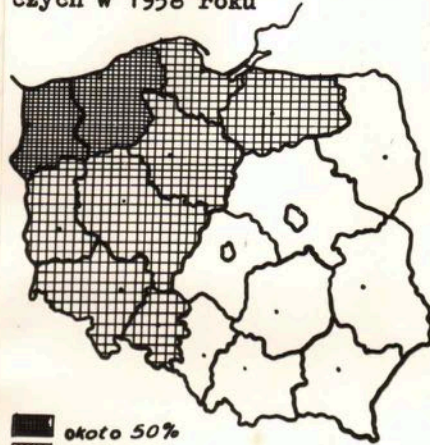
Wrocławskie	100,0	63,7	51,6	0,7	8,6	2,8	26,1	10,2
Opolskie	100,0	63,6	53,8	0,6	7,8	1,4	25,3	11,1
Katowickie	100,0	56,4	43,1	1,0	7,0	5,3	29,6	14,0
Krakowskie	100,0	67,0	50,7	1,3	6,0	9,0	25,9	7,1
Rzeszowskie	100,0	65,3	47,4	0,8	6,1	11,0	29,2	5,5

Tabela V.
 Użytki rolne w indywidualnych i uspołecznionych gospodarstwach rolnych /w odsetkach/

Wyszczególnienie	Ogółem	Gospodarstwa indywidualne	Spółdzielnie produkcyjne	Gospodarstwa państwowe
Polska	100,0	56,2	1,0	12,8
województwa Ziemi Ślawnych	100,0	92,8	1,2	6,0
województwa Ziemi Zachodnich	100,0	71,4	0,5	28,1
Warszawskie	100,0	96,8	0,6	2,6
Bydgoskie	100,0	85,6	1,7	12,7
Poznańskie	100,0	81,4	4,6	14,0
Łódzkie	100,0	96,4	0,7	2,9
Kieleckie	100,0	98,4	0,4	1,2
Lubelskie	100,0	96,1	0,7	3,2
Białostockie	100,0	94,0	0,2	5,8
Olsztyńskie	100,0	72,7	0,4	26,9
Gdańskie	100,0	75,4	1,4	23,2
Koszalińskie	100,0	62,7	0,2	37,1
Szczecińskie	100,0	58,2	0,7	41,1
Zielonogórskie	100,0	75,0	0,3	24,7
Wrocławskie	100,0	76,7	0,5	22,8

Opolskie	100,0	80,3	0,8	18,9
Katowickie	100,0	92,3	1,1	6,6
Krakowskie	100,0	98,4	0,2	1,4
Rzeszowskie	100,0	90,8	0,8	8,4

Procent użytków rolnych w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych w 1958 roku



Zawarte w tabelach wskaźniki liczbowe ilustrujące strukturę ekonomiczną poszczególnych województw pozwalają już na dokonanie podziału województw ze względu na stopień uprzemysłowienia i strukturę rolnictwa. Do województw najbardziej uprzemysłowionych należy zaliczyć: katowickie, wrocławskie, Łódź, Warszawę i opolskie. Drugą kategorię stanowią województwa średnio uprzemysł-

słowione: gdańskie, krakowskie, zielonogórskie, bydgoskie, poznańskie i łódzkie. Województwa: szczecińskie, rzeszowskie i kieleckie należą do słabo uprzemysłowionych, a do najslabiej uprzemysłowionych należą województwa: koszalińskie, warszawskie, olsztyńskie, białostockie i lubelskie.^{13/}

Ze względu na strukturę rolnictwa wszystkie województwa podzielić można na trzy kategorie. 1. Województwa o zdecydowanie tradycyjnej - indywidualnej gospodarce wiejskiej /warszawskie, łódzkie, białostockie, lubelskie, kieleckie, rzeszowskie, krakowskie i katowickie/. 2. Województwa o wyraźnie widocznych, nowych państwowo - spółdzielczych formach gospodarki rolnej /bydgoskie, poznańskie, olsztyńskie, gdańskie, zielonogórskie, wrocławskie i opolskie/. 3. Województwa, w których sektor uspołeczniiony /państwowo-spółdzielczy/ obejmuje bliską połowę użytków rolnych /szczecińskie i koszalińskie/.

Przed dokonaniem porównania stopnia nasilenia przestępczości młodzieży w wyodrębnionych wyżej kategoriach województw widzę jeszcze konieczność uwzględniania trzech rodzajów wskaźników, które pozwolą na pełniejsze ujęcie sytuacji ekonomicznej w poszczególnych województwach. Są to wskaźniki ilustrujące sytuację na rynku pracy, sytuację mieszkaniową i sytuację materialną mieszkańców poszczególnych województw. Powszechnie wiadomo, że rozwijający się przemysł pochłania olbrzymie ilości rąk do pracy, których dostarczycielami są przeludnione tereny województw o charakterze rolniczym. W tej sytuacji w skali globalnej kraju nie można mówić o bezrobociu wzgl. nadmiarze rąk do pracy.

Zdarza się jednak na terenie niektórych województw, że ilość poszukujących pracy jest większa od ilości wolnych miejsc na terenie danego województwa. Poniższe zestawienie wskazuje, ile wolnych miejsc w pracy /po odliczeniu ilości poszukujących pracy/ znajduje się na terenie niektórych województw i ile ludzi pozostaje bez pracy /po odliczeniu ilości wolnych miejsc/ w 1958 roku^{14/}.

Przedstawiona w Tabeli 1 a VI, ilość wolnych miejsc w pracy i ilość poszukujących pracy przedstawia się następująco:

województwo	I l o ś ć miejsc wolnych	Ilość poszukujących pracy, dla których brak zatrudnienia na terenie danego województwa.
M.st. Warszawa	341	-
Warszawskie	-	733
Bydgoskie	289	-
M. Poznań	3 336	-
Poznańskie	-	530
M. Łódź	7 199	-
Łódzkie	-	1 976
Kieleckie	-	1 872
Lubelskie	-	25
Białostockie	-	597
Olsztyńskie	348	-
Gdańskie	841	-
Koszalińskie	1 044	-
Szczecińskie	1 096	-
Zielonogórskie	1 194	-
M. Wrocław	1 637	-
Wrocławskie	2,937	-
Opolskie	2 345	-

Katowickie	25 236	-
M. Kraków	1 190	-
Krakowskie	2 545	-
Rzeszowskie	-	1 335
P o l s k a	51 578	7 068

Przedstawiona sytuacja w odniesieniu do możliwości zatrudnienia osób poszukujących pracy kształtuje się b. korzystnie. Stwierdza się wręcz poważny brak siły roboczej, zwłaszcza w woj. katowickim, w Łodzi, w Poznaniu i województwach wrocławskim, opolskim i krakowskim^{15/}.

Dane liczbowe odnoszące się do sytuacji mieszkaniowej ludności nie pochodzą niestety z ostatnich lat. Ze względu jednak na to, że sytuacja mieszkaniowa nie zmienia się radykalnie w przeciagu kilku lat, mogą one stanowić pewną pomoc przy niniejszej analizie. W 1950 roku na 1 izbę przypadała przeciętnie następująca liczba osób^{16/}.

T a b e l a VII.

Województwo	Miasto	Wieś
M. st. Warszawa	1,9	-
Warszawskie	1,8	2,2
Bydgoskie	1,5	1,8
Poznańskie	1,5	1,8
M. Łódź	1,9	-
Łódzkie	1,8	2,3
Kieleckie	2,0	2,7
Lubelskie	1,9	2,4

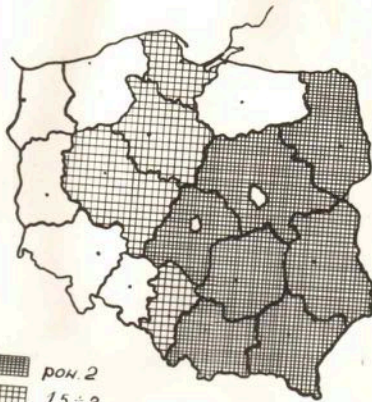
Białostockie	1,6	2,1
Olsztyńskie	1,4	1,4
Gdańskie	1,4	1,5
Koszalińskie	1,1	1,3
Szczecińskie	1,1	1,2
Zielonogórskie	1,1	1,2
Wrocławskie	1,2	1,3
Opolskie	1,2	1,4
Katowickie	1,5	1,9
Krakowskie	1,7	2,4
Rzeszowskie	1,7	2,5
P o l s k a	1,5⁸⁺²	1,9

W świetle powyższych danych najkorzystniej /zarówno w mieście jak i na wsi/ kształtowała się sytuacja mieszkaniowa w województwach zachodnich i północnych: szczecińskim, zielonogórskim, opolskim, wrocławskim, koszalińskim, olsztyńskim, i gdańskim. Najgorzej kształtowała się sytuacja mieszkaniowa w 1950 r. w województwach: warszawskim, lubelskim, kieleckim, łódzkim, białostockim, rzeszowskim, krakowskim i w miastach Warszawie i Łodzi.

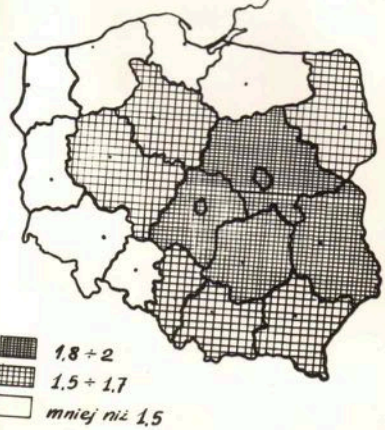
Aktualna sytuacja mieszkaniowa miała prawdopodobnie zasadniczy wpływ na rozwój budownictwa w poszczególnych województwach. Wskaźniki izb mieszkalnych oddanych do użytku w latach 1956 - 58 przedstawia poniższy wykres^{17/}. Istotnym wskaźnikiem obrazującym stan sytuacji materialnej ludności zatrudnionej w gospodarce uspołecznionej jest niewątpliwie wysokość zarobków pracowników fizycznych i umysłowych. Znaczne różnice, jakie w wysokościach zarobków

zachodzą pomiędzy ludnością różnych województw ilustruje tabela VIII, przedstawiająca stan z 1957 roku^{18/}.

Przeciętna liczba osób na izbę na wsi w 1950 roku



Przeciętna liczba osób na izbę w miastach w 1950 roku



IZBY MIESZKALNE ODDANE DO UŻYTKU W LATACH 1956-1958

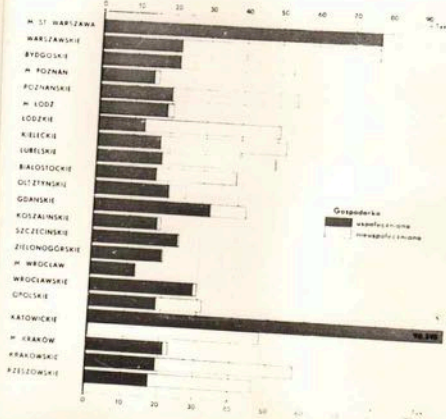


Tabela VIII.
Wyjaśnienie: f - pracownicy fizyczni, u - pracownicy umysłowi.
Zatrudnieni o zarobkach brutto w zł:

Województwo	do 500		500-1000		1000-1500		1500-2000		2000-3000		3000-5000		pow. 5000	
	f	u	f	u	f	u	f	u	f	u	f	u	f	u
M. st. Warszawa	2,8	0,6	27,3	16,2	30,9	33,1	20,6	25,2	14,7	19,5	3,5	5,1	0,2	0,3
Warszawskie	4,7	0,2	33,8	28,3	36,1	39,0	16,5	20,4	7,6	10,0	1,2	1,9	0,1	0,1
Bydgoskie	4,2	0,9	26,3	30,1	35,9	38,0	16,3	18,7	6,6	10,4	0,6	1,8	-	0,1
M. Poznań	2,5	0,8	29,8	26,3	32,2	36,4	21,0	20,2	12,6	13,1	1,8	3,0	0,1	0,2
Poznańskie	5,1	1,3	35,5	32,1	38,6	37,8	15,6	18,1	4,9	9,1	0,3	1,5	-	0,1
M. Łódź	1,5	0,2	23,4	20,3	41,2	34,6	22,4	23,0	10,7	16,5	0,8	3,1	-	0,2
Łódzkie	3,0	0,9	33,1	23,9	42,7	34,1	15,7	17,5	5,1	11,2	0,4	2,3	-	0,1
Kieleckie	4,4	1,4	32,0	32,3	34,8	34,9	18,5	17,7	9,2	10,5	1,0	2,1	-	0,1
Łubelskie	5,8	1,4	39,9	35,7	32,3	36,0	14,0	16,8	6,9	8,5	1,2	1,5	-	0,1
Białostockie	6,6	1,0	42,2	40,8	34,2	35,8	12,0	14,4	4,4	8,1	0,4	0,9	-	-
Oleśtyńskie	6,2	1,4	42,9	35,2	34,7	37,6	11,8	16,9	4,0	7,7	0,4	1,2	-	-
Gdańskie	3,4	0,6	28,1	23,5	32,6	36,1	19,9	22,9	12,7	14,1	2,9	2,6	0,4	0,2
Koszalińskie	7,2	1,1	43,4	36,3	32,8	37,8	11,0	16,5	4,7	7,2	0,7	1,1	0,2	-
Szczecińskie	2,5	0,9	26,5	25,5	34,0	38,2	15,5	21,6	8,6	11,5	1,7	2,2	0,2	0,1
Zielonogórskie	4,4	0,8	36,7	32,8	36,2	36,2	15,2	17,0	6,7	11,7	0,8	1,3	-	0,1
M. Wrocław	2,6	0,4	31,5	24,2	31,3	36,6	19,3	22,7	12,9	13,1	2,3	2,7	0,1	0,3
Wrocławskie	3,1	0,9	28,7	28,1	34,1	33,6	17,5	19,4	11,9	13,2	4,2	3,6	0,5	1,2
Opolskie	3,9	1,2	34,3	29,2	36,8	35,3	17,2	20,2	7,1	11,8	0,7	2,3	-	-
Katowickie	1,9	0,5	19,1	20,8	25,8	29,6	20,9	21,0	21,9	17,8	9,6	8,2	0,8	2,1
M. Kraków	2,8	0,2	28,8	23,6	31,2	35,9	19,7	21,3	14,0	14,2	2,4	4,3	0,1	0,4
Krakowskie	2,6	1,1	23,2	29,5	34,8	33,3	22,1	18,6	13,4	12,6	3,7	4,0	0,2	0,7
Rzeszowskie	5,2	1,1	37,2	35,0	35,0	35,3	14,2	16,5	7,1	10,0	1,2	2,1	-	-
P o l s k a	3,4	0,8	29,9	26,4	33,1	35,0	18,0	20,4	11,8	13,4	3,2	3,5	0,2	0,5

Najbardziej korzystnie kształtowały się w 1957 roku zarobki ludności województwa katowickiego, co jest zupełnie oczywiste ze względu na dominujący tam rodzaj pracy związanej z górnictwem i hutnictwem. Do 1 tys. zł zarabiało około 20 % zatrudnionych, a powyżej 2 tys. zł około 30 %. W tym samym okresie czasu w województwach sąsiednich: wrocławskim i opolskim analogiczne dane kształtowały się następująco: do 1 tys. zł ok. 27 i 30 %, a powyżej 2 tys. zł około 15 i 10 %.

Najniżej kształtowały się zarobki ludności następujących województw:

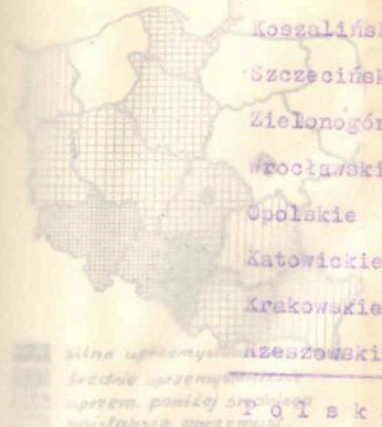
	do 1 tys. zł	powyżej 2 tys. zł
lubelskiego	około 40 %	około 8 %
białostockiego	" 43 %	" 5 %
olsztyńskiego	" 40 %	" 5 %
rzessowskiego	" 40 %	" 10 %
kieleckiego	" 35 %	" 10 %

Uwidocznione powyżej różnice w wysokości zarobków ludności poszczególnych województw znajdują między innymi odbicie w wysokości sumy wydatków w handlu uspołecznionym na 1 mieszkańca rocznie. Suma ta w 1958 roku kształtowała się następująco:

M.st. Warszawa i Warszawskie	7 094 zł
Bydgoskie	6 234 "
Poznańskie	6 259 "
Łódź i Łódzkie	6 256 "
Kieleckie	4 130 "
Lubelskie	4 188 "
Białostockie	3 877 "

Województwo	do 1 tys. zł	1-2 tys. zł	2-3 tys. zł	3-4 tys. zł	4-5 tys. zł	5-6 tys. zł	6-7 tys. zł	7-8 tys. zł	8-9 tys. zł	9-10 tys. zł	powyżej 10 tys. zł
Warszawskie	18	22	15	12	10	8	6	5	4	3	2
Wrocławskie	27	25	18	15	12	10	8	6	5	4	3
Opolskie	30	28	20	18	15	12	10	8	6	5	4
Katowickie	20	25	18	15	12	10	8	6	5	4	3
Lubelskie	40	35	25	20	18	15	12	10	8	6	5
Białostockie	43	38	28	22	20	18	15	12	10	8	6
Olsztyńskie	40	35	25	20	18	15	12	10	8	6	5
Rzeszowskie	40	35	25	20	18	15	12	10	8	6	5
Kieleckie	35	30	22	18	15	12	10	8	6	5	4

Stopień uprzemysłowienia województwa	Województwo	Wartość
silne uprzemysłowienie	Oleśtyńskie	5 298 zł
średnie uprzemysłowienie	Gdańskie	7 625 "
przem. poniżej średniej	Koszalińskie	5 688 "
przem. poniżej średniej	Szczecińskie	6 322 "
przem. poniżej średniej	Zielonogórskie	5 496 "
przem. poniżej średniej	Wrocławskie	6 705 "
przem. poniżej średniej	Opolskie	6 096 "
przem. poniżej średniej	Katowickie	8 617 "
przem. poniżej średniej	Krakowskie	5 630 "
przem. poniżej średniej	Warszawskie	4 039 "
przem. poniżej średniej	P O L S K A	6 120 "



Chociaż podane dotychczas wskaźniki nie wyczerpują różnic w strukturze ekonomicznej poszczególnych województw, to są one jednak wystarczające dla uświadomienia sobie samego faktu istnienia takich różnic. Zgodnie z celem tej części rozdziału, rzeczą wagi zasadniczej jest teraz porównanie poszczególnych województw ze względu na ich strukturę ekonomiczną i stopień nasilenia przestępczości młodzieży. Porównanie to wypadnie najbardziej przekonująco, gdy zestawimy poniżej mapki ilustrujące: stopień nasilenia przestępczości młodzieży, stopień uprzemysłowienia, strukturę rolnictwa i warunki mieszkaniowe.

Okazuje się, że spośród województw o silnym lub średnim stopniu uprzemysłowienia znaczna część wykazuje zwiększone nasilenie przestępczości młodzieży /Łódź, katowickie, gdańskie, warszawa, zielonogórskie, wrocławskie/. Są jednak i takie województwa, które wykazują zwiększone nasilenie przestępczości młodzieży, a pod względem stopnia uprzemysłowienia zajmują dalekie miejsca /koszaliń-

skie, olsztyńskie, szczecińskie/. Jest też i tak, że silnie uprzemysłowione województwa /np. opolskie/ wykazuje tylko średni stopień nasilenia przestępczości młodzieży. Śśród województw średnio uprzemysłowionych, jedne /poznańskie i bydgoskie/ wykazują średni, a inne /krakowskie i łódzkie/ zmniejszony stopień nasilenia przestępczości młodzieży. Nie ma więc ścisłego związku pomiędzy stopniem uprzemysłowienia danego województwa a nasileniem przestępczości młodzieży.

Jest natomiast rzeczą charakterystyczną, że najniższe nasilenie przestępczości młodzieży występuje w województwach o zdecydowanie tradycyjnej strukturze rolnictwa /białostockie, warszawskie, łódzkie, kieleckie, rzeszowskie, krakowskie i lubelskie/. Za wyjątkiem woj. katowickiego, wszystkie inne województwa o średnim lub zwiększonym nasileniu przestępczości młodzieży posiadają strukturę rolnictwa z wyraźnymi elementami sektora uspołecznionego. Dwa województwa najbardziej odbiegające od innych pod względem struktury rolnictwa /szczecińskie i kobańskie/ wykazują zwiększony stopień nasilenia przestępczości młodzieży. W województwach o zwiększonym nasileniu przestępczości młodzieży wykazuje duże zapotrzebowanie na siłę roboczą /katowickie, łódź, wrocławskie, ślęonogórskie, szczecińskie/, podczas gdy prawie wszystkie województwa o zmniejszonym nasileniu przestępczości młodzieży /warszawskie, łódzkie, kieleckie, białostockie, rzeszowskie/ posiadają "nadmiar rąk do pracy".

Najbardziej zaskakujący jest jednak fakt, że sytuacja

mieszkańcowa i materialna województw o zwiększonym nasileniu przestępczości młodzieży jest znacznie korzystniejsza niż w województwach o najmniejszym nasileniu^{20/}.

Analiza powyższa wykazała niektóre zależności pomiędzy strukturą ekonomiczną danego rejonu kraju a nasileniem przestępczości młodzieży. Zależności te wyrazić można w następującym wniosku: zwiększone nasilenie przestępczości młodzieży występuje zazwyczaj w województwach silnie i średnio uprzemysłowionych, w których warunki ekonomiczne ludności i mieszkaniowe kształtują się na ogół korzystnie. Większość województw o zmniejszonym nasileniu przestępczości młodzieży ma charakter wybitnie rolniczy, a warunki materialne i mieszkaniowe mieszkańców kształtują się niezbyt korzystnie. W obu jednak kategoriach województw istnieją wyjątki, zasadniczo odbiegające strukturę ekonomiczną od wyżej podanych. Stąd też nasuwa się nieodparcie końcowa konkluzja, że chociaż analiza struktury ekonomicznej jest dla interpretacji różnic w nasileniu przestępczości młodzieży niezbędna, to jednak samymi tylko zmianami struktury ekonomicznej nie można wytłumaczyć faktu większego lub mniejszego nasilenia przestępczości młodzieży w poszczególnych rejonach kraju.

19/ Rocznik Statystyczny 1957 r. str. 75.

20/ Rocznik Statystyczny 1957, str. 75. W tabeli III nie uwzględniono inwestycji nieakumulacyjnych, które stanowiły: w 1954 roku 0,2 %, w 1956 roku 0,3 % i w 1957 roku 2,3 %.

21/ Callaghan na podstawie danych, zamieszczonych w Roczniku

Przypisy.

- 1/ Odpowiednie dane ilustrujące stan zniszczeń na Ziemiach Zachodnich zawarte są m.in. w artykule J. Kolipińskiego
- 2/ "Zagadnienia gospodarcze Ziemi Zachodnich" w pracy zbiorowej Polskie Ziemie Zachodnie, Poznań Instytut Zachodni 1959: Porównaj strony 162 do 166.
- 3/ Rocznik Statystyczny 1959 s. XXIV i XXV.
- 4/ Ibidem s. XXIV i XXV.
- 5/ Ibidem s. XXVI do XXXIII.
- 6/ Jak przypis 2.
- 7/ Rocznik Statystyczny 1959 str. 62. Wartość w tym roku nie jest znana, co stanowi problem w ocenie wpływu wstrząsów na liczbę ludności wiejskiej i w związku z tym należy pamiętać, że wpływ na ten stan rzeczy oprócz innych czynników ma fakt stałego zmniejszania się liczby ludności wiejskiej i w związku z tym nie dość intensywne zagospodarowanie niektórych rejonów kraju.
- 8/ J. Jasiński "Przestępczość młodocianych w latach 1951-1957... op. cit. str. 251.
- 9/ Wskaźniki dotyczą produkcji globalnej przemysłu i rzemiosła. Por. Rocznik Statystyczny 1955 r. str. 73, 1957 r. str. 62 i 1959 r. str. 76.
- 10/ Wskazywane na terenie Ziemi Zachodnich w Roczniku Statystycznym 1959, str. 70. W tabeli III nie uwzględniono inwestycji niezlokalizowanych, które stanowiły: w 1954 roku 6,2 %, w 1956 roku 8,5 % i w 1958 roku 2,3 %.
- 11/ Obliczono na podstawie danych, zawartych w Roczniku

Statystycznym 1959 str. 47. Analogiczne dane za rok 1956 zawarte są w pracy H. Różańskiej: "Przyczynki do charakterystyki przemysłu województwa Gdańskiego", Zeszyt Naukowy WUM w Gdańsku nr 2, 1956r. str. 19.

12/ Rocznik Statystyczny 1959 str. 171.

13/ Przy ustalaniu kategorii województw ze wzgl. na stopień uprzemysłowienia oparłem się przede wszystkim na odsetku ludności zatrudnionej w przemyśle i udziale danego województwa w produkcji globalnej przemysłu i rzemiosła.

14/ Na podstawie danych o pośrednictwie pracy w 1938 roku. Rocznik Statystyczny 1959 str. 56. Warto tu na marginesie zaznaczyć, że problem wpływu zatrudnienia względnie niezatrudnienia na nasilenie i strukturę przestępczości należy do bardzo interesujących. Stwierdzono mianowicie, że bezrobocie było jednym z istotnych czynników kryminogennych w okresie międzywojennym w Polsce. Po wojnie nie można wprawdzie mówić o bezrobotnych w tym samym znaczeniu co w okresie międzywojennym, istnieją raczej ludzie, którzy z różnych względów nie podejmują pracy, chociaż wolnych miejsc nie brak. W sprawie bezrobocia jako czynnika kryminogennego porównaj artykuł W. Świdy "Przestępstwa popełnione w związku z bezrobociem na terenie Kalisza i powiatu kaliskiego w latach 1937 i 1952". Państwo i Prawo 1954, z 11 str. 792 - 801.

15/ szczególne zapotrzebowanie istnieje na pracowników - mężczyzn, podczas gdy zdecydowaną większość poszukują-

ych pracy stanowią kobiety. W 1958 r. wśród 31.141 poszukujących pracy 21 795 stanowiły kobiety.

16/ Rocznik Statystyczny 1959, str. 267-269. Podane wskaźniki w przeciągu minionego dziesięciolecia uległy z pewnością pewnym zmianom, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich, gdzie na skutek wysokiego przyrostu naturalnego prawdopodobnie znacznie podwyższyły się.

17/ Rocznik Statystyczny 1959, str. 153.

18/ Tablicę sporządziłem na podstawie danych Rocznika Statystycznego 1959 str. 336 - 339.

19/ Rocznik Statystyczny 1959, str. 235.

20/ wiadomo powszechnie, że liczne badania nad przestępczością młodzieży w warunkach ustroju kapitalistycznego wskazały właśnie na niekorzystne warunki materialne i mieszkaniowe jako na istotne czynniki kryminogenne.

/Por. dla przykładu pracę T. Morris "The Criminal Area" London 1957 str. 169 i inne/. Chociaż i w badaniach w okresie powojennym nieraz wskazywano na złe warunki materialne i mieszkaniowe rodzin nieletnich przestępców /satawia/, to jednak należy przypuszczać, że rola tych warunków globalnie rzecz biorąc poważnie zmalała, względnie zmieniła się w tym sensie, że zbyt korzystne warunki materialne zwłaszcza młodzieży mogą stać się także poważnym czynnikiem kryminogenym. /Porównaj cytowane w II rozdziale prace Pawełczyńskiej i Cypriana/.

Rozdział V.

Zmiany struktury i więzi społecznej a przestępczość młodzieży

Wieloletnia interpretacja różnic w nasileniu przestępczości młodzieży na terytorium Polski wymaga przeanalizowania zmian struktury i więzi społecznej, jakie dokonały się w społeczeństwie polskim bezpośrednio po wojnie i jakie w dalszym ciągu i jeszcze dokonują się. W bezpośrednich latach powojennych istotnym elementem tych zmian były oprócz scharakteryzowanych już przekształceń ekonomicznych i politycznych poważne przeobrażenia demograficzne, wyrażające się przede wszystkim w masowej migracji związanej z zmianami granic terytorialnych Polski i w masowej migracji domowej, będącej konsekwencją szybkiego procesu industrializacji i urbanizacji kraju.

Procesy migracyjne^{1/} przebiegały najintensywniej na Ziemiach Odzyskanych, które w krótkim okresie czasu stały się terenem zamieszkania prawdziwej mozaiki ludności z różnych stron Polski i świata^{2/}. Ziemia Odzyskana, zamieszkała przed wojną przez 9,1 mln. osób została przyłączona do Polski przy stanie zaludnienia o połowę mniejszym, przyczym połowę pozostałej ludności stanowili Niemcy. Już jednak w dniu 1.I. 1947 roku liczba ludności niemieckiej spadła do ok. 500 tys., a ogólny stan ludności polskiej wzrósł do 4634 tys. Spośród podanej liczby ludności 21,73 % stanowiła ludność autochtoniczna, resztę zaś ludność przybyła na Ziemię Odzyskaną w wyniku: a/ akcji przesiedleńczej z terenów Polski centralnej, b/ akcji repatriacyjnej z byłych terenów

polskich, c/ akcji repatriacyjnej, obejmującej dawnych emigrantów do prawie wszystkich krajów Europy i niektórych krajów pozaeuropejskich. W wyniku akcji przesiedleńczej do dnia 1.I.1947 roku na Ziemiach Odzyskanych osiedliło się 2 216 875 osób. Poniższe zestawienie wskazuje na liczbę rodzin i osób przesiedlonych w województw centralnych na Ziemi Odzyskane^{3/}.

Województwo	Rodzin	Osób
Krakowskie	118 500	341 724
Łódzkie	150 645	332 723
Pomorskie	29 590	94 845
Lubelskie	73 863	272 412
Kieleckie	99 146	241 275
Poznańskie	58 756	161 176
Białostockie	23 801	80 761
Warszawskie	138 729	484 292
Rzeszowskie	74 202	204 908
Śląskie	737	2 759
O g ó ł e m	758 179	2216 875

Do dnia 1.I.1947 roku osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych 1 699 808 repatriantów. Miejsce ich osiedlenia się wskazuje poniższe zestawienie^{4/}.

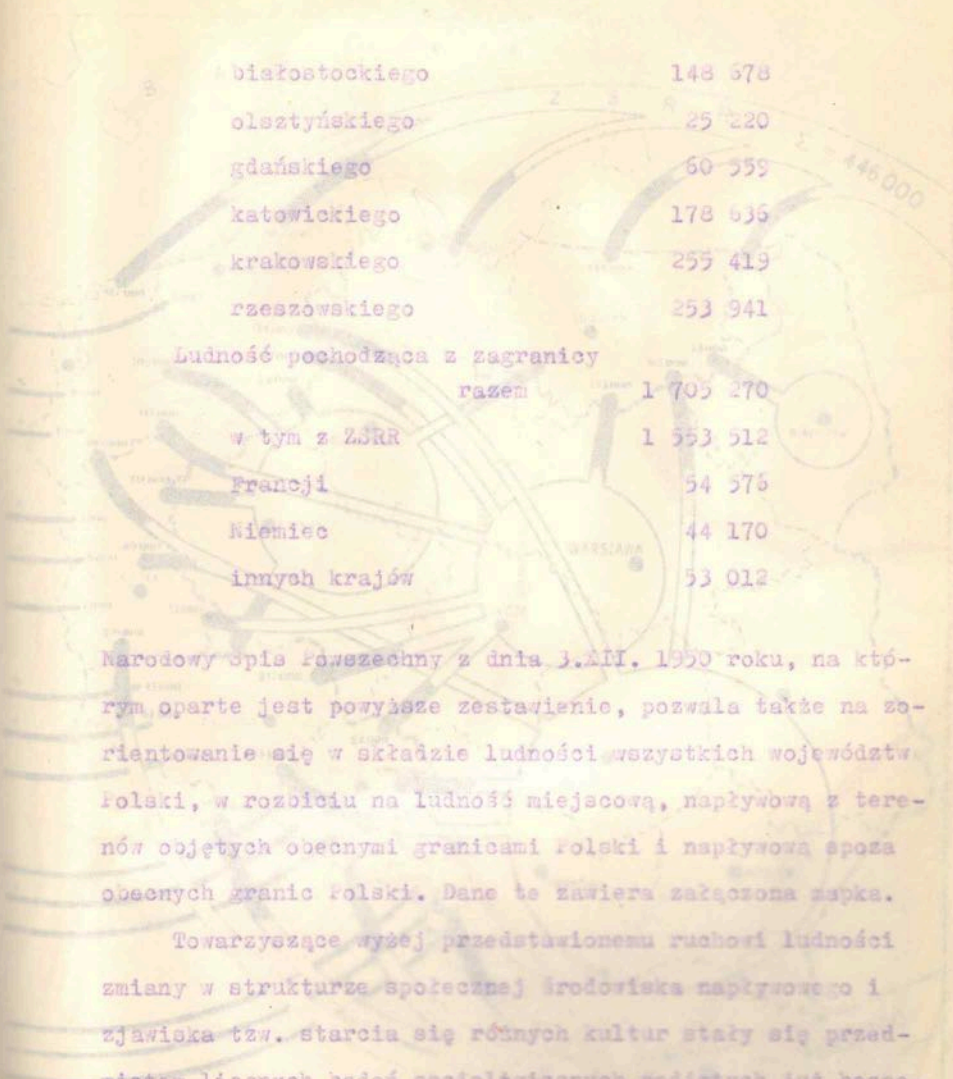
Województwo	Rodzin	Osób
Olsztyńskie	33 703	113 212
Białostockie/część/	2 623	8 242
Gdańskie/część/	24 825	105 377

Szczecińskie	89 030	330 385
rozańskie /część/	49 430	186 999
wrocławskie /większe/	208 774	718 110
śląskie /część/	71 157	237 483
O g ó ł e m	479 542	1599 808

Najmniejszą grupą ludności osiadłą na Ziemiach Odzyskanych w 1946 roku byli reemigranci, których ogólna liczba wynosiła 61 tys. osób.

Przedstawiony wyżej stan zaludnienia Ziemi Odzyskanych ulegał w ciągu dalszych lat ciągłym zmianom. Ogólny stan ludności w początkach 1948 roku warstała do 5,5 mln, a w dniu 3.III 1950 roku wynosi 5 602 118 osób, z czego 1 108 134 stanowią autochtoni a 4 497 984 ludność napływowa. Miejsce zamieszkania ludności napływowej w 1939 roku wskazuje poniższe zestawienie^{5/}.

Ludność napływowa ogółem	4 497 984
w tym: pochodząca z ziem polskich objętych obecnymi granicami państwa wni razem	2 732 799
z tego przybyło z województw	
m.st. Warszawy	142 764
warszawskiego	326 315
bydgoskiego	226 098
poznańskiego	359 068
m. Łodzi	30 095
łódzkiego	215 614
kieleckiego	271 646
lubelskiego	238 746

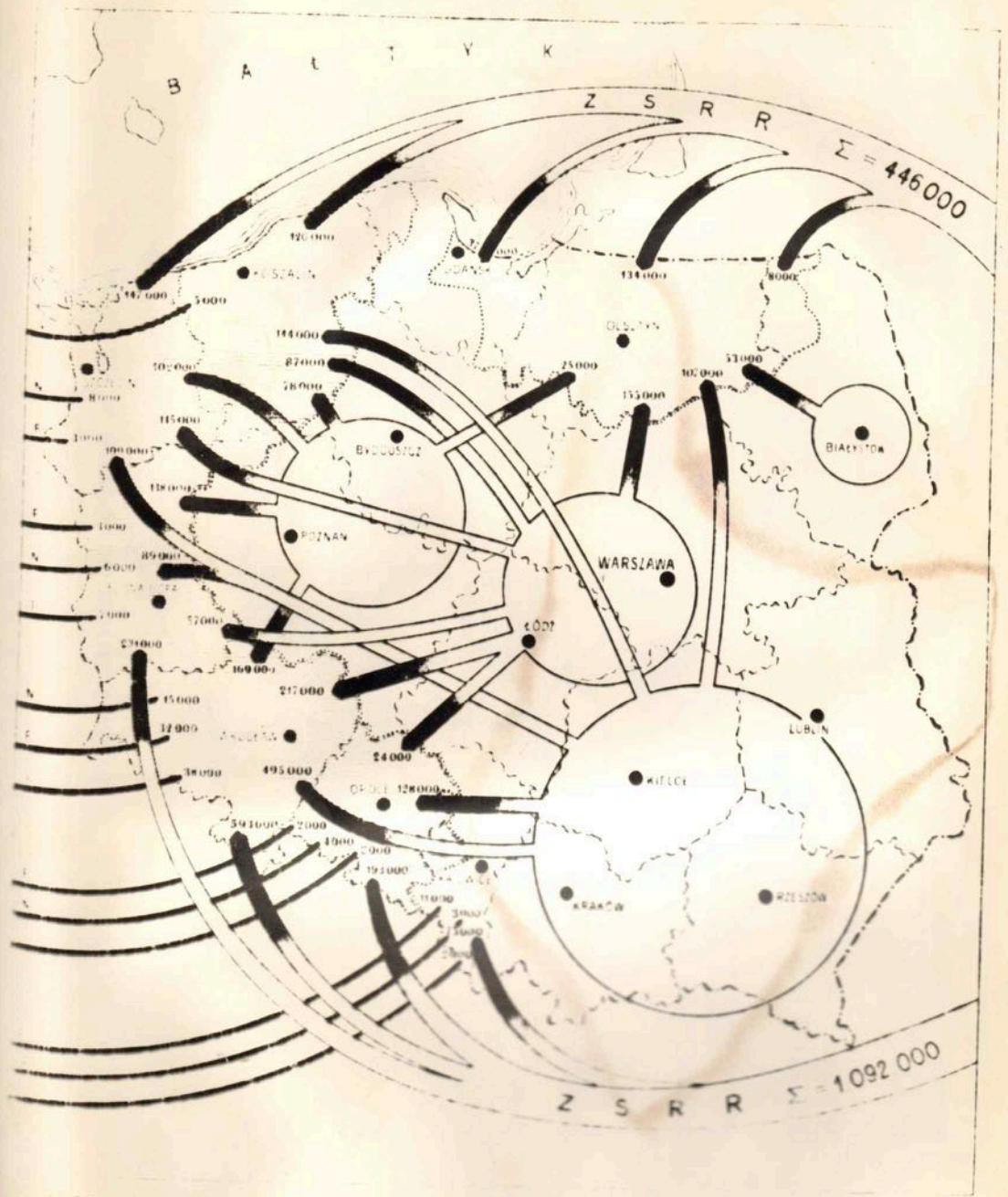


białostockiego	148 678
olsztyńskiego	25 220
gdańskiego	60 359
katowickiego	178 636
krakowskiego	255 419
rzeszowskiego	253 941

Ludność pochodząca z zagranicy	
razem	1 705 270
w tym z ZSRR	1 553 512
Francji	54 375
Niemiec	44 170
innych krajów	53 012

Narodowy spis powszechny z dnia 3.III. 1950 roku, na którym oparte jest powyższe zestawienie, pozwala także na zorientowanie się w składzie ludności wszystkich województw Polski, w rozbięciu na ludność miejscową, napływową z terenów objętych obecnymi granicami polski i napływową spoza obecnych granic polski. Dane te zawiera załączona załączka.

Towarzyszące wyżej przedstawionemu ruchowi ludności zmiany w strukturze społecznej środowiska napływowego i zjawiska tzw. starcia się różnych kultur stały się przedmiotem licznych badań socjologicznych podjętych już bezpośrednio po wojnie. W latach 1945 i 1946 prowadzone były intensywne badania nad osadnictwem na Śląsku.^{6/} Socjologiczna problematyka migracji została omówiona w wspomnianym już artykule St. Kowalskiego, opublikowanym w 1946 roku, tj. wtedy, gdy ruchy migracyjne były szczególnie intensywne. W 1947 roku opublikował ciekawe wyniki badań nad więzią regionalną ludności Śląska Opolskiego St. Ossowski.^{7/}



Wykres przedstawia kierunki i liczebność repatriantów z ZSRR do Polski w latach 1945-1950. Liczebność repatriantów z ZSRR do Polski w latach 1945-1950.

Rozwój tych badań zapoczątkowanych z dużym rozmachem został jednak zahamowany w okresie lat 1950 - 1956. Dopiero rok 1957 przynosi zmianę tego stanu rzeczy. Ukazuje się wtedy najobszerniejsza praca traktująca o społecznej problematyce Ziemi Zachodnich^{8/}, a w latach następnych ilość publikacji wzrasta bardzo poważnie.^{9/}

W problematyce socjologicznej Ziemi Zachodnich szczególną uwagę zwrócono na zmiany w strukturze i więzi społecznej, jakie na terenach tych wystąpiły w wyniku zetknięcia się różnych grup ludności. Grupy te, aczkolwiek powiązane były takimi więzami jak wspólność języka, przynależności narodowej, wspólnością interesów klasowych itp. różniły się od siebie pod wieloma innymi względami. Zaznaczyły się przede wszystkim olbrzymie różnice kulturowe pomiędzy osadnikami z różnych terenów Polski. Różnice te odnosiły się do akcentu i wymowy różnych wyrazów, do sposobu ubierania się, odżywiania i zachowywania się w różnych sytuacjach. Inaczej kształtował się stosunek do pracy u osadników z różnych rejonów kraju, poważne zróżnicowania wystąpiły także w kulturze rolnej w kręgach rolniczych. Starcie się kultur zaznaczyło się najwyraźniej w miejscowościach, w których obok autochtonów zamieszkałi repatrianci z za Bugu. Należałości języka niemieckiego w mowie codziennej ludności autochtonicznej oraz używanie języka niemieckiego przez dzieci i młodzież autochtoniczną stały się podstawą do traktowania autochtonów jako Niemców, do wypowiedziania pod ich adresem różnych niezasadzonych uwag godzących ^{w ich} uczucia patriotyczne a nieraz nawet stały się bodźcem do wystąpień skierowanych przeciwko ludności autochtonicznej, do zajmowania ich miesz-

kań, zabierania majątku itp. Ta postawa wobec ludności autochtonicznej spowodowała z kolei wystąpienie negatywnych form ustosunkowania się tej ludności w stosunku do zabużan, traktowanych jako mało kulturalnych, leniwych i brudnych. Zjawiska te nie tylko nie przyczyniały się do narastania czynników integrujących, ale wręcz pogłębiały różnice pomiędzy poszczególnymi grupami ludności i tym samym pogłębiały proces dezintegracji społecznej w tych środowiskach. Przejawy dezintegracji społecznej obserwowane były zresztą także w tych środowiskach, w których zamieszkiwała wyłącznie ludność napływowa. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że początkowo brak było na terenach Ziemi Zachodnich jakichkolwiek czynników, które by z jednej strony łączyły ludność autochtoniczną z ludnością napływową i z drugiej strony różne grupy ludności napływowej między sobą.¹⁰ Najbardziej zwartą grupę stanowili początkowo autochtoni. Proces konsolidacji grup osadników następował powoli, wykazując zdecydowanie szybszy przebieg wśród grup reemigrantów. Zasygnalizowane wyżej przykłady braku więzi pomiędzy ludnością zamieszkałą na Ziemiach Zachodnich zaznaczyły się najsilniej wśród społeczeństwa dorosłego. Dorosli też najtrudniej przyzwyczaili się do nowych warunków otoczenia geograficzno-przyrodniczego, najtrudniej przełamywały się u nich więzy, łączące ich z pozostawionymi rodzinnymi stronami, w których pozostały groby ich najbliższych, z którymi powiązani byli uczuciowo od najmłodszych lat. Nie mogąc znaleźć "właściwego" miejsca szereg rodzin wędrowało z jednej miejscowości do drugiej, nie wchodząc w bliższe kontakty z ludnością miejscową względnie już osiadłą na stałe, nie przywiązując się też do określonego otoczenia geograficzno-przyrodniczego. Te wszystkie prze-

jawy życia osadników utrudniały w poważnym stopniu proces integracji grup i proces kontaktowania się więzi lokalnej. W efekcie więc w środowiskach inigracyjnych brak było społeczności lokalnych, których istotną funkcją jest kontrola społeczna nad dorastającym pokoleniem, jest troska o przejęcie przez młodzież powszechnie przyjętych w społeczności norm i wzorów. Społeczeństwo tych rejonów kraju, w których zamieszkiwały zdeintegrowane grupy osadników z różnych stron Polski, nie spełniało w stosunku do młodzieży tych wszystkich funkcji, jakie wykonuje w społeczności zintegrowanej, w społeczności o ustabilizowanych stosunkach społecznych i tym samym ustabilizowanej więzi społecznej. Badania prowadzone na Ziemiach Zachodnich, zwłaszcza zaś badania St. Nowakowskiego wykazały, jak w warunkach dezintegracji społeczności lokalnej następują poważne przeobrażenia struktury społecznej rodziny, przyczyniające się do osłabienia jej funkcji wychowawczej. Młodzież wykazując tendencje do przełamywania barier grupowych naraża się często swoim rodzicom, którzy np. za wszelką cenę nie chcą dopuścić do małżeństwa z członkiem innej grupy. Przecistawianie się rodzicom prowadzi nieraz do zrywania kontaktów rodzinnych, do szybszego usamodzielniania się młodzieży.^{11/}

Należy wszakże pamiętać, że oprócz przemian struktury rodziny na Ziemiach Zachodnich wynikających z braku integracji pomiędzy różnymi grupami ludności i szybszym przywiązywaniem się młodzieży do danego terytorium, które stało się dla młodzieży po prostu rodzinnymi stronami, inne ważne przeobrażenia struktury rodziny wynikały z faktu łatwego znalezienia pracy zarobkowej przez różnych członków rodziny, przede

wszystkim zaś przez młodzież i kobiety, które w tradycyj-
nych warunkach rodzin zabużańskich, lubelskich, warszaw-
skich czy krakowskich zajmowały się przede wszystkim go-
spodarstwem domowym. Zmiany spowodowane przez te czynniki
objęły jednak także i rodziny autochtonów, których struktura
również zaczęła ulegać przemianom. Trudności w opanowaniu
procesów wychowawczych w środowiskach napływowych, w któ-
rych brak było ustabilizowanych stosunków społecznych i je-
dnołitej opinii społecznej, potęgował nadto fakt przewagi
w tych środowiskach ludności młodej^{12/}, co pociągnęło za
sobą duży przyrost naturalny^{13/} i niezmiernie intensywny
wzrost liczby dzieci i młodzieży. Taki zbieg różnych czyn-
ników musiał więc z konieczności doprowadzić do poważnego
osłabienia kontroli społecznej nad młodzieżą, przyczynia-
jąc się z jednej strony do osłabienia procesu uspołecznie-
nia dzieci i młodzieży /brak jednolitych wzorów i norm w
społeczeństwie dorosłych/ i z drugiej strony do słabszego
przeciwdziałania czynnikom demoralizującym, ze względu na
osłabienie stosunków sąsiedzkich i roli kontroli sąsiedz-
kiej w tych środowiskach.

Szczególne nasilenie zmian struktury i więzi społecz-
nej, jakie nastąpiło na ziemiach przyłączonych do Polski
w 1945 roku spowodowało więc w efekcie między innymi poważ-
ne nasilenie przestępczości młodzieży, większe niż w środo-
wiskach ustabilizowanych, w których zmiany struktury i wię-
zi społecznej nie były tak znaczne i tak gwałtowne. W ten
sposób zdaniem moim wytłumaczyć można fakt zwiększenia nasi-
lenia przestępczości młodzieży w województwach prowadzą-
cych ludności napływowej.

Oprócz zmian struktury i więzi społecznej wynikających z migracji związanej z zmianą granic terytorialnych Polski należy zwrócić także uwagę na nie mniej silne zmiany spowodowane migracją domieszką. Masowość migracji domieszkowej w okresie powojennym wynikała: a/ z szybkiego procesu industrializacji, b/ z zmniejszenia się liczby ludności wiejskiej w okresie okupacji, c/ z sytuacji ekonomiczno-społecznej, w jakiej tkwiła wieś polska w okresie międzywojennym /7-9 mln. tzw. ludzi zbędnych/.^{14/}

Jeżeli przed wojną 75 % ludności mieszkało na wsi, to w 1949 roku procent ten opadł już do 63,8 a w 1958 roku do 53,6.^{15/} Trzeba jednak pamiętać o tym, że proces urbanizacji nie przebiegał w naszym kraju równomiernie w poszczególnych województwach i stąd też obok województw, w których ludność miejska zdecydowanie przeważa są i takie, w których przewaga ludności wiejskiej jest zdecydowana.^{16/}

Przejście ludności ze wsi do miasta pociągnęło za sobą także poważne przemiany w strukturze^{17/} i więzi społecznej. Przemiany te zaznaczyły się najłagodniej w tych środowiskach, do których ludność wiejską napływała całymi rodzinami, przenosząc ze sobą wiele form zachowania się typowo wiejskiego, nie zrywając kontaktu z najbliższą rodziną. wiadomo jednak, że większość powstających ośrodków przemysłowych zatrudnia znaczną ilość osób pochodzących ze wsi, które przynajmniej w początkowej fazie podjęcia nowej pracy oderwane są od rodzin. Dotyczy to zwłaszcza młodych robotników, znajdujących zakwaterowanie w hotelach robotniczych, dla których rozpoczęcie pracy w mieście oznacza przede wszystkim wyrwanie się spod kontroli rodziny i możliwość samodzielnego decydowania o swoim losie.^{18/}

To szybkie pozbycie się kontroli rodziny i środowiska wiejskiego połączone z ekonomicznym uniezależnieniem się od rodziny pociąga za sobą bardzo często poważne następstwa, wyrażające się w szybkim procesie demoralizacji osobnika. Nasilenie tego procesu jest szczególnie silne u tych mężczyzn, którzy znajdują się w przededniu powołania do służby wojskowej^{19/} względnie u tych, którzy nie widzą perspektyw na urządzenie sobie na stałe życia w mieście.^{20/} O szczególnym wzroście przestępczości młodzieży w środowiskach, w których przeważa element przybyły ze wsi świadczy najlepiej przykład Nowej Huty, w której współczynnik przestępczości młodzieży w 1954 roku znacznie przekraczał średnią krajową.^{21/} Wynikiem działania tych samych mechanizmów jest też z pewnością znaczny stopień nasilenia przestępczości młodzieży w województwie katowickim, które w okresie minionego piętnastolecia pochłonęło znaczną ilość młodych ludzi ze wsi.

Rozważania powyższe, w których w skrótovej formie przedstawiłem niektóre zmiany struktury i więzi społecznej w społeczeństwie polskim wskazują na to, że zmiany te najwyraźniej wystąpiły na terenach Ziemi Odzyskanych i w dużych ośrodkach przemysłowych będących w stadium rozbudowy, tj. tam, gdzie stopień nasilenia przestępczości młodzieży jest największy. Wykazałem dalej, że w środowiskach, w których zmiany struktury i więzi społecznej zaznaczają się szczególnie silnie występują poważne zaburzenia w procesie uspołecznienia i umoralnienia dorastającego pokolenia, co jest wynikiem braku jednolitych wzorów i norm w społeczeństwie dorosłych. Brak dostatecznie silnej więzi lokalnej pociąga

- Przez migrację rozumie się ruch ludnościowy z jednego miejsca na drugie, który powoduje w tym czasie zmiany w strukturze społecznej środowiska, z którego ludzie wychodzą i środowiska, do którego napływają, oraz który przenosi wartości kulturalne z jednego środowiska do drugiego". St. Kowalski "Typy migracji", Wiedza i Życie Rok IV, z. 4-5, 1946, str. 327.
- 1/ Przez migrację rozumie się St. Kowalskim "taki ruch ludnościowy z jednego miejsca na drugie, który powoduje w tym czasie zmiany w strukturze społecznej środowiska, z którego ludzie wychodzą i środowiska, do którego napływają, oraz który przenosi wartości kulturalne z jednego środowiska do drugiego". St. Kowalski "Typy migracji", Wiedza i Życie Rok IV, z. 4-5, 1946, str. 327.
 - 2/ Nie tylko procesy migracyjne, ale i inne przeobrażenia powojenne wystąpiły na Ziemiach Zachodnich najintensywniej. "Ziemie Zachodnie - pisze St. Nowakowski - są niewątpliwie terenem, gdzie powojenne przeobrażenia zachodzące w Polsce występują szczególnie jasnowo". St. Nowakowski "Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim", Poznań, Instytut Zachodni 1957, strona 148.
 - 3/ Porównaj: M. Olechnowicz "Akcja zaludniania Ziemi Zachodnich" Przegląd Zachodni 1947, str. 221.
 - 4/ Ibidem, str. 220.
 - 5/ Zestawienie to cytuję z pracy J. Ziśkarskiego "Ludność Ziemi Zachodnich" w pracy zbiorowej "Polskie Ziemi Zachodnie", Poznań, Instytut Zachodni 1959, strona 147. Porównaj nadto pracę tego samego autora "Przeobrażenia demograficzne i społeczne na Ziemiach Zachodnich" Kultura i Społeczeństwo, tom III, nr 1, 1959 str. 17-43.
 - 6/ Ożywioną działalność na tym odcinku przejawiała zwłaszcza Sekcja Socjograficzna Instytutu Śląskiego w Katowicach, której pracami kierował prof. dr P. Rybicki.

- Pierwsze wyniki badań ogłoszone zostały już w 1946 roku w następujących publikacjach: Z. Izdebski "Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku". Katowice 1946. S. Golachowski i H. Sukiennicki "Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim". Katowice 1946. S. Golachowski "Zdynamizować życie polskie". Polska Zachodnia 1946, nr 18/19. Dalsze materiały zawarte są w licznych referatach na sesjach Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych w Krakowie: P. Rybicki "Możliwości zaludnienia Ziemi Odzyskanych osadnikami polskimi w grupie zawodów pozarolniczych", K. Dobrowolski "Uwagi o osadnictwie Ziemi Zachodnich", S. Golachowski "Zagadnienie współżycia ludności miejscowej i napływowej na Śląsku Opolskim", K. Kręzła "Wyniki akcji osadniczej na Śląsku Opolskim", R. Lutman "Zagadnienia polityki kulturalnej na Ziemiach Zachodnich", S. Pietkiewicz i M. Orlisz "Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na Ziemi Odzyskane", R. Bałowski "Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziemi Odzyskanych". Por. S. Golachowski "Badania socjograficzne na Śląsku Opolskim 1943-1950", *Kultura i Kultura* 1958, nr 3, s. 1-10.
- 7/ St. Ossowski "Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim" *Przegląd Socjologiczny* t. IX, 1947.
- 8/ Jest to praca St. Nowakowskiego "Adaptacja ludności..." op.cit.
- 9/ W 1958 roku ukazuje się szereg notatek informacyjnych o podjęciu badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich. Porównaj: Z. Dulczewski "Organizacja badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich". *Przegląd Zachodni* 1958,

- 12/ nr 2. S. Golachowski "Badania socjograficzne...op.cit.
L.M.Szwengrub "Podjęcie badań socjograficznych na War-
mii i Mazurach". Przegląd Zachodni, 1958, nr 1. Ukaza-
ły się też publikacje, zawierające wstępne wyniki ba-
dań: T.Tomaszewski "Z badań nad integracją społeczną
na Ziemiach Zachodnich" Przegląd Zachodni 1958, nr 2
- 13/ K.Żygulski "Adaptacja dziecka repatrianta w szkole na
Ziemiach Zachodnich", Przegląd Zachodni 1958, nr 5.
K.Żygulski "Stara i nowa ojczyzna repatriantów", Prze-
gląd Socjologiczny 1958, tom XIII Z.Dulczewski "Proble-
matyka badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich"
Przegląd Zachodni, 1959, nr 1. E. Ciupak "Więź społecz-
na w wiejskiej parafii katolickiej", Euhemer 1959, nr 3,
K.Żygulski "Kulturalna adaptacja repatriantów na Zie-
miach Zachodnich". Przegląd Socjologiczny 1959, tom
XIII/2. Dalsze publikacje ukazały się w 1960 roku:
St.Nowakowski "Więź społeczna na Ziemiach Zachodnich
"Kultura i Społeczeństwo 1960, nr 3. W.Markiewicz "Spo-
łeczeństwo i kultura na Ziemiach Zachodnich w latach
1945-1960", Kultura i Społeczeństwo 1960, nr 3. A.Kwi-
lecki "Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Zachodnich"
Poznań, Instytut Zachodni 1960.
- 10/ Szczególną uwagę zwraca na to A. Kwilecki, ukazując
pojednocześnie olbrzymią rolę szkoły jako pierwszego czyn-
nika integrującego wszystkie grupy.
- 11/ Porównaj: St.Nowakowski "Adaptacja...op.cit. str. 12
i cały punkt 7 rozdziału trzeciego, poświęcony przeobra-
żeniom rodziny. /Strona 106 i dalsze/.

12/ Dla ilustracji podam poniżej tabelkę zaczerpniętą z pracy J. Ziótkowskiego "Ludność...op.cit. str.148.

Kategoria	Ludność Ziem Odzyskanych	Ludność ziem dawnych
	w odsetkach ogółu ludności danej grupy	
1. mężczyźni	48	47
Kobiety	52	53
2. ludność w wieku		
0 - 11 lat	26	23
12 - 17 lat	11	12
18 - 49 "	49	47
50 i więcej lat	14	18

13/ wysokość przyrostu naturalnego województw Ziem Zachodnich ilustruje poniższa tabela, w której przykładowo podałem przyrost naturalny w latach 1950, 1954, i 1958.

Przyrost naturalny w latach 1950 - 1958

Województwo	1950	1954	1958
Warszawa	12,5	15,3	11,8
Warszawskie	16,8	17,0	16,9
Bydgoskie	20,4	19,8	19,0
Poznańskie	17,1	16,3	17,8
M. Łódź	15,0	13,9	10,4
Łódzkie	14,4	13,8	13,9
Kieleckie	17,6	17,1	16,6
Lubelskie	18,2	15,4	15,6

Białostockie	15,9	15,3	18,4
Olsztyńskie	26,6	26,0	27,2
Gdańskie	25,8	27,2	22,7
Koszalińskie	33,0	30,9	28,3
Szczecińskie	36,5	32,6	27,0
Zielonogórskie	32,8	29,2	25,3
Wrocławskie	32,7	28,3	25,0
Opolskie	17,1	18,1	19,3
Katowickie	14,6	14,7	14,7
Krakowskie	14,9	15,9	16,8
Rzeszowskie	19,5	16,6	16,0
W o l s k a	19,1	18,8	17,9

Wysokość wskaźnika przyrostu naturalnego na Ziemiach Zachodnich w skali europejskiej ilustruje mapka, zaczerpnięta z cytowanej pracy Ziśkowskiego, str. 152.

- 14/ St. Nowakowski "Hotel robotniczy na tle procesu urbanizacji i industrializacji" Przegląd Socjologiczny Tom XII, 1958, str. 33.
- 15/ O fantastycznym wprost tempie procesu urbanizacji w naszym kraju najlepiej świadczy podane przez Nowakowskiego porównanie z Francją, w której wzrost ludności miejskiej z 21 do 44% nastąpił w przeciągu 121 lat, podczas gdy u nas w ciągu lat kilkunastu. Op. cit. str. 32
- 16/ Procent ludności miejskiej w poszczególnych województwach w latach 1949, 1954 i 1958 zawiera poniższa tabela, sporządzona na podstawie danych zaczerpniętych z Rocznika Statystycznego 1959, str. 46, 1959, str. 14-18.

Procent ludności miejskiej, w tym zakładu prywatnego zatrudnianego w Łodzi, w czasie autorowaj: 3

Województwo	1949	1954	1958	% wzrostu od 1949-1958.
M.st. Warszawa	100	100	100	-
Warszawskie	19,5	24,4	30,1	10,6
Bydgoskie	41,4	44,6	47,1	5,7
Poznańskie	39,9	43,1	46,0	6,1
M. Łódź	100,0	100,0	100,0	-
Łódzkie	26,1	27,6	29,8	3,7
Kieleckie	17,8	21,2	25,5	7,7
Lubelskie	17,3	18,9	23,1	5,8
Białostockie	20,5	25,5	28,8	8,3
Olsztyńskie	28,3	32,3	34,5	6,2
Gdańskie	57,2	61,1	65,4	8,2
Koszalińskie	32,9	39,4	42,9	10,0
Szczecińskie	54,7	57,9	60,3	5,6
Zielonogórskie	35,8	40,5	46,0	10,2
Wrocławskie	48,6	51,7	59,0	10,4
Opolskie	25,5	29,4	33,3	5,8
Katowickie	50,9	56,2	74,4	23,5
Krakowskie	30,1	34,2	39,6	9,5
Rzeszowskie	16,7	20,0	22,4	5,7
P o l s k a	36,2	41,9	46,4	

17/ i młodzieńcy w nowej formie" (Związek i Praca 1958, s. 8 - 9, strona 196 - 217).
 Między innymi bardzo istotne przemiany dokonały się w składzie klasy robotniczej, do której przyłączyło się szeregi elementów nie powiązanych poprzednio z pracą w fabrykach. Porównaj w tej sprawie m.in. S. Jaśkiewicz

"Próba badań struktury załogi wybranego zakładu przemysłu bawełnianego w Łodzi", w pracy zbiorowej: Z badań klasy robotniczej i inteligencji, Łódź 1958.

18/ Porównaj: St. Nowakowski "Hotel robotniczy...op.cit. str. 36 i 37.

19/ "Szczególną ruchliwością odznaczają się robotnicy, których czeka dopiero służba wojskowa. Wojsko traktują oni jako granicę przed mającą nastąpić w ich życiu stabilizacją, zerwaniem z konsumpcyjnym trybem życia i używaniem świata. Niezależność finansowa oraz wyzwolenie się spod kontroli i wychowawczego wpływu rodziny wywołuje u młodych nie tylko tendencje do używania miasta, ale często staczanie się ich na margines społeczny. Nie tylko kino i teatr potrafią zainteresować takiego młodego, ale także inne formy rozrywki, jak wódka i karty, prowadzące już do demoralizacji". Op.cit. str.48 i 49.

20/ Dalej Nowakowski pisze: "Problem demoralizacji związany jest nie tylko z pobytem w wielkim mieście, oderwaniem się od wpływu i kontroli rodziny, ale z brakiem perspektyw na samodzielne urządzenie się w mieście i możliwości założenia własnej rodziny..."Strona jak wyżej.

21/ P. Zakrzewski "Problematyka przestępczości nieletnich i młodocianych w Nowej Hucie" Państwo i Prawo 1956, z. 8 - 9, strona 396 - 417.

Rozdział VI.

Poznań - Gdańsk

Bezpośrednio po wywołaniu powstania nastąpiła jednak wy-
 Dokonując wyboru Poznania i Gdańska jako wielkich
 miast, w których chciałem zbadać porównawczo problematykę
 przestępczości nieletnich kierowałem się przede wszystkim
 specyfiką Poznania, jako miasta o względnie ustabilizowa-
 nej strukturze i więzi społecznej i specyfiką Gdańska,
 miasta, w którym zmiany więzi i struktury społecznej wy-
 stąpiły po wojnie ze szczególną wyrazistością. Różnica
 różnica pomiędzy Poznaniem a Gdańskiem wynika głównie z
 faktu stosunkowo niedużych zmian składu ludności po 1945
 roku w Poznaniu i przeciwnie, bardzo dużych tych zmian
 w Gdańsku. Chociaż w obu miastach w wyniku wojny i okupa-
 cji nastąpiły dość znaczne przemieszania ludności, związa-
 ne np. w Poznaniu z napływem ludności z Rzeszy, to jednak
 zupełnie inaczej kształtowały się stosunki demograficzne
 bezpośrednio po wojnie w Poznaniu i w Gdańsku. Najwymow-
 niejszymi wskaźnikami mogą tu być liczby ludności w tych
 miastach /w tysiącach/ w latach 1939, 1946 i 1950 oraz
 dodatkowo w latach 1955 i 1958. Liczby te zawarte są w ta-
 beli I.^{1/}

	1939	1946	1950	1955	1958
Poznań	272	268	321	375	392
Gdańsk	230	118	195	243	272

Z tabeli powyższej wynika, że ubytek ludności Poznania
 bezpośrednio powojnie był minimalny. Nie jest to jednak
 ci napływu ludności z terenów polskich i wojen-
 sędzów wstrząsanych.

całkowicie słuszne stwierdzenie. Stan ludności w Poznaniu bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych wynosił bowiem około 200 tys. tj. 73,3 % stanu z 1939 roku.^{2/} Bezpośrednio po wyzwoleniu Poznania następuje jednak szybki napływ ludności powodujący w efekcie poważne przekroczenie stanu ludności z 1939 roku.

Olorzymi ubytek ludności Gdańska /którego specyficzna sytuacja w okresie międzywojennym jako tzw. Wolnego Miasta Gdańska jest doskonale znana/ nie podlega żadnej dyskusji. Nie dysponując innymi danymi muszę się z konieczności oprzeć na danych z lat późniejszych. Np. spis powszechny z 1950 roku wykazał, że zaledwie 22 213 osób zamieszkałych w czasie spisu w Gdańsku, mieszkało tam także w 1939 roku. W porównaniu z Poznaniem szybszy był jednak w Gdańsku przyrost ludności w latach bezpośrednio powojennych. W Gdańsku wzrost stanu ludności na przestrzeni lat 1946 - 1950 wyraża się wskaźnikiem 65,3 %, podczas gdy w Poznaniu wynosi on zaledwie 19,8 %. Ta przewaga tempa wzrostu stanu ludności Gdańska utrzymuje się zresztą i w latach następujących 1950 - 1954. Ogółem w porównaniu ze stanem ludności z 1946 roku ludność Gdańska wzrosła o 95,8 % natomiast ludność Poznania o 37,3 %.^{3/}

Przemieszczenie ludności w Poznaniu i w Gdańsku miało nadto odmienny charakter ze względu na źródła napływu ludności do tych miast. Jeżeli do Poznania z zdecydowanej większości napływała ludność z terenów województwa poznańskiego i zielonogórskiego /później dopiero wyodrębnionego/, to do Gdańska natomiast w olbrzymiej większości napływała ludność z byłych terenów polskich i województw centralnych.^{4/} Z tego względu ostrzej więc wystąpi-

ky na terenie Gdańska te wszystkie przejawy dezintegracji społecznej i zmian więzi społecznej, które obserwowane były w wszystkich środowiskach imigracyjnych, a które opisałem w rozdziale poprzednim.

Różnice w strukturze społecznej i w zmianach więzi społecznej w Poznaniu i w Gdańsku wynikają też z specyfiki Gdańska jako miasta portowego. Specyficzny typ pracy w porcie i na morzu, duży przepływ ludności z innych miast i krajów, pociągająca za sobą poważne, daleko idące konsekwencje dla kształtowania się struktury i więzi społecznej.^{5/} Do tego zaś bliskość dwóch dużych miast - Sopotu i Gdyni, doskonałe połączenie komunikacyjne pomiędzy tymi miastami stwarzają sytuację wyjątkową, utrudniającą kształtowanie się więzi lokalnej wśród mieszkańców Gdańska. Wprawdzie Poznań stanowi teren poważnej imprezy międzynarodowej, jaką są Targi Poznańskie, jednak nie można porównywać skutków krótkotrwałej imprezy z skutkami wywoływanymi przez działanie czynników statycznych, jak to ma miejsce w Gdańsku.^{6/} Poza wymienionymi powyżej ważniejszymi różnicami^{7/}, Poznań i Gdańsk posiadają pewne cechy wspólne. Wspólną cechą jest przede wszystkim wysoki stopień rozwoju przemysłu, zwłaszcza przemysłu budowy maszyn. Budowa w Poznaniu silników okrętowych stworzyła nadto silne powiązanie pomiędzy przemysłem w Poznaniu i w Gdańsku. Na terenie obu miast znajdują się wyjątkowo duże zakłady pracy (Z.H.Cegielski, Stocznia Gdańska), które rekrutują znaczną część robotników spośród ludności podmiejskiej i najbliższych miast i wsi Poznania i Gdańska.^{8/} Oba miasta stanowią nadto poważne

ośrodki akademickie, skupiające kilkunastotysięczne rzesze studentów, spośród których znaczna część pochodzi spoza tych miast.

Wzrost przestępczości w latach 1957 - 1959 w miastach powiatowych.

Porównanie nasilenia i struktury przestępczości nieletnich w Poznaniu i w Gdańsku.

Przeprowadzona w rozdziale III analiza nasilenia przestępczości młodzieży wykazała, że stopień nasilenia przestępczości nieletnich^{10/} w województwie gdańskim /łącznie z miastem Gdańskiem/ jest bardzo wysoki. W województwie poznańskim /łącznie z miastem Poznaniem/ stopień nasilenia przestępczości nieletnich kształtuje się na poziomie średniej krajowej.

Biorąc z kolei jako przedmiot analizy tereny samych miast Poznania i Gdańska trzeba stwierdzić najpierw, że w obu tych miastach w latach 1957 - 1959 stopień nasilenia przestępczości nieletnich był wyraźnie wyższy niż w pozostałych rejonach województwa poznańskiego i gdańskiego. Wyjątek stanowią jedynie w województwie poznańskim miasta Kalisz i Piła, oraz miasto Sopot w województwie gdańskim. W wymienionych miastach nasilenie przestępczości nieletnich w latach 1957 - 1959 kształtowało się również na wysokim poziomie. Blizsze dane o nasileniu przestępczości nieletnich w powiatach województw poznańskiego i gdańskiego zawierają tabele II i III, sporządzone na podstawie rocznych wyników za lata 1957 - 1959.

Miasto	1957	1958	1959
Kalisz	73	70	73
Kępno	35	19	47
Pleszew	38	34	31
Ravica	44	40	47
Sępólno	41	40	45

Tabela II.

Ilość ustalonych przez MO nieletnich sprawców
przestępstw w latach 1957 - 1959 w woj. poznańskim.

Powiat	Ilość ustalonych nieletnich w latach			Współczyn- nik na 10 000 lud- ności /za 3 lata łą- cznie/
	1957	1958	1959	
m. Kalisz	108	150	140	59,3
m. Piła	44	137	75	48,7
m. Poznań	472	579	690	44,4
Trzcianka	49	35	65	43,8
Chodzież	40	40	78	35,9
Wolsztyn	55	41	69	35,8
Wągrowiec	70	48	82	34,5
Międzychód	31	33	39	34,3
Słupca	49	35	56	30,3
Oborniki	29	67	37	29,5
Konin	118	60	137	27,6
Gniezno	84	70	99	26,6
Jarocin	28	37	89	25,2
Ostrów Wlkp.	117	79	98	25,2
Ostrzeszów	42	32	39	24,5
Turek	88	33	69	23,4
Kościan	56	45	84	23,4
Kalisz	73	79	82	23,0
Kępno	35	19	47	22,4
Pleszew	36	39	37	22,4
Ravicz	42	20	45	22,0
Szanotki	41	55	55	21,9

Krotoszyn	34	58	57	21,3
Czarnków	31	24	29	21,0
Leszno	48	30	56	20,0
Śrem	42	21	35	20,0
Gostyń	36	26	48	19,6
Poznań	52	67	73	18,0
Środa	31	30	32	16,9
Nowy Tomyśl	41	42	57	16,3
Koło	55	43	59	16,3
Września	17	19	33	13,0

Tabela III.

Ilość ustalonych przez MO nieletnich sprawców
przestępstw w latach 1957 - 1959 w woj. Gdańskim.

Powiat	Ilość ustalonych nieletnich w latach			Współczynnik na 10 000 ludności /za 3 lata łącz- nie/
	1957	1958	1959	
m. Gdańsk	350	588	851	65,8
m. Sopot	72	65	145	62,7
m. Elbląg	174	123	260	55,7
Kwidzyn	43	38	118	47,4
Malbork	76	47	93	46,9
Nowy Dwór Gd.	24	25	47	35,5
m. Gdynia	94	127	238	32,3
Starogard Gd.	70	52	101	31,8
Pruszcz Gd.	51	19	78	31,4

podatki w 1957 roku, 2 wieletnich liicy-

Lębork	56	32	63	28,6
Puck	46	33	48	28,2
Sztum	37	30	28	27,9
Tczew	47	48	33	25,1
Wejherowo	32	33	37	21,9
Kościerzyna	48	20	38	21,6
Kartuzy	41	26	58	21,4

Na terenie Poznania i Gdańska ilość ustalonych nieletnich sprawców przestępstw w latach 1957 - 1959 wynosiła:

T a b e l a IV.

Miejscowość	Lata		
	1957	1958	1959
Poznań	472	759	690
Gdańsk	303	696	677

Liczby powyższe ilustrują znacznie większy stopień nasilenia przestępczości nieletnich w mniejszym o 120 tys. ludności Gdańsku. Świadczy to niewątpliwie o słuszności hipotezy o szczególnym nasileniu przestępczości młodzieży w miejscowościach, gdzie struktura i więź społeczna ulegały i ulegają silnym zmianom.

Wykazana wyżej różnica dotyczy wyłącznie stopnia nasilenia wykrytych w latach 1957 - 1959 w Poznaniu i w Gdańsku nieletnich sprawców przestępstw. Interesującą rzeczą będzie jednak prześledzenie danych dotyczących samych nieletnich sprawców i czynów zagrożonych karą, których dokonali. Zainteresowanie budzi przede wszystkim wiek ustalonych sprawców przestępstw. Okazuje się, że zarówno na terenie Poznania i Gdańska prawie połowa nieletnich jest w wieku szkoły

podstawowej. W Poznaniu w 1957 roku 45,5 % nieletnich liczyło 14 lat i mniej, a w 1958 roku procent ten wzrósł do 51,4. W Gdańsku analogiczne dane wynoszą za rok 1957 - 37% i za rok 1958 - 52,3 %.^{11/}

Podobną zbieżność wyników obserwujemy przy analizie sposobu dokonania przestępstwa. W obu miastach w latach 1957 i 1958 nieletni, którzy dokonali przestępstwa indywidualnie stanowią mniejszość. Natomiast nieletni, którzy dokonali przestępstwa w dwójkę lub w grupach względnie też wspólnie z dorosłymi w obu miastach stanowią większość.^{12/}

Blizsze dane zawiera tabela V.

Rok	Przestępcy indywidualni		Przestępcy grupowi	
	Poznań	Gdańsk	Poznań	Gdańsk
1957	39,9%	33,3%	60,1%	66,7%
1958	47,2%	30,2%	62,8%	69,8%

Okazuje się dalej, że wiek nieletnich sprawców przestępstw kształtuje się nieco inaczej zarówno w Poznaniu jak i w Gdańsku w zależności od tego, czy bierzemy pod uwagę przestępców indywidualnych czy grupowych.

W 1957 i 1958 roku zarówno w Poznaniu jak i w Gdańsku wśród przestępców indywidualnych wyraźnie przeważali nieletni od 15 do 17 lat. Wśród przestępców grupowych natomiast istnieje mniej więcej równowaga, albo też przewaga nieletnich do lat 14. Ilustruje to poniższy wykres.

Wiadomo jednak, że wiek uczestników przestępstw grupowych może mieć związek z liczebnością grupy, w której występowali oni. Dla zbadania ewentualnych zależności poddałem

bliższej analizie grupy z terenu Poznania i Gdańska wykryte w 1958 roku. Poniższe tabele VI i VII zawierają zarówno liczebność wykrytych grup i ich ilość, jak również wiek członków grup.

T a b e l a VI.

W i e k	L ic z e b n o ść g r u p						R a z e m
	2	3	4	5	powyżej 5	z dorosłymi	
poniżej 13 lat	38	30	17	7	10	1	103
13 "	15	12	14	2	5	-	48
grupach 14 "	11	7	5	4	2	-	30
pozostałi 15 "	27	16	5	4	-	1	53
miernie z 16 "	21	5	4	9	1	3	43
zami 17 "	12	11	2	4	-	3	32
R a z e m	124	81	43	30	18	8	309
Ilość grup	62	27	12	6	3	-	-

T a b e l a VII.

W i e k	L ic z e b n o ść g r u p						R a z e m
	2	3	4	5	powyżej 5	z dorosłymi	
poniżej 13 lat	64	32	26	29	4	4	160
13 "	14	14	3	2	4	-	37
14 "	24	24	6	7	9	1	71
15 "	16	29	14	12	11	5	83

Interesujące, dotychczas z punktu widzenia prasy ukłóciło natomiast tym razem nie tylko rok 1958, które weszły do

rozstrzygnięć w sprawach przestępstw grupowych

liczba	16 lat	20	20	4	10	15	7	76
osobowość	16 "	18	13	3	5	3	17	59
R a z e m:	156	129	56	65	45	34	485	
Ilość grup	78	43	14	13	6	-	-	

Z tabel powyższych wynika, że spośród przestępców grupowych najliczniej reprezentowani są nieletni do lat 13 /Poznań - 33,3 %, Gdańsk - 33,9 %/. Występują oni w zdecydowanej większości w dwójkach /Poznań - 36,9 % - Gdańsk - 40%/ i grupach 3- osobowych /Poznań - 29,1%, Gdańsk-20,6%/.

Pozostali nieletni, rekrutujący się w mniej więcej równej mierze z poszczególnych roczników są także w większości członkami dwójek i grup 3-osobowych. Trzeba zresztą podkreślić, że jest to oczywiste wobec faktu zdecydowanej przewagi dwójek i grup 3-osobowych wśród ogółu grup. Okazuje się mianowicie, że w Poznaniu "grupy" 2-osobowe stanowią 56,4 %.

grupy 3	"	"	24,5 %
" 4	"	"	10,9 %
" 5	"	"	5,4 %
"	liczniejsze	"	2,8 %

w Gdańsku poszczególne grupy stanowią: 2-osobowe 50,6 %
 3 " 28,0 %
 4 " 9,1 %
 5 " 8,4 %
 liczniejsze 3,9 %

Interesujące, zwłaszcza z punktu widzenia pracy szkół podstawowych okazują się dane za rok 1958, które wskazują na

rozpiętość wieku członków grupowych przestępstw. Ponisza tabela /VIII/ zawiera liczebność grup, składających się z członków w wieku szkoły podstawowej /do lat 14/, w wieku do grup rówieśników, włączonych zazwyczaj do młodzieży od 15 do 17 lat i grup składających się zarówno z młodzieży szkół podstawowych jak i starszej.

Tabela VIII. Liczebność grup przestępczych w zależności od wieku członków i rodzaju przestępstwa.

Wiek członków	Rodzaj przestępstwa					Rodzaj przestępstwa				
	Liczebność grup					Liczebność grup				
	2	3	4	5	pow. 5	2	3	4	5	pow. 5
do lat 14	10	15	7	1	2	43	16	6	5	-
15 - 17 lat	27	9	3	1	-	22	11	3	3	2
13 - 17 lat	5	3	2	4	1	13	16	4	5	4

Dzójki oraz grupy składające się wyłącznie z młodzieży szkół podstawowych stanowią jak widać z powyższej tabeli połowę wszystkich grup. Młodzież 15, 16 i 17 letnia tworzy o wiele mniej grup przestępczych /Poznań - 36,3%, Gdańsk - 26,3%. Grupy składające się z młodzieży szkół podstawowych i starszej stanowią w Poznaniu zaledwie 13,7%, a w Gdańsku 28,3%.

Można więc z powyższych danych wywnioskować, że zarówno w Poznaniu jak i w Gdańsku młodzież organizuje się w grupy stosunkowo nieliczne o mniej więcej równym wieku członków. Wniosek dalszy zaś może być taki: grupy określane zazwyczaj jako "przestępcze" prawdopodobnie są niczym innym, jak tylko kategorią grup rówieśników, kategorią ocenianą negatywnie ze względu na popekniane czyny społecznie niebezpieczne.

Posiadane materiały kwestionariuszowe z terenu Pozna-

nia i Gdańskie/pozwalają wniosek powyższy bliżej uzasadnić. Badane kwestionariuszem dzieci trudne należały w większości do grup rówieśników, ocenianych zazwyczaj negatywnie. W oczach szkoły, milicji, najbliższego otoczenia sąsiedzkiego i rodziców grupy te uchodziły jako niebezpieczne i niepożądane z tego głównie względu, że one mianowicie miały demoralizować wszystkie inne dzieci. Rodzice uczestników badanych grup w olbrzymiej większości uznali kontakty swoich dzieci z innymi kolegami za niewskazane, dopatrując się w wpływie takich kolegów głównych źródeł trudności wychowawczych swego dziecka. Konsekwencją takiego stanowiska były kategoryczne zakazy przyprowadzania kolegów do mieszkania a nawet widywania się z nimi poza szkołą. Analiza kwestionariuszy wykazała nam, że rodzice dziecka trudnego mają pretensje do rodziców innych dzieci, które przynależą do tej samej grupy. Grupa rówieśników ujemnie oceniana przez rodziców ze względu np. na odciąganie dziecka od odrabiania zadań domowych może łatwo stać się grupą przestępczą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zabraniając bowiem kontaktowania się z kolegami na platformie oficjalnej /w mieszkaniu/ rodzice sami zaczynają spychać grupę poza obręb ich kontroli. Dziecko nie rezygnuje z przynależności do grupy i cały wysiłek skupia teraz w maskowaniu różnych spotkań, o których rodzice nie mogą się dowiedzieć. W znacznym stopniu osłabia to więź pomiędzy dziećmi i rodzicami i wzmacnia więź pomiędzy członkami grupy rówieśników. Tak więc brak należytej więzi pomiędzy rodzicami i ich dziećmi z jednej strony i rodzicami kolegów ich dzieci z drugiej strony uniemożliwia należyłą kontrolę danej społeczności nad działalnością grup rówieśników. Izolowanie się rodzin i osłabianie

stosunków sąsiedzkich w środowiskach o zmiennej strukturze
kwestii społecznej jest więc szczególnie sprzyjającym czyn-
nikiem do przekształcania się grup rówieśników w grupy
przestępcze. Istotnym czynnikiem, na platformie, na
grup w środowiskach wielkomiejscowych czynnikiem mocno utrud-
niającym należytą kontrolę społeczną a zwłaszcza kontrolę
rodziny nad działalnością grup rówieśników jest znaczny za-
sięg terytorialny miejsc zamieszkania członków grup. Spośród
np. 154 grup, które w 1958 roku dokonały na terenie Gdańska
przestępstw, jedynie 38 /około 25%/ składało się z członków
zamieszkałych na tych samych ulicach.^{13/} Pozostałe grupy
składały się z członków zamieszkałych na innych ulicach,
mieszkających się jednak zazwyczaj w obrębie rejonu szkolne-
go. Są jednak i takie spośród wykrytych grup, które składa-
ją się z nieletnich mieszkających w znacznym oddaleniu od
siebie. Np. członkowie 5-osobowej grupy mieszkają na ulicach:
Na Stoku /troje/, Baglewniki i Kładki. Członkowie grupy 6-os-
bowej na ulicach: Pocztę Gdańską /dwoje/, Opackiej, Hołdu
Pruskiego, Polanki i Krzywoustego.

Wykryte grupy nieletnich na terenie Poznania w 1958 roku
składają się także w zaledwie 30,2 % z nieletnich mieszka-
jących na tej samej ulicy. Bardzo dużo grup składa się z
nieletnich zamieszkałych w znacznej odległości od siebie.
Np. członkowie 3-osobowej grupy mieszkają na ulicach: Armii
Czerwonej, Jackowskiego i Przybyszewskiego. Członkowie 4-os-
bowej grupy na ulicach: Szamarzeskiego, Pułaskiego, Jackow-
skiego i Gwardii Ludowej.

Skoro zarówno na terenie Poznania jak i Gdańska stwier-
dza się znaczną odległość miejsc zamieszkania członków grup

nieletnich, to powstaje pytanie: w jaki sposób nastąpiło zetknięcie się poszczególnych członków mieszkających w tak znacznych odległościach od siebie? W świetle posiadanych dotychczas materiałów mogą powiedzieć, że platformą, na gruncie której najczęściej doszło do zorganizowania się grupy była szkoła.^{14/} W szkole bowiem, dzięki skupieniu znacznej ilości dzieci w równym mniej więcej wieku, rekrutujących się nadto z pobliskich rejonów zamieszkania, może najłatwiej dojść do nawiązania kontaktów z kolegami o wspólnych zainteresowaniach i postawach, może też nastąpić dalsze pogłębienie kontaktów uprzednio już w sąsiedztwie zapoczątkowanych. Dotyczy to zwłaszcza nieletnich do lat 14, którzy najsilniej organizują się w trakcie pierwszych wspólnych wykroczeń przeciwko regulaminowi szkolnemu, w czasie wagarów itp.^{15/} Znane są też jednak wypadki organizowania się grup przestępczych na terenie szkół średnich /patrz materiały/.

Łatwość organizowania się na terenie szkoły grup rówieśników ocenianych negatywnie wynika także z braku odpowiedniej więzi pomiędzy szkołą i rodziną, potrzebnej do należytej współpracy wychowawczej. Rozbieżności pomiędzy szkołą i rodziną, będące także symptomem dezintegracji danego środowiska przybierają nieraz formę antagonistycznych wystąpień wobec szkoły względnie nauczyciela i w efekcie powodują kompletny chaos wychowawczy. Jest rzeczą wielce znamienne, że zaledwie nieznaczny procent rodziców dzieci trudnych przebadanych kwestionariuszem ściśle współpracowało ze szkołą. Zarówno w Poznaniu jak i w Gdańsku w szeregu szkołach wskazywano na takich rodziców dzieci trudnych.

którzy w szkole jeszcze nigdy nie byli, nawet na wyraźne prośby kierownictwa szkoły. Nie należą niestety i do rzadkości tacy rodzice, którzy po prostu nie wpuszczają nawet nauczyciela do mieszkania.

W środowiskach wielkomiejskich Poznania i Gdańska powszechnie znane jest nadto zjawisko braku kontroli nad grupami rówieśników organizującymi się przed kinami. Personel kin, zainteresowany raczej ekonomicznie w wpuszczeniu każdego na seans filmowy, nie interesuje się tym, czy młodzież powinna znajdować się w szkole zamiast w kinie. Inne czynniki, np. komitety rodzicielskie, MO, organizują tylko sporadyczne akcje, które nieraz po kilku dniach idą po prostu w zapomnienie i zasadniczo celu swojego nie spełniają. 16/

Poza wyszczególnionymi powyżej niektórymi danymi odnoszącymi się do nieletnich sprawców przestępstw w Poznaniu i w Gdańsku, chciałbym podać jeszcze kilka danych porównawczych odnoszących się do struktury popełnionych przestępstw. Przy wyszczególnieniu rodzajów przestępstw będę stosował taką samą klasyfikację, jako zawierają sprawozdania MO, przy czym rozboje, oszustwa i fałszerstwa zaliczę do "innych" i nie będę rozróżniał podpaleń umyślnych i nieumyślnych. Procent nieletnich, którzy w latach 1957 i 1958 dokonali na terenie Poznania i Gdańska poszczególnych rodzajów przestępstw kształtuje się następująco.

Dane tabeli IX ilustrują dużą zmienność struktury przestępstw popełnionych przez nieletnich w latach 1957 i 1958 w Poznaniu i w Gdańsku. W obu miastach zaznacza się

Tabela IX.

Miasto	Rok	Rodzaj przestępstwa				
		chuligaństwo	włama- nia	kradzie- że	podpa- lenia	Inne
Poznań	1957	9,4	10,9	70,3	1,9	7,7
Poznań	1958	5,3	8,1	66,9	3,4	16,3
Gdańsk	1957	3,3	16,2	72,4	1,9	6,2
Gdańsk	1958	4,3	21,4	67,2	0,8	6,3

przede wszystkim zdecydowana przewaga przestępstw przeciwko mieniu. Warto dodać, że są to zazwyczaj przestępstwa drobne, które jednak w skali ogólnej danego miasta powodują dość znaczne straty.^{17/}

Większa ilość włamań dokonanych na terenie Gdańska może mieć uzasadnienie przede wszystkim w tym, że w Oliwie znajduje się Schronisko dla Nieletnich, którego wychowankowie w latach 1957 i 1958 kilkakrotnie uciekali, dokonując na terenie miasta szeregu włamań i kradzieży.^{18/}

Przedstawiona wyżej analiza porównawcza przestępczości nieletnich w Poznaniu i w Gdańsku w latach 1957-1959 wskazała na wyraźną różnicę w nasileniu tego zjawiska w Poznaniu i w Gdańsku /na niekorzyść Gdańska/ oraz na zasadniczą zbieżność struktury wieku nieletnich, sposobu dokonania przestępstwa /pojedynczo czy grupowo/, rodzajów grup nieletnich i rodzajów popełnionych czynów zagrożonych karą. Do zestawienia tych danych z dokonaną charakterystyką struktury i więzi społecznej w Poznaniu i w Gdańsku można sformu-

Przypisy

- 1/ Porównaj: Rocznik Statystyczny 1959, str. 22.
- 2/ S. Waszak, "Powojenne zagadnienia demograficzne miasta Poznania". Kronika Miasta Poznania, 1951-56, R. XXIV, str. 32.
- 3/ Op. cit. str. 33.
- 4/ W latach 1946-1950 do Poznania przybyła następująca ilość ludności z poszczególnych województw:

poznańskiego	- 71 522
szczęcińskiego	- 20 781
lubelskiego	- 1 365
warszawskiego	- 214
łódzkiego i kieleckiego	- 17 003
pomorskiego	- 11 526
wrocławskiego	- 7 944
śląskiego	- 6 995
rzeszowskiego	- 5 245
z zagranicy	- 14 890
- 5/ Op. cit. str. 67.
- 6/ Spośród ogółu ludności zamieszkałej w 1950 roku w Gdańsku w liczbie 194 633, na terenie Gdańska mieszkało w 1959 roku zaledwie 22 213. Pozostała ludność przybyła z następujących województw:

z terenów obecnych granic Polski /ZSRR/	- 41 544
gdańskiego	- 23 306
bydgoskiego	- 21 004

- ludnowarszawskiego (Kosciński, 1950) - 16 867
z m.st. Warszawy (Kosciński, 1950) - 13 668
lubelskie (Kosciński, 1950) - 10 297
kieleckiego (Kosciński, 1950) - 7 894
7/ poznanińskiego (Kosciński, 1950) - 7 568
kódzkiego (Kosciński, 1950) - 5 522
białostockiego (Kosciński, 1950) - 5 281
8/ rzeszowskiego (Kosciński, 1950) - 3 706
krakowskiego (Kosciński, 1950) - 3 531
z m. Łodzi (Kosciński, 1950) - 2 265
katowickiego (Kosciński, 1950) - 2 181
9/ olsztyńskiego (Kosciński, 1950) - 1 365
koszalińskiego, szczecińskiego,
zielonogórskiego, wrocławskiego,
opolskiego (Kosciński, 1950) - 244
z zagranicy /bez ZSRR/ (Kosciński, 1950) - 1 033
brak danych (Kosciński, 1950) - 4 144
- Dane powyższe cytuję z pracy L. Koscińskiego, "Ruchome-
nie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 roku",
Dokumentacja Geograficzna, zeszyt 2, tabela 1.
- 5/ Zupełnie specyficznym kształtem się np. stosunki rodzin-
ne w rodzinach marynarzy, w których ojciec jest właści-
wie rzadkim "gościem" w domu, a wszystkie zadania wy-
chowawcze spełnia tylko matka. Miasto portowe stwarza
nadto dogodne warunki dla rozwoju pasterstwa, prostytu-
cji, jest terenem łatwego nawiązywania nowych znajomości,
stwarza możliwości znalezienia zatrudnienia w dobrze
płatnych zawodach itp.
- 6/ Niektóre ujemne przejawy napływu znacznej ilości obcej
ludności do regionu, porównaj: "Krajina do zjednoczenia"

- ludności znane są w Poznaniu doskonale. Dotyczy to zwłaszcza zjawisk prostytucji, paserstwa itp. Ludności miejscowej Targi Poznańskie dają też szansę wysokich zarobków w stosunkowo krótkim okresie czasu.
- 7/ Z innych różnic można jeszcze wymienić przykładowo: duży przyrost naturalny w Gdańsku /w 1958 roku 19,2 promill/ i niższy od średniej krajowej w Poznaniu /w 1958 roku 12,2 promill/, różnice w zapotrzebowaniu na siłę roboczą /w Poznaniu w 1958 roku poszukujących pracy było 33 a wolnych miejsc 1419, w Gdańsku w tym samym roku poszukujących pracy 409, wolnych miejsc 593/.
- 8/ Porównaj odpowiednie dane w pracy S. Waszaka, "Powojenne zagadnienia.... op. cit. str. 56 i inne, oraz w pracy K. Podolskiego "Problem dekonserwacji zespołu portowo - miejskiego Gdańsk - Gdynia", Zeszyt Naukowy WUML w Gdańsku nr 2, 1960, str. 38.
- 9/ Porównaj dla przykładu zasięg terytorialny kandydatów na WSP w Gdańsku w artykule B. Maroska, "Kandydaci na WSP w Gdańsku w latach 1955 - 1959", Gdańskie Zeszyty Humanistyczne nr 1/2, 1960, str. 168 i 169.
- 10/ W rozdziale niniejszym traktuję wyłącznie o przestępczości nieletnich, opierając się na materiałach statystyki milicyjnej częściowo zebranych w poszczególnych Komendach Dzielnicowych MO i częściowo dostarczonych przez Komendy Wojewódzkie MO w Poznaniu i w Gdańsku.
- 11/ O wzroście przestępczości wśród młodzieży szkół podstawowych w skali ogólnokrajowej świadczą nadto dane statystyki sądowej. Porównaj: "Wkładka do biuletynu nr

3-4 / 1960 inspektorów społecznych, kuratorów sądowych i pracowników zakładów dla nieletnich", Warszawa 1960.

- 12/ W dalszym ciągu będę mówił o przestępcach indywidualnych i grupowych zaliczając do tych drugich także tych, którzy dokonali przestępstwa w dwójkę. Nie znaczy to jednak, że dwójkę przestępców uznaję jako grupę, chodzi mi bowiem tylko o odróżnienie przestępców indywidualnych od innych.

13/ Nawet zamieszkiwanie na tej samej ulicy nie oznacza jednak automatycznie zamieszkiwania w sąsiedztwie, bowiem większość ulic dużych miast, to ulice duże. Np.

w Poznaniu: Dzierżyńskiego, Głogowska, Dąbrowskiego i liczne inne, w Gdańsku: Granwalska, Kościuszki, K. Marksa itp.

14/ Blisze dane na temat organizowania się grup przestępczych zawierają cytowane już prace Rawełczyńskiej i Zdzienickiego. Wynika z nich także, że znaczna ilość grup zorganizowała się na terenie szkół.

15/ Zastosowane materiały świadczą bardzo dobitnie o znacznej roli wagi w pierwszych fazach wycofania dziecka. Zwrócić na to także uwagę H. Opłonek w cytowanej już pracy "Trudności wychowawcze....op.cit.

16/ Przykładem może tu być mocno rozreklamowana "Akcja Kalamarza", która zresztą wymagałaby specjalnego rozpatrzenia z punktu widzenia wpływu na młodzież. Zdjęcia zamieszczone w Wieczorze Wybrzeża mogły bowiem niejednego młodzieńca pobudzić do szukania przyczód, identyzo-

nych do tych, które przeżywali bohaterowie reporta-
żu.

17/ Wp. suma strat wynikających na skutek przestępstw popeł-
nionych przez nieletnich w Poznaniu w 1957 roku wyno-
siły prawie 500 tys. zł, natomiast w Gdańsku w 1958
roku suma ta wynosiła blisko 1 milion zł!

18/ W 1958 roku jedna z grup uciekinierów dokonała kilku
włamania i kradzieży powodując straty sięgające kilku-
dziesiąt tysięcy złotych.

rozważam się już
pracy, po 12 godzinach
mam pracę. Na
piroloty, a ja wczoraj
z obiektem. ~~Pracę~~
jechałam wolno
Pracy i wózków
mi. ~~Wieloletni~~
dziecko było grzeczne
a że Pani ~~nie~~ obiektem
ryzykuje wolno, porażka
to ja obiektem
wrem 21.V.59
h.

Mam jutro przyjechać z
mamą, bo jak nie
przyjdziesz to pani mnie
nie przyjmie do szkoły.
Ja w sprawie lotki
nie przyjdę się Panu
w obiekty uaktua-
mie i na godaję to
Pani więcej jest Pani
ma czas na piroloty
to prona, barok

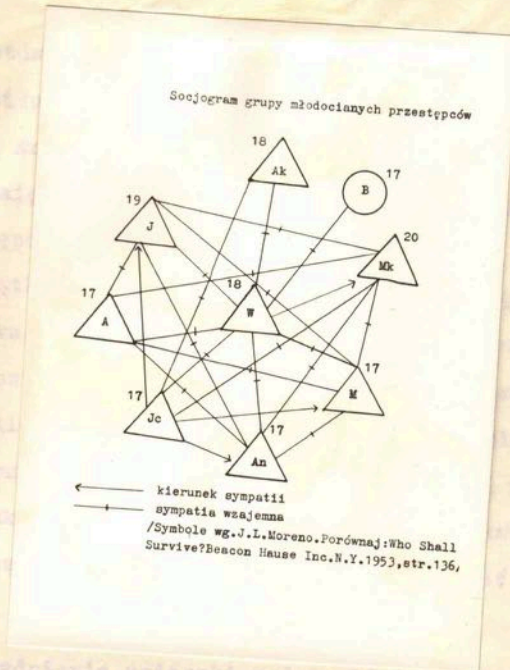
M a t e r i a ł y

Dane dotyczące 20-letniego przywódcy 9 osobowej grupy młodocianych przestępców, działającej na terenie Poznania.

Badany jest dzieckiem rodziny zrekonstruowanej. W 1942 roku życia umiera jego ojciec i matka wychodzi po raz drugi za mąż. W Poznaniu mieszka wraz z matką od 1946 roku. Ojczym zajmuje wysokie stanowisko w wojsku. Pomiędzy ojczymem a matką badanego współżycie układa się naleźycie, oboje nie byli karani sądowo, bardzo rzadko używają napojów alkoholowych. Matka nie pracuje zawodowo - zajmuje się trojgiem dzieci z drugiego małżeństwa.

Badany skończył szkołę podstawową, ale po niepowodzeniach w szkole średniej zaczął pracować w różnych instytucjach, zarabiając przeciętnie około 1000 zł. Pewną część pieniędzy oddawał początkowo matce, resztę przeznaczał na swoje potrzeby.

Działalność przestępcza w grupie datuje się od 18 roku życia, kiedy to na terenie liceum ogólnokształcącego dla pracujących poznał większość obecnych członków grupy, oraz koleżankę, a obecnie już żonę, która brała także udział w niektórych przestępstwach. Do tej samej klasy uczęszczali: W. /przywódca/, An.M.B. /żona/. Do tej samej szkoły uczęszczali: J.Jc, Ak. Nie uczęszczał do tej samej szkoły tylko A. Wiśk poszczególnych członków grupy oraz wzajemne powiązania szczególnej sympatii i przyjaźni ilustruje poniższy seccjogram.



Członkowie grupy spotykali się codziennie, chociaż mieszkali w znacznym oddaleniu od siebie. Mowa tu oczywiście o spotkaniach poza szkołą. Oto ulice, na których mieszkali: Strzelecka /2 osoby - Dracina An. i W /, Sednarska, Czesława, Dąbrowskiego, Głogowska, Woźna, Wykopy i Żabikowo. Spotykali się najczęściej w kawiarniach Apollo, Współczesna, po mieście grupą nie chodzili raczej. Na posiłki udawali się zazwyczaj do najwykwintniejszych lokali: Bazar, Arkadia i w związku z tym potrzebowali pieniędzy. Lubili się dobrze ubierać, w hotelach np. w Warszawie /już w czasie wypadów za "interese" / dawali duże napiwki - jednym słowem byli na odpowiednio wysokiej stopie. Przywódca grupy przed 18 rokiem życia zrywa stosunki z rodziną, bez specjalnych powodów. Chce być po prostu samodzielny. Żeni się mimo

protestów rodziny dziewczyny. Okrada jej rodzinę i 2-krotnie usiłuje zbiec za granicę wspólnie z innymi członkami grupy. Kradzieże i paserstwo zaczynają być jego zasadniczym zajęciem. Jeździ po całej Polsce, żyje wolny jak ptak, nie krępowany przez żadne względy rodzinne czy towarzyskie. Za wyjątkiem A wszyscy członkowie grupy byli karani. B chociaż braku udział w przestępstwie została uniewinniona. Członkowie grupy, chociaż nie zawsze w pełnym składzie dokonali kilku przestępstw, o których organa śledcze nie wiedzą. Wewnątrz grupy dwa razy zdarzyły się bójki na tle wzajemnego oszukiwania się w trakcie załatwiania interesu. Po opuszczeniu więzienia W ma zamiar zerwać stosunki przyjacielskie z kolegami.

Uzasadnienie ucieczki z domu 15-letniej SB z Gdańska
"Dom opuściłam dlatego, że nie doznawałam w nim żadnego ciepła rodzinnego ze strony matki. Matka wciąż robiła mi wyrzuty z powodu, że nie pracuję a pracę dopiero wydawali od 16-tu lat. Matka postanowiła nawet jeśli mi nie dać sama chodzić na stołówkę w pracy a młodszemu bratu przynosiła do domu i często powtarza mi, że jak nie będziesz pracować to z domu też możesz się wynieść więc w takim domu siedzieć długo nie mogłam. Zabraniała, aby ktoś do mnie przychodził wolano gdy spotykałam się na ulicy niż w domu.
Dlatego więc opuściłam dom, w którym mieszkalam i nie chciałabym więcej nigdy tam mieszkać."

Życiorys 12-letniego TR zatrzymanego przez MO w czasie ucieczki z domu. Ojciec przebywa w Niemczech, matka zmarła w 1957 roku.

TR Życiorys Gdańsk, 29.IV.1999.

Urodziłem się w Niemczech w mieście...w roku 1947. Jak
miałem 2 i pół roku jak mieliśmy jechać to moja mama py-
tała się ojca czy chce jechać do Polski. Ojciec powiedział
że nie i w tym czasie ojciec jedzie do swojej rodziny.
A moja mama i ja przyjechaliśmy do Polski do mojej cioci.
Moja ciocia pracowała a moja mama była w domu i mnie wycho-
wywała. Później po jakimś czasie ciocia wzięła na wycho-
wanie swojej siostry chłopczyka potem ciocia zwolniła się
z pracy. Jak ciocia się zwolniła to moja mama zaczęła pra-
cować i właśnie moja mama pokłóciła się i pracowała tylko
na mnie. Jak miałem 7 lat to poszedłem do 1 klasy. W pierwszej
klasie powiedzito mi się dobrze, zdałem do drugiej klasy.
Z drugiej do trzeciej klasy, z 3 klasy do 4 klasy z 4 kla-
sy do 5 nie zdałem i zostałem na drugi rok. Później moja
mama umarła 1957 i dalej wychowywała mnie ciocia. Dobrze
miałem u cioci. Potem wujek miał wypadek w Stoczni Gdańskiej.
Wtedy wujek zabrał do rodziny, który stał się przyczyną
to tym czasie ja uciekłem z domu dlatego bo wujek mnie bił.
Moja mama nazywała się TM."

Przykład wagarowicza, który w obawie przed karą uciekł
z domu i został zatrzymany przez MO. Rodzina rozbita.

"Mój Życiorys
Urodziłem się 7.III.1946 w Gdańsku-Oliwie.
wychowuje mnie matka, bo ojciec odszedł. Chodzę do szkoły
nr 44 we Wrzeszczu. Mieszkam we Wrzeszczu ul. 3. Celem mo-
jej ucieczki z domu było nie pójście do szkoły, z której
przesłali karteczkę zawiadamiającą o nieobecności w szkole".

Nieprzemysłane posunięcie nauczyciela mogło stać się
przyczyną szybkiego wykołajenia się Śr. zatrzymanego
przez MO w Gdańsku.

Oto w jego relacji przebieg wydarzenia, które zadecydowało o wejściu do grupy i zatrzymaniu się w piwnicy, która przekształciła się mogła w celinę.

"Ja dlatego tutaj jestem /w Izbie Dziecka MO/ bo wczoraj nie byłem w szkole tylko byłem na dwóch lekcjach i poszedłem do kiosku na przerwę i pan mi zabrał teczkę i dlatego ja tu jestem bo się bałem iść do domu. Wtedy poszedłem do kina i spotkałem kolegę, który nazywa się L.K. i ześmy poszli na kawę, później przyszedł jeszcze jeden kolega który nazywa się L.D. i nas namówił ześmy przyszli do jego piwnicy spać i mówi że tam są dwa koce i jedna poduszka".

Życiorys 16-letniej KS z Gdańska, zatrzymanej w Izbie
Dziecka MO.

przedstawiony charakterystyczny dla wielu dziewcząt w tym wieku ujemny stosunek do rodziny, który stał się przyczyną ucieczek i zapoczątkował proces demoralizacji.

"Życiorys

Urodziłam się w 1943 roku w S. koło Opoczna z matki J. i ojca A. w roku 1945 przeprowadziliśmy się do Gdańska. Zamieszkaliśmy w Gdańsku-Orzeszczu przy ulicy G. Od siedmiu lat zaczęłam uczęszczać do szkoły podstawowej w Gdańsku przy ulicy Marchlewskiego. Uczyłam się wspaniale. Szkołę podstawową ukończyłam w roku 1957. Zaczęłam chodzić do Technikum Gastronomicznego. W lutym 1958 roku przerwałam szkołę i byłam w domu. W czerwcu 1958 roku przeprowadziliśmy się na ulicę K. gdzie obecnie mieszkają rodzice. Z ro-

dzieństwa mam brata młodszego o dwa lata, siostrę B. i siostrę W. Obie siostry urodziły się w Gdańsku. W roku 1958 od początku zaczęłam uczęszczać do Zawodowej Szkoły Wieczorowej dla Pracujących na wydział fryzjerski. 15 IV 1959 uciekłam z domu. 21 IV 1959 zostałam zatrzymana w Gdyni i przywieziona do Izby Zatrzymań, gdzie obecnie się znajduję. Wkrótce będę przewieziona do Kwidzyna do Zakładu Wychowawczego. Kiedy byłam w piątej klasie /miałam wtedy dwanaście lat/ w domu zaszło duże nieporozumienie i dostałam niewinnie pierwszy raz w życiu i coś mi przyszło do głowy żeby uciec z domu więc niewiele myśląc zapakowałam wszystko co moje było, pożyczyłam 100 zł i pojechałam do dziadka. /tam gdzie się urodziłam/. Po tygodniu przyjechał ojciec i zabrał mnie do domu. Kiedy przyjechałam od tego dnia w domu za byle coś wyzywano mnie od najgorszych, ojciec nie pozwalał matce nic mi kupować z ubrania. Do roku 1958 byłam w domu i milczałam choć było mi bardzo przykro nieraz przychodziły mi do głowy głupie myśli: po co ja żyję? Dla kogo? 11 lutego 1958 roku na namowę koleżanek znowu uciekłam z domu do Gdyni do tych koleżanek. Były to H.Z.D. i S. Wszystkie z Gdyni, znałam ich ze szkoły. Po trzech tygodniach z powodu próśb matki wróciłam do domu. Ale czułam się nieswojo, ponieważ matka powiedziała, że nie jestem w domu jako córka lecz jako służąca. Bardzo też często nie przychodziłam na noc do domu. Milnowałam kiedy ojca nie było wtedy szłam do domu chociaż z matką były porachunki. Przebywając w Izbie Zatrzymań była matka i kilka razy, nawet raz był ojciec lecz ja nie zgodziłam się wrócić do domu więc matka powiedziała, że teraz chociaż bym chciała to mnie nie weźmie do domu."

Dane dotyczące 10-letniego J. przebywającego
w Zakładzie Wychowawczym w Białym.

Przytoczone poniżej dokumenty obrazują stosunek szkoły do nieletniego, podają uzasadnienie umieszczenia w zakładzie i obecny stosunek matki do syna.

1940 roku w Gd.-Oruni
Szkoła Ogólnokształcąca
Stopnia Podstawowego nr 10
w Gd.-Oruni ul. Gościńska

Opinia

Na początku roku szkolnego 1940/41 w Gd.-Oruni J.urodzony 2.II.1940 zgłosił się dopiero z początkiem października 1940 mówiąc o opiece domowej, że chodzi do szkoły i co rano zabiera książki. Następnie chodził na lekcje kilka zaledwie dni i znowu rozpoczął systematyczne "wagarowanie". W roku ubiegłym wychowawcy i nauczyciele mieli z nim stałe wychowawcze kłopoty. Nie uczył się wcale, uciekał oknem z klasy, z nauczycieli nic sobie nie robił. Przesywał stale albo na cementarzu albo w Parku Orunińskim. W klaszeni nosił nóż sprężynowy i groził nim innym. Kradzież roweru, kradzież w mieszkaniu, w kiosku to są jego normalne sprawy. Chłopiec ten w kolekcji klasowej w ogóle nie potrafi pracować, swoich kolegów demoralizuje tylko awanturami. Oddanie go do domu przymusowego zamieszkania odciążyło by tylko szkołę i dалоby szkole możliwość normalnej pracy.

Wychowawca Kier. Szkoły
/A. / /

Sąd Powiatowy dla Gd.-Oruni Wydział dla Nieletnich w składzie... po rozpoznaniu w dniu.... na posiedzeniu przy

drzwiach zamkniętych sprawy z wniosku J i J małżonków
F. o umieszczenie syna J. w zakładzie i w sprawie o
interesu spo postanawia:

I ograniczyć władzę rodzicielską J i J z domu A, małżonków
F., zamieszkałych w Gd.-Oruni ul... nad synem J. P. ur. 2.II.1946
roku w Gd.-Oruni, przez umieszczenie małoletniego
w zakładzie, wyznaczonym przez DOSZ Gdańskiego

II uzależnić zwolnienie nieletniego z zakładu od zezwolenia
Sądu jako władzy opiekuńczej.

Uzasadnienie

od dnia strażniczek...
Na podstawie opinii Sokoły Podst. nr 10 w Gd.-Oruni, wy-
wiadu środowiskowego inspektora społecznego, przestępstwa
uczestników postępowania, a mianowicie rodziców i nie-
letniego, ustalił Sąd, że małoletni jest chłopcem bardzo
tradnym pod względem wychowawczym i mimo młodego wieku już
dwukrotnie odpowiadał przed Sądem dla Nieletnich z powodu
popętnionych kradzieży na szkodę osób trzecich przedmiotów
takich jak rower, zegarek, pierścionek. Małoletni pali pa-
pierozy, pije alkohol, wagaruje, nie wraca w ogóle kilka
dni na noc do domu rodziców, sypia w piwnicach i parku.

Rodzice małoletniego przyznali, iż nie posiadają żadnego
wpływu wychowawczego na syna, który jest postrachem ca-
łej dzielnicy, nie uznaje autorytetu rodziców, chętnie
natomiast i łatwo ulega demoralizującemu wpływowi chłopców
od niego kilka lat starszych, których przewodnictwu całko-
wicie się poddaje. Oboje rodzice wyrazili zgodę na ograni-
czenie ich we władzy rodzicielskiej nad nieletnim przez
jego umieszczenie w zakładzie.

Na podstawie powyższych ustaleń Sąd doszedł do przekonania, iż względ na dobro małoletniego i zawsze z nim zbieżny interes społeczeństwa, uzasadnia jego umieszczenie w zakładzie dla zapobieżenia dalszej jego deprawacji, konieczne jest natychmiastowe usunięcie małoletniego z obecnego środowiska, które już dwukrotnie zaprowadziło nieletniego na drogę przestępstwa, uzasadniona jest natomiast stawienie zarzutów oskarżonych."

Wojciech Kucharski, przesyła listy do rodziców, w których w sposób wyjątkowo przychylny i miły, wyraża im swoją miłość i troskę o ich zdrowie i szczęście. W listach tych wyraża również swoje przemyślenia i opinie o życiu w więzieniu, o trudnościach życia w tym miejscu, o trudnościach w nawiązaniu kontaktów z rodziną i przyjaciółmi. W listach tych wyraża również swoje przemyślenia i opinie o życiu w więzieniu, o trudnościach życia w tym miejscu, o trudnościach w nawiązaniu kontaktów z rodziną i przyjaciółmi.

Rozdział VII.

W tym celu w 1954 roku, wyodrębniono z niego w 100% teren i 100% powierzchni, przy przedsięwzięciu w Okręgu Przemysłowym Konin w 1953 roku rozpoczęła się naradza eksploatacja kopalni "Konin". Wzrost podjęcie badań nad problematyką zmian struktury i więzi społecznej a przestępczością młodzieży w Okręgu Przemysłowym Konin uzasadnione jest niezmiernie szybkim rozwojem tego rejonu, który do niedawna jeszcze miał charakter typowo rolniczy. Badania te, prowadzone w większym zespole kierowanym przez prof. dr Stanisława Kowalskiego zapoczątkowane zostały w maju 1960 roku i kontynuowane będą w najbliższych latach. W rozdziale niniejszym przedstawię tylko wstępne wyniki badań nad wymienioną problematyką, ograniczając się przede wszystkim do ukazania zaobserwowanych zmian struktury i więzi społecznej na terenie miasta Konin, ze szczególnym uwzględnieniem nowego dużego osiedla, tzw. "Nowego Konina".

Rozwój Okręgu Przemysłowego Konin wiąże się przede wszystkim z eksploatacją zalegających w tym rejonie bogactw pokładów węgla brunatnego, na którego ślady natrafiono w 1934 roku. Eksploatacja pokładów węgla brunatnego prowadzona była już w okresie okupacji i bezpośrednio po wojnie. Dopiero jednak w 1947 roku nastąpił rozmach prac inwestycyjnych mających na celu intensyfikację eksploatacji. Wydobycie węgla zaczęło wzrastać, osiągając w 1949 roku wartość blisko 170 tys. ton rocznie, przy stanie zatrudnienia w eksploatacji 782 osób. Lata 1950-1954 charakteryzują się poważnymi trudnościami w pracy kopalni "Konin", wynikającymi m.in. z konieczności przygotowania nowych odkrywek. W 1954 roku plan wydobycia węgla wykonano w zaledwie 44,1%.

Zaznaczyła się poważna fluktuacja załogi kopalni, wyrażająca się w 250 zwolnieniach i 251 przyjęciach, przy przeciętnym stanie zatrudnienia 388 osób. Od 1 stycznia 1955 roku rozpoczyna się normalna eksploatacja odkrywki "Niesłusz", wydobycie roczne kopalni wynosi już około 200 tys. ton przy stanie zatrudnienia w eksploatacji 934. Lata 1956 i 1957 obejmują okres dalszego rozwoju kopalni, dalszej mechanizacji prac i stabilizacji załogi /regulacja płac/. Rozpoczynają się prace przy odkrywce "Łatów", które natrafiają jednak początkowo na znaczne trudności /zalanie wodą/.

W 1953 roku przystąpiono do budowy dużej elektrowni "Konin" w Gostawicach, która zatrudnia około 800 osób. Ostatnio przystąpiono do prac przy budowie dalszych obiektów przemysłowych. Oprócz rozbudowy przemysłu kluczowego, na terenie Konina i powiatu zbudowano i rozbudowano szereg przedsiębiorstw, w których znajduje zatrudnienie dość duża liczba ludności /Elektrownia Gostawice - około 500 osób, miejscowe przedsiębiorstwa budowlane - około 900 osób. Zakłady Jajczarsko-Drobiańskie - około 130 osób itp./. Spośród ogółu zatrudnionych z Konina 5500 osób, około 2000 pracuje w przemyśle, około 1000 w budownictwie, około 2000 w usługach i około 600 w rolnictwie. W skali całego powiatu 32,4 % stanowi ludność zawodów pozarolniczych, reszta zaś pracuje w rolnictwie.

Podane dotychczas dane odnoszące się do stanu zatrudnienia w kopalni i elektrowni "Konin" obejmują jedynie pracowników zatrudnionych w eksploatacji /zarówno fizycznych jak i umysłowych/. Okazuje się jednak, że znaczną ilość pracowników zatrudniają przedsiębiorstwa budujące lub rozbudowujące wskazane obiekty. Np. przy budowie elektrowni pracowały następujące przedsiębiorstwa:

Warszawskie Przem. Zjednoczenie Budowy Elektrowni	-zatr.pow.500 osób
Zjedn.Montażu Elektrowni "Elektromontaż" Katowice	- " " 200 "
Zjedn.Montażu Elektrowni "Elektromontaż" - Pólnoc.	- " " 350 "
Przed.Robót Termoizolacyjnych "Termoizolacja"	- " " 150 "
Warszawskie Zjedn.Wodno-Inżynieryjne Bud. Przemysłowego.	- " " 150 "
Poznańskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych oraz szereg grup inżynieryjnych z kraju i zagranicy /NRD, NRF, CSR, Szwecja, Szwajcaria/.	- " " 50 "

Znaczna część osób, zatrudnionych zarówno w eksploatacji jak i w inwestycjach dojeżdża do pracy, głównie z terenów powiatu konińskiego. Ilość osób codziennie dojeżdżających do pracy wynosi około 2700, łącznie z dojeżdżającymi z Konina. /Kopalnia i elektrownia znajdują się poza terenem miasta/.

W celu zapewnienia odpowiedniej ilości rąk do pracy w rozwijającym się przemyśle przystąpiono do budowy nowych osiedli mieszkaniowych, m.in. w Koninie /Czarków/ i Gostawicach. Rozwój osiedla w Koninie pociągnął za sobą poważny wzrost ludności miasta, napływ nowej ludności i przenieszenie się ludności miejscowej z ludnością napływową. Wzrost liczby ludności Konina na przestrzeni lat 1939 - 1958 przedstawia tabela I.

Tabela I.

Rok	1939	1945	1950	1955	1956	1957	1958
Stan ludności.	12100	10127	10500	11830	14264	15003	15055

Struktura wieku ludności w 1958 roku kształtowała się w Koninie następująco:

T a b e l a III

0 - 13 lat	14-18 lat	19-54 lat	55-59 lat	60 i wyżej
4897	1065	7349	693	1337

Pośród ludności napływowej należy wyróżnić dwie grupy. Pierwszą, licniejszą grupę stanowią ci pracownicy kopalni i elektrowni /ewentualnie innych przedsiębiorstw/, którzy wspólnie z rodziną zamieszkali na stałe w nowym osiedlu w Koninie względnie w Gosławicach. Należą do tej grupy przede wszystkim sprowadzeni ze Śląska i innych rejonów polski fachowcy, a także liczni pracownicy fizyczni, pochodzący głównie z wiosek. Drugą grupę stanowią pracownicy poszczególnych przedsiębiorstw zatrudnieni czasowo przy budowie lub rozbudowie jakiegoś obiektu, którzy z chwilą zakończenia prac przenoszą się do innej miejscowości. Ta grupa pracowników mieszka głównie w hotelach robotniczych. W hotelach mieszka też część pracowników młodych, samotnych, oderwanych od swoich rodzin, którzy zatrudnieni są w kopalni względnie w elektrowni na stałe.

Gwałtowny rozwój nowego osiedla w Koninie, liczącego dzisiaj blisko 6 tys. ludności związany jest głównie z napływem pracowników do kopalni i elektrowni. Na terenie osiedla, składającego się z dużych 3-4 kondygnacyjnych bloków mieszkalnych zamieszkuje też pewna część ludności nie związana z przemysłem kluczowym. Są to głównie rodziny przybyłe z "Starego Konina". Przyczyn przenoszenia się tych rodzin

należy dopatrywać się głównie w lepszych warunkach mieszkalnych w "Nowym Koninie". Trzeba bowiem pamiętać, że część "Starego Konina" składa się z starych budynków, nie posiadających nawet sieci kanalizacyjnej, wodociągowej itp. Nadto, część pracowników otrzymujących przydział do nowych bloków zamienia mieszkania ze względów ekonomicznych /znaczne opłaty za użytkowanie mieszkania, zwłaszcza za wodę/. Są wreszcie takie rodziny, które otrzymują po prostu przydział z Prezydium Rady Narodowej z powodu złych warunków mieszkaniowych w dotychczasowym miejscu zamieszkania. /Nie mówię tu już bliżej o bloku 10 zajęтым całkowicie przez tzw. dzikich lokatorów/. Tak więc w nowym osiedlu mieszkają obecnie pracownicy kopalni i elektrowni, pracownicy przedsiębiorstw budowlanych, część pracowników rad narodowych, część nauczycieli i przedstawiciele innych zawodów. Obok stosunkowo licznej grupy pracowników inżyniersko technicznych i innej inteligencji mieszkają ludzie, którzy wprost ze wsi przenieśli się do osiedla o charakterze wielkomiejskim.

Rozwój przemysłu kluczowego w Okręgu Przemysłowym Konin pociągnął więc za sobą poważne przemiany w strukturze zatrudnienia ludności Konina i powiatu, spowodował napływ nowej ludności i przemieszanie się jej z ludnością miejscową. Zaszły też poważne zmiany na lepsze w sytuacji ekonomicznej robotników zatrudnionych w przemyśle kluczowym, spośród których znaczna część obok pracy w kopalni, elektrowni czy budownictwie zajmuje się nadto pracą na roli. Samo miasto Konin, z "stolicy" rolniczego powiatu o ustabilizowanym składzie ludności stało się centralnym punktem poważnego ośrodka przemysłowego, którego dalsza rozbudowa w latach najbliższych będzie bardzo intensywna.

Zetknięcie się ludności z różnych stron Polski, z różnych zawodów, o różnym poziomie wykształcenia i kultury spowodowało wystąpienie, zwłaszcza w "Nowym Koninie" szeregu typowych przejawów życia, świadczących o braku więzi pomiędzy osiedłą tu ludnością. Pomiędzy poszczególnymi mieszkańcami bloków brak było początkowo jakichkolwiek czynników integrujących. Czynnikiem integrującym nie mogło być wspólne miejsce pracy, ponieważ obok pracowników kopalni i elektrowni zamieszkiwali na osiedlu pracownicy handlu, władz terenowych, oświaty itp. Po pewnym okresie czasu zaznaczyła się wprawdzie łączność pomiędzy mieszkańcami zatrudnionymi np. w kopalni, względnie w elektrowni, ale łączność ta spowodowała wytworzenie się kręgów towarzyskich /zwłaszcza wśród pracowników inżynieryjno technicznych/, które nie sprzyjały integracji ogółu ludności. Tak na przykład skupienie się pracowników kopalni wokół klubu i kawiarni dla nich tylko dostępnych spowodowało szereg wzajemnych pretencji o dzieleniu mieszkańców osiedla na lepszych i gorszych itp. Do września 1959 roku, tj. do chwili uruchomienia na terenie osiedla nowej szkoły, brak było takiej instytucji, która spełniała by rolę ośrodka integrującego ogół mieszkańców "Nowego Konina". Według zgodnego oświadczenia licznych mieszkańców osiedla, nie spełniały należytej roli /i niestety w dalszym ciągu nie spełniają/ różne inne instytucje, dawniej już istniejące, np. komitety blokowe, Liga Kobiet itp, które przecież w znacznej mierze mogły przyczynić się do szybszego zżycia się ludności osiedla. W pierwszych fazach rozbudowy osiedla narzekano powszechnie na braki w dziedzinie inwestycji towarzyszących /sklepy, apteki itp/, co pogłębiało dodatkowo ogólny stan dezintegracji.

Proces adaptacji do nowych warunków życia w osiedlu nastąpił najszybciej i przebiegał najłagodniej wśród grupy przybyłych z rodzinami specjalistów, inżynierów, techników i innych fachowców, pochodzących zazwyczaj z dużych ośrodków miejskich /Śląsk/. Ludność rekrutująca się spośród tej grupy przybyszów łatwo nawiązała kontakty między sobą i z inteligencją miejscową, urządziła sobie doskonale mieszkania i w dość znacznej mierze zaopatrzyła się w środki komunikacyjne /motocykle, samochody/ ułatwiające jej kontakt z pobliskimi wielkimi ośrodkami kulturalnymi /Poznań, Kalisz, Gniezno/.

Z wielkimi trudnościami przystosowywała się do nowych warunków życia w osiedlu ta część ludności, która przybyła ze wsi. Ludność ta obarczona specyficzną kulturą wiejską chciała początkowo w nowych warunkach podtrzymywać pewne elementy tej kultury. Doskonałe /w porównaniu z uprzednimi/ warunki mieszkaniowe wykorzystywane były dość często w swoisty sposób, spotykany także w innych ośrodkach miejskich zamieszkałych przez ludność przybyłą ze wsi. Część pomieszczeń wykorzystywano po prostu dla podtrzymywania tradycyjnej hodowli drobiu lub nawet trzody chlewnej, do przewodów kanalizacyjnych wazucano przeróżne odpady, powodujące zapchanie się tych przewodów i w konsekwencji nieraz niemożność korzystania z urządzeń higienicznych przez innych lokatorów bloku. Mieszkania osób przybyłych z wiosek nie zawsze utrzymywane były w należytej czystości, a już prawie zawsze urządzone były w odmiennym, typowo wiejskim guście.

Podane wyżej przykładowo fakty zaczęły być w różny sposób komentowane przez ludność miejscową. Przypadkami niewłaściwego wykorzystywania pomieszczeń mieszkaniowych zajęły się

władze miejskie, likwidując to zjawisko dosyć szybko, zwłaszcza, że z pomocą przyszły tu wprowadzone obowiązkowe kaucje. W wielu jednak wypadkach podane wyżej przykłady odmiennego zachowania się ludności przybyłej ze wsi doprowadziły do wytworzenia się o niej opinii, jako o odmiennej, mniej kulturalnej grupie ludności. Kontakty sąsiedzkie pomiędzy ludnością reprezentującą wyższy poziom wykształcenia i kultury a ludnością napływową ze wsi należały do rzadkości.

Częstą przyczyną antagonizmów pomiędzy poszczególnymi rodzinami w nowym osiedlu były i w dalszym ciągu są dzieci. Znaczną część napływowej ludności wiejskiej stanowią bowiem wielodzietne rodziny, których dzieci, łącznie z dziećmi innych mieszkańców osiedla bawią się na jedynie dostępnych "placach zabaw", tj. jezdniach i chodnikach, znajdujących się w stanie chronicznych rozkopów i poprawek. Spacer ulicami osiedla w najowe popołudnie może każdego przybysza wprowadzić w stan zdumienia. Ulice dosłownie zapełnione są dzieciarnią w wieku od kilku do kilkunastu lat, która z braku innych możliwości najchętniej zajmuje się pozostawionymi ceglami, kamieniami itp. "zabawkami". Nie trudno przecz jasna w takiej sytuacji o wypadek, nie trudno o nieporozumienia pomiędzy dziećmi. Bardzo często zdarzają się też wypadki wybijania szyb piłką, potrącenia nią przechodnia itp. Na tle nieporozumień dzieci między sobą i na tle szkód, które wyrządzają w czasie zabaw na ulicach, dochodzi bardzo często do nieporozumień pomiędzy rodzicami. Nieporozumienia te zazwyczaj przemijają bardzo szybko, nieraz jednak przedzają się w trwałe antagonizmy pomiędzy rodzinami. W ten sposób więc niedostateczne zapewnienie dzieciom należytych placów zabaw w nowym osiedlu i skupienie znacznej

ilości dzieci w osiedlu, stają^{sig} czynnikiem dezintegrującym. Nie znaczy to rzecz jasna, że zawsze dzieci muszą być przyczyną różnych nieporozumień sąsiedzkich. Mogą one bowiem się także stać się ważnym czynnikiem łączącym poszczególne rodziny z sąsiedztwem. Zgodnie jednak z wypowiedziami przedstawicieli MO nieporozumienia "na tle dzieci" zdarzają się bardzo często w poważnym stopniu utrudniają współżycie ludności w nowym osiedlu. Zgłoszenie np. milicji o uszkodzeniach wyrządzonych przez dzieci w trakcie zabaw uznawane jest jako akt wrogości wobec całej rodziny dziecka. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest nadto bardzo ważny z punktu widzenia niniejszych rozważań fakt, polegający na tym, że rodzice przestają się interesować zachowaniem cudzych dzieci i nie zgadzają nawet nieraz zauważonych czynów zagrożonych karą. Wolą nie narażać się w opinii sąsiedzkiej, obawiając się różnych przykrych konsekwencji. Wp. jedna z matek oświadczyła, że za jej zwrócenie uwagi synowi sąsiadów na niewłaściwe jego zachowanie nie się została zaskarżona przez rodziców dziecka do sądu za rzekome pobicie dziecka. Tylko obecność osób trzecich, które zaświadczyły o bezpodstawności oskarżenia uchroniło tą matkę przed karą. Sam jednak fakt stawiania przed sądem podziałał na tę osobę w sposób szczególny. W czasie rozmowy oświadczyła ona bowiem, że nigdy już nie będzie zwracała cudzym dzieciom uwagi na ich niewłaściwe zachowanie się, pilnować będzie tylko, by jej syn był w porządku. Na podany przykład widzimy, jak w warunkach nowego osiedla zaczyna wytwarzać się obojętność społeczeństwa w stosunku do postępowania cudzych dzieci, jak zanika kontrola sąsiedzka, która w warunkach wiejskich działa szczególnie silnie.

Zamieszkanie w "Nowym Koninie" ludności z różnych stron powiatu konińskiego i województwa poznańskiego, a nawet z różnych terenów Polski spowodowało nie tylko ujawnienie się znacznych różnic kulturowych, dotyczących zarówno kultury materialnej i duchowej, i wystąpienie pewnych przejawów braku więzi pomiędzy mieszkańcami osiedla, ale doprowadziło także do wyraźnie zaznaczających się i w chwili obecnej przemian w strukturze i więzi społecznej w rodzinach zamieszkujących osiedle. Przemiany te, wiążące się przede wszystkim z faktem zamieszkiwania w bezpośrednim sąsiedztwie znacznej ilości ludności i zmianą sytuacji ekonomicznej przybyłej tu ludności, zaznaczyły się najwyraźniej wśród młodych małżeństw, zwłaszcza zaś tych, które przenieśli się do osiedla prosto ze wsi. Nowe warunki osiedla wyrażające się między innymi w zamieszkiwaniu znacznej ilości ludności w bezpośrednim sąsiedztwie stworzyły zarówno dla mężczyzn jak i dla kobiet nowe możliwości nawiązywania kontaktów towarzyskich dających się w daleko mniejszym stopniu kontrolować niż w warunkach dawnych, wiejskich. Dla kobiet, które na wsi poprzez wspólne zazwyczaj zamieszkiwanie z rodziną były mocno kontrolowane i jednocześnie absorbowane licznymi zajęciami przy gospodarstwie domowym, nowe warunki osiedla oznaczały przede wszystkim znaczne przedłużenie tzw. wolnego czasu. Część kobiet, nie obciążona znaczną ilością dzieci mogła rozpocząć pracę zawodową, zwłaszcza w usługach, które ostatnio w osiedlu szybko się rozwijają. Konsekwencją tego było częściowe, a czasem nawet całkowite ekonomiczne uniezależnienie się kobiet od ich mężów, co rzecz jasna miało niezmiernie ważny wpływ na kształtowanie się stosunków w rodzinie. Większa część kobiet osiedla nie podjęła jednak pracy zawodowej, starając się w różny sposób spędzić czas

wolny. W niektórych wypadkach wolny czas spędzany był w nowo poznanym towarzystwie w osiedlu lub też w "Starym Koninie". Były nawet wypadki głośnych, drastycznych scen, znanych zarówno mieszkańcom osiedla, jak również organom MO. Bardzo niekorzystnie wpłynął na stosunki rodzinne silnie rozpowszechniony /zwłaszcza w minionych latach/ wśród mężczyzn alkoholizm. Rozpowszechnieniu alkoholizmu sprzyjała w znacznym stopniu struktura handlu, który nie dysponując odpowiednio atrakcyjnymi artykułami oferował swoim klientom wódkę. Czynnikiem sprzyjającym były tu nadto stosunkowo wysokie zarobki, zupełny brak w pewnym okresie rozrywek kulturalnych oraz bezradność organów MO wobec wybryków pijanych. Mężczyźni w stanie upojenia alkoholowego byli często przyczyną nieporozumień rodzinnych i nawet awantur, w wyniku których współżycie rodzinne zaczęło kształtować się bardzo niekorzystnie. Najlepiej sprawy te znają funkcjonariusze MO, zwłaszcza funkcjonariusze pobliskiego posterunku kolejowego, wzywani często z prośbą o interwencję. Nie trzeba chyba dodawać, że ujemny wpływ alkoholizmu zaznaczył się głównie w sferze wychowania dzieci, przyczyniając się do zaniedbywania funkcji wychowawczej rodzin alkoholików. Bardzo niekorzystnie wpływa też alkoholizm na współżycie sąsiedzkie, stając się przyczyną licznych nieporozumień sąsiedzkich.

Powyższe uwagi o części ludności nowego osiedla w Koninie nie dają się w żadnym wypadku rozciągnąć na ludność całego miasta, a tym bardziej powiatu. Nie wynika jednak z tego, że przemiany struktury i więzi społecznej spowodowane szybkim procesem industrializacji okręgu Konin i przemieszaniem ludności, ograniczają się wyłącznie do samego "Nowego Konina". Wystąpiły one również wyraźnie na terenie budowy

elektrowni, tj. w Gosławicach, gdzie współzycie tzw. firmowców i ludności miejscowej układało się w latach 1954-1958 bardzo niekorzystnie. Wystąpiły i występują w dalszym ciągu powyższe zmiany "w Starym Koninie" i w innych miejscowościach, z których robotnicy dojeżdżają do pracy w kopalni i elektrowni, skąd angażuje się ludzi do prac inwestycyjnych. Dla zbadania całokształtu tych zmian w całym Okręgu Przemysłowym Konin trzeba będzie jeszcze dłuższych badań, które ukażą powyższe problemy w różnych aspektach. Już jednak to, co powiedziałem powyżej na przykładzie "Nowego Konina" przekonuje dostatecznie o tym, że w okręgu konińskim, w trakcie budowy i rozbudowy przemysłu kluczowego zaszły poważne zmiany w strukturze i więzi społecznej.

Zmiany powyższe w poważnym stopniu zaciążyły na nasileniu przestępczości wśród młodzieży powiatu konińskiego. Świadczą o tym zarówno dane zaczerpnięte w repertorium Sądu Powiatowego Wydział dla Nieletnich w Kaliszu, jak również informacje udzielone przez przedstawicieli MO, szkół i innych instytucji. Ilość nieletnich z terenu powiatu konińskiego skazanych prawomocnie przez Sąd Powiatowy Wydział dla Nieletnich w Kaliszu w latach 1952 - 1959 zawiera poniższa tabela, w której wyróżniłem przestępców indywidualnych i przestępców grupowych.

Jeżeli jako wskaźnik 100 przyjmiemy ilość nieletnich skazanych w roku 1952 to okaże się, że na przestrzeni ostatnich 8 lat nastąpił znaczny wzrost skazanych nieletnich z terenu powiatu konińskiego. Jest jednak rzeczą charakterystyczną iż wzrost ten, chociaż dosyć wyraźny nie jest równomierny. Wpływ na ten stan rzeczy miała przede wszystkim intensyfikacja ścigania przestępców przez organa MO. Np. znaczny

Tabela I

Rok	Przestępcy indywidualni	Przestępcy grupowi	Razem
1952	53	21	74
1953	55	17	72
1954	54	28	82
1955	70	64	134
1956	46	60	106
1957	46	69	115
1958	42	37	79
1959	67	87	154

spadek ilości skazanych nieletnich w 1958 roku należy tłumaczyć pewnym "zaniedbaniem" odcinka nieletnich w pracy Komendy Powiatowej MO w Koninie. Wyraziło się to także w znacznym zmniejszeniu ustalonych nieletnich sprawców przestępstw przez MO w 1958 roku /patrz tabela II w rozdziale VI/. Jeżeli jednak porównamy wskaźniki skazanych nieletnich sprawców przestępstw powiatów: Konin, Turek i Koło, to okaże się, że w powiecie konińskim wzrost skazanych nieletnich zaznaczył się najwyraźniej.

Przedstawione niżej dane statystyczne dotyczące przestępczości nieletnich w powiecie konińskim obrazują wprawdzie fakt wzrostu wykrytych nieletnich i nieletnich skazanych, ale nie stanowią dostatecznej podstawy do wyciągnięcia wniosku o wzroście lub spadku przestępczości wśród ogółu młodzieży. Na podstawie bowiem zgodnego oświadczenia przedstawicieli różnych instytucji w Koninie, główny punkt nasilenia prze-

Wzrost w wino, wazylite w wodke...
Tabela II
...pracy...
...zajmowano...
...zajmowano...

Rok	Konin		Turek		Koło	
	Ilość	wskaźnik	Ilość	wskaźnik	Ilość	wskaźnik
1952	74	100	70	100	57	100
1953	72	97	71	101,4	86	150,8
1954	82	110,8	66	94,3	70	122,8
1955	134	181	83	118,5	65	114
1956	106	143,2	78	111,4	46	80,7
1957	115	155,4	91	130	44	77,2
1958	79	106,7	36	51,4	60	105,2
1959	154	208,1	72	102,8	62	108,8

Wzrost przestępczości i inwalidzkiej młodzieży w Okręgu Przemysłowym Konin przypada na lata 1954-1958. W tym okresie czasu najwyraźniej wystąpiły przede wszystkim te przestępstwa, które dokonywane były pod wpływem alkoholu. Grupy dorastających chłopców grasowały wtedy po różnych okolicach Konina zaczepiając w stanie upojenia alkoholowego różnych przechodniów, wszczynając bójki i dokonując różnych innych przestępstw. Szczególnie silnie zaznaczyły się te wystąpienia o charakterze chuligańskim wśród młodych pracowników różnych firm wykonujących prace inwestycyjne. Do niepokojących rozmiarów urosło wtedy chuliganstwo drogowe wśród kierowców samochodowych, którzy w stanie upojenia alkoholowego spowodowali liczne śmiertelne wypadki /zwłaszcza w Gosławicach/. Ulubionym miejscem spotkań chuliganów i innych elementów przestępczych był dworzec kolejowy, w którego bufecie zaopatrywano

się w wino, względnie w wódkę sprzedawaną nielegalnie przez niektórych pracowników PKP. Na dworcu spotykano też panie szukające łatwych znajomości. Oprócz wybryków chuligańskich do najczęściej popełnianych przestępstw należały kradzieże /zwłaszcza rowerów, które nieraz porzucano na ulicy/ i włamania do piwnic, rozpowszechnione w nowym osiedlu, w którym dostęp do piwnic jest szczególnie łatwy.

Elementem przestępczym społeczeństwo Konina, a zwłaszcza niezintegrowane społeczeństwo "Nowego Konina" nie było początkowo w stanie skutecznie się przeciwstawić. Nie mogła też tego uźyć nieprzygotowana do nowych poważnych zadań MO. Dopiero lata 1958 i 1959 przyniosły pierwsze poważniejsze osiągnięcia na tym odcinku. Trzeba od razu powiedzieć, że osiągnięcia te są wynikiem współdziałania całego szeregu różnych czynników i instytucji w Okręgu Przemysłowym Konin. W ostatnich latach nastąpił przede wszystkim spadek spożycia alkoholu, spowodowany już to ograniczeniami w sprzedaży /np. w Gosławicach zlikwidowano dwie karczmy, w Koninie zlikwidowano szereg punktów sprzedaży m.in. w sklepie koło dworca, zlikwidowano sprzedaż wina w bufecie dworcowym, zlikwidowano nielegalne punkty sprzedaży wódki na dworcu itp./, już to bezkompromisowym stosunkiem zakładów pracy w odniesieniu do elementów pijackich i chuligańskich. Wystąpienia chuligańskie były mocno piętnowane zarówno przez administrację zakładów pracy, jak również przez organa MO o Kolegium Orzekające. Podniesienie się sprawności działania MO odstraszało w coraz większym stopniu chuliganów, których spotykała zasłużona kara. M.in. uruchomiono posterunek kolejowy MO, i wzmocniono posterunek w Gosławicach. W działalności kulturalnej w coraz większym stopniu zaczęto uwzględniać wszystkich miesz-

nr	imię	nazwisko
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10

kańców osiedla, organizując imprezy dostępne dla ogółu chętnych. Bardzo dużą rolę w walce z przestępczością dzieci w osiedlu zaczęła odgrywać przeniesiona do nowego budynku szkoła nr 4. Na terenie szkoły zorganizowano między innymi naukę dla młodzieży po szkole podstawowej, przyczyniając się do prawie całkowitej likwidacji tzw. młodzieży chodzącej luzem, tj. nie uczącej się i nie pracującej. Nowa szkoła w sposób zasadniczy od chwili swego powstania przyczynia się do zblizenia pomiędzy mieszkańcami osiedla, bez względu na zakres ich pracy, wykształcenie czy zawód. Dzieje się to przez wciąganie rodziców do pracy w komitetach rodzicielskich, przez organizowanie zabaw tanecznych, przez uczulanie rodziców na sprawy wychowawcze i organizowanie m.in. tzw. dwójek kontrolnych, czuwających nad przestrzeganiem przez uczniów regulaminu szkolnego po lekcjach. Wpływ szkoły na procesy integracji ludności osiedla następuje także za pośrednictwem nauczycieli, mieszkających /za wyjątkiem 1 osoby/ w nowym osiedlu.

Skrótkowo można więc powiedzieć, że niebezpieczeństwo rozszerzenia się przestępczości wśród młodzieży w Okręgu Przemysłowym Konin, a zwłaszcza w "Nowym Koninie" zostało ujawnione w świadomości społeczności lokalnej, która zmobilizowała szereg czynników kontroli społecznej przyczyniających się do stopniowego zmniejszania się przestępczości wśród młodzieży. Kontrola szła tu w parze z znalezieniem dla młodzieży odpowiedniego zajęcia, odpowiednich rozrywek kulturalnych /uruchomienie drugiego kina w sąsiedztwie osiedla/, z wzmocnieniem aktywności organizacji młodzieżowych /ZMS, ZRP/. Różne instytucje podejmują szereg kroków mających jednocześnie przyczynić się do zespolenia ludności

osiedla /spotkania MO z społeczeństwem, akcja pedagogizacji rodziców, próby unaktywnienia komitetów blokowych i innych organizacji/.

Tak więc przeciwdziałanie przestępczości młodzieży w napływowym środowisku "Nowego Konina" idzie w parze z pracą nad zespoleniem całej ludności, nad wytworzeniem takiej społeczności lokalnej, która byłaby zdolna skutecznie kontrolować zachowanie się młodzieży i kierować procesami jej uspołecznienia. Dotychczasowe wyniki tych zabiegów przyczyniły się wprawdzie do zahamowania wzrostu przestępczości młodzieży, ale nie wyeliminowały tych wszystkich głębokich przemian /zwłaszcza w strukturze rodziny/, które w napływowym środowiskach w dalszym ciągu dokonują się w związku z rozwojem tych środowisk prawdopodobnie jeszcze silniej dokonywać się będą w najbliższej przyszłości. Stąd też w dalszym ciągu zwraca się uwagę na fakt, że nasilenie przestępczości młodzieży w "Nowym Koninie" jest większe niż w "Starym". Potwierdza to niewątpliwie hipotezę o wzmożeniu nasilenia przestępczości młodzieży w środowiskach o dokonujących się zmianach w strukturze i więzi społecznej.

W tym celu należy przede wszystkim...

Charakterystyka Materii
Notatka z spotkania z pracownikami MO w Koninie
poświęconego sprawom przestępczości młodzieży
i życiu w nowym osiedlu.

Ustosunkowanie się niektórych mieszkańców Konina do przyjeżdżnych nie było w początkowych okresach właściwe. Odnoszono się do nich nietaktownie, pytano, po co przyjechali. Szczególnie negatywnie ustosunkowywano się do przyjeżdżnych ze wsi, którzy nienależycie obchodzili się z mieszkańcami, trzymali inwentarz w mieszkaniach, wrzucali do kanalizacji obierki z ziemniaków itp. Koninianie niechętnie kontaktują się zwłaszcza z przybyszami ze wschołu. W samym osiedlu najczęściej kontaktują się między sobą, przyjezdni natomiast zazwyczaj "trzymają" się wg. zakładów pracy, tj. pracownicy kopalni razem, podobnie i elektrowni. Najczęstsze wypadki interwencji MO na osiedlu wiążą się z awanturami rodzinnymi i sąsiedzkimi, wywoływanymi przez osoby pijane. Niektóre sprawy są bardzo skomplikowane. Np. mąż w stanie pijanym wszczyna awanturę z niemoralnie prowadzącą się żoną, która jego z kolei zaskarża o znęcanie się nad nią w stanie pijanym i oczywiście mąż sprawę przegrywa, a żona dalej prowadzi się niemoralnie.

Jest w ogóle rzeczą charakterystyczną, że główne nasilenie różnych bójek w Starym Koninie przypada na gospody, mało jest interwencji w mieszkaniach, natomiast w osiedlu tylko w rodzinach. Znany jest też wypadek urządzania różnych orgii seksualnych w jednym z domów Starego Konina /Biały Dom/, ale okazało się, że uczestnikami tych imprez były głównie mieszkanki z osiedla. Bardzo dużo rodzin w osiedlu

charakteryzuje się więc niezdrową atmosferą, co bardzo wpływa na dzieci i młodzież. Praca MO w osiedlu jest szczególnie trudna. W trakcie prowadzenia śledztwa napotyka się na trudności wynikające z tego, że ludzie się nie znają i co ciekawe nie chcą nic mówić, bo obawiają się sąsiadów. Ilość popełnianych w osiedlu przestępstw jest z pewnością znaczna, ale ludzie nie zgłaszają przestępstw. Zgłaszają najczęściej osoby postronne. Najwięcej nieporozumień sprawiają dzieci, które nie mają odpowiedniego placu do zabaw. Częste bójki dzieci kończą się nieporozumieniami rodziców, wyzwiskami i nieraz procesami. Nieraz jest nawet tak, że jakaś osoba zgłosi o przestępstwie dokonanym przez dziecko sąsiada, a za kilka dni prosi o zaniechanie postępowania. Z reguły np. nie zgłasza się o kradzieżach bielizny po prostu z obawy przed sąsiadami. Większość dzieci dokonuje drobnych przestępstw, ale najgorsze jest to, że często dokonuje grupowo. Wykryliśmy dużo różnych grup, a mimo to w dalszym ciągu one powstają. Sąd stosuje zbyt łagodne kary w stosunku do winnych przestępstw i często po rozprawie wcale się oni nie poprawiają, chociaż pozostają pod opieką kuratora. Niektóre wybryki chuligańskie są bardzo ordynarne. Np. 4 osobowa grupa chłopców w wieku nieco starszym /15 - 18 lat/ siusiała na mijających ich przechodniów. W 1959 roku wykryto też grupy na osiedlu i w Marantowie, które dokonały przeważnie kradzieży i włamań. Ogólnie stwierdzono zbyt małe zainteresowanie rodziców sprawami ich dzieci. Stąd też często spotyka się młodych chłopców i młode dziewczynki w późnych godzinach. Są to zazwyczaj dzieci, na które rodzice nie mają żadnego wpływu. Na problem zbytnej pobłażliwości w stosunku do dzieci zwracaliśmy m.in. uwagę rodziców na spotka-

niach w blokach z mieszkańcami. O sprawach nieletnich mówiliśmy też z blokowymi, prosząc ich o współpracę. Z naszej strony dla zapewnienia odpowiedniego poziomu pracy widzimy potrzebę powołania komendy miejskiej i potrzebę ściślejszego współdziałania z Sądem dla Nieletnich, bo dotychczas dostarczamy tylko wywiadów na prośbę sądu.

Fragmety wywiadu przeprowadzonego z mieszkańcem nowego osiedla w Koninie, ob.M. nauczycielem.

Środowisko osiedla daleko jest jeszcze od pełnej stabilizacji. Przybyła tu przecież ludność z różnych stron /dużo repatriantów/ i ten brak integracji wpływa bardzo wyraźnie na strukturę psychiczną dzieci. Często rodzice gniewają się między sobą i dzieci też wzajemnie się biją. Trudno utrzymać ład i porządek, jeżeli trwa wieczna budowa - stale różne cegły leżą wszędzie, papiery, kamienie itp. Bardzo nie-dobrym objawem jest marnowanie różnych materiałów przez kierownictwo budowy. "Miliony idą w błoto, i dzieci widząc to, robią to samo i nie poszanują cudzej własności". Zbyt wiele dzieci mają swobody, a zbyt mało warunków, żeby swobodę tą właściwie wykorzystał. Nie ma przecież miejsca na zabawy, chłopcy kopią w piłkę na ulicach i podwórkach, wybijają szyby, niszczą materiały budowlane itp. Najgorsze zaś jest to, że rodzice wcale nie reagują na złe zachowanie się dzieci na ulicach. Za dużo ulica wychowuje. Na szczęście, nie dużo jest młodzieży luźnej, prawie wszyscy gdzieś się uczą.

Dużo trzeba będzie jeszcze zrobić by w osiedlu było wszystko ustabilizowane. Muszą działać różne organizacje, komitety blokowe itp. Po kilku latach jednak będzie tu lepiej niż w Starym Koninie, który dotychczas jest po prostu

bardziej ustabilizowany. VIII.

Niektóre uwagi kierownika szkoły nr 4 o trudnościach wychowawczych sprawianych przez uczniów szkoły.

Najwięcej trudności sprawiają nam dzieci małżeństw rozbitych, których w osiedlu jest dosyć dużo, zwłaszcza zaś dzieci rodziców alkoholików. Dzieci te lekceważą rodziców i ten lekceważący stosunek przenosi się jak gdyby na szkołę. Widzę to np. u uczniów..... Niestety nie zawsze właściwy jest stosunek rodziców do szkoły i nauczyciela, często w obecności dzieci wypowiadają różne uwagi podrywające autorytet nauczyciela. W porównaniu z pierwszym rokiem jest już teraz znacznie lepiej. Większość rodziców bardzo dobrze teraz współpracuje ze szkołą. Najgorzej jeszcze w takich "późnoligentami", którzy zawsze widzą wiele zła, ale zawsze pominięciem własnej rodziny. Najkorzystniej ustosunkowują się do szkoły przyjezdni ze wsi, którzy są szczerzy, podtrzymują autorytet szkoły itp.

Najczęściej w szkole zdarzają się drobne kradzieże, które jednak zostają szybko wykryte. Były też jednak i poważniejsze przestępstwa, których dopuścili się uczniowie szkoły, zorganizowani w grupy. Jedną z nich 49 osobowa działająca przez dwa lata, dokonując głównie włamań do piwnic. Ostatnio wykryłem kilka przypadków kradzieży w domu. Jeden z uczniów systematycznie okradał rodziców - co najmniej po 100 zł tygodniowo. Groźna była też dwójka z Nieścisza, która dokonała szeregu kradzieży w sklepach. O wyczynach jednego z tych "asów" matka wiedziała, ale wszystko tuszowała. Obojętność i pobłażliwość rodziców w sprawach wykroczeń dzieci jest zjawiskiem bardzo niekorzystnym. Mówimy o tym często na zebraniach, w tym roku zorganizujemy wykłady w ramach tzw. pedagogizacji rodziców.

Rozdział VIII.

Rybnicki Okręg Węglowy.

1. Akcja werbowania do pracy w górnictwie.

Kilka lat temu nawet przeciętny mieszkaniec Górnego Śląska nie wiele mógł powiedzieć o Rybniku i powiecie rybnickim. Leżący na granicy "czarnego" i "zielonego" Śląska powiat, obejmujący obszary obecnych dwóch powiatów - rybnickiego i wodzisławskiego należał do średnio przemysłowionych. Ludność znajdującą zatrudnienie w kopalniach i innych zakładach przemysłowych zajmowała się nadto w znacznym stopniu uprawą roli. Możliwość znalezienia zatrudnienia w przemyśle i jednocześnie uprawiania własnego kawałka ziemi gwarantowały dostatecznie wysoką stopę życiową. Ludność, która w niewiele ponad 50% mieszka w miastach i osiedlach, prowadziła spokojny i gospedarny tryb życia.

Najbliższe lata powojenne nie wróżyły żadnych istotnych zmian tego stanu rzeczy.

Dziś o Rybnickim Okręgu Węglowym mówi się dostownie w całej Polsce. Jest to przecież najbardziej rozwijający się okręg węglowy, pochłaniający nie milionowe, a miliardowe nakłady inwestycyjne. Celem zakrojonej na szeroką skalę ofensywy ekonomicznej jest wydarcie ziemi rybnickiej jej najcenniejszego skarbu - wysoko koksującego węgla, tak bardzo potrzebnego naszej gospodarce narodowej. Obok istniejących i rozbudowywujących się kopalń, planuje się budowę do roku 1965 dziesięciu kopalń głębinowych, których wydobycie pod koniec 5-latki wyniesie rocznie około 16,5 mln ton cennego węgla. Niezależnie od tego planuje się poważną rozbudowę przemysłu

metalowego i chemicznego. Czy też pracują jeszcze
Dla spełnienia wyszczególnionych wyżej zadań nie wystarczy
tylko odpowiednia mobilizacja finansowa i materiałowa,
W pierwszym rzędzie potrzeba odpowiedniej ilości ludzi do
pracy. Brak ludzi do pracy odczuwany jest w ROW-ie najbar-
dziej dotkliwie. Ludność powiatów rybnickiego i wodzisława-
kiego tylko w minimalnym procencie może ten brak zaspokoić.
Trzeba sobie bowiem uzmysłwić, że dla zaspokojenia wszyst-
kich potrzeb kadrowych, ogólny wzrost ludności funkcjonal-
nie związanej z ROW-em wyniesie do 1965 roku około 75 tys.
osób, co oznacza wzrost stanu ludności o blisko 50%!
Napływ nowych kadr do pracy w górnictwie datuje się już od
kilku lat. Nawet kopalnie już istniejące borykają się nie-
ustannie z trudnościami kadrowymi. Wszelkie sztuczne pró-
by zlikwidowania niedoboru pracowników w górnictwie podej-
mowane w minionym okresie /praca specjalnych brygad wojska
itp/ nie dały i nie mogły dać pożądaných rezultatów. Zdecy-
dowano się więc na zakrojoną na szeroką skalę akcję werbo-
wania ludzi do pracy w kopalniach. W wyniku tej akcji na-
pływały i w dalszym ciągu napływają z terenu całej Polski
nowe kadry zasilaające stan liczebny górników.
Realizacją akcji werbunkowej zajmują się albo tzw. werbo-
wnicy, albo też referaty zatrudnienia rad narodowych. Do
pracy w kopalniach przyjmowani są mężczyźni w wieku od 18
do 40 lat, bez względu na wykształcenie i stan cywilny.
O stanie cywilnym wspomina tutaj dlatego, ponieważ w pier-
wszej fazie zatrudnienia nie bierze się tego czynnika pod-
uwagę. Wynika z tego bardzo ważne z punktu widzenia niniej-
szej pracy stwierdzenie. Wszyscy pracownicy, bez względu na
stan cywilny, są w ROW-ie, a więc nie ma tu żadnych trud-

na to, czy założyli już rodzinę, czy też przebywają jeszcze u rodziców przenoszą się do ROW-u sami. Dopiero po przepracowaniu odpowiedniej ilości czasu w kopalni, mają szansę otrzymania mieszkania i sprowadzenia rodziny. Następuje więc w tym wypadku zerwanie bezpośredniego kontaktu z rodziną, której wpływ w poprzednim środowisku był zazwyczaj bardzo silny. Trzeba bowiem pamiętać, że zdecydowana większość zwerbowanych do pracy w górnictwie pochodzi ze wsi białostockiej, warszawskiej, lubelskiej, kieleckiej i rzeszowskiej. Najliczniejszą grupę wśród zwerbowanych stanowi młodzież w wieku do lat 25. Nie zawsze są to osobnicy, którzy nie mogą znaleźć na miejscu zatrudnienia i nie zawsze też chęć rzetelnej pracy jest czynnikiem kierującym ich kroki na Śląsk. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie motywy, które decydują o podjęciu przez nich decyzji opuszczenia rodziny, znajomych, rodzinnych stron i udania się do ROW-u. Jedni bowiem /niestety niezbyt liczni/ przybywają na Śląsk w celu zdobycia zawodu górnik i osiedlenia się tu na stałe. Perspektywa pracy w górnictwie i osiedlenie się na Śląsku jest bowiem dla wielu młodych mieszkańców gospodarczo zacofanych rejonów kraju poważnym awansem. Drugą grupę stanowią te osoby, które rokrocznie w martwym sezonie w rolnictwie podejmują pracę w kopalni, zarobią "parę groszy" i wracają do domu w celu kontynuowania prac na roli. Pochodzą oni przeważnie z terenów położonych bliżej ROW-u /Żywiec, Bielsko itp/. Dostyc liczną grupę stanowi ta młodzież, która podejmuje pracę w kopalni w zamian za odbywanie obowiązkowej służby wojskowej. Nie chodzi jej przeważnie o zdobycie zawodu, o stałe osiedlenie się w ROW-ie, chce ona po prostu uniknąć tru-

dów służby wojskowej i jednocześnie trochę zarobić. Zbyt często jednak młodzi ci ludzie nie zdają sobie sprawy z trudów pracy górniczej i żałują później podjętego kroku. Pewna inna grupa ludzi zwerbowanych do pracy w górnictwie traktuje swój wyjazd jako kolejną przygodę w nieustannej wędrówce i pogoni za pracą lekką a dobrze płatną. Wyjazd na Śląsk to dla nich po prostu loteria szczęścia - może uda złapać się coś intratnego, może szybko uda się zrobić majątek i wrócić do rodzinnych stron z wypchanym portfelem. Tyle się przecież mówi o fantastycznych sumach zarobianych przez górników. Nie brak niestety i takich elementów, które akcją werbunkową wykorzystują dla działalności przestępczej, jako zdobywanie nowego terenu "działania".

Przedstawiony wyżej obraz różnych typów osób przyjeżdżających do ROW-u w ramach akcji werbunkowej nie jest zbyt optymistyczny. Nawet więcej - można powiedzieć, że jest on beznadziejny. Okazuje się bowiem, że spośród zwerbowanych do pracy w ROW-ie robotników, na stałe podejmuje pracę w górnictwie jedynie niewiele ponad 10 procent! Analizując przyczyny tego stanu rzeczy należy przede wszystkim wskazać na dwa zasadnicze problemy. 1. Ludzie werbowani do pracy w kopalniach, które w ROW-ie są przeważnie gazowe, nie mają najmniejszego pojęcia o trudzie zawodu górnika. Niektórzy werbowani już przy pierwszym zetknięciu się z kopalnią przeżywają coś niesamowitego. Nie mogą np. zrozumieć jak można pracować w kopalni, w której znajduje się groźny gaz, w której nie ma okien itp. Niezmiernie destruktynie wpływają na nich drobne nawet wypadki przy pracy. W porównaniu z bezpieczną pracą na roli, praca w kopalni jest przecież wręcz czymś niesamowitym.

2. Osoby werbowane spodziewają się zazwyczaj bardzo wysokich zarobków nawet w pierwszych miesiącach pracy. Tymczasem trzeba kilka lat wytężonej pracy i nauki, że zostać np. rębaczem strażowym czy przodowym i zarabiać kilka tysięcy złotych. Wynagrodzenie nowozatrudnionych wynosi początkowo 50 zł na dniówkę. Wiara w szybkie dorobienie się majątku zupełnie znika. ROW przestaje być ziemią obiecaną.

2. współżycie ludności miejscowej z "werbusami".

W wyniku realizowania akcji werbunkowej, w ROW-ie obok grupy ludności miejscowej zaczyna kształtować się grupa ludności napływowej. W mowie potocznej ludzi zwerbowanych do pracy w górnictwie nazywa się "werbusami". Zetknięcie się ludności miejscowej z "werbusami" towarzyszyły najrozmaitsze zjawiska społeczne, spośród których niektóre omówię, ponieważ wiążą się one z przedmiotem niniejszej pracy i stanowiły przedmiot moich szczegółowych badań.

Okazuje się przede wszystkim, że stosunek pewnego odłamu ludności miejscowej do ludności napływowej spoza terenu Śląska był od razu negatywny. Negatywizm ten miał swoje źródła w podsycanych szego czasu na Śląsku uprzedzeniach dzielnicowych, przejawiających się zresztą także u ludności napływowej w stosunku do ślązaków. Ci pierwsi, w każdym przybyśzu spoza Śląska widzieli "gorola", który charakteryzuje się głównie dążnością do opanowania na Śląsku stanowisk kluczowych i najbardziej korzystnych. Przybyśzom zarzucano po prostu lenistwo, unikanie prac szczególnie wyczerpujących, które na Śląsku należą do dominujących.

To uprzedzenie o lenistwie "goroli" w świetle zachowania się znacznej większości osób zwerbowanych do pracy spotęgo-

wało się jeszcze bardziej wtedy, gdy istotnie znaczna wię-
kzość "werbusów" po przepracowaniu kilkunastu dni lub paru
miesięcy opuszczała Śląsk z następującym niezbyt parlamen-
tarnym hasłem "p..... śląskie skarby, jadę do mamusi".
Fakt ten potwierdził nadto mniemania niektórych górników
"z dziada, pradziada", że prawdziwym górnikiem może być tyl-
ko Ślązak. Bezpośrednie zetknięcie się ludności ROW-u z sta-
ż "werbusami" uwiarydliło także znaczne różnice w sposobie
ubierania się jednych i drugich, w sposobie odżywiania, w
systematyczności i oszczędności. W oczach rybniczan ludność
napływowa znajdowała się pod wymienionymi względami znacz-
nie w tyle za Ślązakami, która nie mogła zagrześć miejsca na
w oczach przybyszów natomiast najbardziej ujemnymi cechami
ludności miejscowej były elementy mowy niemieckiej spotyka-
ne na Śląsku dosyć powszechnie. Dla niektórych było to nawet
dostatecznym argumentem na to, żeby podważyć polskość lud-
ności miejscowej. Można powiedzieć, że w pewnym sensie Ślą-
zak uważany był po prostu jako polak gorzej kategorii wzglę-
dnie nawet wprost jako Niemiec. Przejawiało się to m.in.
w określeniach "szwab" względnie "german". Reakcja ze strony
ludności miejscowej na te określenia była szczególnie ostra,
bowiem wiadomo, że dzięki bohaterkiej postawie rybniczan
w powstaniach śląskich rejon powiatu rybnickiego przyłączy-
ny był w okresie międzywojennym do Polski. Przybyszów razi-
ła nadto twardość języka Ślązaka i jego bezpośredniość, wy-
stępująca zwłaszcza w samej pracy w kopalni. Poddawano tak-
że pod wątpliwość uczciwość pracowników nadzoru kopalni, po-
nieważ zdaniem niektórych "werbusów" kierowano ich zazwyczaj
do prac najgorzej względnie takich, przy których nie moż-
na było wiele zarobić.

Wymienione wyżej czynniki od razu stanęły na przeszkodzie w integracji obu grup ludności. Kształtowanie się więzi lokalnej utrudnione było więc przede wszystkim przez istniejące uprzedzenia dzielnicowe obu grup ludności. Jeżeli dodamy do tego jeszcze olbrzymie różnice kultury materialnej i duchowej /pamiętając o tym, że także wśród samej ludności napływowej były one znaczne/, to jasną się rzeczą stanie, że tworzenie się więzi społecznej pomiędzy tymi grupami ludności napotykać musiało na znaczne trudności. Nie bez wpływu był tutaj fakt, o którym już zasygnalizowałem powyżej, a mianowicie olbrzymia płynność zdecydowanej większości ludności zwerbowanej, która nie mogła zagrzać miejsca na Śląsku.

Oprócz czynników utrudniających tworzenie się więzi społecznej i społeczności lokalnej w RCW-ie /spośród których przykładowo wymieniłem kilka/, działały także wyjątkowo silne, nie spotykane gdzie indziej czynniki sprzyjające. Przede wszystkim sam charakter pracy w kopalni wymaga idealnego wprost "zgrania się" ludzi, wymaga solidarności, bezwzględnego zdyscyplinowania i wzajemnego zaufania. Sama więc praca "na dole" jest najbardziej integrującym czynnikiem i podstawowym elementem więzi społecznej łączącej ludność miejscową z ludnością zwerbowaną do pracy w górnictwie. Im większe znaczenie do wykonywanego zawodu górnik będzie przypisywał przybysz, im wyraźniejsze tendencje będzie przedstawiał w związaniu się na stałe z tym zawodem, tym szybciej i gruntowniej przebiegał będzie proces wchodzenia do społeczności lokalnej i kształtowania się więzi społecznej. Przedstawiony wyżej pogląd jest powszechny wśród ogółu

... miejscowych górników, dla których czynnikiem ostatecznie decydującym o ich ustosunkowaniu się do "werbusa" jest jego stosunek do pracy w kopalni. Znalezienie wspólnego języka w pracy prowadzi niejako automatycznie do dalszego zacieśniania wzajemnych stosunków, przejawiającego się w wspólnym uczęszczaniu na różne imprezy /zwłaszcza sportowe/ a nawet w odwiedzaniu w mieszkaniu. W trakcie samej pracy "werbus" zaczyna przyzwyczajać się do twardego ale dosadnego języka górników, przekonując się o tym, że w kopalni wszyscy są jednakowo równi wobec ogromnego ływioku z którym walczą. Nie razi już go to, że wszyscy zwracają się do niego przez "ty", nie rażą naleciałości języka niemieckiego, sam zaczyna po pewnym okresie czasu operować fachowym językiem górników itp. Jeżeli jeszcze do tego po pracy znajdzie z górnikiem wspólne zainteresowania sportowe lub inne, to po kilku latach były "werbus" czuje się prawdziwym rybniczczaninem. Nawiązywane kontakty towarzyskie szybko rozszerzają się, doprowadzając po pewnym okresie czasu zazwyczaj do założenia własnej rodziny. Jeżeli tylko zapał do pracy nie ostygnie, to współżycie z rodziną żony /która jest zazwyczaj stałą mieszkanką ROW-u/ układa się pomyślnie. Zdarzają się też wypadki spowodowania uprzednio już założonych rodzin, które zazwyczaj szybko wrastają w nową społeczność lokalną, dostosowując się ubiorem, urządzeniem mieszkania itp. do wymogów miejscowych.

3. Przestępczość młodzieży w ROW-ie jako wyraz dezintegracji społecznej.

Kształtowanie się więzi społecznej w procesie pracy w kopalni natrafiało jednak na poważne trudności, wynikające już to z niewłaściwego traktowania "werbusów" przez miej-

scowych górników względnie pracowników nadzoru kopalni /szczególnie sztygarów/, już to z niewłaściwego stosunku samych "werbusów" do ludności miejscowej i pracy w kopalni. Trudności te przejawiały się szczególnie wyraźnie wtedy, gdy większość "werbusów" traktowała przyjazd na Śląsk jako chwilowe wyrwanie się z dotychczasowego środowiska i "po-próbowanie szczęścia" na Śląsku. Wtedy to najczęściej dochodziło do różnych nieporozumień, w trakcie których uprzedzenia dzielnicowe poważnie potęgowały się, doprowadzając nieraz do zaistnienia takich form zachowania się, które wyraźnie kolidowały z prawem. Można by wymienić kilka czynników, które szczególnie sprzyjały przestępczości wśród "werbusów". Istotną rolę odegrał przede wszystkim zasygnalizowany już fakt zerwania względnie poważnego osłabienia więzi rodzinnych u osób, które przeniosły się do pracy w ROW-ie. Pozbawiony nagle kontroli rodzinnej i sąsiedzkiej, która w wioskach skąd zazwyczaj "werbus" przybył była szczególnie silna, młody człowiek zaczyna się wyżywać, ignorując wszelkie zasady życia społecznego. Wyżycie to staje się możliwe dzięki temu, że sam zarabia dość znaczne sumy pieniędzy, które przeznacza zbyt często na alkohol. Ci osobnicy zwerbowani, których łączyły silne więzy rodzinne z rodzicami względnie z własną rodziną założoną przed przybyciem do ROW-u, oznaczali się większą wstrzeźliwością w spożywaniu napojów alkoholowych, oszczędzali zarobione pieniądze, które bądź w części przesyłali rodzinie, bądź też przeznaczali na zakup atrakcyjnych towarów /motocykle itp./. Stąd też istnieje powszechna opinia, że lepszy element stanowią żonaci, którzy muszą tak pracować, by zapewnić byt rodzinie. Tych ostatnich jest jednak niestetyasto-

sunkowo niedużo. Według zgodnego oświadczenia górników, zbyt wiele jest wśród zwierzbowanych takich osobników, którzy przyjechali do ROW-u właśnie po to, żeby wyrwać się spod kontroli rodziców i nie zawsze zależy im na tym, aby należycie pracować i zachowywać się. Spośród nich właśnie rekrutuje się większość elementu chuligańskiego i przestępczego.

Fakt wspólnego zamieszkiwania "werbusów" w nie zawsze /zwłaszcza kilka lat temu/ właściwie zorganizowanych domach młodego górnika w znacznym stopniu sprzyjał nasileniu się przestępczości. Wystarczyło jedno hasło rzucone przez pijanego kolegę, wystarczyła jakakolwiek zaczepka, a już znaczna ilość "werbusów" gotowa była do wyczynów chuligańskich. Wystąpienia chuligańskie miały miejsce najczęściej w trakcie odbywających się zabaw tanecznych, zalewanych dostawnie alkoholem. Nasilenie przestępczości wśród młodzieży w ROW-ie pod wpływem akcji werbowania nowych ludzi do pracy w górnictwie zaznaczyło się bardzo wyraźnie. Istotnym czynnikiem kryminogennym, wymienianym zarówno przez przedstawicieli MO, sądu, prasy i ludności miejscowej był brak więzi pomiędzy ludnością napływową i ludnością miejscową, przejawiający się m.in. w antagonizmach dzielnicowych. Pierwsze groźne przestępstwa i starcia pomiędzy ludnością miejscową i "werbusami" /Popielów, Boguszowice, Jastrzębie/ przyczyniły się do dalszego pogłębienia antagonizmów i stały się niejako wtórnymi czynnikami dezintegrującymi. Od tej chwili "werbus" to nie tylko leń, "gorol" itp. ale także chuligan. Tak więc przestępstwo młodzieży, które znajduje podatny grunt w społecznościach zdeintegrowanych przyczynia się do dalszego pogłębienia tej dezintegracji i dalszego

wzrostu przestępstw. Wynikiem pogłębiania się tej dezintegracji było w ROW-ie wzmożenie się przestępczości nie tylko wśród "werbusów" ale także wśród młodzieży pochodzenia miejscowego. Z jednej i z drugiej strony zaczęły się tworzyć grupki, które dosłownie polowały wzajemnie na siebie wywołując poważne oójki. Jednocześnie coraz bardziej zaczęły się mnożyć wypadki przestępstw, skierowanych przeciwko członkom tej samej grupy ludności, z której wywodzili się przestępcy. Powstała sytuacja, w której wydolność społeczności lokalnej jako czynnika kontroli społecznej poważnie zmalała, a organa represji okazały się zbyt słabe, by skutecznie móc przeciwdziałać masowej fali przestępstw spowodowanej zetknięciem się antagonistycznych grup ludności. Trudność przeciwdziałania wynikała nadto stąd, że wzrost przestępczości młodzieży występował prawie jednocześnie ze wzrostem alkoholizmu, którego rozmiary były i w dalszym ciągu są w ROW-ie zastraszające.

Przedstawione powyżej uwagi o współżyciu ludności napływowej i miejscowej w ROW-ie oraz o związanej z dezintegracją społeczną przestępczości młodzieży, znajdują szersze uzasadnienie w poniższych materiałach, zaczerpniętych z tygodnika "Nowiny", ukazującego się w Rybniku. Nadto przedstawiam wyjątki z wywiadów przeprowadzonych z pracownikiem kopalni pochodzenia miejscowego, z nowo zwerbowanym pracownikiem z województwa rzeszowskiego i stałym mieszkańcem Rybnika zatrudnionym na kopalni w charakterze pracownika umysłowego, byłym kierownikiem Hotelu Robotniczego. Część pierwsza materiałów zaczerpniętych z "Nowin" dotyczy przestępstw popełnionych w związku z antagonizmami dzielni-

wionce, Dębieńsku, Jastrzębiu, Boguszwicach, Chwałowicach, Niedobczycach i Radlinie".

Przyczyny tego stanu rzeczy wg. autora są następujące:

"Otóż grzechem pierworodnym, ułatwiającym powstanie masowego chuligaństwa w DMG jest sama akcja werbunkowa. Głosiliśmy parę lat temu, iż zaciąg do kopalń jest zaciągiem pionierskim, że do pracy w górnictwie zgłaszają się najlepsi ludzie. Jak wiele spraw w minionym okresie, tak i te hasła nie miały w rzeczywistości żadnego realnego pokrycia. Do pracy w górnictwie zgłaszali się /i zgłaszają nadal/ często ludzie szukający "lekkiego chleba". Są to niejednokrotnie osoby, które z przyzwyczajenia muszą ciągle zmieniać grunt pod nogami, ludzie o zabazgranym hipotece kryminalnej".

Ludzie, o których wyżej mowa są wg. autora słymi pracownikami, bumelują, nie szanują starszych towarzyszy pracy itp. "Trzeba przeprowadzić akcję werbunkową wśród ludności rodzimej", mówi w końcu autor.

"Nowiny" nr 6/1957

"Krwawy epilog zabawy w Popielowie

23 nożowników pod kluczem 11 rannych i 1 zabity!

Nastrój na sali był wspaniały. Orkiestra grała walca i wszyscy bawili się wesoło. Nagle na sali i obok bufetu znalazło się kilku mieszkańców radlińskiego DMG. Kilkunastu dalszych przedostało się do wnętrza przez okna i ubikacje. Członkowie komitetu rodzicielskiego w Popielowie, którzy byli gospodarzami zabawy tanecznej, ubikowali wyprowadzić nieproszonych gości. Wszystkie wysiłki w tym kierunku były jednak bezowocne. Wkrótce potem na sali zawrza-

to. W powietrzu zaczęły "fruwać" kufle, krzesła i stoły. Ktoś dostał butelką w głowę, innemu rozerwano marynarkę itd. Zaczęła się piekielna bójka. Trwała ona około 20 minut, jednak jej skutki były wprost zastraszające. Chociaż wszystkich trzydziestu chuliganów usunięto z sali, to na polu walki pozostało 11 rannych. W międzyczasie nadjechały dwie sanitarki pogotowia ratunkowego, które odwoziły wszystkich do Rybnika. Po udzieleniu pierwszej pomocy, cztery osoby skierowano do szpitala, a jedna z nich - 19-letni Łucjan Reclik z Niedobycza zmarł na skutek odniesionych ran. Ten ostatni wcale nie uczestniczył w zabawie. Napadli go na drodze chuligani, którzy udali się do DMG po dalsze posiłki. Do drugiej fazy bójki już nie doszło. Na miejsce przybyli bowiem milicjanci z Rybnika. Funkcjonariusze MO zagrodzili drogę chuliganom i sprawili im istne "młócenie" pałkami. Przy pomocy społeczeństwa ujęto 23 głównych "bahaterów" popielowskiej rzezi. Dalsze aresztowania trwają".

/...../ "W ostatnim czasie dochodzą u nas coraz częściej do głosu różne elementy spod ciemnej gwiazdy. Jaskrawym tego przykładem były masowe bójki w Szczygłowicach, Jastrzębiu, Knurowie i innych miejscowościach.

Władze muszą zagwarantować ludności spokój i nietykalność osobistą. /do artykułu dołączone są zdjęcia/.

"Nowiny" nr 9/1957

"Karać czy wychowywać

Pokłosie zająć w Popielowie.

W związku z opublikowanym niedawno artykułem na temat masakry w Popielowie na adres Redakcji wpłynęło szereg listów od naszych czytelników.

Oto treść jednego z nich

"Szanowna Redakcjo! Jesteśmy świadkami mnożących się na Śląsku wypadków chuligaństwa. Zakłócanie porządku publicznego i bicie spokojnych obywateli zdarzają się niemal codziennie. Budzą one słuszny niepokój i niepewność jutra wśród naszego społeczeństwa.

Nie tak dawno czytaliśmy artykuł pt. "Krwawy epilog zabawy w Popielowie. Dobrze, że o tym piszecie, ale dziwi nas to, że prasa nasza słyca zagadnienie chuligaństwa na Śląsku i ukrywa źródła jego powstawania. A z drugiej strony te napady na spokojnych obywateli, to już coś więcej niż zwykłe chuligaństwo! Kim byli ci napastnicy w Popielowie? Mieszkańcami DMG, a więc zwerbowani, których cechuje prostacki stosunek do ludności miejscowej. Niektórzy z nich uważają, że Ślązak to pies lub szwab, którego należy bić po mordzie. A ich znajomość przeszłości historycznej Śląska jest wprost kompromitująca. A więc problem jest poważny! Tymczasem prasa nasza kożuje i nie trafia w sedno sprawy. Ludzie zaczynają się nienawidzić. Komu na tym zależy?

M. Cz.

/Nazwisko i adres znane Redakcji/

Publikując list naszego czytelnika wstrzymujemy się na razie od komentarzy. Stwierdzić musimy jednak, że wiele w nim gorzkiej prawdy.

Przystępujemy jednak do drugiego listu, przesłanego nam przez przewodniczącego samorządu DMG przy kop. "Marcel" kol. Jana Tyczkę. Oto w dużym skrócie treść jego pisma.

"..... w związku z krwawymi zajściami w Popielowie, spowodowanymi przez kilkudziesięciu mieszkańców DMG kop. "Marcel" my, mieszkańcy DMG, piętnujemy sprawców i zobowiązujemy się

dołożyć wszelkich starań w celu naprawienia nadzarpaniętej mocno opinii DMG. Postaramy się oczyścić DMG z reszty niepoprawnych mieszkańców, których wytypujemy do zwolnienia z kopalni oraz z DG. W celu uniknięcia w przyszłości podobnych wybryków powołamy do życia milicję koleżeńską, zdolną do utrzymania porządku na terenie DG oraz poza jego terenami. Będziemy też czynić starania, aby doszło do spotkań pomiędzy miejscową ludnością a nami".

Tak w duży^m/skrócie przedstawia się rezolucja mieszkańców DG, przesłana do naszej Redakcji. Czy środki podane przez kol. Tyczkę dają gwarancję, że wypadki w Popielowie więcej się nie powtórzą? Napewno nie!

Po wypadkach popielowskich zanotowaliśmy powszechne oburzenie wśród miejscowej ludności, a przede wszystkim wśród górników. Sytuacja była napięta i groziło nawet dużymi komplikacjami. Były nawet głosy domagające się zwolnienia z kopalni wszystkich pracowników zwerbowanych. Pod naciskiem opinii publicznej doszło do zorganizowania zebrania w DMG przy kop. "Marcel". To wszystko wstrząsnęło pracownikami zwerbowanymi. A na jak długo? Było by przecież zbyt naiwnym twierdzenie, że odtąd jak za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej wszystko się zmieni na lepsze.

Pozostało sporo problemów oczekujących rozwiązania. Najważniejszy z nich to stosunek zwerbowanych do ludności miejscowej. Potrzeba dużo pracy wychowawczej, by stosunek ten zmienił się raz na zawsze. Przybyłych na Śląsk ludzi trzeba uczyć. Przede wszystkim uczyć historycznej przeszłości Śląska, który mimo długich wieków germanizacji był i pozostał polskim. Spotkania z ludnością miejscową też będą mieć duże znaczenie o ile organizować będziemy je częściej niż

dotychczas.

Czeka nas okres żmudnej pracy wychowawczej. Ale obok niej nie wolno nam jednak nadal rezygnować z metod administracyjnych, zmierzających w kierunku bezwzględnego karania winnych".

"Nowiny" nr 26/1957

Sprawy krwawych zająć w Popielowie skazani na kary więzienia.

Rybnik. Wśród dużego zainteresowania społeczeństwa przed Sądem Powiatowym w Rybniku toczyła się rozprawa przeciwko sprawcom krwawych zająć w dniu 27 stycznia 1957 roku w Popielowie. Mianowicie podczas odbywającej się tutaj zabawy tanecznej w gospodzie spółdzielczej doszło do bójki pomiędzy miejscową ludnością a tzw. "werbusami", w wyniku której poniósł śmierć 19-letni Lucjan Reclik z Niedobczyc. Reclik nie brał udziału w bójce, lecz przechodził spokojnie ulicą, gdzie został napadnięty przez "werbusów" i śmiertelnie pobity.

Na ławie oskarżonych zasiadło 18 osób. Akt oskarżenia zarzucał im dopuszczenie się czynów z art. 240 K.K. oraz art. 154 K.K. Za wyjątkiem Felicjana Kufiety oskarżeni do winy nie przyznali się, tłumacząc się wykrętnie.

W czasie sześciodniowej rozprawy przez salę rozpraw przewinęło się 50 świadków oskarżenia i obrony. W większości potwierdzili oni winę oskarżonych. W ubiegłą sobotę sąd ogłosił wyrok na podstawie którego 21 letni Michał Korczak skazany został na 5 lat więzienia, 23-letni Stanisław Łukaszecki - 4 lata, 21-letni Marian Dziewałski - 3 lata i 6 miesięcy, 21-letni Józef Ptak i 21-letni Tadeusz Wiśniewski -

3 lata, 19-letni Tadeusz Świętojański i 21-letni Stanisław Jankowski - 2-lata, 25-letni Henryk Krępski - 1 rok, 20-letni Felicjan Kufieta i 31-letni Franciszek Olejniczak po 6 miesięcy więzienia. Wymienieni skazani zostali za udział w bójce, w wyniku której nastąpiła śmierć Reclika, tj. z art. 240 K.K. Na podstawie art. 154 K.K. /nawoływanie do bójki/ 23-letni Kazimierz Kulak skazany został na 1 rok więzienia, zaś 27 letni Józef Ejnowski, 20-letni Zygmunt Świętochowski i 20 letni Franciszek Daraż otrzymali po 4 miesiące aresztu. Oskarżonych Józefa Godka, Edwarda Grupkę, Kazimierza Olejnika i Michała Piętka sąd uniewinnił.

Franciszkowi Olejniczakowi zawieszono warunkowo wykonanie kary na okres trzech lat. Wszystkim skazanym na poczet kary zaliczono areszt śledczy. Oskarżeni - za wyjątkiem Kufieta i Olejniczaka - byli mieszkańcami DMG w Radlinie i pracowali w kop. "Marcel", dokąd zostali zwerbowani z różnych województw Polski.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni Ptak, Korczak, Łukaszewski i inni wzięli udział w bójce, która w ostatecznym wyniku pociągnęła za sobą śmierć niewinnego człowieka, oraz narazili wiele osób na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia. Rozprawa nie wykazała, kto dopuścił się zabójstwa Reclika. Dlatego oskarżeni nie stanęli pod zarzutem zabójstwa, lecz udziału w bójce z wynikiem śmiertelnym. Nadto spowodowali oni straty materialne w wysokości 3 610 zł.

W motywach wyroku sąd zwrócił uwagę na znamieny fakt, iż w bójce wzięli udział po jednej stronie pracownicy zwerbowani do pracy w górnictwie, pochodzący z różnych województw Polski, a z drugiej strony miejscowa ludność. Padały przy tym

okrzyki, będące symptomem nastrojów dzielnicowych. Różnicowanie obywateli państwa podług miejsca ich pochodzenia oraz przeciwstawianie jednych drugim, celem wzajemnego zwalczania się - jest zarówno rzeczą szkodliwą i niebezpieczną. Wszyscy obywatele, obojętnie skąd pochodzą, czy z nad Buga, Wisły, Warty, Noteci, czy z terenów Górnego Śląska albo Ziemi Zachodnich - są synami jednej Ojczyzny, dla której pracują i poświęcają wszystkie swoje siły. I to powinno wszystkich zbierać i jednoczyć, a nie dzielić. Tylko w umysłach ludzi ciemnych i zacofanych może zrodzić się myśl siania antagonizmu dzielnicowego. Bowiem nie miejsce pochodzenia, lecz walory duchowe decydują o wartości człowieka.

Jeżeli wydarzenia popielowskie przebiegały pod znakiem nastrojów dzielnicowych, to odpowiedzialność za to spada nie tylko na bezpośrednich sprawców zajścia, ale i na tych wszystkich, którzy dopuścili do tworzenia się niezdrowej atmosfery.

"Nowiny" nr 26/1957

"Chuligani" siedzą

Wypadki szczygłowskie, jakie miały miejsce w dniu 16 stycznia br. na tamtejszej stacji kolejowej, odbiły się głośnie echem w całym okręgu rybnickim. Grupa zwerbowanych pracowników zatrudnionych w PRK nr 8 wywołała na stacji bójkę z ludnością miejscowego pochodzenia. Znajdując się w stanie pijanym rozwścieczeni chuligani bili kogo popadło, zatrzymując nawet przez jedną godzinę bieg pociągu osobowego jadącego z Rybnika do Makoszew. Epilog tej awantury rozegrał się ostatnio na trzydniowej rozprawie przed Sądem w Rybniku.

Awanturnicy: Jan Wnuk i Stanisław Dankowski skazani zostali na 2 lata więzienia, Władysław Konecki na półtora roku, Kornelia Porkitna na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Stanisławowi Lyko i Pelagii Dziupa Sąd wymierzył karę po 4 miesiące aresztu".

"Nowiny" nr 6/1958

"Jastrzębskie Eldorado"

Orkiestra gra rock n roll. W szale pobudzającego krącenia krwi rytmu młody dryblas nie panuje już nad sobą. Jest oszołomiony nie tylko zawrotnym tempem jazzu, ale i wypitym uprzednio alkoholem. Zrzuca z siebie całą garderobę i tańczy prawie nagi. To samo każe uczynić również swojej partnerce, a wyuzdana publiczność bije obfite brawa. Podobnie jak w filmie zmieniają się szybko obrazy. Pół nagi tancerz zmuszony został do walki o swoją partnerkę z rywalem, który pozazdrościł mu takich sukcesów. Partnerka, która jest dziewczyną z porządnej rodziny, patrzy na to z obrzydzeniem, śmiejąc się nawet udania się na dancing.

Opisana wyżej scena dzieje się w Domu Zdrojowym w Jastrzębiu-Zdroju. Dom ten, zwany "Kasynem", przyczynia się wcale do upadku moralności i dobrych obyczajów. Jak do "Mekki" ciągną tu tłumy śądnych przygód młodzianów. Niektórzy z nich przybywają nieraz z odległych miejscowości. Jest widocznie po co, bo w kasynie, posiadającym aż dwóch kierowników, urządzone są koncerty i dancingi w każde środy, śzwartki, soboty i niedziele. Po każdej prawie zabawie następuje "mordobicie", po którym po kilka osób wędruje do szpitala. Przedmiotem bójki jest zazwyczaj spór o dziewczynę lub też

dzielnicowe porachunki. W dniu 1.II. 1958 r. pracownicy zwerbowani, wracając z dancingu, rozbili głowę młodemu stolarzowi Sitce, następnie zaś zamknęli się w domu p.Malche-
ra, skąd niczym z twierdzy - wyrzucali z okien pociski w kształcie kamieni i sztchet.

Spokój zapanował dopiero wtedy, kiedy milicja oddała kilka strzałów na postrach. W dniu następnym, również po zamknięciu lokalu kasyna, dwóch rozpoznanych osobników, znajdujących się w stanie zamroczenia alkoholem, próbowało włamać się do mieszkania p.p. Góreckiej i Wojtyło. Podobne wypadki zdarzają się w Jastrzębiu Źdroju na porządku dziennym. Nie jeden spokojny mieszkaniec obawia się wieczorem przechodzić ulicami osiedla. Narażony jest na niebezpieczeństwo. Chuligani zabierają się nawet do osób starszych i bezbronnych kobiet.

Jastrzębskie "Eldorado" nie jest żadnym wymysłem. Obok uczciwych pracowników, zwerbowanych do pracy przy budowie nowych kopalń, pojawiają się tu wszelkiego rodzaju męty społeczne próbujące wnieść rozkład moralny i bezprawie. Ulegają im młodzi pracownicy, którzy nie mając w Jastrzębiu-Źdroju kupić nic porządnego, poprzestają na wódecie. Bezprawie przygląda się miejscowa ludność, która jest tu w mniejszości i nie może skutecznie przeciwdziałać. Walczy z nimi również miejscowa MO, ale ta jest liczebnie szczupła. Dlatego bójki mają miejsce nawet w porze dziennej.

Czas najwyższy, żeby stosunkami panującymi w Jastrzębiu ktoś się zajął, a już najważniejsze naszym zdaniem jest to, żeby zainteresować się "Kasynem". Nie mamy nic przeciwko zabawom i tańcom, niech jednak odbywają się spokojnie, bez burd, pijaństwa czy ordynarnego wygłupiania. Ostatecznie z zabaw

korzystają również liczni przebywający tu czasowicze i jakże oni odniosą wrażenia z pobytu w Jastrzębiu-Zdroju?....

"Nowiny" nr 2/1958

"Znęcał się nad przypadkowym przechodniem".

Radlin. P.Oleś przechodząc wieczorem 5.X. 1957 r. obok DG nie przypuszczał, że w budynku tym znajdują się ludzie, którym mogła by zawadzić jego skromna osoba. Dlatego też nie spodziewał się, że ze strony jednego z mieszkańców DG - Eugeniusza Dąbrowskiego może mu grozić jakie niebezpieczeństwo.

Dąbrowski, który wypił przedtem sporo wódki, dogonił Oleśia począł go bić, a następnie rzucił do rowu, wybijając mu uprzednio kilka zębów i łamiąc lewą rękę. Sprawca napaści na przypadkowego przechodnia odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Wodzisławiu. Skazany został na 1 rok więzienia".

"Nowiny" nr 3/1958

"Trzej muszkietierowie

Mieszkańcy DMG w Czerwionce 27 letni Henryk Kobyliński, 21 letni Józef Bruders i 20 letni Władysław Kalfas byli bardzo wojowniczego usposobienia.

W dniu 9.IX.1957r. dobrana "trójka" wracając z zabawy napadła w Rzędówce na przechodzącego spokojnie Pawła Wojaczka, masakrując mu straszliwie twarz. Widocznie jednak jedna ofiara nie wystarczyła, skoro rozwydrzeni chuligani rzucili się z kolei na Józefa Pałęgę i "urządziła" go w podobny sposób.

Wojaczek i Pałęga zostali odwiezieni do szpitala, gdzie

przebywali przez dłuższy czas, zaś sprawcy napadu znaleźli się pod kluczem. W tych dniach "dzielna trójka" stanęła przed Sądem Powiatowym w Rybniku.

H.Kobyliński skazany został na półtora roku więzienia, zaś J. Bruders i W. Kalfas otrzymali po 1 roku więzienia."

"Nowiny" nr 8/1958

"Zamiast uczucia wdzięczności pałki, kamienie i noże.

"W przedostatnią niedzielę staraniem ZBOWiDu w Boguszwicach zorganizowana została zabawa taneczna, która zakończyła się tragicznymi w skutkach awanturami. Sprawcami ich byli młodzi pracownicy tamtejszej kopalni, która umożliwiła im pracę w charakterze górników - zamiast przypadającego im obowiązku służby wojskowej. Jak powiedzieliśmy - wspomniana zabawa miała fatalny epilog: kilkudziesięciu ludzi odniosło ciężkie rany. Sześć osób przebywa w szpitalu. Są nimi

Cała ta przykra historia rozpoczęła się o godz. 21³⁰. Główny sprawca boguszwickiej burdy - Piotr Kowolik wraz ze swoimi kompanami wypił w ten wieczór większą ilość wódki, którą ponadto na lewo i prawo rozdawał. Kto odmawiał piicia - był wrogiem. Kowolik jest zapalonym tancerzem. Toteż wyżywał się w tanecznych piasach z kolegą, niejakim Korgulem. Na liczne uwagi niektórych kulturalnych uczestników zabawy - Kowolik reagował bezczelnym zachowaniem się, obelżywymi wyzwiskami, chamskimi zaczepkami i ... dalszymi toastami. Przewodniczącemu GRN w Boguszwicach powiedział: "co, to jest zabawa Związku Bojowników? My wam pokazemy co to znaczą wojownicy!" Na sali panowała napięta atmosfera. Wódka coraz bardziej rozpalala fanatyczne umysły chuliganów.

W pewnym momencie w ruch poszły butelki, kufle, kawałki ołowiu, krzesła, stoły, kable i kamienie, którymi później wypełniono dwa wiadra! Bez istotnych powodów około 50 chuliganów rozpoczęło masakrę niewinnych uczestników zabawy. W ogólną i chaotyczną bijatykę wkroczyła milicja zakuwając w kajdanki głównego przewodzącego bijatyki - Piotra Kowolika. Jednakże z inicjatywy kolegów Kowolika banda chuliganów na czele z Mieczysławem Lasotą i Kazimierzem Hoboło - zorganizowała "odsiecz". Około 30 rozwydrzonych chuliganów ruszyło za milicjantami, których bohaterstwa postawa pokrzyżowała zamiary napastników. MO przytrzymała w dodatku autorów zorganizowanej odsieczy - M.Lasotę i K.Hoboło. W ramach odwetu chuligani zdemolowali częściowo posterunek MO w Boguszowicach a gdy tego było jeszcze za mało, wtargnęli oni do miejscowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej gdzie właśnie odbywała się zabawa sportowców. Kilku rannych w tym jedna młoda kobieta, potłuczone szyby, powywracane płoty - oto efekt wizyty w szkole. Krwawe awantury boguszowickich chuliganów zakończone zostały w późnych godzinach nocnych. Szkody materialne oblicza się na kilkanaście tysięcy złotych. Kowalik, Lasota i Hoboło przebywają w więzieniu w Koźlu. Energicznie prowadzone śledztwo napotyka na pewne trudności, gdyż chuligani przebywający w więzieniu mają podobno kontakty z kolegami "po fachu" przebywającymi na wolności. Świadkowie i poszkodowani boją się ujawniać chuliganów z obawy przed zemstą. Reporter nasz, który przebywał przez dłuższy czas w Boguszowicach zanotował głębokie oburzenie społeczeństwa zamieszkającego stale w Boguszowicach i okolicy - szczególnie z tych przyczyn, że zabawa zorganizowana została przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację,

organizację zrzeszającą przeciw inwalidów, patriotów, uczestników powstań śląskich, ofiary wojny i obozów hitlerowskich. Wiele z tych ludzi było na zabawie. Niektórzy ponieśli szkody. Opinia publiczna żąda surowego ukarania sprawców awantury".

"Nowiny" 8/1958

"Chcemy żyć w spokoju!"

Opinia publiczna domaga się surowego ukarania sprawców zająć w Boguszowicach i Jastrzębiu.

W ubiegłym tygodniu w nocy z poniedziałku na wtorek odbyła się w sali FWP w Jastrzębiu-Źdroju karnawałowa zabawa tańeczna. Nastroj wśród zaproszonych gości panował miły.

Wszyscy bawili się wesoło do chwili, kiedy na salę wkroczyła czwórka młodych ludzi, którzy jakkolwiek już mocno podpiłi, zarządzali ponownie wódki. Po jakimś czasie odpowiednio "podbudowani" czterej "bohaterowie" opuścili salę tańieczną, wyruszając "na podbój Jastrzębia".

Pierwszą ofiarą napastników padł mieszkaniec tej miejscowości p. Fajkis. Kiedy w pewnym momencie został najechany przez pędzący samochód, Fajkis odskoczył na bok drogi. Z ciężarówki wyskoczyło wówczas czterech osobników noszących się z wyraźnym zamiarem pobicia przypadkowego przechodnia. Napadnięty ratował się ucieczką i jej tylko zawdzięcza, że bandyci zadowolili się porzuconym w popłochu rowerem, który kompletnie zniszczyli. Mniej szczęście w spotkaniu z chuliganami mieli inni przypadkowi przechodnie, których napastnicy pobili żelaznymi prętami do utraty przytomności. Takiej mniej więcej treści meldunki otrzymał posterunek MO w Jastrzębiu, zawiadomiony o wypadkach, że pi-

jani osobnicy, rozbijają się w samochodzie bez świateł po wsi, zaczepiają spokojnych obywateli i biją ich bez litości. Upojonych odniesionymi "zwycięstwami" awanturników funkcjonariusze MO wyłowili łatwo w Łódkach. Na miejsce przybył również natychmiast prokurator powiatowy. Po krótkim przesłuchaniu, pijanych jeszcze bohaterów przewieziono do Komendy Powiatowej MO.

Jerzy Orzechowski, Jerzy Piasecki, Jerzy Szczeluba i Alojzy Zembala - oto nazwiska chuliganów, którzy zapisali się w historii Jastrzębia niebardzo chlubnie. Ostatni z nich ma lat 20 i pochodzi z woj. kieleckiego. Do Jastrzębia przybył niedawno. Jak zeznał - w krytycznym dniu spotkał się z kierownikiem robót i pozostałymi kolegami. Po kolacji obficie zakropionej wódką, już podchmieleni udali się na zabawę. Tam znajomy kelner sprzedał im za 100 zł jeszcze litr wódki. Gdy kompletnie pijanym odmówiono dalej sprzedaży alkoholu, młodzi ludzie poczęli szukać zaczepki. Przy jednym z kiosków pobili do krwi ujrzanego po raz pierwszy mężczyznę. Innego pobili w rożniami. Zembala wie o pobitych jedynie tyle, że jeden nazywał się Ewald Tront, drugi Jan Cempel. Po co bili? Za co? Na to pytanie ani jeden z zatrzymanych awanturników nie umie odpowiedzieć. A raczej dają odpowiedzi wykrętne.....

Przypadkowi świadkowie chuligańskich zjść w Jastrzębiu twierdzą, że pobicie przechodniów odbywało się przy akompaniamencie niezbyt wybrednych przezwiisk, kierowanych pod adresem mieszkańców miejscowości. Nie wchodziły w sedno sprawy; szczegóły wykaże dalsze śledztwo. W związku jednak z zajściami w Jastrzębiu, a przedtem w Boguszowicach, czujemy się zmuszeni dołączyć do nich nasz własny komentarz.

Jastrzębie Zdrój to miejscowość, w której dotąd nie notowano nigdy jeszcze żadnych nastrojów dzielnicowych. Przyczyną tego może być fakt, że po wojnie zamieszkało się tutaj wiele ludzi na stałe, pochodzących z centralnej Polski. Wiele się tu pożeniło, pozakładało rodziny. Również wiele spośród tzw. "zwerbowanych" do prac w budujących się kopalniach czuje się tutaj jak u siebie w domu. Znaleźli życzliwych ludzi i wraz z nimi dzielą radości i troski. Jest jednak faktem dowiedzionym, że największą kłopotów miejscowym władzom sprawiają "zwerbowani" przebywający tu od niedawna, a Jastrzębie - jak również przedtem Boguszwice są najlepszymi tego dowodami.

W związku z tym mieszkańcy obydwu naszych powiatów zadają słuszne pytanie: czy istnieje jakaś gwarancja, że przewidziany w przyszłości napływ ludzi werbowanych do pracy w kopalniach, nie zakłóci spokojnego dotąd życia? Wiemy doskonale, że napływ nowych sił do pracy w budujących się kopalniach jest nieodzowny. Ponieważ jednak wśród setek i tysięcy porządnych, spokojnych i pracowitych ludzi zdarzyć się mogą jednostki nieodpowiedzialne, awanturnicy i notoryczni poszukiwacze przygód - domagamy się w imieniu społeczeństwa podjęcia zawczasu środków zaradczych przeciwko tego rodzaju jak w Jastrzębiu czy Boguszwicach wybrykom. Przede wszystkim chodzi o wzmocnienie sił MO, która w razie potrzeby zdolna byłaby skutecznie interweniować. Domagamy się również mniejszej pobłażliwości ze strony sądów czy kolegów orzekających w stosunku do tych, którzy usiłują zakłócać spokojne życie mieszkańców.

"Nowiny" nr 29/1959

"Chuligani czy nożownicy?"

Jastrzębie. W dniu 14 lipca, około godziny 22 ulice Jastrzębia, a szczególnie ulica Dworcowa i Wodzisławska stały się widownią gorszących zjść, spowodowanych przez junaków OHP, zatrudnionych przy budowie kop. "Jastrzębie".

Zorganizowana i umundurowana banda junaków wymaszerowała z DG w kierunku dworca kolejowego, który formalnie "okupowano" przez kilka godzin. Junacy uzbrojeni byli w noże, lomy żelazne i sztachety. Bito każdego przypadkowego przechodnia, który w tym czasie śpieszył do domu. Nie oszczędzono nawet kobiet z dziećmi i starców. Każdego, który nie potrafił fatować się ucieczką okładano sztachetami lub bezlitośnie kopano. W ten sposób zmasakrowano kilkanaście osób, z których trzy walczą ze śmiercią w szpitalu. Jak obliczają naoczni świadkowie, w zjściu obok dworca gdzie zdemolowano jeden wagon kolejowy i wybito kilka szyb w oknach stacji PKP, brało udział około 70 junaków. Po dokonaniu tego "działania" grupa rozwścieczonych junaków odmaszerowała w kierunku ulicy Wodzisławskiej. Na trasie od budynku Zarządu GS aż do szybów wentylacyjnych rozpoczęła się nagonka na przypadkowych przechodniów. Łamano nawet drzewka przydrożne. Przeprowadzono atak na wóz osobowy przewożący dyrektora budowy kop. "Jastrzębie" inż. Deksheimera. Młodociani chuligani skradli "po drodze" 7 szwerców. Ponadto miało rzekomo dojść do obrabowania kilku osób z portfeli i zegarków... Wezwana na pomoc jastrzębska MO nie potrafiła opanować sytuacji, a funkcjonariusz ob. Raszowski został przez junaków dotkliwie pobity. Ten sam los spotkał również jednego

z "Ormowców". Dopiero posiłki MO z Wodzisławia zaprowadziły spokój.

W chwili, gdy piszemy o tej niesłychanej awanturze organa prokuratury i MO prowadzą energiczne śledztwo w tej sprawie. Dotychczas zatrzymano kilkunastu junaków, którzy swym występkiem zdeptali honor swych kolegów nie biorących udziału w napadach. Obecnie trudno też mówić o przyczynach tej uplanowanej z góry, godnej najwyższego potępienia awantury. Nie wyjaśnią ich wykrętne tłumaczenia usiłujące zważyć winę na ludność miejscową lub jastrzębskie MO. Od junaków noszących mundury spodziewaliśmy się czegoś innego. Toteż oburzenie ludności miejscowej jest bardzo wielkie.

Wypada również zastanowić się nad tym, czy jastrzębski posterunek MO nie wymaga wzmocnienia. Przeniesienie tego posterunku do budynku, położonego w centralnym punkcie ośrodka stanowczo jeszcze nie wystarcza.

Wzmocnieniem personalnym jastrzębskiego posterunku MO winna zająć się Wojewódzka Komenda MO".

"Nowiny" nr 30/1959

"Aresztowanie sprawców awantury w Jastrzębiu

Wodzisław. Jak już donosiliśmy w Jastrzębiu Zdroju miała ostatnio miejsce awantura chuligańska, w której udział wzięło 70 junaków Ochotniczego Zaciągu Pracy ZMS. Obecnie możemy już podać tło zajścia i nazwiska głównych jego sprawców, których na polecenie prokuratora aresztowano.

Okazuje się, że sprawcą awantury był St. Gromadzki z Białogostoku, ostatnio zamieszkały czasowo w Jastrzębiu Górnym. Wymieniony miał od dłuższego już czasu osobiste porachunki z junakami. W krytycznym dniu znalazł się on na dworcu PKP

w Jastrzębiu Zdroju i został tam dostrzeżony przez grupę junaków. Ta z kolei zaalarmowała swoich kolegów. Wkrótce na dworcu znalazła się 70 osobowa grupa podchmielonych junaków, którzy rozpoczęli znaną już z naszych relacji bójkę. St. Gromadzki na polecenie wodziśławskiej prokuratury osadzony został w areszcie śledczym.

Wraz z nim aresztowano głównych sprawców tego niecodziennego wybuchu chuligańskiego: Manfreda Lechmana, Leszka Kocaczka, Bronisława Behnkiego, Stanisława Hekmana, Bronisława Kadłubowskiego i Witolda Wojanowskiego. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

"Nowiny" nr 22/1959

"Opinia publiczna domaga się przykładowego ukarania sprawców."

Jastrzębie Górne. W ubiegłym tygodniu, w dniu 26-go maja br o godzinie 22 nieznanymi chuliganami napadli na lokal baru GS w Jastrzębiu Górnym, demolując wnętrze lokalu oraz wybijając szyby w mieszkaniu ob. Lazara. Pijani sprawcy napadu pobili siedzących w barze gości, poczym wylegli na ulicę bijąc butelkami wracających z pracy przechodniów. Chuligani ci przyjechali na miejsce wywrotką. W wyniku napadu na lokal znacznie uszkodzeni zostali: Jan Pala i Józef Kubiński.

Sprawców chuligańskiego napadu ujęła wkrótce jastrzębska MO, która w ubiegły piątek doprowadziła ich do prokuratora. Okazali się nimi mieszkańcy DG przy kop. "Mazana" - Henryk Sałapa, Bogusław Wilczyński i Zdzisław Dąbrowski. Ponadto prowodyrem napadu na lokal i znajdujących się w nim gości był szofer wywrotki - Józef Jabłonka, który

jak się okazało upił mieszkańców DG, a następnie namówił do picia znajdujących się w lokalu gości, z którymi miał porachunki osobiste.

Młodociągnięci przestępcy znajdują się w tej chwili pod kluczem. Opinia publiczna domaga się przykładowego ukarania sprawców napadu, szczególnie zaś prowodyrą bójki Józefa Jabłonkę.

"Nowiny" 33/1959

"Nowa fala chuligańskich wybrków

9 przestępców aresztowanych w ciągu tygodnia

Zorganizowane bandy zagrażają spokojowi publicznemu

Rybnik. Jak nas informuje Prokuratura Powiatowa w ciągu ostatnich kilkunastu dni na terenie naszego powiatu znów zaczęły się szerzyć wypadki chuligaństwa.

W dniu 14.8. aresztowano zorganizowaną bandę Ryszarda Machnika z Czerwionki. W bandzie oprócz Machnika uczestniczyli Stefan Skubis i Franciszek Pikulicki. Chuligani czaili się po nocach na mieszkańców miejscowego DG. Przyjezdnych chłopców zniszczeni napadali i bez jakiegokolwiek powodu bili. Skubis, który boksował w jednym z klubów, robił takie wyczyny, że np. wchodził do gospody, wypijał przy bufecie kieliszek wódki stojący przed którymś z mieszkańców DG, następnie prowokował awanturę, wyprowadzał chłopca na zewnątrz, gdzie czekający koledzy bili go, a nawet zdejmowali buty i w skarpetkach ośadyli go do domu.

W ten sposób chuligani w ciągu dwóch dni pobili Konstantego Misiarza, Eugeniusza Rokiela, Henryka Greszczuka, Franciszka Dziurę, Franciszka Rojka i Stefana Denika. W tym samym czasie ofiarą ich padł Jerzy Krakowski, którego pobito tak ciężko, że do dziś przebywa w szpitalu. Warto za-

znaczyć, że kierownik bandy Ryszard Machnik, był już raz karany za udział w bójce. Trzech wymienionych chuliganów aresztowano. Śledztwo jeszcze trwa. Mam nadzieję, że wkrótce znajdą się za kratkami również pozostali członkowie bandy.

Sprawa bandy Machnika ma dla nas - rybniczian dość przykry posmak. Jest to dalszy ciąg rozgrywek między miejscowymi i przyjezdnymi do pracy w górnictwie. Od jakiegoś roku wydawało się, że problemy te przestają wreszcie istnieć. Że ludność miejscowa z wrodzoną gościnnością wchłania w siebie nowy element, a ten odpowiada wdzięcznością i spokojem. Przepuszczamy, że banda Machnika jest przykładem odosobnionym i że wraz z nami potępi ją całe społeczeństwo Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej".

/dalej w art. przykłady wykroczeń chulig. pomiędzy samymi miejscowymi/.

"Nowiny" nr 34/1959

"Społeczeństwo zareagowało samo

Chuligani obezwładnieni natychmiast

W dniu 14 sierpnia br. na Rynku w Rybniku spotkali się koledzy po fachu - Zenon Majewski i Henryk Socha /oba dwudziestoletni mieszkańcy DG w Niedobczycach, ul.3 Maja/. Spotkanie jak spotkanie, trzeba się napić wina. Po winie zapragnęli piwa. Udali się więc do restauracji Rynkowej. Odmówiono im sprzedaży, ponieważ byli pijani. Z kolei więc wtargnęli do pasztecziarni, gdzie Majewski ni stąd ni zowad porozbijał stojące na stole butelki i szklanki. Mało tego, obaj dalej szukają zaczepki i żądają piwa. Ponieważ dochodzi dwudziesta, zostają usunięci z zakładu.

Teraz wściekli, dopadłszy w pobliskim podwórku skrzynek po warzywach, rzucając nimi w drzwi paszteciani, tłuką szyby, wyzywają.

Przechodnie byli tym dogłębnie oburzeni. Zabrali się do chuliganów, którym solidnie dostało się po skórze. Obaj "bohaterowie" zostali ujęci przez społeczeństwo i oddani w ręce milicjantów".

C z ę ś ć II.

"Nowiny" nr 31/1957

"Młodociana szajka złodziei drutów telefonicznych.

Rybnik. Komisariat Milicji Kolejowej w Rybniku zaalarmowany został systematyczną kradzieżą drutów z przewodów telefonicznych na odcinku Obszary-Radlin. Energiczne dochodzenia ujawniły sprawców kradzieży, którymi okazali się: 17-letni Henryk Sauer zam. w Radlinie I, ul. Rybnicka 60, jego brat 15-letni Jan oraz 16-letni Bertold Pojda z Radlina I, ulica Rybnicka 99. Wymienieni czterokrotnie w miesiącu czerwcu i lipcu dokonali kradzieży większej ilości cennego dmutu tzw. "Bimetalu" z przewodów telefonicznych niedaleko Obszar. Skradziony drut wartości ponad 1500 zł, sprzedali oni w punkcie skupu GS w Wodzisławiu oraz w sklepie Artykułów Gospodarstwa Domowego "PSS" w Radlinie. W czasie śledztwa 16-letni Bertold Pojda nie chciał ujawnić swych współników, oświadczając, że gdyby to uczynił, postąpiłby po świńsku".

"Nowiny" nr 11/1958

Podwójny sukces MO

Sprawcy mordu 63-letniego staruszka ujęci

Jak już podawaliśmy w dniu 8.2.1958 r. zginął w tajemniczy sposób 63-letni mieszkaniec Wodzisławia - Karol Lindner. Lindner pracował w Zabrze i do domu przyjeżdżał tylko jeden lub dwa razy w miesiącu. Dlatego też dopiero po upływie dwóch tygodni zaalarmowano milicję o jego zniknięciu. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary po długich poszukiwaniach znaleziono w dniu 21. 2.1958 r. w rowie melioracyjnym obok stacji PKP w Wodzisławiu.

Co wykazały dochodzenia? Sprawą zaginięcia K.Lindnera zainteresowała się wodzisławska komenda MO, która wszczęła energiczne dochodzenia. W początkowej ich fazie chodziło o odszukanie zwłok dzięki czemu można by ustalić okoliczności tajemniczego zabójstwa. Wkrótce niedaleko kanału znaleziono walizkę nieboszczyka. Sprowadzono więc ratowników kopalni "Marcel", którzy z narażeniem swego życia przeszukali cały kanał. Tu jednak zwłok nie było. Dalsze poszukiwania odbywały się przy pomocy straży pożarnej. I oto w odległości 430 metrów od szosy radlińskiej, obok dworca kolejowego w rowie melioracyjnym znaleziono przysypane śniegiem zwłoki K. Lindnera. Badanie zwłok nsprowadziło władze śledcze na anglistą ścieżkę przestępstwa. Stwierdzono, że w tym wypadku chodzi o mord rabunkowy.

Kim są mordercy? W pogrzebie Lindnera wzięło liczny udział miejscowe społeczeństwo. Mowie pogrzebowej księdza proboszcza przysłuchiwał się również jeden ze sprawców mordu Drukała. Wówczas nie przypuszczał on jeszcze, iż MO jest już

na jego tropie....

Stanisław Drukała, - główny sprawca bestialskiego mordu na dopiero 17 lat. Drugi uczestnik zabójstwa - Ryszard Janeta liczy zaledwie 16 lat. Obydwaj aresztowani pracowali w prywatnym zakładzie krawieckim w Wodzisławiu. Z pracy swej wywiązywali się na ogół dobrze. Kilkakrotnie przychodzili do zakładu niewyspani...Jak się okazało, już od dłuższego czasu urządzali oni na dworcu kolejowym w Wodzisławiu "polowania" na osobników pijanych, których w wyrefinowany sposób ograbiali z gotówki. Do 2 takich wypadków przyznali się podczas dochodzeń w MO. Drukała chodził stale uśmiechnięty. Uśmiechał się również podczas przesłuchań MO. Załamał się dopiero wtedy, gdy udowodniomu mu, iż jest mordercą staruszka... Szesnastoletni Janeta jest bladej i anemiczny. Być może na skutek palenia papierosów i nałogu, którego nabawił się od dwunastego roku życia.

Zeznaje Ryszard Janeta. W śledztwie Janeta śpiewał faktami jak z przysłowionych nut. Trudno byłoby przepisywać kilkanaście stron zeznań. Z konieczności więc ograniczymy się do podania najważniejszych szczegółów. W dniu 8.2.1958r. o godzinie 19-tej Janeta wraz z Drukałą wypili dwie butelki wina. O godz. 20-tej udali się na dworzec, gdzie przy bufecie KZG wypili jeszcze dwa piwa. Następnie spotkali Karola Lindnera. Ponieważ stwierdzili, że jest mocno pijany i trzyma się ledwo na nogach, schowali wpierw jego walizkę. Lindnera zaś odprowadzili w przydrożne pola. Wkrótce jednak staruszek zaczął się opierać. Rozwścieczeni chuligani dowlekli go w stronę rowu melioracyjnego. Drukała nakazał Lindnerowi, aby usiadł i przetrząsnął jego kieszenie. Staruszek nie stawiał żadnego oporu, nawet wtedy, kie-

dy bito go po głowie. W rękach Drukały znalazł się błyskawicznie sztylet, którym zadał kilka ciosów. Janeta natomiast dusił staruszką. Z dalszych zeznań młodocianych morderców wynika, że po 10 minutach wrzucono Lindnera do rowu, a ponieważ ten dawał jeszcze oznaki życia zaczęto go traktować nogami, dopóki nie wyzionął ducha. Następnie podzielono się gotówką i zrabowanymi przedmiotami. Do podziału pozostało 800 zł, zegarek, portfel, papierosy i cygara. Po usunięciu śladów, mordercy udali się na dworzec po walizkę, którą po wypróbnieniu wyrzucili w pole obok wspomnianego kanału.

Bez komentarza.

Trudno wyrazić swe oburzenie nad postępkami smarkaczy dopuszczających się tak potwornego mordu. Łatwiej natomiast znaleźć odpowiedź co doprowadziło ich na drogę przestępstwa. Oczywiście alkohol, który w Wodzisławiu kupić może w sklepie nawet każde dziecko. Dlatego też odpowiedzialność za popełnione morderstwo spada w części na tych, którzy w dniu 8.2. sprzedali smarkaczom wino. Oczywiście odpowiedzialność w sensie moralnym.

Opinia publiczna Wodzisławia żąda surowego i przykładowego ukarania winnych.

"Nowiny" nr 14/1958

Proces przeciwko miastu

Dwie szajki. Dzieci i biżuteria, lament drobnomieszczańskich aniołów. Odważni.... do wulkanu.

"W małych Żorach- zawrzało jak w mrowisku.... Zazwyczaj skandale i skandaliki "schodzą z afisza" po kilku dniach. Tym razem sprawa nabrała cech prawdziwego skandalu społeczno-

-obyczajowego. Komentarzom nie ma końca. Problemem zainteresowały się czynniki powiatowe: prokuratura, PRN, PKPJR, a nawet wojewódzkie.

O cóż to chodzi? Od dłuższego czasu działali w Żorach spryt- nie zorganizowani złodzieje. Milicję dochodziły niemal każ- dego dnia meldunki ludzkich krzywd. Dochodzenia zaprowadzi- ły wreszcie MO na trop dwóch szajek, zaś źródła skandalu tkwią w tym, że ich członkami były dzieci w wieku od 9 do 15 lat. Młodsi złodzieje zorganizowani byli w dwie grupy: "mniejszości" i "większości". Do pierwszej z nich należeli: Z. Zaszczyk, J. Buda, E. Neuman, J. Morawiecki, M. Bizon oraz J. Ryt w braćmi. Wszyscy są uczniami szkoły podstawowej nr 2 w Żorach. Przynależnością do drugiej grupy "szczyli się": A. Kubka, F. Kozik, E. Drzęźła, L. Drzęźła, J. Czerwiński, M. Szymura, M. Szczęśny, Z. Sołtysek, W. Kania.

Lawina przestępstw. Szajce "mniejszości" udowodniono 16 przestępstw, zaś "sojusznikom" z drugiego obozu - ponad 20. Druga grupa dokonywała na terenie Żor systematycznych kra- dzieży drobiu i królików, odsprzedawanych następnie p. Flo- rentynie Chudoba, która o niczym, oczywiście, nie wiedzia- ła i przewoziła zakupione u chłopców zwierzęta do katowic- kiej Hali Targowej. Interes szedł świetnie. Ale to był do- piero początek lawiny przestępstw. W listopadzie ub. roku Buda, Zaszczyk, Neuman, Czerwiński, Bizon i Szymura - zło- żyli wizytę w Żorskim Urzędzie Poczтовым. Lupem eskapady padło kilka listów, z których zapamiętali "Filateliści" zdarli znaczki, a korespondencję po prostu zniszczyli. Za nieudaną w zasadzie akcję na pocztę, chłopcy /na czele z Zaszczykiem, Bizonom i Budą/ - wzięli odwet na mieszkaniu p. Grzima, zabierając stamtąd 3400 złotych.

Rejestr przestępstw wzrastał. W grudniu z Fabryki Sygnałów Kolejowych "ulotniło się" 1200 zł. Chłopcy przyznali się do tego z zimnym cynizmem... Apetyt wzrastał w miarę jedzenia. Pomagając przy przeprowadzce sklepu chemicznego w Żorach - chłopcy przywiaszczyli sobie dwa aparaty fotograficzne. Śledztwo ustaliło, że w różnych punktach Żor dokonali oni kradzieży zegarków, i biżuterii na sumę 25000 zł. Potem już kradli co się dało i co wpadło w ręce: butelki z kiosków, restauracji, kawiarni, węgiel z miejscowego GS-u, złom itd. Ogółem chłopcom udowodniono ponad 40 przestępstw.

Czy tylko oni ponoszą winę? Nie widziałem ani jednej twarzy tych chłopców. Nie znam i w ogóle. Mogę jednak o nich powiedzieć wszystko, jak mieszkają, co myślą, kim mogą być w przyszłości, wiem jaki jest ich stosunek do własnych rodziców, czyli... znam ich doskonale! Paradoks? Zupełnie możliwy! Na dzieciarnię posypały się gromy. Pomstują Żorscy mieszczaństwo w poczuciu "żałosnego poziomu moralnego" naj młodszego pokolenia. Lamenty i komentarze na ten temat zepchnęły wszystkie sprawy na plan dalszy - i to wszędzie: w kawiarni, w sklepie, na ulicach i wieczorem w ciasnych mieszkaniach. Zbierzmy kilka szczegółów o tych chłopcach, którzy weszli w tak młodym wieku w tryby drastycznej kolizji z prawem. Wszyscy bez wyjątku są opóźnieni w nauce szkolnej. Żaden z nich nie posiada pozytywnych zainteresowań. Wszyscy natomiast bez wyjątku utrzymują, że rodzice zajmują się nimi bardzo mało lub też w ogóle nie mają czasu dla nich. MO poinformowała nas, że wielu rodzicom zwracano życzliwie uwagę na niebezpieczeństwa. Zlekceważono je jednak lub zgola wykpieno. Dzieci nie zaznały dotąd owej

cieplej, tak potrzebnej w dzieciństwie czułości. Sfera jakiejś przyjaźni z ojcem czy matką, krąg czułego macierzyństwa - to coś niepojętego dla tych małych. Milicja utrzymuje również, że nie należą do rzadkości w Żorach domy, będące miejscami zanadto "swobodnych uciech alkoholowych". Nie wymieniamy już podanych nam przez milicję dalszych, gorszących zarzutów. Co do tych spraw nie może być nieporozumień. Potwierdzają to same dzieci, doskonale władające "kuchenną łaciną". Nie obce im też są pewne intymne sprawy seksualne, oczywiście z jak najgorszej, płaskiej i brutalnej strony. Ponadto MO stwierdza, że np. dzieci p.p. Rytów żaliły się przed funkcjonariuszami na brak jedzenia, że u pp. Bizonów odbywają się sute libacje, na które dzieci patrzą szczerymi, szeroko rozwartymi oczyma, w swych dziecięcych mózgach wyrabiając o tym, co obserwują codziennie, swój własny sąd.....

Czy trzeba pytać kto ponosi odpowiedzialność za żorski skandal? Dzieci? Ta kilkudziesięcio osobowa gromadka obszarpanych dzieci?

Do kogo należy wysunięcie wniosków? Zaniedbane materialnie i moralnie dzieci żyjąc w kręgu wszystkich spraw i problemów ludzi dorosłych, nawet tych najintymniejszych - nie mogą ponosić wyłącznej odpowiedzialności za swoje czyny, które są nie tylko ich czynami. Gotów jestem zakwestionować w ogóle jakąkolwiek winę dzieci. Niechże sprawiedliwość będzie sprawiedliwością. Czyżby bowiem 10-letniemu sztubakowi potrzebne były biąuteria, aparaty fotograficzne i olbrzymie sumy pieniędzy? Żłamana psychika tych tragicznych malców - to konsekwencja określonych warunków. Nie widzę również potrzeby wyciągania wniosków z przytoczonych faktów.

Są one przecież oczywiste. Można je zresztą ująć w jednym zdaniu: Żory potrzebują odkłamania, powiewu wiatru świeżej i czystej moralności społeczno-obyczajowej, wyjawienia wielu spraw, które urosły do wielkiej góry nie przynoszącej miastu chluby. Małe prowincjonalne miasteczko, jakim są Żory, nie posiada w pełnym znaczeniu tego słowa tajemnic; żoranie mają natomiast wiele tzw. "publicznych tajemnic". Wszyscy wiedzą ileś tam smutnych rzeczy, ale jednocześnie wszyscy boją się cokolwiek mówić głośno. Obrzydłe szepty i brak odwagi - to piękne zasady moralne!

O czym ludzie boją się mówić? O tym, co kryją za sobą pojęcia drobnomieszczaństwa, lub tu i ówdzie prostego hochszta-plerstwa i kołtunarskiej obłudy. Aby nie być gołosłownym w tym względzie, powiem, że część opinii publicznej tego miasta potrafi po prostu trząść się z uburzenia ulegając paradoksyzmem wściekłości, wytwarzając atmosferę moralnego potępienia, negacji i rozrabiactwa np. wokół niewierzącego małżeństwa posiadającego jedynie ślub cywilny - natomiast przejść do porządku dziennego nad kilkoma głośnymi i skandalicznymi melinami, w których rozgrywają się pijackie i seksualne orgie, gdzie ludzie zapadają na fatalne choroby weneryczne! Zapytajcie o to nauczycieli, co na ten temat mówi młodzież szkolna!...

Drastyczne wyjawienie przestępstw 16 dzieci, o których piszemy, porównać można /i trzeba/ do wybuchu żalostnej erupcji wulkanu. Trzeba mieć dalej odwagę spojrzeć w otchłań jego krateru.....

Obserwator"

W numerze 24/1958 podano wyroki rozprawy przeciwko wyżej opisanym nieletnim przestępcom. 7 umieszczono w zakładach poprawczych a resztę uniewinniono/.

"Nowiny" 35/1958

"Kradzież w DMG"

Niedawno temu w DMG przy kop. "Mszana" oraz w DG przy ulicy Mariackiej w Radlinie miały miejsce liczne kradzieże. Sprawców tych kradzieży ujęto dzięki energicznej postawie MO oraz współpracy mieszkańców DG. W areszcie śledczym osadzono: Stanisława Stańku z DMG przy kop. "Mszana", który okradł swego współkolegę S. Kaczmarczyka /również z tego DMG/ oraz W.Bracha, K.Wilka, M.Grzegorzcyka, S.Kupera i W.Polnika z DMG przy ul.Mariackiej w Radlinie".

"Nowiny" nr 36/1958

"Znów dwa bestialskie morderstwa"

Pszów. W ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych znaleziono w miejscowym lesie zwłoki 71 letniego starca - Franciszka Miki z Pszowa. Jak wykazała sekcja zwłok nieszczęśliwa ofiara została zamordowana w bestialski sposób. Stwierdzono, że śmierć starca nastąpiła po zadaniu mu 11 ciętych ran w głowę. Franciszek Mika znany był z przykładowego współżycia z rodziną oraz z sąsiadami i z nikim nie prowadził żadnych sporów. W celu ujawnienia sprawcy bestialskiego mordu prowadzone jest śledztwo. Jest to siódmy z rzędu mord dokonany w roku bieżącym na terenie powiatu wodzisławskiego. Również w Pszowie zginął niedawno w tragicznych okolicznościach Ewald Moric, liczący 38 lat. Został on pobity ciężkim narzędziem przez 24-letniego Henryka Macha w Pszowa. Moric odwieziony do szpitala w Rydułtowach zmarł po kilku dniach. Jak stwierdzili przesłuchani w tej sprawie świadkowie - w krytycznym dniu Moric zauważył, że zginęło mu

kilkanaście sztuk kartofli. Mimo, że nie wskazywał na sprawcę kradzieży - został przez niego pobity i naje skutek zadanych mu tępych narzędziem ran zmarł w szpitalu. Obydwa zabójstwa dokonane w br. w powiecie wodzisławskim oraz 5 poprzednich stanowią smutny "rekord", nie potowany w skali całego kraju".

"Nowiny" nr 27/1959

"Znów morderstwo.

Krwawa zemsta mieszkańca hotelu robotniczego.

Wodzisław. W ubiegłym tygodniu powiadomiono KP MO w Wodzisławiu o morderstwie dokonanym na mieszkańcu hotelu robotniczego obok dworca kolejowego przy ulicy Marklowickiej. Jak stwierdziła MO, od dłuższego czasu pomiędzy mieszkańcami tego hotelu Lechem Siotem a Janem Wójcikiem, pochodzącymi z woj. warszawskiego panowała nienawiść. Wójcik uważał, że Siot go szykanuje i w ogóle zatruwa mu życie. W niedzielę 28 czerwca br. Siot i Wójcik wypili większą ilość wódki. Z libacji wrócili o późnej porze. Kiedy Siot położył się do łóżka i zasnął, został przez Wójcika uderzony łosem żelaznym. Śmierć nastąpiła na miejscu. Jak stwierdzono podczas sekcji zwłok, nieszczęśliwa ofiara doznała uszkodzenia kory mózgowej i wylewu krwi do mózgu. Sprawca bestialskiego mordu Jan Wójcik został osadzony w areszcie śledczym w Raciborzu, gdzie oczekuje na rozprawę sądową".

"Nowiny" nr 34/1959.

"Kolega - złodziej siedzi.

Mieczysław Tyl, mieszkaniec DG w Boguszowicach, chociaż był już karany za kradzież, postanowił znowu spróbować

złodziejskiego fachu, tym razem na koledze z DG, Alfredzie Torbickim, któremu ukraść dwie pary butów, dwa swetry, koszulę, zegarek, dwa krawaty - o łącznej wartości 3 tys. zł. Po dokonaniu zbrodni Tyl wyjechał pociągiem. Za nim jednak udał się poszkodowany, który w Sochaczewie oddał kolegę - złodzieja w ręce milicji".

"Nowiny" nr 37/1959

A gdzie byli rodzice?

Szajka nieletnich włamywaczy czeka na rozprawę

Było ich trzech, wszyscy ukończyli po cztery klasy szkoły podstawowej. Wszyscy są dziećmi i przestępcami. W sądzie obok ich imion figurują imiona rodziców. Nie wiem w jakim stopniu ci rodzice odpowiadają za popełnione przez ich dzieci przestępstwa. Trudno to ustalić na podstawie teczek sądowych, w których znajdujemy tylko zeznania dzieci - przestępców. Jakże interesujące byłyby jednak zeznania rodziców!

Przedstawiamy fakty. W sierpniu br. szeregu włamań i kradzieży w Rybniku dokonało trzech chłopców: 12-letni Franciszek Masarczyk /Rybnik, ul. Szafranka 10/, 14-letni Andrzej Kwarciański /Pilica, Państwowy Dom Dziecka/ i 12-letni Janusz Langer /Rybnik, ul. Świerkłańska 48/.

Stają siedzibą młodocianych włamywaczy, ich miejscem noclegów i narad była niezamieszkała weranda - balkon w podwórzu przy Rynku nr 10 w Rybniku. Stąd wychodzili na "wieczorki". Było takich wieczorków wiele: dnia 17 sierpnia br. Masarczyk /prowodzący szajki/ i Kwarciański, przy pomocy skradzionego młotka i sztaby żelaznej dokonali włamania do kłósku,

z którego zabrali artykuły spożywcze. Po tej kradzieży następuje cała seria włamań do magazynu podręcznego kiosku spożywczego MHD nr 109 przy ul. Chrobrego w Rybniku. Trzej młodociani włamywacze oderwawszy stalową siatkę magazynu wtargnęli do wnętrza i skradli 100 butelek oranżady, 50 - lemoniady i 7 butelek piwa. Część łupów przechowali oni w krzakach, gdzie je też odnaleziono". /..../

C z ę ś ć III.

"Nowiny" nr 21/1957

Z listów do Redakcji

"Chcemy zostać dobrymi górnikami"

Chuligańskie wybryki mieszkańców DMG w Radlinie wstrząsnęły również naszym sumieniem, mimo iż mieszkańcy DMG przy kop. "Dębieńsko" udziału w nich nie brali. W przeszłości jednak i u nas zdarzały się podobne wybryki chuligańskie. U nas dzięki energicznej postawie dyrektora kopalni inż. Łobodzińskiego oraz postawie posterunku MO porządek z chuliganami już zrobiono. Stwierdzamy, że dziś każdy mieszkaniec Czerwionki i Czuchowa może o każdej godzinie w nocy przechodzić spokojnie ulicą. Staramy się oto, by młodzieży zamieszkałej w DMG stworzyć dobre warunki wypoczynku i godziwej rozrywki po pracy. Przy pomocy RZPW zorganizowany został raid narciarski do Bielska i Wisły, skąd nasi mieszkańcy przywieźli sporo dyplomów. Posiadamy dużo sprzętu sportowego, a piłka nożna, siatkówka, tenis stołowy i szachy cieszą się u nas popularnością. Kierownictwo DMG ma dość utrudnioną pracę. Narazie

mieszkamy w barakach pojenieckich, źle ogrodzonych. W rezultacie zdarzają się wypadki wkradania się do DMG nieodpowiedzialnych elementów. Mimo tego radzimy sobie coraz lepiej. Wielu mieszkańców DMG przoduje w pracy. Wystarczy wspomnieć braci Głowackich, Mazura, Domańskiego, Ruszczyka, Suchanka, Wójcika i Panasiuka. Są też dobrzy sportowcy tacy jak: Grabowski, Burnagiel, Giura, Aug. Krupa, Koterka i inni.

Od czasu powrotu b.kierownika DG - wiele u nas zmieniło się na lepsze. Pan Rozkosz potrafi pracować z młodzieżą. Wiemy, że będzie coraz lepiej, a mienia DMG nie pozwolimy nikomu plamić. Z chwilą ukończenia nowego gmachu DMG urządzimy się kulturalnie i wzorowo. Przekonacie się wówczas, czy były to tylko obietnice!

Członkowie Samorządu DMG"

"Nowiny" nr 40/1957

Fragmenty artykułu "Kopalnia "Dębieńsko" dba o swoich ludzi"

"Liczba tzw. zwerbowanych z 600 spadła dziś do 300. Dziś zwerbowani nie są już postrachem okolicy, jak byli jeszcze kilka miesięcy temu; pozostali jedynie ci, którzy rzeczywiście chcą pracować w górnictwie, bo im na pracy zależy".

"Nowiny nr 24/1958

"Kilka godzin wśród mieszkańców DG

W większości kopalń rybnickich odczuwa się brak rąk do pracy. Wpłynęło na to zwolnienie inwalidów oraz tych, którzy zwalniali się po odpracowaniu służby wojskowej.

Ponadto wiele kopalń należy do rozwojowych i zwiększa systematycznie swe wydobycie. Wobec tego niektóre kopalnie przystąpiły do werbunku nowych pracowników na terenie naszych powiatów oraz innych województw. Czy jednak tym, którzy werbuje się do pracy w kopalni daje się znośne warunki? Na pytanie to postaram się odpowiedzieć na podstawie obserwacji poczynionych w Domu Górnika nr 2 przy kop. "Marcel".

Głos mają młodzi górnicy. Henryk Krespiński z wojew. warszawskiego pracuje w kop. "Marcel" od 1956 roku. Pracuje w charakterze rębacza na chodniku V oddziału. Jego miesięczny zarobek sięga do 3 tys. złotych. Przyznaje, że początkowo zarabiał mniej - ale ostatnio zarobek jego ustabilizował się i jest nienajgorszy. Sztygarem tego oddziału jest p. Ganczarski, znany z uczciwości a przy tym z bezwzględności wobec bumelantów. Krespiński jest ze swej pracy zadowolony. Również od 1956 roku pracuje w kopalni Ludwik Wiśniewski, pochodzący z Wybrzeża. Zarabia około 2 tys. zł miesięcznie i jest zatrudniony przy robotach przygotowawczych. Jego przełożonym jest sztygar Matuszek, młody i energiczny człowiek nie uznający kumoterackich stosunków.

Jan Ziórkiewicz pochodzi z woj. poznańskiego. W kopalni pracuje również od 1956 roku. Ostatnio ożenił się w Niedoboczach i z chwilą uzyskania mieszkania wyprowadził się z Domu Górnika. Również i on zadowolony jest ze swej pracy i pod adresem sztygara żadnych pretensji nie wysuwa.

Czy wszyscy sztygarzy odnoszą się należycie do nowo zwerbowanych pracowników? Na pytanie to postaram się odpowiedzieć na podstawie wypowiedzi innych pracowników DG, zatrudnionych w kop. "Marcel". W rozmowach natknąłem się na

nazwisko sztygara Koczego, który jak mi oświadczone, przed każdą prawie zmianą poucza nowych pracowników o potrzebie przestrzegania b.h.p., o obowiązkach i zadaniach dziennych. Ale nie wszyscy jeszcze sztygarzy pojmują w ten sposób swą odpowiedzialność za dobre przygotowanie kadr górniczych. Są tacy, którzy młodych, początkujących górników zniechęcają do pracy. W ich oddziałach notuje się największą płynność kadr.

Kilka zdań o warunkach mieszkaniowych.

Ogółem w DG nr 2 mieszka 118 zwerbowanych pracowników. Dom ten należy do dobrze urządzonych i wyposażonych hoteli. W 2 i 4 osobowych pokojach mieszkają młodzi górnicy, którzy oprócz dobrych warunków bytowych mają możliwość korzystania z rozrywek. Przy DG istnieje zespół taneczny /na potańcówki zaprasza się również miejscową młodzież/, jest sekcja tenisa stołowego, koszykówki i siatkówki, jest też zespół teatralny. W każdy wtorek i piątek wyświetla się w świetlicy DG filmy, na miejscu znajduje się telewizor, biblioteka i czytelnia. W DG mieszka również paru techników i inżynierów, kilku fachowców z SCR i inni, którzy warunki w DG uważają również za dobre. Okazuje się również, że naczelny dyrektor zakładu inż. Hejnor, dyrektor administracyjny Chro-mik i przewodniczący RZ Antończyk są częstymi gośćmi DG. Wysłuchują tu m.in. skarg i zażaleń mieszkańców. Temu należy też przypisać dobre warunki bytowe w hotelu.

Wnioski nasuwające się po pobycie w Radlińskim DG pozwalają stwierdzić, że dyrekcja kopalni dokłada wszelkich starań w kierunku likwidacji płynności młodych kadr zatrudnionych w kopalni. Chodzi jednak o to, by w ślady dyrekcji poszli

wszyscy sztygarzy.

Dodać również musimy, że w wspomnianym DG nie ma żadnych chuliganów. Jest to objaw pozytywny, świadczący dobrze o zwerbowanych pracownikach".

"Nowiny" nr 48/1958

"Czują się jak w rodzinnych stronach"

Kopalnia "Marcel" ze względu na swój węgiel wysokokoksujący jest kopalnią rozwojową. W związku z tym powstał problem nowych kadr górniczych. Plan wydobywania węgla systematycznie wzrasta tak, że w roku 1961 będzie o 100 % wyższy od planu wydobywania sprzed okresu rozpoczęcia rozbudowy kopalni. W dodatku poważną część załogi "marcelowskiej" pochodzi z miejscowości położonych w pobliżu nowo budujących się kopalń ROW, jak kopalni "Maszana", "Noszczenica" i "Jastrzębie".

Współżycie starej załogi z nową, szczególnie z pochodzącą spoza nieckiej węglowej - w przyszłych okresach było niezadawalające, doprowadzające nieraz do poważnych nieporozumień.

Jednak z biegiem czasu współżycie między tymi grupami ułożyło się do tego stopnia, że obecnie na terenie Kadłina jest spokój i urządzone zabawy towarzyskie w Domach Górnicza odwiedzane są przez miejscowe rodziny górnicze. Spośród byłych mieszkańców DG kilkudziesięciu "włeniło" się do miejscowych rodzin górniczych, założyło własne rodziny i ani myślą o opuszczeniu "Marcela". Należą do nich m.in. St. Szkotah, B. Małolepszy, K. Czapliki, G. Bożek, H. Ogrodowczyk, J. Krawczyk i wielu innych. Jest też na "Marcelu"

bardzo wielu byłych mieszkańców DG, którzy sprowadzili tu swoje rodziny i osiedlili się na stałe i zasilają "marce-
lowską" kadrę górniczą. I tu wymienić można szereg nazwisk
takich jak: W.Pankras, H.Małołepszy, Z.Mazurkiewicz, J.Mro-
szek, J.Kaczmarek, Z.Zawiślak, J.Czubak, M.Piętek i wielu
innych. Jeszcze inni jak np. S.Przybyszewski czy Z.Tręto-
wski budują w Radlinie własne domki jednorodzinne. W naj-
bliższych dniach kilkudziesięciu mieszkańców DG zamieszka
wraz ze swoimi rodzinami w nowo wybudowanym bloku. Pozosta-
li kawalerowie mieszkańcy DG nr 2 mieszkają w luksusowo
urządzonym i radiofonizowanym gmachu, mając na miejscu
kino i telewizor. Również w DG nr 1 na Dzień Górnika zosta-
nie zainstalowana radiofonizacja i telewizor. Kino miejskie
mieści się w odległości 200 m od DG. Nie brak także sprzę-
tu sportowego dla miłośników różnych dyscyplin sportowych.
Kopalnia "Marcel" potrzebować będzie w najbliższych 4 la-
tach jeszcze około 2500 nowych pracowników. Dla pozyskania
ich buduje się nowe osiedle w Radlinie-Biertułtowach i
przy szybie "Jedłownik", zaś w przyszłym roku rozpocznie
się w przyspieszonym tempie budowę nowego osiedla w Ra-
dlinie-Grożynach i ewentualnie przy ulicy Mielęckiego."

"Nowiny" nr 43/1959

Czy inni pójdą w ich ślady?

Mieszkańcy DG kop. "Dębieniecko" gorącymi entuzjastami spor-
tu.

Około 230 młodych mężczyzn z różnych stron Polski mieszka
w DG przy kop. "Dębieniecko". Większość z nich to już stali
mieszkańcy DG, mający za sobą po kilka lat pracy w kopalni.
Oprócz wielu upodobań niektórzy młodzi górnicy żywo inte-

resują się sportem, w szczególności piłką nożną. Mieszkańcy DG kop. "Dębieńsko" mają nawet własną drużynę piłkarską, i to wcale nie złą. Poświęćmy jej kilka słów. Kierownik DG p. B. Rozkosz wyczuł sportowe zainteresowania swoich podopiecznych. Pewnego dnia, było to na wiosnę br. zebrał gorących zwolenników piłki nożnej i oznajmił im: założymy własną drużynę. Oświadczenie kierownika zostało przyjęte entuzjastycznie. Rozpoczęły się przygotowania. W międzyczasie przyszli piłkarze wspólnie ze swoim opiekunem zwrócili się do KW ZMS z prośbą o zorganizowanie rozgrywek dla zespołów Domów Górnika i Hoteli Robotniczych. Początkowo propozycje "Dębieńska" nie wzbudziły większego zainteresowania KW ZMS. Po pewnym czasie organizacja młodzieżowa przyszła jednak z pomocą sportowcom-górnikom, podejmując się przeprowadzenia mistrzostw. Do rozgrywek pod patronatem KW ZMS zgłosiło się 21 drużyn. Podzielono je na trzy grupy. Mistrzowie tych grup weszli do finału. Rewelacją rozgrywek stała się drużyna kop. "Dębieńsko". Chociaż chłopcy z "Dębieńska" uprawiali początkowo sport w trudnych warunkach, we własnym zakresie organizowali sprzęt i pieniądze na opłacenie sędziów, nie wyrzekli się ambitnego zamiaru zdobycia I miejsca i pucharu. Wkrótce sportowcami zainteresowały się Rada Zakładowa i Dyrekcja kop. "Dębieńsko", deklarując swą pomoc w zakresie wyposażenia drużyny w sprzęt i środek lokomocji na mecze wyjazdowe. Piłkarze nie przynieśli wstydu swoim opiekunom. Zdobyli nie tylko mistrzostwo grupy, ale dzięki zwycięstwom w finale nad DG kop. "Mysłowice" 4:3 i HR "Łabędy" 4:2 zajęli pierwsze miejsce w mistrzostwach i otrzymali puchar ufundowany przez KW ZMS. /...../

Należy oczekiwać, że również inne DG Rybnickiego Okręgu Węglowego pójdą w ślad "Dębieńska":.

"Nowiny" nr 34/1959

Roman Szenk

Nowe oblicze "Jankowic"

Fragment z powyższego artykułu.

"A jednak chodzi o ludzi"

Napisałiśmy już trzy części poświęcone budownictwu. Wprawdzie jedna z nich mówi o wygodzie nowoczesnego górnika w nowoczesnej kopalni. Ale wydaje się, że to nie załatwia problemu. Wspomnieliśmy, że kopalnie - wszystkie - mają kolosalne kłopoty z załogą, zwłaszcza w okresie prac polowych - w lecie.

Obawiam się, że wobec stałego braku załóg dla kopalń już istniejących - nowe zagłębie, które powstanie i rozwinie się za kilka lat, stanie wobec problemu braku ludzi w sposób tak drastyczny, że w końcu wydobycie nowych i rozwiniętych kopalń będzie - bez załóg - nie wiele większe od dzisiejszego.

Skąd bierzemy górników?

Przeważnie oprócz starych "hajerów" z pokolenia na pokolenie, nowe i rozwinięte kopalnie zasila młodzież przyjezdna i chce pracować w górnictwie. Jego pierwszy zarobek waha się w granicach półtosa tysiąca złotych. Z tego mieszkanie i wyżywienie w DMG płaci około 600 zł.

Po trzech miesiącach, o ile pracuje bez ani jednej bumelki, awansuje na dole, a na górze dostaje mieszkanie, w czym pomaga mu finansowo Rada Zakładowa, potem może otrzymać weksle gwarancyjne na ratalne nabycie mebli, potem zarabia

coraz więcej, ewentualnie się żeni i sprawa jest załatwiona.

Tak to wygląda formalnie. To znaczy, że młody adept sztuki górniczej faktycznie wszystko tamże dostać.

Ale niestety nikt z oficjalnych czynników, rozpatrujący te problemy, nie zastanawia się nad życiem prywatnym tych chłopców. Nikt nie zastanawia się, że przeszłość to są ludzie oderwani od rodzin, od własnych domów i rzućni w zupełnie nowe dla nich środowisko i zupełnie nowy przeszłośćny ale z pozoru groźny żywioł - kopalnię.

I to jest nie tylko sprawa świetlic i tzw. przez prasę gier sportowych oraz atrakcji, ale sprawa stworzenia po prostu serdecznej, opiekuńczej atmosfery.

Nie chciałbym dawać recept na uzdrowienie tych spraw. Wydaje mi się jednak, że wobec wzrastającego zapotrzebowania na ludzi oddawna dyskutowana sprawa likwidacji DMG /a nie budowy nowych - jak planuje "Jankowice"/ jest sprawą palącą. Ponadto chciałbym tu zaapelować do miejscowych - Ślązaków, o to, co jest przecież ich cechą charakterystyczną, a czego w stosunku do tzw. "werbusów" zupełnie nie stosują - o gościnność. Wiemy, że przyjezdni piją, "rozrabiają" i chuliganiją w wszelki sposób.

Ale co mają robić skoro i wy, miejscowi, nie chcecie za bardzo utrzymywać z nimi dobrych stosunków.

Rzecz prosta, chodzi tu nie o wizyty i rozmowy oficjalnych, bo te były, są i dużo lodów już przełamały, ale o dzień powszedni, o serdeczność na co dzień".

"Nowiny" nr 39/1959.

Stanisław Fieles

"Chłopcy z DMG"

"Za zdrowie wędrowca na szlaku..."

Jeszcze raz pisać o DMG?... Tyle już na ten temat pisano, czytaliśmy tyle reportarzy i artykułów, widzieliśmy i słyszeliśmy jak rozdzierano w związku z tym szaty, wydawano zarządzenia, pisano sprawozdania, wygłaszano referaty - i problem pozostał taki sam jak na początku. Bo też problem aklimatyzacji tysięcy chłopców przyjeżdżających do rybnickich kopalń nie jest prosty.

Jak dotąd - nikt nie spojrzeł na DMG od strony wewnętrznego życia ich mieszkańców. Jakże mało wiemy co ci chłopcy naprawdę myślą? Czego się spodziewają od życia? Co wpłynie na ich ostateczną decyzję, na "wewnętrzne przetwarzanie", na skutek którego opuścili zagrody w Elku i Cieszynie, rodziców w Opolu, i Białymstoku, narzeczone w Kielcach i Rzeszowie, ojcowizny w Lublinie i Przemyślu - dając "drapka" na Śląsk, do ciemnych czeluści kopalnianych chodników? Mało umiemy powiedzieć na temat psychiki mieszkańców DMG. Kopalnie potrzebują ludzi - przyjeżdżajcie, pracujcie, zarobicie...

Dla każdego z tych młodych ludzi przyjazd na Śląsk był nowym okresem życia. Czy ktoś pomógł im w chwilach startu? Potem zaczynają się konflikty tej młodzieży, konflikty z własną osobą i konflikty z otoczeniem. Znamy je zbyt dobrze, aby je w tym miejscu jeszcze raz przytaczać.

+ + +

RZPW posiada dwanaście DMG. Mieszka w nich ponad 2000 lu-

dzi niemal z każdego zakątka kraju. A ROW, aby zapewnić sobie prawidłowy i ustabilizowany rozwój, będzie musiał jeszcze wchłonąć 60 tys. ludzi. Sama kop. "Jankowice" przyjmie od zaraz do prac dołowych trzysta osób. Taką samą "studnią potrzeb" anonsują inne kopalnie. Dlatego sprowadza się młodych ludzi z całej Polski. Szybko, jak najwięcej, byle już, już, już.... Ale ludzie to nie rzeczy. Bo oto z 640 ludzi zwierzbowanych z woj. warszawskiego do kop. "Jankowice" - pozostało w Rybnickim 181. W styczniu przybyło stamtąd 122 osoby - pozostało 38,. W lutym 129 - pozostało 38.

+ + +

Dlaczego? Dlaczego chłopcy mają dość "ziemi obiecanej" ? Odpowiedzieć na to pytanie można skomplikowanymi i przydługimi wywodami, ale można też arcyprosto. Nie łudźmy się: dziewięćdziesiąt procent tzw. "werbusów" - że też językoznawcy wraz z dziennikarzem dopuścili do przyjęcia tego niefortunnego zwrotu! - przyjechało do Rybnickiego i Wodzisławskiego z myślą o przeżyciu wielkiej przygody. Fragnęli spotkania z cywilizacją. Wielką cywilizacją. Mieli o niej zgoła fantastyczne wyobrażenia takie, takie jak my w Rybniku o Nowej Zelandii. Z jednym z mieszkańców DMG rozmawiałem prawie pół dnia. Chłopaka nurtowały szlachetne, ale jakieś mgliste marzenia. Marzył o swym udziale w tym wielkim "ruchu", na który składają się: wynalazki, samochody, pałacowe domy kultury, olśniewające akcje socjalne, rodzenie się nowych miast i osiedli, rewolucyjne przeobrażenia przemysłu, powstawanie nowych ośrodków przemysłowych, kopalń, hut i fabryk. Wzyszt-

kie te sprawy ogarniał jednym spojrzeniem. Chciał być natychmiast uczestnikiem tego wielkiego ruchu. Tam, w białostockiej wiosce, został oszołomiony sprawami dziejącymi się na Śląsku, w okolicach Rybnika, Chwałowic, Knurowa. Przyjechał. Opuścił bliskich i udał się na spotkanie z Wielką Cywilizacją. Ma tysiące rówieśników, którzy tak samo myśleli. Znaleźli się więc na Szlaku Wielkiej Wągrówki, gdzie spodziewali się przeżyć Największą przygodę swego życia, zrobić majątek i wrócić do rodzinnego domu olśniewając swoich bliskich zdobytym bogactwem. Tak samo jak w ubiegłym wieku kalifornijscy poszukiwacze złota, którym dobry Jack London na osłode napisał współczujące opowiadanie - "Za zdrowie wędrowca na szlaku".

Rzeczywistość okazała się nieco inna. Brutalna. Owszem, obiecująca dla wielu być może doraźnie korzystna, ale dla większości z gorzkim smakiem piółunu.

Znikły złudzenia i miraż. Pozostały dymy kominów, ponury obraz hańd, szyby wróżące niebezpieczeństwo i trud. Ciężką, piekielnie ciężką pracę....

+ + +

Poznałem B. Przyjechał z dalekiego zakątka Białostoczczyzny. Pod szorstką samodziąkową marynarką nie było widać koszuli. Pociąg dotarł z nim do Rybnika wczesnym rankiem. Całą noc nie spał i nie jadł. Z Rybnika na - kopalnię. Pierwsze oszołamiające wrażenie. Wali wprost do DMG. Erze- cież tam będzie mieszkał. Kierownik nie chce przyjąć na przechowanie biedniutkiej i prawie pustej walizeczki: "Trzeba się najpierw zameldować".

Znowu kopalnia, ruch, setki pokoiów. Żadnej dorady. Najwyżej - nieco surowej, śląskiej życzliwości. Potem kolejki u lekarza, karta obiegowa, /dziesiątki pieczętek i podpisów/, potem jeszcze jakieś karty, jeszcze jakaś formalność i tak dalej....

Sam. Głodny, bo bloczki żywnościowe wydaje się dopiero po załatwieniu wszelkich najdrobniejszych formalności urzędowych, a to w jego wypadku trwało dwa dni. Dwa dni głodu. Nie jestem pewny, czy w takiej sytuacji nie zdobyłbym się na kradzież kawałka chleba.....

Wreszcie pierwszy dzień pracy. B. kroczy wraz z towarzyszami i przewodnikiem po kopalnianym placu. Nagle dowiedzieli się, że kopalnia jest gazową. Połowa postanowiła zdecydowanie zrezygnować z pracy. Trzeba było pół godziny tłumaczyć, że gaz istnieje tu od dziesiątek lat, że ludzie tam pracują i od gazu można się ubezpieczyć, że gaz jest nie na każdym kroku itd. Pozostał. W roboczej koszuli wrócił do DMG. Położył się w niej do kółka.... Tak kilka dni. Wreszcie koledzy dali mu "koca"..... Na początku przygody przyzta samotność.

+ + +

Aby zapobiec ucieczkom, trzeba zwербowanych otoczyć życzliwą opieką. Wielu bowiem chce tu zostać. Pożenili się. Nieźle zarabiają, aczkolwiek przeciętne zarobki należą do niskich. Na każdym kroku dochodziły do mnie na ten temat skargi. Kierownikami DMG powinni być wytrawni, o dużym stażu zawodowym pedagodzy. Ale trzeba dobrze zapłacić - inaczej nikt tej pracy nie przyjmie.

+ + +

Na ankietę w jednym DMG odpowiedzieli 61 zwerbowanych. Ładowacze, młodzi rębacze, wozacy i cieśle.

- Wysokość zarobku? - 1300, 3800, 1700, 2100 zł.

- Czy praca w kopalni odpowiada mi? - Tak 29 odpowiedzi, nie 11.

- Czy macie zamiar pozostać w zawodzie górniczym? 35 tak, 5 - nie.

- Jak długo? Na stałe 28, pięć odpowiedzi od 5 - 10 lat.

- Czy chcielibyście się szkolić w zawodzie górniczym, pogłębiając swoje wiadomości i wiedzę górniczą? 27 odpowiedzi tak, reszta niezdecydowanych

- Co wam się nie podoba na kopalni? - Mały zarobek, organizacja pracy, BHP, kumoterstwo.

- Czy warunki mieszkaniowe DMG wam odpowiadają? - Połowie tak, połowie nie. Dlaczego? drogie wytywienie, mało, złej jakości.

+ + +

Jeżeli wszystkie podane tu fakty zawierają 50 % obiektywizmu, to nie mam wątpliwości, że wszyscy zwerbowani do kopalń rybnickich muszą się czuć osamotnieni. Co zrobić?

Na to pytanie powinien odpowiedzieć już ktoś inny.

Na zdrowie, wędrowcze na szlaku....

C z ę ś ó c IV.

"Nowiny" nr 42/1957

Fragmety z wywiadu z Komendantem KPNO kpt. Stachowiczem

"Jak kształtowała się w ostatnim czasie na naszym terenie krzywa przestępstw? -

Niestety notujemy tendencje zwyklowe. Pociuszajacym jest jednak fakt, iz ze wzrostem przestepczosci wzrosza jednoczesnie liczba wykrytych przestepstw. Liczbowo przedstawia sie to nastepujacym na ponad 400 roznego rodzaju przestepstw zgloszonych u nas w ub. kwartale - przeszlo 300 zostalo wykrytych a ich sprawcy zostali surowo ukarani".

"Ktore rejony powiatu rybnickiego maja najtrudniejszy element przestepczy? Knurów, Czerwionka i Boguszowice. Jest to m.in. efekt "pomieszania" sie mlodych, czesto bardzo malo dowiadczonych ludzi z roznych stron Polski. Tzw. "werbusom", posiadajacym duzo pieniedzy, wydaje sie, ze caly swiat nalezy do nich. Istnieje jednak na szczescie prawo, ktore coraz ostrzej karze ich znane opinii publicznej wybryki".

"Nowiny"nr 11/1958

"Komendant Powiatowy z Rybnika odpowiada na list otwarty Redakcji "Nowin".

W odpowiedzi na list otwarty zamieszczony w 9 numerze "Nowin" wyjasniam.

Na terenie powiatu rybnickiego rzeczywiscie zdarzaja sie wykroczenia chuligańskie, zwlaszcza w takich miejscowosciach jak: Boguszowice, Czerwionka, Knurów. Wykroczenia te sa winą i ludności napływowej i miejscowej. Było by więc niesłusznie winić za te sprawy tylko przyjezdnych, zwlaszcza, ze jak wykazuje analiza chuligaństwa, przyczyną więkzosci zajsć jest nadmierne spożycie alkoholu. W związku z tym stwierdzić, należy, że organizatorzy zabaw

powinni zwracać większą uwagę na kulturę zabawy, a mniej-
szą na dochodowość. Jest jednak przeciwnie, co przejawia
się w nadmiernym zaopatrywaniu bufetów zabawowych w wódkę
i w sprzedawaniu jej bez żadnych ograniczeń. Mimo, że spraw-
cy wszystkich bójek i zająć zostali ujęci i ponieśli za-
służone kary twierdzą, że dla zmienienia sytuacji nie wy-
starczy nawet najsprawniej działająca Milicja, ale potrze-
bne jest przede wszystkim ogólne społeczne zrozumienie ce-
lu i charakteru zabaw, który nie polega na bójkach i piciu
wódki, a na kulturze i godziwej rozrywce.

Frowadzone dochodzenia wykazują ponadto, że w wielu wypad-
kach można by uniknąć drastycznych zająć, gdyby dziewczę-
ta uważały wszystkich uczestników zabaw za jednakowo do-
brych partnerów do tańca, a mężczyźni z tym się godzili.
Problem konfliktu między ludnością miejscową i napływową
rzeczywiście istnieje. Obie te grupy mieszkańców powiatu
odgradzają się od siebie, nawzajem się unikają, a jeżeli
dojdzie do zetknięcia, obrzucają się wyzwiskami lub wszczy-
niają krwawe bójki, w wyniku których pozostawały już na
placu nawet trupy. Aby załagodzić te sprawy trzeba moim
zdaniem: po pierwsze: pomocy całego społeczeństwa, a w tym
dyrekcji zakładów pracy, w zorganizowaniu przyjezdnej mło-
dzieży znośnych warunków życia i godziwej rozrywki. Oder-
wany od rodziny młody człowiek, który w dodatku nieźle
zarabia chce się wyżyć. Tymczasem w Domach Młodego Górnika
życie kulturalne praktycznie nie istnieje, a w szczególnych
miejscowościach świetlica gromadzkie pozamieniano na bary
i wyszynki. Po drugie trzeba pomocy całego społeczeństwa
w pracy Milicji. Bardzo często spotykamy się z wypadkami,
że interweniujący w bójce milicjant jest obserwowany z bier-

nością przez wszystkich postronnych świadków zajścia. Ponadto wiele osób - świadków zajścia uchyła się od zeznań, które byłyby bardzo pomocne Milicji. Zjawisko to jest moim zdaniem spowodowane niesiuzzną obawą przed zemstą chuliganów czy ich kolegów, pozostających na wolności. Kończąc moje spostrzeżenia podkreślam jeszcze raz: walka z chuligaństwem i załagodzenie istniejących konfliktów mogą być możliwe tylko przy pomocy całego społeczeństwa./..../

/-/ Bolesław Stachowicz kpt.

G z e ś ó V.

Uwagi górnika pochodzenia miejscowego o akcji werbowania ludzi do pracy w górnictwie i o "werbusach".

"Akcję werbunkową prowadzi zazwyczaj specjalny werbownik. Przedtem, to nawet płacono tym werbownikom w zależności m.in. od ilości zwerbowanych. Nie zależało więc im specjalnie na tym, kogo zwerbują - czy będzie to dobry górnik, pragnący stale pracować w ROW-ie, czy też chłopiec szukający po prostu tylko przygód. Wyniki tego stanu rzeczy były oczywiście opłakane. Np. na około 600 zwerbowanych co najmniej 500 zwalniało się. Ze względu na brak ludzi były nawet takie paradoksy, że dzisiaj za bumelanctwo zwolniono werbusa, a jutro znów go przyjmowano. Ostatnio werbuje się element jak gdyby bardziej dojrzały, chociaż np. wcale nie przestrzega się, by miał ukończoną szkołę podstawową. Na różnych kursach wykształcenie uzupełnia się później. Przez pierwsze 25 dni werbus właściwie szkoli się - pracuje tylko w bezpiecznych

miejscach. Kiektórzy zabierają się solidnie do roboty i ci najczęściej zostają później na stałe. Zarabiają początkowo ok. 1500 złotych, potem zaś mogą dociągnąć nawet do 3000 i więcej.

Ludzie z kopalni różnie ustosunkowują się do werbusów. Jedni nie chcą z nimi pracować, inni zaś wolą ich właśnie, bo np. mogą dłużej pozostać gdy tego wymaga praca itp.

Jeżeli chodzi o przyczyny wybryków werbusów, to wydaje mi się, że mają pieniądze i za dużo piją. Są przecież nawet tacy, którzy po przepiciu 300 lub 400 złotych są później do końca miesiąca porządnymi pracownikami. Były też i są pewne uprzedzenia dzielnicowe i to ciekawe właśnie wśród młodych. Starano się je w różny sposób zlikwidować, organizowano razem wycieczki itp. Przedtem miejscowi byli bezbronni wobec wybryków werbusów, teraz RO jest już silna, więc zachowują się oni spokojniej.

Bardzo często są też nieporozumienia między samymi werbusami, np. o lżejszą pracę itp. Znam jednak i takie wypadki, że miejscowi zapraszają werbusów do domu na telewizor, chodzą wspólnie na mecze piłki nożnej.

Na szczęście coraz mniej ostatnio poważnych wybryków. Było by ich jeszcze mniej, gdyby nie alkoholizm. Np. w barze PSS prowadzonym przez p.Koziołka zawsze są jakieś bójki w stanie pijanym.

Na szczęście najgorsze werbusy szybko opuszczają ROW, a ostatnio jak już powiedziałem element jest coraz lepszy".

Nowo zwerbowany pracownik pochodzący z województwa rzeszowskiego, lat 18, wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej.

"Do Rybnika przyjechałem z kilkoma kolegami z woj.rzeszowskiego. O możliwości rozpoczęcia pracy w kopalni dowiedzia-

łem się w referacie zatrudnienia. Powiniennem pójść do woj-
ska, ale mam nadzieję, że jeszcze będą mnie mogli reklamować. W domu zgodzili się na mój wyjazd. Zresztą mój brat
pracuje na Śląsku już od kilku lat i jest zadowolony. Prawdopodobnie praca nie będzie łatwa, ale nie martwię się tym, bo temu jest zawsze ciężko co mu się nie chce pracować. Właściwie to pracę mogłem otrzymać w woj. rzeszowskim, ale tam są złe warunki zaopatrzenia w żywność, a kto robi ten też musi dobrze zjeść.

Nie wiem ile zarobię, nie pytałem o to, ale narazie przyjęli nas dobrze. Jesteśmy w pokoju gościnnym, otrzymaliśmy już wyżywienie. Do ludzi na Śląsku nic nie mam, zresztą jeszcze ich nie znam. Myślę jednak, że będzie wszystko dobrze szkło i może nawet tu na dłuższą zostanie".

Pracownik umysłowy kop. "Mszana" o niektórych przy-
czynach antazjonizmów pomiędzy ludnością miejscową
i napływową.

"Niezależnie od pewnych uprzedzeń dzielnicowych /nie występujących jednakowo silnie u wszystkich przyjezdnych/ silne wrażenie na werbusach wywołuje ostrość języka śląskiego. Zwłaszcza osoby zatrudnione przy akcji werbowania /źle opłacane/ nie zawsze dbają o kulturę przyjęcia nowego pracownika. Gdy np. przyjezdny ustawi źle walizkę w biurze nieraz słyszy taki zwrot "połóż piero-nie inaczej ta walizka". Albo zwracanie się do nowozatrudnionego na dole przez "ty", też mocno razi ludzi, których język jest zgoła inny. Bardzo wielu przyjezdnych ma pretensje także do tego, że uwagi górnika o jego pracy są nieraz bardzo szorstkie, bezpośrednio - że po prostu górnik od razu wszystko

wygarnie.

Pracownicy kopalni pochodzenia miejscowego widzą ujemne cechy werbusów przede wszystkim w ich braku pracowitości, którą nieraz starają się nadrobić mówieniem. Górnik powiada wtedy po prostu "dużo godki a mało picia", albo też "mosz piosek w rękowach". Razi też miejscowych niedbały ubiór /zwłaszcza w niedzielę/ oraz brak zmysłu oszczędności u werbusów. Nie wspominam już tu o takich antagonizmach, które wy⁺pywają np. ze słabej znajomości przeszłości Śląska i posiadania w związku z tym ślązaków o sympatię dla Niemców itp. Takie odezwanie się werbusa od razu może spowodować poważne nieporozumienie. Jest też na odwrót - niektórzy ślązacy uważają przybyszów za zacofanych kulturalnie, za niezdolnych do podejmowania ciężkich obowiązków pracy górnika i bardzo łatwo mogą urazić ambicje niektórych przyjezdnych. Najlepszym środkiem łączącym jest sama praca w kopalni, ale całkowite życie następuje dopiero z tymi, co się "wżenią" w rybnickim!

Z a k o ń c z e n i e

Celem niniejszej pracy było ukazanie związku pomiędzy więzią społeczną a przestępczością młodzieży. W świetle analizy materiałów statystycznych i badań terenowych można już obecnie wysunąć następujące tezy.

1. W polskiej literaturze socjologicznej i psychologicznej zagadnienie związku przestępczości młodzieży z więzią społeczną zaznacza się, lecz nie zostało dostatecznie rozpracowane. Najwięcej miejsca poświęcono temu zagadnieniu bezpośrednio po wojnie oraz po przewyciężeniu błędów tzw. okresu dogmatyzmu.
2. Nasilenie przestępczości młodzieży /do lat 25/ w latach 1954-1958 nie jest równomierne we wszystkich rejonach kraju. Silniejsze jest ono w województwach: gdańskim, olsztyńskim, koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim, wrocławskim, katowickim oraz w miastach Łodzi i Warszawie, a słabsze w województwach: białostockim, warszawskim, łódzkim, lubelskim, kieleckim, rzeszowskim i krakowskim. Zwiększone nasilenie przestępczości młodzieży w poszczególnych województwach idzie zazwyczaj w parze z zwiększonym nasileniem przestępczości dorosłych.
3. Nasilenie przestępczości młodzieży w dużych miastach jest zazwyczaj znacznie większe niż w miastach małych i na wsi.
4. W dużych miastach o względnie ustabilizowanym składzie mieszkańców /Poznań/ nasilenie przestępczości młodzieży jest mniejsze niż w miastach zamieszkałych przede wszystkim przez ludność napływową. /Gdańsk/

5. W rozwijających się ośrodkach przemysłowych /Konin i Rybnik/ wraz z intensywną rozbudową ośrodków i napływem ludności następuje wzrost nasilenia przestępczości młodzieży. Wzrost nasilenia może być zahamowany po ujawnieniu tego zjawiska w środowisku lokalnym i zmobilizowaniu kontroli społecznej.

6. Większy wzrost nasilenia przestępczości młodzieży występuje w ośrodku przemysłowym, w którym znaczna część pracowników napływowych oderwana jest od rodziny /Rybnicki Okręg Węglowy/, w porównaniu z nasileniem przestępczości młodzieży w ośrodku, w którym przemysł rekrutuje pracowników przy zachowaniu ich więzi rodzinnej. /Okręg Przemysłowy Konin/

7. Nasilenie przestępczości młodzieży w skali całego kraju występuje najwyraźniej tam, gdzie szły i aktualnie zachodzą duże zmiany struktury i więzi społecznej obejmujące głównie rodzinę i otoczenie sąsiedzkie.

8. Współzależność pomiędzy przestępczością młodzieży i dorosłych a więzią społeczną jest obustronna. Zmianom więzi społecznej towarzyszy wzrost przestępczości, która z kolei staje się źródłem dalszych zmian więzi społecznej.

9. Wiąz społeczna decyduje o zwartości grup społecznych, m.in. takich grup jak rodzina, społeczność sąsiedzka, społeczność wiejska itp. Właściwe sprawowanie przez te grupy funkcji wychowawczej zostaje naruszone przez zachodzące zmiany więzi społecznej. Prowadzi to do osłabienia uspołeczniającego i umoralniającego wpływu tych grup na dorastające pokolenie, które w większym stopniu kierując się własnymi impulsami popełnia częściej czynu zagrożone karą.

Już F. Znaniecki bardzo wyraźnie zwrócił uwagę na powyższy

fakt, wskazując na konieczność prowadzenia badań nad czynnikami, które wpływają konstruktywnie na amoralną jednostkę, w rozpowszechnionych badaniach mających na celu wykrywanie czynników demoralizujących zakłada się bowiem nieśluszenie, że człowiek ma wrodzony system moralny, który czyni go normalnym społecznie, a jeżeli popełnia przestępstwo to dlatego, że uległ wpływow demoralizujących czynników. /The Polish Peasant in Europe and America, T.II, strony 1776-1778/. Tak więc zmiany więzi społecznej/poza nielicznymi wypadkami wyraźnych antagonizmów grupowych/ nie są same przez się czynnikiem demoralizującym ale czynnikiem utrudniającym proces moralizacji jednostki.

10. Rozwój dalszych ośrodków przemysłowych i proces przebudowy wsi polskiej pociągną za sobą z pewnością poważne zmiany struktury i więzi społecznej. Należy liczyć się z tym, że zmiany te mogą wpłynąć na zwiększenie stopnia nasilenia przestępczości młodzieży. Dalsze szczegółowe badania nad omawianymi zagadnieniami powinny przyczynić się do znalezienia środków zaradczych i w konsekwencji do zmniejszenia do minimum przestępczości młodzieży w Polsce.

B i b l i o g r a f i a

- Arska M., - Jedność nauczania i wychowania, "Przegląd Kulturalny" 1955, nr 18.
- Auscaler G., - Prawnicy, święta i Król Duch, "Nowa Kultura" 1956, nr 17.
- Bafia J., - Chuligaństwo w sądowej statystyce przestępczości, "Nowe Prawo" 1957, nr 4.
- Baley St., - Wprowadzenie do psychologii społecznej, Warszawa 1959, PWN.
- Baley St., - Zapadnienie walki z przestępczością młodocianych na tle współczesnych doświadczeń w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Warszawa 1948.
- Baley St., - Psychiczne wpływy drugiej wojny światowej, "Psychologia Wychowawcza" 1948, T. XIII, Nr 1/2.
- Baley St., i współpracownicy. - Wpływy wojny na psychikę młodzieży i dorosłych w Polsce, "Psychologia Wychowawcza", 1947, T. XII, Nr 4.
- X Bandura L., - Trudności wychowawcze, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1958, Nr 3.
- X Bandura L., - O przestępczości nieletnich "Życie Szkoły" 1957, Nr 10.
- X Batawia S., - Proces społecznego wykołajania się nieletnich przestępców, Warszawa 1958.
- Batawia S., - Wpływ ostatniej wojny na przestępczość nieletnich, "Psychologia Wychowawcza" 1948, Nr 1/2.
- Batawia S., i Szelhaus S., - Stu nieletnich i młodocianych sprawców, "Wykroczeń chuligańskich", "Państwo i Prawo" 1958, z. 2.
- Bendkowski St., - Z historii zakładów poprawczych, "Dom Dziecka" 1960, nr 2.

- Bettelheim B., - Przypadek Harry'ego, "Psychologia Wychowawcza" 1948, nr 3/4.
- Bieńkowski W., - Problemy szkoły i wychowania, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 20.
- Bonger W.A., - Criminalité et condition économique" Amsterdam 1905.
- Buławski R. - Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych, "I Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych", z.2, Kraków 1945.
- Bukowska A. - Dzieciom, które "nie wierzą w Boga" "Nowa Kultura" 1957, nr 5.
- Burowski E., - Urlopy dla nieletnich - sprawa ważna, "Dom Dziecka" 1959, nr 9.
- Chałasiński J., - Młode pokolenie chłopów, Warszawa 1938.
- Chałasiński J., - Recenzja pracy: Street Corner Society W.F. Whyte'a, "Przegląd Socjologiczny" 1949, T.X.
- X Chałasiński J., - Rodzina i buda a problemy wychowawcze młodzieży, "Dom Dziecka" 1960, nr 1.
- Chemla T., - Młodociani przestępcy, "Widnokreśli" 1956, nr 11 i 12, 1957, nr 1 i 2.
- Cholewa St., - Trudni wychowankowie w internacie, Warszawa 1958,
- Ciupak E., - Więź społeczna w wiejskiej parafii katolickiej, "Buhemer" nr 3, 1959.
- Ciupak E., - Młodzież i autorytety, "Nowa Kultura" 1960, nr 8.
- Cuvillier A., - Wprowadzenie do socjologii, Książka 1947.
- Cyprian T., - Niektóre formy i przyczyny chuligaństwa, w pracy zbiorowej "Chuligaństwo" W-wa 1956.
- Cyprian T., - Chuligaństwo wśród młodzieży - Problem społeczny i prawny, Poznań 1956.

- Czapów C., - Przestępstwo chuligańskie w świetle problemu złego przystosowania, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1957, nr 4.
- X Czapów C., - Czy John przystąpił się gangsterem? Wiedza Powszechna 1959.
- Czerwiński M., - W sprawie "chuligaństwa", "Przegląd Kulturalny" 1956, nr 18.
- Czerwiński M., - Upadek wielkiej rodziny, "Przegląd Kulturalny" 1960, nr 6.
- Danielak Z., - Kto winien /0 przestępczości nieletnich/ Wiedza Powszechna 1951.
- Dzusiński I., - Studia o chuligaństwie, "Przegląd Kulturalny" 1956, nr 17.
- Dulczewski Z., - Pamiętniki osadników jako materiały naukowe do historii i socjografii osadnictwa na Ziemiach Zachodnich, "Przegląd Zachodni" 1957, nr 5.
- Dulczewski Z., - Organizacja badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich, "Przegląd Zachodni" 1958, nr 2.
- Dulczewski Z., - Problematyka badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich, "Przegląd Zachodni", 1959, nr 1.
- Ehrlich St., - Prawo jest suche, "Przegląd Kulturalny" 1955, nr 50.
- Ehrlich St., - Sejm a partia, "Nowa Kultura" 1956, nr 47.
- Fritzhand M., - Coś niecoś o styce, zwłaszcza markietowskiej, "Nowa Kultura" 1956, nr 28.
- Giebułowicz J., - Przeważnie o siódmym przykazaniu, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 26.
- Giebułowicz J., - Wódka, samochody i szczypta dyplomacji, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 24.
- Goddard - Die Familie Kallikak, Eine Studie über die Vererbung des Schwachsinn, 1934.
- Golaonowski S., - Zdynamiczować życie polskie, "Polska Zachodnia" 1956, nr 18/19.

- Golachowski S., - Badania socjograficzne na Śląsku Opolskim, "Przegląd Zachodni" 1958, nr 1.
- Golachowski S., i Sukiennicki H., - Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim, Katowice 1946.
- Goring - The English Convit, London 1913.
- Gruzińska W., i Zakrzewski P., - Doświadczenia kuratora sądowego^w świetle 100 dozorów nad nieletnimi, W-wa 1957.
- Guilford J.P., - Podstawowe metody statystyczne^w psychologii i pedagogice, Warszawa 1960, PWN.
- Gumowska B., - Dzieci zakładowe, "Dom Dziecka" 1958 nr 4.
- Han-Ilgiewicz N., - Niezdolni chłopcy, Typy plastyczności psychicznej, W-wa 1958.
- Han-Ilgiewicz N., - Dzieci moralnie zaniedbane przed wojną a obecnie, "Psychologia wychowawcza" 1948, nr 1/2.
- Hańczakowski W., - Wiek sprawcy w świetle statystyki skazań w latach 1946 - 1952, "Nowe Prawo" 1955, nr 6.
- Hańczakowski W., - Przestępczość nieletnich, "Szkoła Specjalna" 1958, nr 4/5.
- Hańczakowski W., - Zakłady poprawcze i schroniska dla nieletnich, "Szkoła Specjalna" 1959, nr 1/2.
- Hertz A., - Socjologia współczesna, W-wa 1938.
- Horoszowski P., - Kryminologia, W-wa 1958 /Skrypt do użytku wewnętrznego/.
- Horoszowski P., - Materiały statystyczno-kryminalne i ich analiza, W-wa - Łódź 1952 /skrypt/.
- Horoszowski P., - Kilka uwag o aktualnej statystyce przestępczości, "Nowe Prawo" 1956, nr 6.
- Izdebski Z., - Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku, Katowice 1946.

- Janowski L., - Kradzież w świetle statystyki przestępczości za rok 1947, "Demokratyczny Przegląd Prawniczy", 1949, nr 3.
- Jarosińska W., i
Rajduchowska H., - Młodzież w okresie kryzysu, "Nowa Kultura" 1957, nr 17.
- Jasienica P., - Sprawa jest polityczna, "Świat", 1959, nr 5.
- Jasiński J., - Przestępczość nieletnich w latach 1951-1954 w świetle sądowej statystyki kryminalnej, "Państwo i Prawo" 1956, z. 7.
- Jasiński J., - Przestępczość młodocianych w latach 1951-1957 na podstawie statystyki sądowej, "Archiwum Kryminologii" - T.1, 1960.
- Jasiński J., - Materiały statystyczne z zakresu przestępczości młodocianych w Polsce w latach 1950-1954, "Nowe Prawo" 1956, nr 11-12.
- Jasiński J., - Siłka uwag w sprawie publikacji i opracowań danych statystyczno-kryminalnych, "Państwo i Prawo", 1958, z. 7.
- Jasiński J., i
Syzdul E., - Przestępczość w Polsce w latach 1954-1958, w świetle statystyki milicyjnej "Archiwum Kryminologii" T.1, 1960.
- Jaśkiewicz S., - Próba badań struktury załogi wybranego zakładu przemysłu bawełnianego w Łodzi, w pracy zbiorowej "Z badań klasy robotniczej i inteligencji", pod red. S. Okrzejskiego. Łódź 1958.
- Jaszczyk I., - Na temat drętwej mowy i pewnego niebezpieczeństwa, "Po prostu" 1955, nr 40.
- Jedlewski St., - Spaczony ideał życiowy wychowanków zakładów zamkniętych, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1959, nr 2.
- Jedlewski St., - Elementy resocjalizacji, "Wychowanie" 1960, nr 4.

- X Jedleński St., - Z zagadnień resocjalizacji młodzieży niedostosowanej społecznie, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1960 nr 1.
- van Kan - Les causes économiques de la criminalité. Paris 1903.
- Karpiński Z., - Kryteria rozcznania nieletnich, "Ruch Prawniczy i Ekonomiczny" 1960, nr 1.
- Karpiński Z., - Czy słuszne jest zerwanie z kryterium rozcznania w postępowaniu z nieletnimi, "Nowe Prawo" 1959, nr 10.
- X Kędryna S., - Trudności wychowawcze dzisiejszego okresu, "Chowanna" 1957, nr 7/8.
- Kempisty H., - Przestępczość w cyfrach, "Lawnik Ludowy" 1957, nr 3.
- Kłoskowska A., - Badanie modelu rodziny w łódzkim środowisku robotniczym, "Przegląd Socjologiczny" 1960, T.XIV/1.
- Kłoskowska A., - Zapadnienie małych grup społecznych w socjologii "Przegląd Socjologiczny" 1958 T.XII.
- Kolipiński J., - Zapadnienia gospodarcze Ziemi Zachodnich, w pracy zbiorowej "Polskie Ziemi Zachodnie", Poznań Instytut Zachodni 1959.
- Konopnicki J., - Zaburzenia w zachowaniu się dzieci szkolnych i środowisko, Warszawa 1957, PAN.
- Kosiński L., - Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 roku, "Dokumentacja Geograficzna" W-wa 1960, z. 2.
- Kowalski St., - Typy migracji, "Wiedza i Życie" 1946, z. 4-5, 6.
- Kowalski St., - Struktura społeczna rodziny "Wiedza i Życie" z. 3,4, 6-7, 1948r.
- X Kowalski St., - Struktura społeczna rodziny. Przestępstwo dziecka, "Wiedza i Życie" 1949, z. 8-9.

- Kowalski St., - Niektóre założenia badań socjologicznych, "Przegląd Socjologiczny", 1947 T. IX.
- Kowalski St., - Problem dzieci trudnych, "Życie szkoły" 1959, nr 12.
- Koźniewski K., - Wychowywać nie karać, "Przegląd Kulturalny", 1956, nr 45.
- Król J.A., - Rodzina chłopska, "Wieś współczesna" 1960 nr 1.
- Krzywicka I., - Kryzys małżeństwa? Ale jakiego? "Nowa Kultura" 1956, nr 2.
- Krzywicki L., - Nasze społeczeństwo, "Dzieła" T. III, Warszawa 1959.
- Krzywicki L., - Z antropologii i etnologii, "Dzieła" Tom III, Warszawa 1959.
- Kubiński L., - Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki skazań w latach 1948-1952, "Nowe Prawo" 1954, nr 7-8.
- Kulczycki M., - Po zwiedzeniu dobrego zakładu wychowawczego, "Dom Dziecka" 1957, nr 2.
- Kunicka J., - Struktura rodzin nieletnich przestępców "Archiwum Kryminologiczne", 1959, T. III, z. 1-2.
- Kuroczko S., - O trosce o wychowanie moralne młodzieży, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1956, nr 1-2.
- Kwilecki A., - Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Zachodnich w świetle pamiętników nauczycieli osadników, Poznań Instytut Zachodni 1960.
- Kwilecki A., - Zielonopóleńska narada socjologów, "Przegląd Zachodni" 1959 nr 2.
- Lernell L., - Zapędzenie recydywy na tle statystyki przestępczości za lata 1953-1959, "Nowe Prawo" 1957, nr 9.

- Lewicki A., - Jak powstają trudności wychowawcze, "Więź Powszechna" 1957.
- Liebfeld A., - Automatyka a sprawy ludzkie, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 28.
- Lindesmith and Levin- The Lombrosian Myth in Criminology "Am.J.of.Sociology" 1957, T.XLII.
- Lipiński M., - Rewizje, "Nowa Kultura" 1956, nr 37.
- Lipkowski O., - Na marginesie problematyki moralnie zagrożonych dzieci i młodzieży, "Szkoła Specjalna" 1957 nr 1.
- Lutyński J., - Badania nad młodymi małżeństwami, "Przegląd Socjologiczny" 1960, T. XIV/1.
- Lastik S., - Pedagogzy i finanse, "Nowa Kultura" 1956 nr 12.
- Lastik S., - Czy przyczyną jest nędza, "Nowa Kultura" 1957, nr 7.
- Łukaszewicz Z., - Przestępczość na wsi i w mieście, "Nowe Prawo", 1958 nr 2.
- Macieja A., - Reedukacja Łwy, "Dom Dziecka", 1959, nr 8.
- Małachowski A., - Niech żyje młodzież, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 34.
- Małachowski A., - O naprawie edukacji narodowej, "Przegląd Kulturalny" 1957, nr 21.
- Manturzewski St., - Idzie figus Targową ulica.... "Po prostu" 1959, nr 35 i 37.
- Manturzewski St., - Kroniki spod Sacré Coeur, "Nowa Kultura" 1958 nr 7.
- Manturzewski St., - O kłwaniu, sombreroach, i toaiście polskim, "Nowa Kultura" 1957, nr 22.
- Markiewicz S., - Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów z Francji, 1960, wyd. Poznańskie.

- Markiewicz W., - Społeczeństwo i kultura na Ziemiach Zachodnich w latach 1945-1960, "Kultura i Społeczeństwo" 1960 nr 3.
- Maroszek B., - Przestępczość nieletnich i dorosłych oraz alkoholizm na terenie Poznania w roku 1957, "Kronika Miasta Poznania" 1958 nr 3.
- Maroszek B., - Niektóre wyniki badań nad przestępczością młodzieży w Gdańsku, "Gdańskie Zeszyty Humanistyczne" 1960, nr 1-2.
- Maroszek B., - Typy temperamentu nieletnich przestępców, "Ruch Prawniczy i Ekonomiczny", w-ws - Poznań 1960 z.1.
- Maroszek B., - Kandydaci na WSP w Gdańsku w latach 1955-1959, "Gdańskie Zeszyty Humanistyczne" 1960 nr 1-2.
- Massalski K., - Ucieczki wychowanków z zakładu poprawczego, "Szkoła Specjalna" 1957 nr 3.
- Matejko A., - Siłą społeczną w przedsiębiorstwie, "Kultura i Społeczeństwo" 1960, nr1-2.
- Matuszewski K., - Sprawy Harcerstwa, "Nowa kultura" 1957, nr 1.
- Miller A., - Zapadnienie przestępczości młodocianych w świetle psychoanalizy, "Kultura i Społeczeństwo" 1958, nr 2.
- M. W., - Otwieramy "Sesam" statystyki przestępczości, "Prawo i życie" 1956, nr2.
- M. W., - Błędy Sesamu, "Prawo i życie" 1956, nr 3.
- Nowacki T., - Recenzja książki A. Bláha, "Sociologie detství", w Przeglądzie socjologicznym, 1948 T.X.
- Nowakowski S., - Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim, Poznań Instytut Zachodni 1957.

- Nowakowski S., - Społeczność lokalna a zagadnienie upowszechnienia kultury, "Przegląd Socjologiczny" 1957 T.XI.
- Nowakowski S., - Hotel robotniczy na tle procesów urbanizacji i industrializacji, "Przegląd Socjologiczny" 1958, T.XII.
- Nowakowski S., - Więź społeczna na Ziemiach Zachodnich, "Kultura i Społeczeństwo" 1960 nr 3.
- Nowogrodzki T., - Psychologia rozwojowa, Warszawa 1959.
- Olechnowicz M., - Akcja zaludnienia Ziemi Zachodnich, "Przegląd Zachodni" 1947, nr 3.
- Osmaciuk E., - Gdzie tu logika, "Przegląd Kulturalny" 1957 nr 32.
- Osmaciuk E., - Trzy miliardy sto milionów,... "Przegląd Kulturalny" 1957 nr 23.
- Osmaciuk E., - Ofensywa socjalizmu, "Przegląd Kulturalny" 1956 nr 22.
- Ossowski St., - Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim, "Przegląd Socjologiczny" 1947, T.IX.
- Ossowski St., - Więź społeczna i dziedzictwo krwi, Warszawa 1948.
- Paple St., - O przestępczości nieletnich, recenzja w Chowie 1958, s. 1-2.
- Paple St., - Niedomagania wychowawcze szkoły i organizacji młodzieżowej, "Chowenna" 1957 z. 7-8.
- Fawelczyńska A., - O drugiej stronie młodzieży, "Po prostu" 1955, nr 41.
- Fawelczyńska A., - O kłamstwie, zakłamaniu, wulgaryzacji i obulipianstwie, "Przegląd Kulturalny" 1955 nr 1.
- Fawelczyńska A., - Grupy nieletnich przestępców, "Nowe Prawo", 1956 nr 1.

- Pawelczyńska A., - O niektórych przyczynach chuligaństwa, w pracy zbiorowej "Chuligaństwo", Ł-wa 1956.
- Pawelczyńska A., -Przestępczość nieletnich, "Zjazd Oświatowy 2-5 maja 1957r.", Ł-wa 1958.
- Pawelczyńska A., - Monografia procesu wychowania na tle dzielnicy, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1957 nr 1.
- Pawelczyńska A., - Normy, wartości i funkcje grupy nieletnich przestępców, "Państwo i Prawo" 1960 nr 1.
- Pawelczyńska A., - Grupy nieletnich przestępców, "Archiwum Kryminologii" 1960 T.I.
- Penner L., - Co zrobiono i trzeba zrobić w walce z chuligaństwem, "Życie Warszawy" 1955, nr 55.
- Pietkiewicz S., i Orlicz M., - Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na Ziemię Odzyskaną, "I Sesja Rady Naukowej dla zapadnich Ziemi Odzyskanych", Kraków 1945, z. III.
- Piotrowski J., - Kryzys rodziny w Szwecji i próby jego rozwiązania, "Przegląd Socjologiczny", 1958, T. XII.
- Piotrowski W., - Badania w nowych osiedlach mieszkaniowych, "Przegląd Socjologiczny" 1960, T. XIV/1.
- Riwarski K., i Zajchowski St., - Odbudowa Ziemi Odzyskanych /1945-1955/ Rozprawy Instytutu Zachodni 1957.
- Pławski S., - Zagadnienie przestępców młodocianych "Państwo i Prawo" 1960 z. 10.
- Podceki K., - Problem deglomeracji zespołu portowo-miejskiego Gdańsk-Udynia "Zeszyt Naukowy" UML w Gdańsku 1960 nr 2.
- Prakopowicz J., - Zakład poprawczy w Dalborku szuka nowych dróg, "Dom Dziecka" 1959, nr 3.

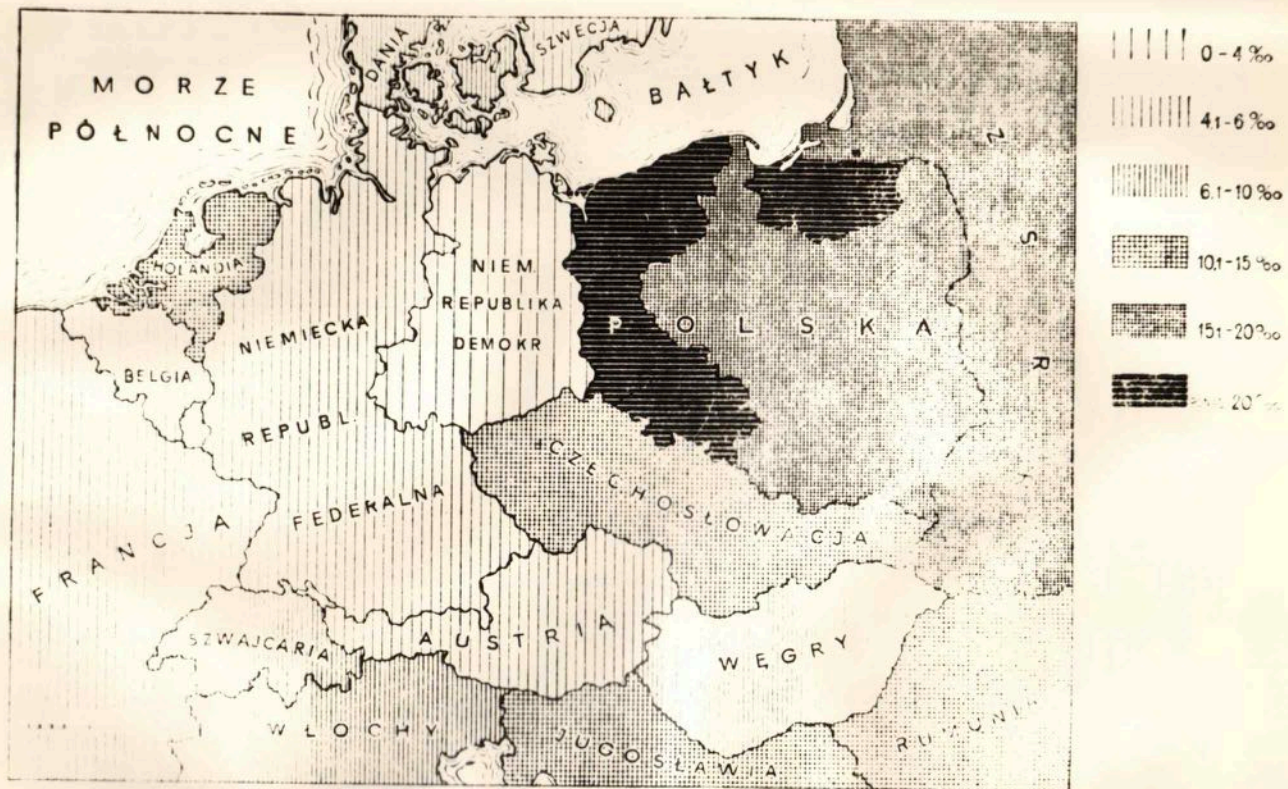
- Przeclawski K., - Przyczyny przestępczości nieletnich, Recenzja pracy H. Wäfa "Die Ursachen der Jugendkriminalität" Kwartalnik Pedagogiczny 1957, nr 2.
- Redomska-Strzemecka H. - Wpływ wojny na stosunek młodzieży do rodziny, "Przegląd Socjologiczny" 1958, T. XII.
- Redzinowicz L., - Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej, "Archiwum Kryminologiczne", 1957, T. II.
- - Rocznik Statystyczny 1947-1949, 1955 - 1959.
- Rogozński Z., - Z metodyki statystycznej badań społecznych, Łódź 1952.
- Rogozński Z., - Statystyka jako narzędzie badawcze zjawisk prawnych, "Państwo i Prawo" 1960 z. 10.
- Różańska H., - przyczynek do charakterystyki przemysłu województwa gdańskiego, "Zeszyt Naukowy" WML w Gdańsku, 1960, nr 2.
- Rychliński S., - Badania środowiska społecznego, W-wa 1932.
- Rychliński S., - Ujęcie więzi społecznej w socjologii Ludwika Krzywickiego, w pracy zbiorowej "Ludwik Krzywicki", Instytut Gospodarstwa Społecznego, W-wa 1938.
- Sawicki J., - Chuligaństwo, /redaktor/ Warszawa 1956, wyd. Prawnicze.
- Schaff A., - Studia socjologiczne L. Krzywickiego wstęp. W-wa 1950.
- Sieka J., - Rodzina a nieletni przestępcy, "Kierunki", 1960 nr 5.
- Słucki A., - Trudne sprawy pokolenia, "Przegląd Kulturowy" 1955, nr 3.

- Sokołowska A., - Chuligaństwu można zapobiec, w-wa 1955, PZWN.
- Spionek H., - Próba nowego ujęcia problemów psychologicznych w przestępczości nieletnich, "Studia Pedagogiczne", 1954 T.I,
- X Spionek H., - Trudności wychowawcze i przestępczość nieletnich, Wrocław 1956.
- Stawiński J., - Realia , mitologia i parę wniosków "Przeгляд Kulturalny" 1957, nr 1.
- Stembrowicz J., - O naczelnych organach państwa i o praworządności, "Nowa Kultura" 1956, nr 15.
- X Stypułkowska Z., - W walce z przestępczością nieletnich, "Dom Dziecka" 1960 nr 1.
- Suchodolski B., - O wielki program oświatowy, "Przeгляд Kulturalny" 1956, nr 46.
- Szczepański J., - Próba diagnozy, "Przeгляд Kulturalny" 1957, nr 36 i nr 44.
- Szczepański J., - O dezorganizacji społecznej, "Kronika" 1957, nr 10.
- Szczepański J., - Stosunek społeczny - więź społeczna, "Wiedza i Życie" 1947 nr 1-2.
- Szczepański J., - Władza we współczesnym świecie, "Nowa Szkoła" 1958 nr 9.
- Szczepański J., - Burzliwe doktryny socjologiczne XIX i XX wieku, /skrypt/. Łódź 1959.
- Szczucki J., - Wymiar kary w świetle statystyki, "Prawo i Życie" 1957 nr 20.
- Szczucki J., - Rzut oka na statystykę przestępczości za rok 1947, "Demokratyczny Przeгляд Prawniczy" 1949 nr 5.
- Szczucki J., - Recydywa w świetle statystyki, "Nowe Prawo" 1957 nr 5.

- Szwengrub I.M., - Podjęcie badań socjograficznych na Warmii i Mazurach, "Przegląd Zachodni" 1958 nr 1.
- ^ Szymańska Z., - Dziecko wykolejone, Warszawa 1959,
- Świada W., - Przestępstwa popełnione w związku z bezrobociem na terenie Kalisza i pow. kaliskiego w latach 1937&1952, "Państwo i Prawo" 1958 z. 11.
- Świada W., - Przestępczość powiatu kaliskiego w latach 1933 - 38 i 1948 - 53,, "Państwo i Prawo" 1956 z. 2.
- Świada H., - Uwagi krytyczne o przydatności teorii przystosowania dla analizy zjawiska chuligaństwa w Polsce, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1958 nr 1.
- Świada H., - Przestępczość nieletnich w Ameryce w świetle pracy "new Horizons in Criminology", Savasa i factorsa "Kwartalnik Pedagogiczny", 1956, nr 1 - 2.
- Tołken W., - Chuligaństwo na trzeźwo, "Prawo i Życie" 1958 nr 7.
- Tomaszewska A., - Z doświadczeń pracy kuratora sądowego, "Dom Dziecko" 1959 nr 5-6.
- Tomaszewski J., - Z badań nad integracją społeczną na Ziemiach Zachodnich, "Przegląd Zachodni", nr 2, 1958.
- Tomaszewski J., - Problematyka socjograficzna Ziemi Zachodnich na konferencji w Opolu. "Przegląd Zachodni" 1958, nr 4.
- Wagner J., - Płaszczyzny integracji, "Kierunki" 1960 nr 3.
- Łaszak S., - Powojenne zaradnienia demograficzne miasta Poznania, "Kronika Miasta Poznania" 1951,-1956.

- Wurzbacher G., i inni - Das Dorf in Spannungsfeld industrieller Entwicklung, Stuttgart 1954, /Rec. S. Nowakowskiego - Przegląd Socjologiczny 1958, T. XII.
- X Zabrocka H., - Z sądownictwa dla nieletnich, "Szkoła Specjalna" 1958 nr 4/5.
- Zabrocka H., - Od zakładu poprawczego do wolności, "Argumenty" 1959 nr 7.
- Zabrocka H., - V Międzynarodowy Kongres Sędziów dla Nieletnich w Brukseli, "Szkoła Specjalna" 1959 nr 1/2.
- Zakrzewski P., - Problematyka przestępczości nieletnich i młodocianych w Nowej Rusie, "Państwo i Prawo" 1956, z. 8-9.
- Zakrzewski P., - Z problematyki grupy przestępczej i przestępstwa grupowego, "Nowe Prawo" 1956 nr 2.
- Zakrzewski P., - Problem domu rodzinnego w etiologii przestępczości nieletnich, "Zeszyty Naukowe U.J., Prawo", 1957 nr 4.
- Zakrzewski P., - Współdziałanie w przestępstwie młodocianych i dorosłych z nieletnimi Kraków 1960, PaN.
- Zakrzewski P., - Problem młodzieżowej grupy przestępczej w świetle literatury, "Państwo i Prawo" 1960 z. 4-5.
- Zalewski W., - Wywiódka, "Przegląd Kultoralny" 1956 nr 19.
- Ziółkowski J., - Przeobrażenia demograficzne i społeczne na Ziemiach Zachodnich "Kultura i Społeczeństwo" 1959 nr 1.
- Ziółkowski J., - Ludność Ziemi Zachodnich, w pracy zbiorowej "Polskie Ziemie Zachodnie" rocznik Instytut Zachodni 1959.

- Znaniecki F. and
W.I. Thomas - The Polish Peasant in Europe and
America, Dover Publications, Inc.
New York 1958.
- Z. S., - Ze statystyki wymiaru sprawiedliwości
"Demokratyczny Przegląd Prawniczy"
1956 nr 7.
- Zebrowska M., - Zapadnienie przestępczości nielet-
nich w świetle obrad konferencji
ekspertów w Genewie, "Demokratyczny
Przegląd Prawniczy" 1947 nr 1.
- Zebrowska M., - Opieka państwowa nad nieletnimi
przestępcami w Belgii, "Psychologia
Wychowawcza" 1948 nr 3/4.
- Zebrowska M., - Nieletni przestępcy w Warszawie po
wojnie, "Psychologia Wychowawcza",
1948, nr 1-2.
- Zebrowska M., - Wpływ wojny na przestępczość nielet-
nich, "Psychologia Wychowawcza"
1947, nr 4.
- Zygulski K., - Adaptacja dziecka repatrianta w szko-
le na Ziemiach Zachodnich, "Przegląd
Zachodni", 1958 nr 9.
- Zygulski K., - Stara i nowa ojczyzna repatriantów
"Przegląd Socjologiczny" 1958,
T. XIII/1.
- Zygulski K., - Kulturalna adaptacja repatriantów
na Ziemiach Zachodnich, "Przegląd
Socjologiczny", 1959, T. XIII/2.



Przyrost naturalny w niektórych krajach europejskich w 1956 r.

Nasilenie skazanych nieletnich
w roku 1954



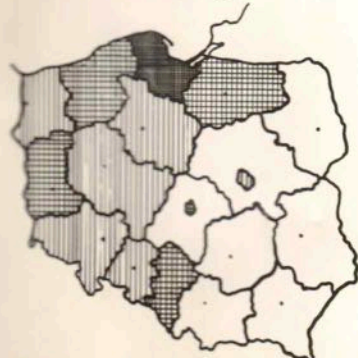
- - największe nasilenie
- ▣ - zwiększone nasilenie
- ▤ - średnie nasilenie
- - zmniejszone nasilenie

Nasilenie skazanych nieletnich
w roku 1955



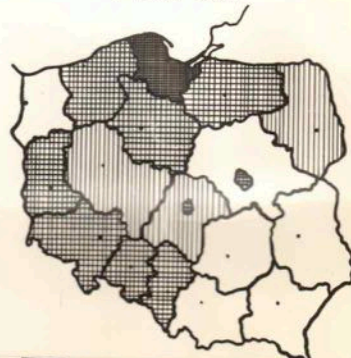
- - największe nasilenie
- ▣ - zwiększone nasilenie
- ▤ - średnie nasilenie
- - zmniejszone nasilenie

Nasilenie skazanych nieletnich
w roku 1956



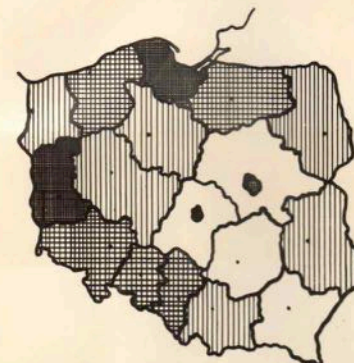
- - największe nasilenie
- ▣ - zwiększone nasilenie
- ▤ - średnie nasilenie
- - zmniejszone nasilenie

Nasilenie skazanych nieletnich
w roku 1957



- - największe nasilenie
- ▣ - zwiększone nasilenie
- ▤ - średnie nasilenie
- - zmniejszone nasilenie





Nasilenie skazanych nieletnich
w roku 1958



- - największe nasilenie
- ▣ - zwiększone nasilenie
- ▤ - średnie nasilenie
- - zmniejszone nasilenie





Nasilenie skazanych dorosłych
w roku 1954



-  - największe nasilenie
-  - zwiększone nasilenie
-  - średnie nasilenie
-  - zmniejszone nasilenie





Nasilenie skazanych dorosłych
w roku 1955



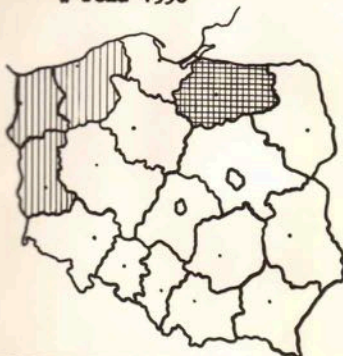
-  - największe nasilenie
-  - zwiększone nasilenie
-  - średnie nasilenie
-  - zmniejszone nasilenie





Nasilenie skazanych dorosłych
w roku 1958



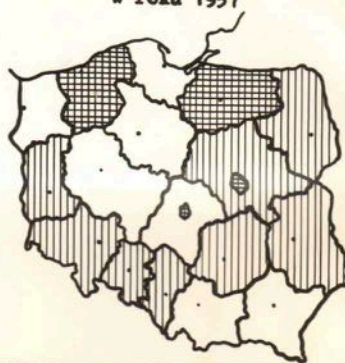
-  - największe nasilenie
-  - zwiększone nasilenie
-  - średnie nasilenie
-  - zmniejszone nasilenie





Nasilenie skazanych dorosłych
w roku 1956



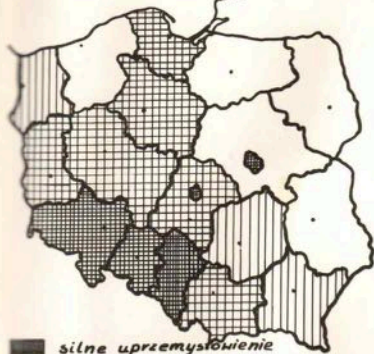
-  - największe nasilenie
-  - zwiększone nasilenie
-  - średnie nasilenie
-  - zmniejszone nasilenie

Nasilenie skazanych dorosłych
w roku 1957



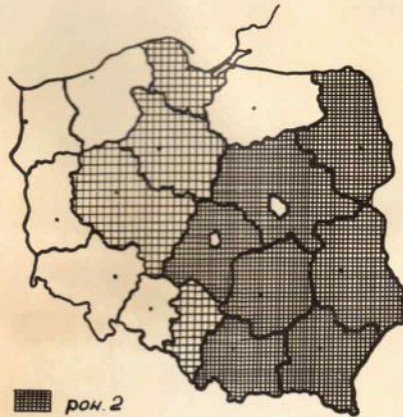
-  - największe nasilenie
-  - zwiększone nasilenie
-  - średnie nasilenie
-  - zmniejszone nasilenie

Stopień uprzemysłowienia województw



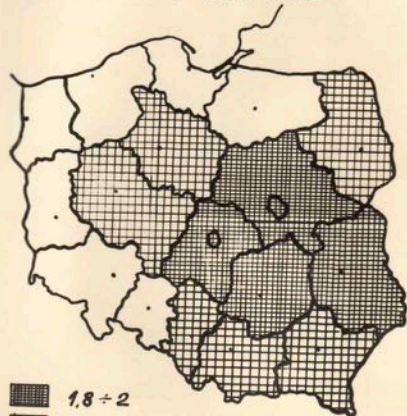
- silne uprzemysłowienie
- ▣ średnie uprzemysłowienie
- ▤ uprzem. poniżej średniego
- najłabsze uprzemysł.

Przeciętna liczba osób na izbę na wsi w 1950 roku



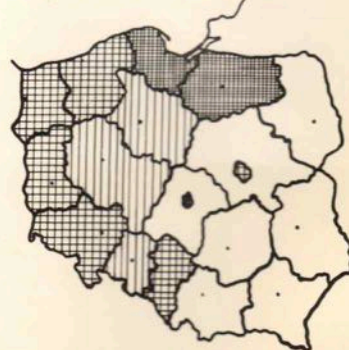
- ▣ pow. 2
- ▤ 1,5 ÷ 2
- mniej niż 1,5

Przeciętna liczba osób na izbę w miastach w 1950 roku



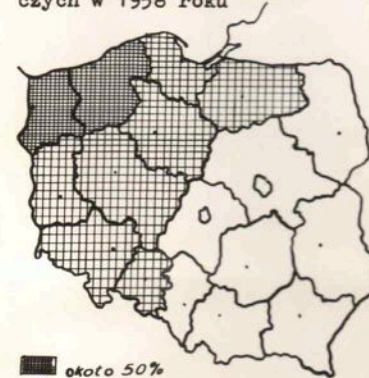
- ▣ 1,8 ÷ 2
- ▤ 1,5 ÷ 1,7
- mniej niż 1,5

Nasilenie przestępczości młodziży w latach 1954 - 1958



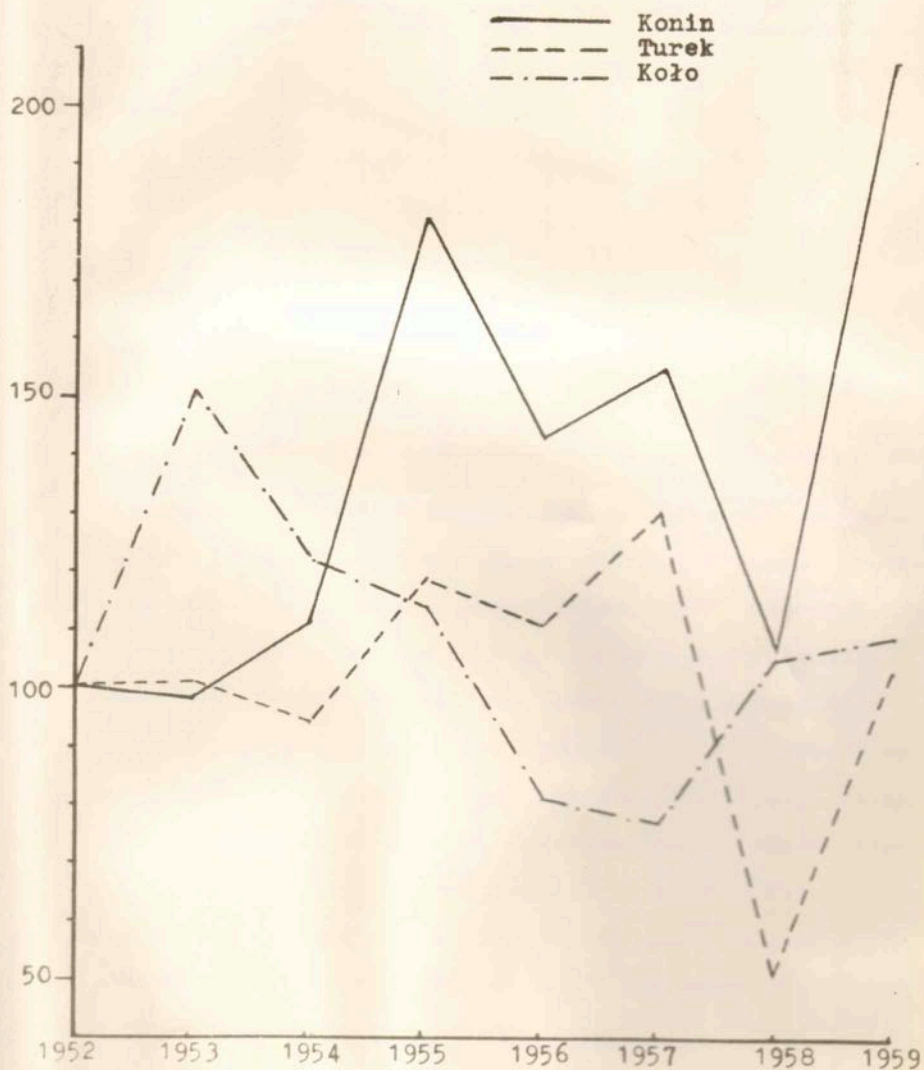
- - największe nasilenie
- ▣ - zwiększone nasilenie
- ▤ - średnie nasilenie
- - zmniejszone nasilenie

Procent użytków rolnych w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych w 1958 roku



- ▣ około 50%
- ▤ 15 ÷ 30%
- mniej niż 10%

Skazani nieletni sprawcy przestępstw w powiatach
 Konin, Turek, Koło
 / Wskaźnik 1952 = 100/



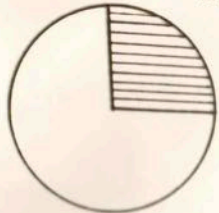
Rok	Skazani nieletni
1952	100
1953	98
1954	110
1955	180
1956	140
1957	155
1958	105
1959	205

...nieletni sprawcy przestępstw w powiatach Konin, Turek, Koło. Wskaźnik 1952 = 100. Dane przedstawione w tabeli i na wykresie liniowym.

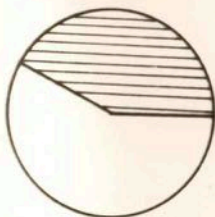
1957	
1958	

GDAŃSK

Przest.indywi-
dualni 1957

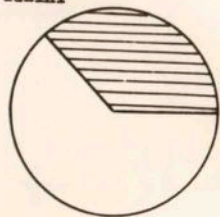


Przest.grupowi

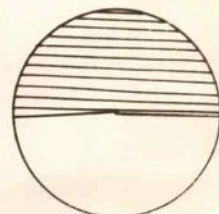


POZNAŃ

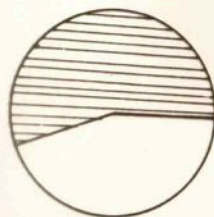
Przest.indywi-
dualni 1957



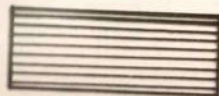
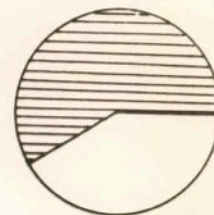
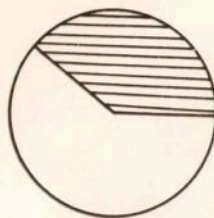
Przest.grupowi



1958



1958



- nieletni do lat 14